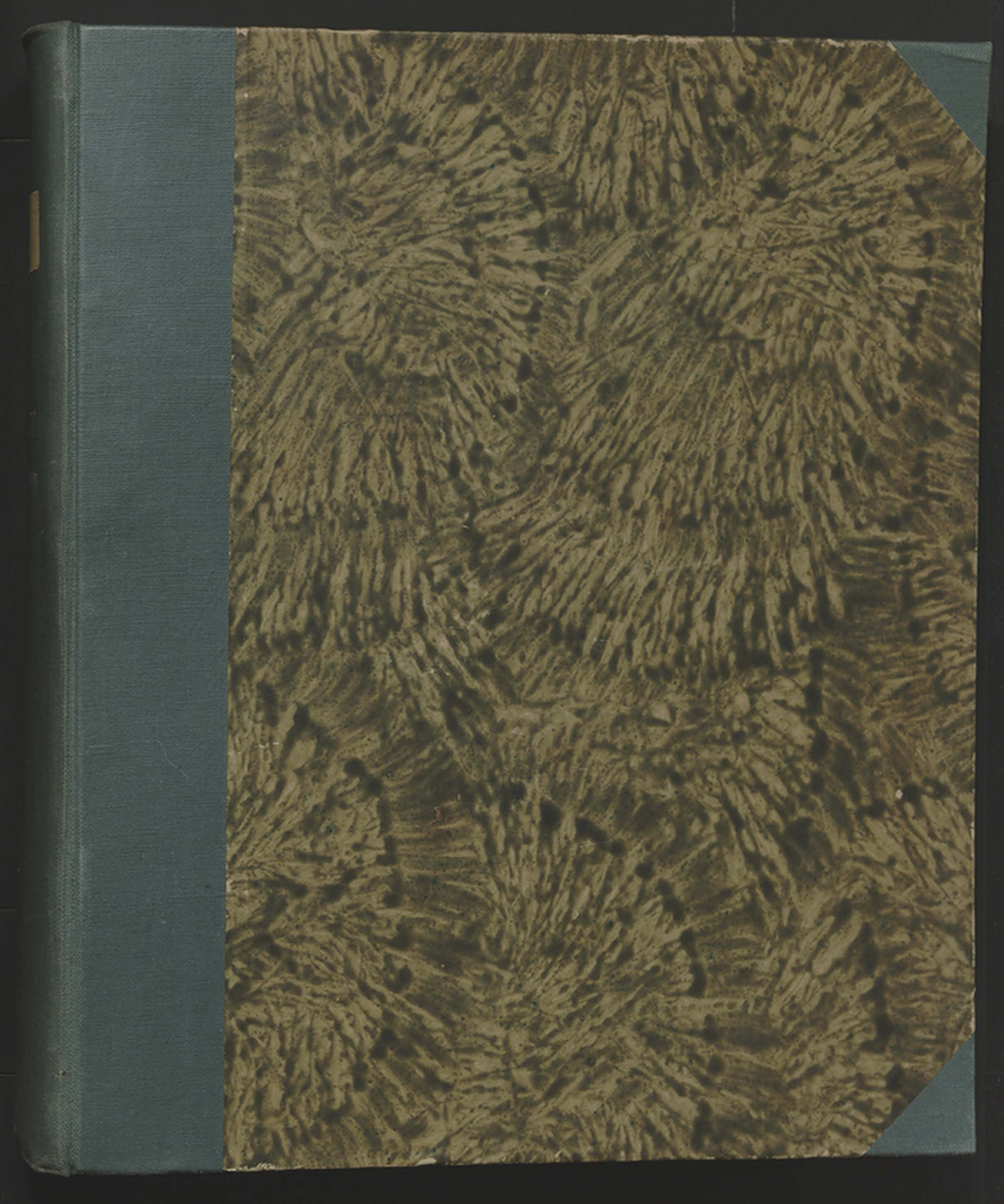
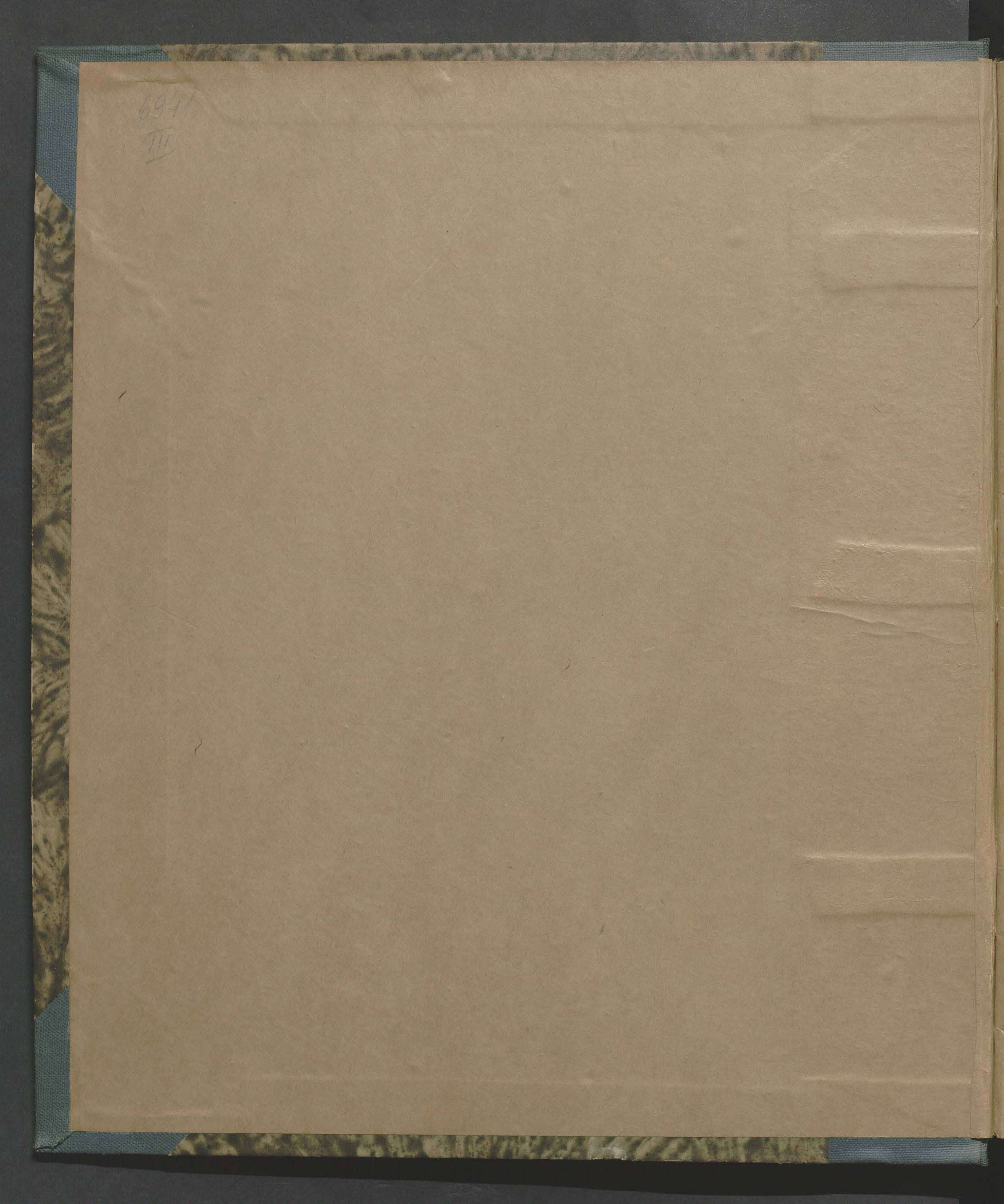



6941
III

Listy familijne Tom II

Spis listów familijnych w tomie II zawartych

Data (1914?) Ilość. Rok

1. Krzyżanowski Konstanty .... 67 – 1864, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 79, 80, 81, [illegible]
86. Krzyżanowski Henryk .... 2 – 1857, 86
89. Krzyżanowski Kazimierz .... 120 – 1866, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, [illegible]
80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87

(288. Krzyżanowski Walenty .... 1 – 1874
293. Krzyżanowski Wincenty) .... 4 – 1880, 81, 85
298. Woronicz (?) .... 1 – 1866
300. Woronicz Albert .... 30 – 1865, 69, 70, 71, 74, 75, 76, 78
347. Woronicz Antoni .... 3 – 1867 (?), 76, 79
352. Woronicz Jan .... 2 – 1865
356. Woronicz K. .... 1 – 1878 (?)
357. Woronicz Maryja .... 2 – 1870, 71

Listy familijne. Tom XI.

Spis listów familijnych po Tomie XI. zawartych.

Karta (K.29-30) Ilość - Rok

1. Szwykowski Konstanty . . . . 67 - 1864, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 77, 79, 80, 81, 82, 83, 85, 06
86. Szwykowski Henryk . . . . 2 - 1867, 86
89. Szwykowski Kazimierz . . . . 120 - 1866, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79
80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87

288. Szwykowski Walenty . . . . . . 1 - 1874, ~~80~~
292. Szwykowski Walenty . . . . 4 - 1880, 81, 85
298. Woronicz (?) - - . . . . 1 - 1866
300. Woronicz Albert . . . . 30 - 1865, 69, 70, 71, 74, 75, 76, 78
347. Woronicz Antoni . . . . 3 - 1867 (?), 76, 79
352. Woronicz Janusz . . . . 2 - 1865
356. Woronicz L. . . . . 1 - 1875 (?)
357. Woronicz Marja . . . . 2 - 1870, 71

szwykowski

1 ~~88~~

Behrendt & Co., Dresden.

64?

Kochany Józefie!

Przyjechałem wczoraj a dzisiaj wyjeżdżam do Warszawy na dni parę, jeżeli mi chcesz wielką łaskę zrobić, to bym prosił o list reccomendacyjny do P. Kohen który jest z Blochem, mam bardzo ważny z nim interes który jeżeli się uda będę bardzo szczęśliwy, zależyć będzie od P. Kohen przepraszam Cię za moją natarczywość, i jeżeli możesz

napisać, to proszę Cię oddaj list oddawczyni tej kartki.

Przepraszam jeszcze raz i dziękuję. —

Twój
szczerze przyjazny
Skwyk

Poniedziałek

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

Berendt Kostusia zabiera gotówkę
A kostusia jego żony pali z dubeltówki — (Sic!)

Szwykowski.

53/2

BEHRENDT & CO., DRESDEN.

Posyłam Depeszę z nową wiadomością która tu i w Berlinie zły zrobiła efekt. — Mam nadzieję że nas w tych dniach zechcesz odwiedzić.

Ściskam Cię serdecznie

Brat i Sługa

Szwykowski

Strasburg 17/11 [3] ~~1903~~ 70.

Ponieważ obiecałem a zatem piszę, ale opisać niebyłbym w stanie tak pięknie miasto jest urządzone ja chociaż nie jestem wcale czułego serca a parę razy miałem ochotę płakać, patrząc na te okropne zniszczenie. — Wchodzili poddania się Strasburga, było żywności na mniej 6 a za trzy funty chleba była taksa 1 frank, co nie było wcale wiele.

Przepraszam za tę bazgraninę i czekam listu w Frankfurcie.

Brat i Sługa
Iwan [illegible]

Blasewitz Villa Beata 5/12 70.

Dziś po południu będę w Dreźnie ale dopiero o 3½. chciałbym żebyśmy się rozmówili o Lektyce. Wychodząc z domu proszę na drzwiach napisać gdzie się spotkać możemy.

Brat i Sługa

Szujski



Berlin 23/12 905 ~~1206~~ 5

Kochany Józefie! Przepraszam
Cię że znowu fatyguję, nie
miałem czasu zajechać wczo-
raj na pocztę gdzie sprowa-
dziłem do mnie listy Post-
lagernd.. Prosiłbym Cię
o żebyś był łaskaw
odebrać i w tem celu po-
syłam moją kartę i
prosiłbym o żebyś był
łaskaw odesłać pod mojem
nazwiskiem v. Berlin
Potsdamer Str: 38 par recht

przepraszam bardzo za kłopot który robię. —
Wszystkie księgarze powiedzieli mi że takich kalendarzy więcej nie ma ale może sprowadzić, dla P. Engeström do czego ja go upoważniłem.

Ściskam Cię serdecznie
Brat i Sługa
[signature]

PS Proszę Cię gdyby się kto pytał o mój adres nie mówić nikomu.

1207/6

70?

Kochany Józefie!

Mama zemną projektowaliśmy być u Ciebie w Niedzielę i zarazem odwieść książkę którą Mamie byłeś łaskaw pożyczyć, ale ponieważ ja jutro wyjeżdżam do Wrocławia a zatem odkładając naszą wizytę na inny dzień posyłamy książkę p Dinstmana.

Brat i sługa

[illegible]

Sobota.

Blasewitz Villa Becata 13/4

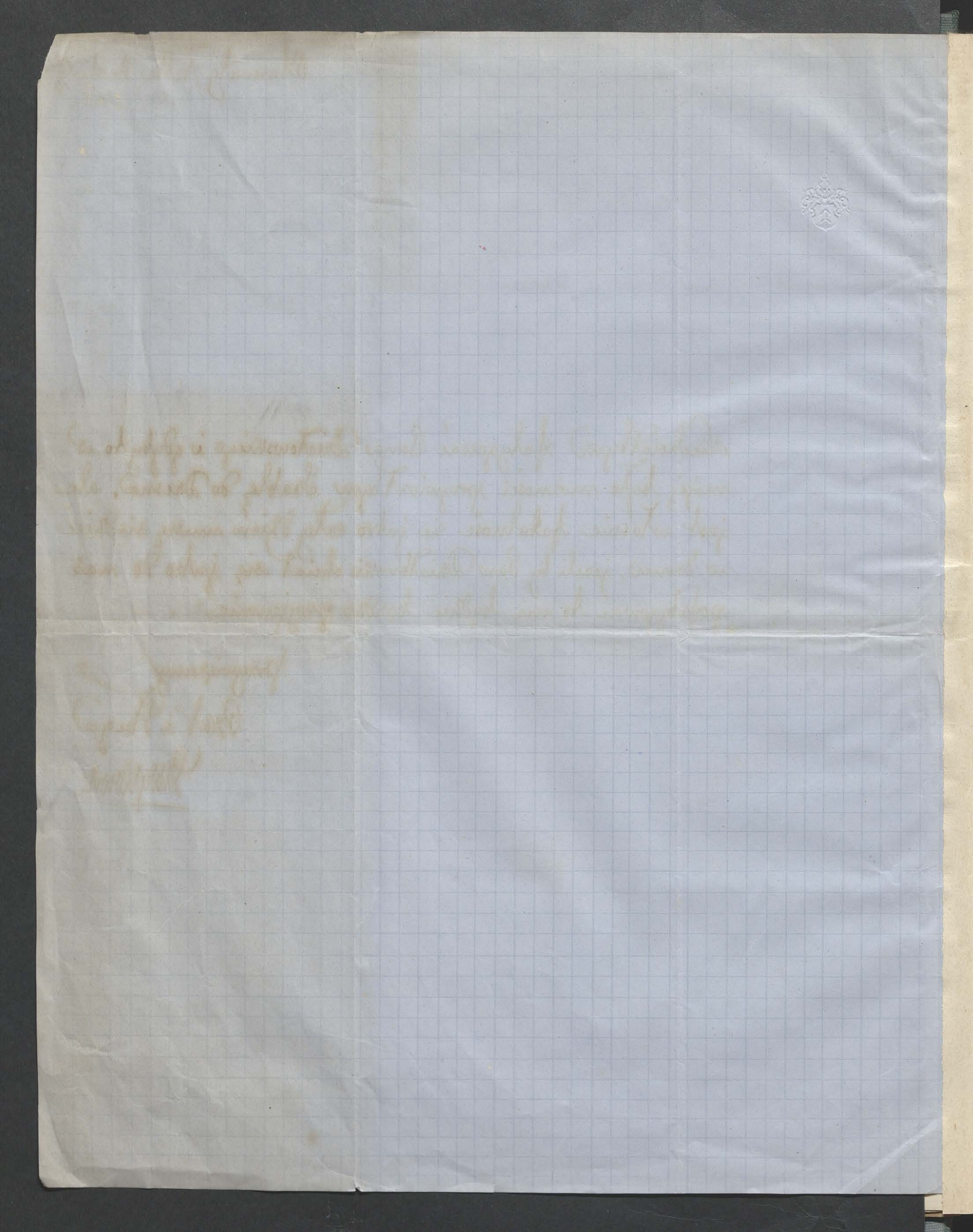
~~1048~~ 7

Niechciałbym fatygować Pana Działowskiego i gdyby to w mojej było możności przywiozłbym szablę do Drezna, ale jest właśnie fatalność że jutro cały dzień muszę siedzieć w domu, jeżeli by Pan Działowski chciał się jutro do nas pofatygować to mi będzie bardzo przyjemnie. —

Przywiązany

Brat i Sługa

[illegible]



BEHRENDT & Co., DRESDEN.

8 ~~1069~~

Szwyk 71:

Nie umiem ci podziękowować za troskliwość o mnie. ostróżny jestem, nie jest tak źle jak myślisz tylko o to chodzi a żeby Mama nic nie wiedziała zaklinam wszystkich na miłość Boską a żeby Mamie nic nie mówili ale jestem w wielkim strachu myśląc że Zalescy Mamie wszystko wytoczą. – Jutro rano będę się starał być u Ciebie a tymczasem najserdeczniej dziękuję Twój

Szczerze przyjaciel Konstanty

Środa

1070
9

Posyłam kartkę z
Anzeigera o której
wczoraj mówiłem
i zdaje mi się że
warto byłoby Pani
się dowiedzieć. –

Sługa
Szwejkin

Kra: 15/XII 1871.

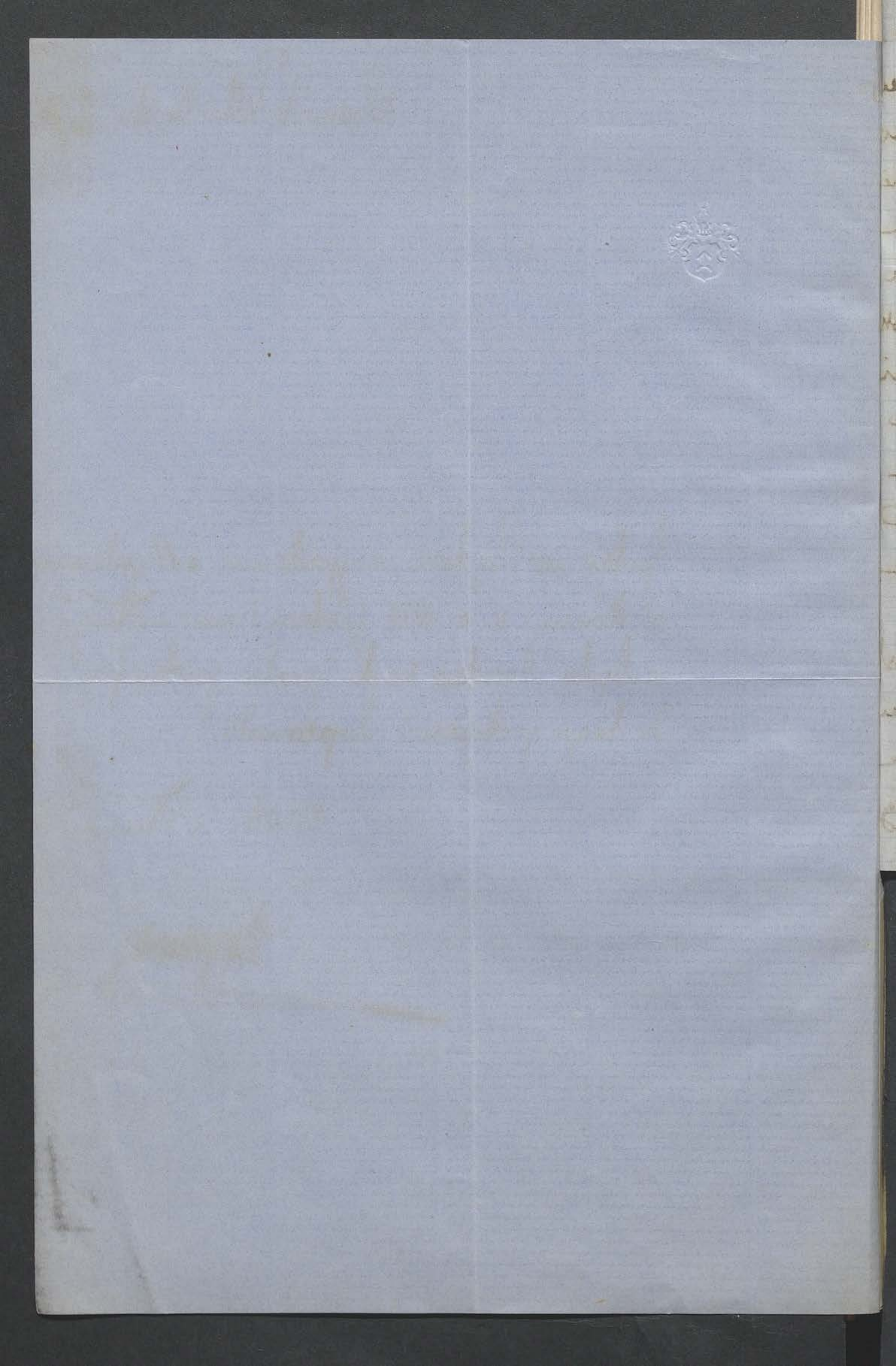
10 1071

Blasewitz Villa Beatea 21/XII 71.

Jutro w Piątek wyjeżdżam o 11 godzinie z domu a o 11½ jestem na ustugi i będę bardzo rad jeżeli potrafię do tego interesu dopomódz. —

Brat i sługa

Kraszewski



Travemünde 21/8 72 –

Wdzięczen Ci jestem bardzo Kochany Józefie za te kilka słów które byłeś łaskaw do mnie napisać a najbardziej za wiadomość o zdrowiu Mamy. –
Raz zabierając czas mojm listem chciałbym przynajmniej donieść coś ciekawego ale bieda nic nie ma, a choć by było to ja do opisywania za głupi. –
Podróż na wyspę Helgoland była nadzwyczajnie interesująca, Hamburg którego od dawna zwiedzić pragnąłem podobał mi się bardzo. Lübeck stare miasto i bardzo ciekawe odznacza się nadzwyczajną

czystością

dawniej mające sto dwadzieścia ty-
sięcy mieszkańców a teraz zaledwie
trzydzieści kilka, główny Handel
tego Miasta składa się z Cygar
i Wina Francuzkiego i Reńskiego.
Travemünde jest to mała Wioseczka
położona na końcu rzeki Travy po
której okręta dochodzą do Lübeck codzien-
nie kąpiące się widzę rozmaite
okręta, najwięcej Szwedzkich i
Norwegskich bywają także Rosyjskie
wczoraj widziałem jeden Francuzki.
Z Arystokracji jest tu Baron von
Westfalen, Alexander Bankier z
Hamburga i Frenkel z Berlina
jest jeszcze kilka Familij które
szyku zadają ale nazwisk nie
wiem. — Przepraszam za mój list
który nie ma najmniejszego sensu
Polecając się pamięci ściskam Cię
serdecznie Kochający Brat i Sługa
[illegible]

12 ~~80~~

Mam bardzo dobre nasienie trawy proszę mi donieść ile potrzeba a ja dostarczę. — Fortepian jeszcze nie przyszedł. —

Sługa

[illegible]

Błasewicz

29/3 73. —

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.

DRESDEN POSTEXP. № IX.
BLASEWITZ
29 3 13 • 6 • 72

Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.

An Herrn J. J. von Kraszewski

(Bestimmungsort) Dresden

(Wohnung) Nord Strasse № 27

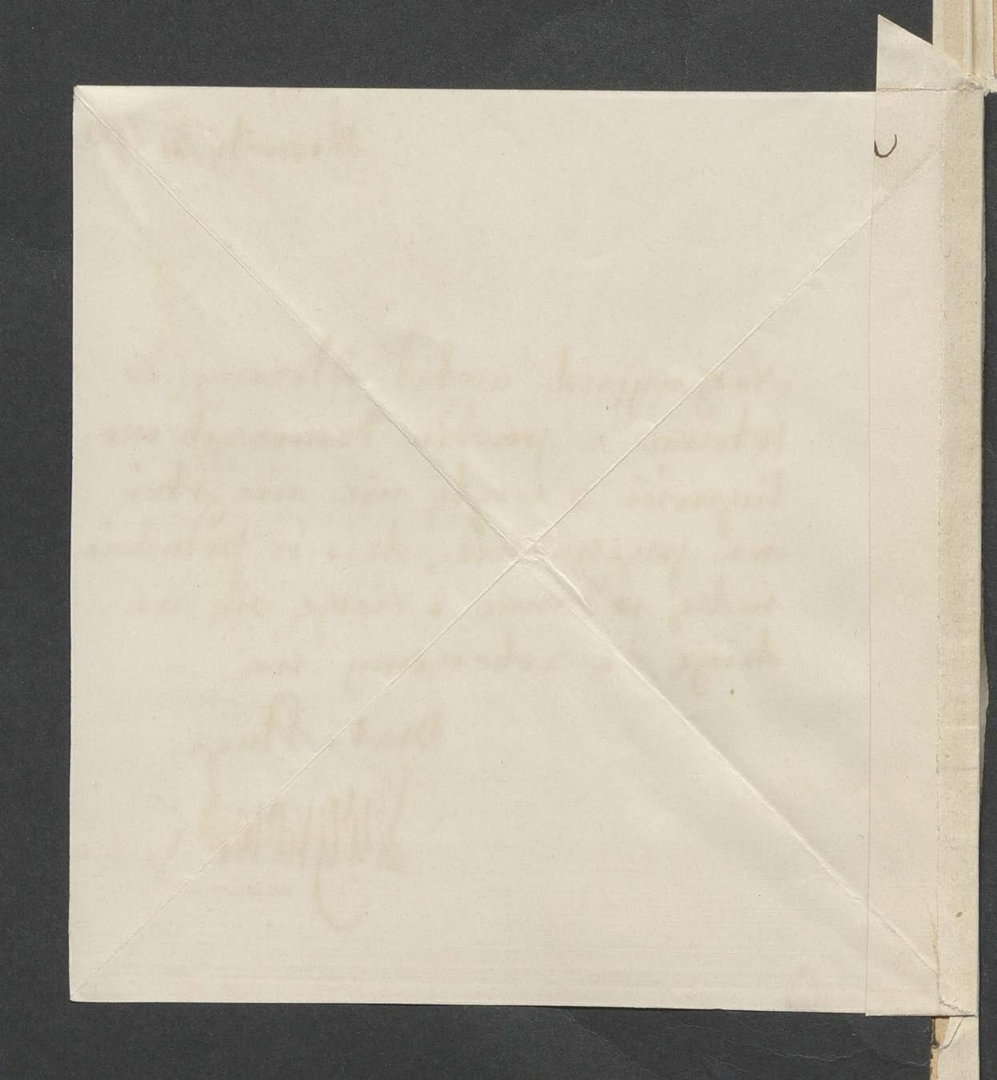
Blasewitz 16/XI 1873.

13 ~~875~~

Nasz wyjazd został odłożony do Wtorku z powodu domowych okoliczności z resztą nic nie stoi na przeszkodzie, dziś od południa siedzę w domu i cieszę się nadzieją, że zobaczymy się. —

Brat i Sługa

Szwykowski



~~814~~
14

Fortepian przyjechał w dobrym zdrowiu tylko parę klawiszy rozstrojonych. Ton prześliczny, proszę przyjechać spróbować. —
Jutro rano posełam przez Dinstmana gryzy i Grzemwci.

Sługa:
[illegible]

Blasewitz 3/3 73. —

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.



Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.

An Herrn J. J. von Kraszewski

(Bestimmungsort) Dresden (Neustadt)

(Wohnung) Nord Straße No. 27.

Le grand Quatuor en <u>si</u> bémol. — op. 130. — de Beethoven. — qui contient six morceaux, contient la cavatine (Adagio molto espressivo.) —

16 ~~115~~

San Remo 16/XII 1873.

Bardzo jestem wdzięczny za list pisany 5 który przed wczoraj odebrałem, i jeśli ci jeszcze kiedy czas pozwoli Kochany Józefie to bym o parę słówek prosił. –
U nas tu czas zupełnie wiosenny, ranki i wieczory trochę chłodne ale w dzień zawsze gorąco i pięknie, wszystko zielone w ogrodach i lasach oprócz tylko jednych Platanów które zaczynają gubić liście, najpiękniej zielone są drzewa Oliwne. – W naszym Ogrodzie róż mamy mnóstwo prześlicznie kwitnących, i Heljotropów także. —
Korzystając z wyjazdu P: Behrendt do Drezna posełam parę Fotografij, może się przydadzą do zrobienia Olejnego obrazu

Dziś drzewo oliwne które posłałem
jest w naszym ogrodzie —
Ściskam Cię serdecznie kochany
Józefie i polecam Twojej łaskawej
pamięci przywiązany

Brat i Sługa

Sienkiewicz

Jutro będę o wpół do południa
a żeby wziąść polecenie do
Berlina bo jadę po p. 3 1/4.

Brat i Sługa
Wagner

Blasewitz 4/2 73.

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.

DRESDEN, POSTEXP. No IX
BLASEWITZ
4 2 73 6-7 N.

DEUTSCHE REICHS POST
EIN HALBER GROSCHEN

Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.

An Herrn J. J. v. Kraszewski

(Bestimmungsort) Dresden

(Wohnung) Pillnitzer Str. No 33 p/

18 ~~819~~

Meble z Wrocławia przyszły

piątek je dostarczę około 11 godz

Brat i Sługa

[illegible]

Kazimierz

27/1 73.

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.

DRESDEN, POSTEXP. No. IX
BLASEWITZ
27 1 73 • 4-5 N

Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.

An Herrn J. J. von Kraszewski

(Bestimmungsort) Dresden

(Wohnung) Pillnitzer Str 33 par

19

San Remo 1/XII 73.



Otrzymawszy wczoraj list od Ciebie Kochany Józefie, za który stokrotnie dziękuję, i dowiedziawszy się z niego iż nasze listy nie doszły zadziwiłem się bardzo bo pisaliśmy dwa razy, pierwszy z Monachium a drugi z tąd. Mama dojechała w najlepszem zdrowiu, czas tu prześliczny, ciągła pogoda od 10 rano do 3 po południu

jest tak upał że lite-
ralnie chodzić nie można
wszyscy chodzimy w naj-
lżejszych ubraniach jak-
gdyby w upał Lipcowy..
W tej chwili wyjeżdżamy do
Nicei i czasu mi braknie
a żeby dłużej pisać ale na
drugi raz zamawiam sobie
Twoją cierpliwość chcąc opi-
sać choć już znajome tu-
tejsze okolice. —
Dziękując jeszcze raz za
wiadomość i prosząc o więcej
Polecam się Twojej łaskawej
pamięci.. Brat i Sługa
[illegible]

d. 3 Grudnia —

Niepozwoliłam odesłać listu bo chciałam dodać słów kilka. - Za naszym powrotem. - Uwierzyliśmy miejscowej Gazecie, co zrobiło że o godzinę za późno byliśmy na Gorze. - więc gdy już do Nicei jechać nie było można. projekt się zniweczył - i pojazd którym przyjechaliśmy do Ferrovii zawiózł nas do Mantone dawną drogą Corniche. gorami pod któremi przechodzi kolej żelazna dawniejsza droga, sto razy piękniejsza a niewiem czy mniej bezpieczna. - wracaliśmy koleją, i w niektorych miejscach jadą bardzo pomału ostrożnie, bo w niektorych Tunelach boją się osunięcia a na brzegu Morza woda podmywa koleję. - a z gór śliczne nie do opisania na niektorych już wierzchołki pokryte śniegiem. - ale takiech nie widziemy w San Remo. - od trzech lat tylko tu chorzy przyjeżdzają. -

a jednak tu jest cieplej, a bardziej
spokojniej i mniej wiatru jak na
innym brzegu, w Mantone Nicei. Ale
wczoraj byliśmy w San Carlo. Berhendt
i żona grali trochę ja czytałam różne
Gazetty i Revue. — i chodziłam trochę bo
był wiatr. i burza niesłychana, których
w San Remo nieznamy. Ale tam ślicznie
i nie wiem jak tam mogą się ludzie ze
stałem Rouletty utrzymać, mając tak
ładnie urządzony i zasadzony spacer. zaraz
za domem gry. — Więc jeszcze Nicei nie
widziałam. — Kostas. chce robić Aquarella
ale nie wiem jak tego dokaże najprzód że
przez kilka lat nic nie robił. więc .... będzie
trudno. przypządził wszystko ale raz ledwie jedne
znalazł na tę godzinę. — bo to chodzi z Berhend.
którzy rozmawiają się tu trudno. to trochę ze ..
zastaliśmy już pianino, i Nuty. więc łatwiej ..
grać; i jakoś dni przechodzą a wieczorem każden z ..
coś czyta. i na rysunek nie ma godziny. —
Bądź zdrów. za najmilsze słowa Zofii i za Twoje
po sto razy dziękuję. — Jan ....

San Remo 18/XII 1873.

871
2

Kochany Józefie!

Otrzymawszy przed wczoraj list Twój z 13 b: m: ucieszyłem się bo widzę że posyłając te parę Fotografij, choć malutką zrobiłem Ci przyjemność, i gdybym wiedział jakiemi widokami mógł bym się jeszcze przysłużyć to bym je natychmiast wysłał proszę Cię napisz a ja będę miał sobie za szczęście móc się czymkolwiek przysłużyć

Usłuchawszy Rady Twojej ko-
chany Józefie, papieru farba-
mi już trochę napsułem ale
to nic nie szkodzi papier
nie drogi i cierpliwy, zbieram
się już od dawna zrobić wi-
dok Wyspy Corsyki którą dos-
konale z mego okna widać
ale tylko rano, zaraz po
wschodzie Słońca później gdy
się ono wyżej podniesie, wys-
py i znaku nie ma, czasem
można widzieć przy zachodzie
ale to rzadko kiedy. Dzisiaj
po raz pierwszy widziałem

Syna Królewskiego Amedeusza który od paru dni tu przyjechał mieszka nie daleko nas. Żona jego jest tu już od kilku dni spodziewaną ale w skutek pogorszenia się choroby przyjazd został opóźniony. — Wczoraj byłem w Nicei gdzie zwykle raz na tydzień jeżdżę podróż bardzo nie wielka tylko nudna jest granica na której za każdą razą trzeba siedzieć 45 minut a czasem i więcej. Bazaine na reszcie ośędrowy przyjeżdża w naszą okolicę

dziwię się że tak lekko osą-
dzony za takie ciężkie winy
gdybym na pewno wiedział kie-
dy przyjedzie do Cannes to bym
z ciekawością pojechał, ale o il
się zdaje wyjazd jego z Pary
będzie sekretny. —
Przepraszam Cię Kochany Józefi
że tak długo nudzę Cię moji
listem wiedząc że czasu n
masz za wiele. —
Ściskam Cię serdecznie i
polecam Twojej łaskawej Pami
Szczerze przywiązan
Brat i sługa
S. Wykowski

San Remo 22/1 74.

Wyczytawszy w liście pisanym do Mamy, dla mnie pochwały pospieszam najpiękniej podziękować za nie chociaż ani trochę nie zasłużyłem, a przyznać się muszę, że za każdą razą gdy piszę list, muszę się wstydzić za moje nie wprawne litery a jeszcze bardziej za brak ortografij, której

jeszcze do tej pory sekretu
zgłębić nie potrafiłem.
W tych dniach mieliśmy kilka
listów ale prawie w każdym
smutna nowina, jak gdy-
by wcale dobrych nie było
do doniesienia. Kajetan
bardziej niż kiedykolwiek
skarży się na ból w ręku.
U nas tu temi dniami
nie bardzo wesoło. Mama
mocno była cierpiącą na
boki co po trochu mija, ale
zdaje się że na tomiast
będzie zawsze wracająca

się Febra, która jak wiadomo bardzo osłabia i zdrowie rujnuje, mam wszakże nadzieję że nim się zupełnie rozwinie, będzie przerwaną przez lekarstwo które wczoraj Doktor przepisał. —
Przed parą dniami będąc w Monte Carlo miałem przyjemną nie spodziewkę z podkawszy P: Cieleckiego z Turcem, byli w przejeździe do Nicei i Paryża zostawiwszy Panią w Wenecji.

Temi dniami mało siedzę
w domu. Weliaminoff, Wy-
ścigi konne w Var i Tir
aux Pigeons w Monaco od-
rywają mnie z tąd, jutro
jadę na ostatnie strzelanie
Ściskam Cię serdecznie Kocha-
ny Józefie i polecam się
na dal Twojej łaskawej
pamięci

Szczerze Kochający
Brat i sługa
SzWyrwicz

San Remo 6/2/74.

Już od kilku dni zbieram się pisać do Ciebie Kochany Józefie, dzisiaj korzystając że Mama list wysyła, chcę także choć parę słów przesłać. Do doniesienia nie mam nic nowego, jestem mocno strapiony Mamusi nie zdrowiem, ciągle jak i w pierwej febra a przytem ogromne osłabienie

i choć czas ciągle piękny
wychodzić wcale nie może.
przed parą dniami mieliśmy
30 st: gorąca, a codziennie
od 11 do 3 jest od 18 do 25.
czasem około południa
zrywa się nie przyjemny
wiatr który zwykle
trwa godzinę lub półtory.
W poniedziałek wracając
z Nicei spodkałem w
Monte Carlo Panią Sulmierską
którą tylko

znam z widzenia, z rozmowy Jej którą prowadziła z jakimś Panem dowiedziałem się że tam mieszka, cel naturalnie łatwo odgadnąć można. — Muszę kończyć aby zaraz wyprawić wyprawić ten list na pocztę. Ściskam Cię serdecznie Kochany Józefie i polecam twojej łaskawej pamięci Szczerze Kochający

Konstanty

San Remo 23/II 74.
27 658

Kochany Józefie!

Wstydzę się okropnie że światem ciebie prosić o pożyczanie mi pieniędzy i że z tego powodu naraziłem się spewnością na kłopot co do oddania na termin możesz być zupełnie spokojny 28 Marca pieniądze niezawodnie wypłacę Proszę się Kochany Józefie zrób mi tę łaskę nie pisz o tem wcale do Mamy a

jak powrócim wcale nie nie mów. Po tysiąc razy dziękuję ci i przepraszam.

Twój

Szczerze przywiązany

[illegible]

San Remo 3/3 74.

28

Kochany Józefie!

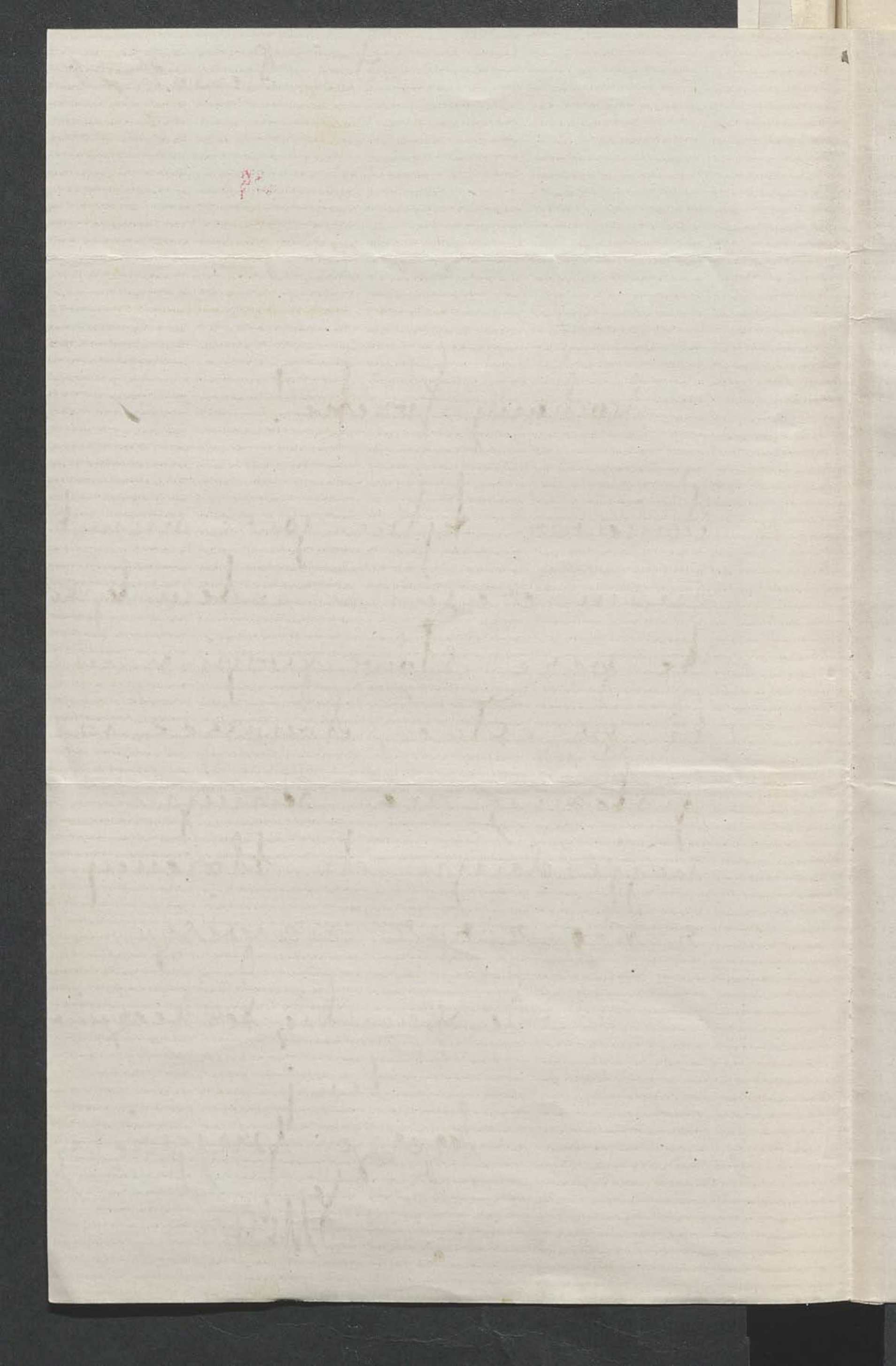
Ponieważ tylko parę minut mam czasu a zatem tylko te parę słów pospieszam ci przesłać, donosząc iż jesteśmy na samym wyjezdnym do Florencyi z kąd zaraz napiszę.

Ściskam cię serdecznie

Twój

szczerze przywiązany

Stasy



Lublin 1/6 1874

~~67/8~~ 29

Najdroższa Mamusiu!

Szczęśliwie przyjechawszy tu poszedłem zaraz do P.P. Wolińskich i do Świeżawskich, wszyscy byli mi bardzo radzi i rozpytywali o Mamusię. - Ten list piszę na prośbę Józia Puzyny którego w Warszawie widziałem. Przed kilką dniami Kronenberg dostał Koncesię na budowanie Kolei Żelaznej Lubelskiej przy budowie

której Józio pragnął by
mieć zajęcie, prośbę do
Kronenberga podał i nawet
ma to za sobą że skończył
Uniwersytet Petersburgski
ale wątpi czy na mocy
prośby potrafi miejsce
uzyskać gdyż próśb po-
dobnych aż 600 było poda-
nych, prosi więc jeżeli
Józef dobrze jest z Kronen-
bergiem, i jeżeli chętnie
zechce, o napisanie za nim

stów kilka, może Mama wspomni Józefowi o tym ale proszę mu także powiedzieć że jeżeli to miało by mu zrobić przykrość to niech nie piszę. — Paszporta już mam w Cieszyni i wędruje dalej. —
Całuję rączki i nóżki mojej najdroższej Mamusi
Do prędkiego widzenia
Szczerze kochający
Konstanty

BEHRENDT & CO., DRESDEN.

67/31

Kochany Józefie!

Dziś rano przyjechałem, bardzo ci jestem wdzięczen za bilet na podróż, pospieszam donieść Coursa

Oesterr Credit A pr 160 fl Oe. W: 140½, 140 bz:

Türkische Loose pr: 400 fr: à 106 bz:

Mam nadzieję że się w krótce zobaczymy -- Ściskam cię serdecznie

Brat i Sługa --

Szwykowski

16/7 74.

106
4
424

424 f

140
4
560

32 ~~[illegible]~~

Blasewitz 23/7/74.

Kochany Józefie!

Interes z Berlinem załadwiony
pragnę a żebym będąc w Lip-
sku w Piątek mógł Twój inte-
res załadwić, wczoraj będąc
u Ciebie bardzo nie rozstropnie
się znalazłem, ale poznawszy
teraz mój błąd przepraszam
Cię i proszę a żebyś był łaskaw
ze wszelkiemi interesami Banko-
wemi udawać się do mego
Kantoru a choć by mnie
nie było, zaręczam że będziesz
jak najlepiej usłużonym
wszelkie Wesele jako też i wszel-

kiego

inne papiery będą natychmiast
na Talary z realizowane, a zatem
mam nadzieję że mojej nie
roztropności za złe mi wez-
miesz, powodem której było
kilka ważnych interesów które
mi na głowie ciężyły.
Wyjeżdżam w Piątek prawdo-
podobnie o 2^{45} po p: a może
być że aż o 6 w wieczór, bardzo
będę rad jeżeli dasz mi konie

Ściskam Cię serdecznie

Brat

Szwykowski

BEHRENDT & CO., DRESDEN.

Kochany Józefie!

Przepraszam Cię najmocniej że tak spóźniłem się z odesłaniem pieniędzy ale wczoraj przez cały dzień ani minuty czasu nie miałem.

Mama przesyła ukłony, prawdopodobnie będzie dopiero w przyszłym tygodniu.

Twój

Szczerze Kochający Brat.

Zygmunt

[illegible] 9/66.

BEHRENDT & CO., DRESDEN. 34

627

Kochany Józefie!

W nadziei iż ze mną nie będziesz robił ceremonij udaję się do ciebie z wielką prośbą Gdybym mógł nie ozrobiwszy tobie kłopotu pożyczyć w tym samym miejscu gdzie w roku przeszłym byłeś łaskaw dla mnie pożyczyć, na trzy miesiące 300 lub 400 Thalerów. o stopę procentu wcale mi nie chodzi. Jeżeli bez zrobienia Tobie kłopotu można było by zrobić ten interes to był bym bardzo szczęśliwy - Proszę cię nie rób sobie żadnej ceremonij ze mną. i jeżeli możesz odpisz - Wilsdruffer Str.

Twój
[signature]

Drezno
8/3 75.

Grodno 15/8 75.

35
~~612~~

Najdroższy mój Józefie.

Przepraszam Cię bardzo za kłopot i strach który z mojego powodu miałeś. bądź pewien iż drugi raz nic podobnego nie zrobię.—
Wczoraj odesłałem pod Twoim Adresem 425 rs: które bądź łaskaw zapłacić przyjmując na powrót Wechsel a gdyby Engelhard upominał się o Th: 40 które za jego fatygę obiecałem, to powiedz z łaski swojej że musi czekać mojego przyjazdu. Oprócz procentu który byłeś łaskaw zapłacić niezawodnie

i jeszcze więcej pieniędzy na mój rachunek musiałeś wyłożyć jako to koszta prolongaty Wechslu u Adwokata i.t.d.p: co powodowawszy zapłacę nieałowawszy Twoje rączki i nóżki.

A teraz chcę z daleka ściskając Cię serdecznie

Zostaję
Twoim szczerze przywiązany
Brat i Sługa
Szymkowicz

Blasewitz 17/3 75.

36 ~~63~~ 54

Kochany Józefie!

Jeżeli nie wyjeżdżasz to zrobisz nam wielką przyjemność jeżeli zechcesz przyjechać do nas na obiad 19 t: m: Mama kazała ci powiedzieć że jeżeli przyjedziesz to zrobisz Mamie prawdziwe święto.

U Engelharda byłem dwa razy, nie zastawszy go zostawiłem bilet i powiedziałem że będę jutro rano.

Twój

Konstanty

Białozorowszczyzna 5/8 76.

636 37.

Kochany mój Józefie!

Nie gniewaj się na mnie że Cię znowu śmiem utrudzać moim interesem, ale mając tu tysiące wydatków i kłopotów nie jestem wstanie w tej chwili zapłacić Weksel który się znajduje u Engelharda a który jest na 11ty tego miesiąca wystawiony, z robisz mi wielką łaskę jeżeli zechcesz zawitawszy Engelharda powiedzieć mu a żeby ten Weksel przedłużył na cztery tygodnie, co spodziewam

się że z sobie zechce bo doprawdy
krzywdy nie ma 1mo za przedłu-
żenie dwu miesięczne wziąt zu-
baltowe procenta, 2do ma
obiecane przy wypłacie, za
Antyga 40 Th: – przepraszam Cię
Kochany Józefie za ten kłopot
ale Bóg świadkiem że nie
mogę inaczej sobie poradzić.

Twój
Brat i Sługa
[signature]

Stettin 24/12 78.

38 629

W Berlinie do skutku nie przyszło, opisywać nie mogę bo czasu brakuje w wolnej chwili doniosę ci o wszystkiem —

Twój
Szczerze Kochający
[illegible]

Warszawa 28/12 75.

Kochany Józefie!

Zamiast Konferencij która miała być we Czwartek w Thiergarten Hotel, było rozstawionych czterech jegomościów koło Potsdamer Thor urzędników z Sądu dwóch z nich miało rozkaz wręczyć mi pozew drudzy dwaj jak się dowiaduję mieli rozkaz aresztować mnie szli krok w krok za mną

że postrzegszy to z wiktem im z bicza i we dwie go-
dziny później wyjechałem
do Stettinu. — Po tej ca-
łej komedii mając do
wody w ręku szwind-
lerstwo Banku Drez-
deńskiego i innych
pojedyńczych Bankierów
rozpoczynam przeciwko
nim proces. — W tej
chwili moja pozycja
jest lepsza jak poprzednio
Całuję Cię serdecznie
Twój
Skrzyński

PS
Jaś mówił mi że wyjeżdża
do Drezna we Wtorek albo Środę.

proszę Cię nie mów o mojem
całem interesie nikomu

41

BEHRENDT & CO., DRESDEN.

75 2

W intencyi odwiedzenia Was, wybrałem się, ale nie mogę dojechać bo jestem zmarznięty i nie zdrów. przesyłam listy które miałem oddać, żałuję bardzo że się nie mogę z Franiem zobaczyć. —

Szczerze przywiąz

Brat i Sługa

[illegible]

Niedziela –

[454] 42

Kochany Józefie! Przykro mi było że mój nędzny kalendarz spowodował list Twój do mnie, z którego byłem bardzo a bardzo rad, ale żałuję czasu który na pisanie do mnie straciłeś.. Posyłając Ci kalendarz chciałem przypomnieć się Twojej pamięci i dać dowód że zawsze myślę o Tobie i kocham serdecznie.—

Wybacz mi moję bazgraninę ale się okropnie spieszę.—

Całuję Cię serdecznie
Twój
Brat i Sługa

Rzeszów
1/13 Grudnia 1877

43 615

We Frankforcie wysiada-
jąc z Wagonu zapomnia-
łem mojej Teki, ale na-
tychmiast przypomniawszy so-
bie powróciłem i znalazłem
przyjechałem tu o 9 3/4 sta-
nąłem w Hotel de Cologne
bardzo ładny pokój za M:
1 pf 75. od 10 do 11ej robiłem
turę bardzo ładnej kwieciest-
e teraz jem kolację jutro
o 7 1/2 rano wyjeżdżam Statkiem
do Kolonii z kąd napiszę

Brat i Sługa

J.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

MAINZ 3 7 78 1-7V.

An

Herrn J. J. v. Kraszewski

in Homburg v. d. H.

bei Herrn Milaschier

44 ~~62~~

Pomimo najszczerszej chęci nie mog-
łem temi dniami służyć, dużo mam
zajęcia z egzaminami a przy temu wizyty
dużo mi zabierają czasu, jutro albo
pojutrze będę służył. –

Ściskam serdecznie
Brat i Sługa
J.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An Herrn J. J. von Kraszewski

in Dresden

Neu-Stadt Nordstraße 27

45 ~~94~~

Proszę Cię kochany Jó-
zefie nie czekaj na
mnie bo ja nie mogę
na termin się stawić
jutro lub pojutrze wy-
jeżdżam do Amster-
damu a dopiero z
tamtąd do Drezna
gdzie natychmiast
po przyjeździe, pospie-
szę Ciebie uściskać

Twój
[illegible]

Paris 11/7 78.

Szymkowski

78

CARTE POSTALE

Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.

M Monsieur de Kraszewski

Chez Mr Milasfier, à Homburg

v. d. H.

POSTE 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

5 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS 3E 11 JUIL 78 BOUL.D ST GERMAIN

628 46

78

Najdroższy Mój Józefie!

Nie wiem jak Cię przepraszać za mój występek że nie pożegnawszy się z Tobą i nie uściśnąwszy się z Ojcem z Drezna wyjechałem ten mój występek zasługuje na karę, względem Ciebie coś podobnego uczynić który zawsze taki jesteś dobry i łaskawo na mnie, proszę Cię wybacz mi to Kochany Józefie i nie gniewaj się na mnie, ja pokończywszy jako tako moje interesa co najśpieszniej

wyjechałem bo się domyślałem
że Mama jest o mnie nie
spokojna, co rzeczywiście i było.
Znalazłem Mamę trochę cier-
piącą i bez siły ale teraz Chinina
i wino duże zrobiło polepszenie.
Ja w tej chwili wyjeżdżam na
parę dni na Litwę (list ten
rzucę na pocztę w Lublinie) Ma-
ma zostaje jeszcze w Orzecho-
wie z dziesięć dni a potem
jedziemy na Litwę, jeżeli
będziesz miał kiedy chwilkę
czasu to może zechcesz zrobić

nam przyjemność i napiszesz choć parę słów. —

Mama nic nie wie że ja do Ciebie piszę, bo muszę wyznać prawdę że się nie przyznałem przed Mamą że uciekłem z Drezna nie pożegnawszy się z Tobą.

Nie chcę Cię dłużej nudzić mojem bazgraniem, kończę całuję Cię serdecznie polecając się Twojej Łaskawej Pamięci i przepraszając po raz jeszcze.

Twój

Szczerze kochający

[illegible]

Orzechów

22/9 78.

Warszawa 20/11 78 629 48

Najdroższy mój Józefie!

Wybacz mi że ośmielam się fatygować moim interesem ...
chodzi o wykupienie rzeczy
które byłem zmuszony zastawić będąc w Dreźnie, w
Leichhaus, Markt & Hauptstrasse
rzeczy i w Lombard-Bank
Kleine Packhofstrasse, do 1go
Grudnia i przyjęcie te rzeczy

do Ciebie, proszę Cię sam się
nie fatyguj ale poszlij twego
za tym interesem, załączam
tu Accreditive na Rm: 250.
gdyby coś było do dopłace-
nie, bądź tak dobry i za-
łóż za mnie, należność
Twoją z podziękowaniem
w krótce odeszlę. –
Mama nie wie że ja rze-
czy zostawiłem a zatem
proszę Cię do Mamy o tem
nie pisz Twój
Szczerze Kochający
Krzykowski

Prużany 10/12 1878.

Najdroższy mój Józefie! Nie wiem zupełnie jak mam Ci dziękować za Twoją dobroć, za tyle łask które ciągle od Ciebie doświadczam i jak Cię przeprosić za kłopot który masz z mojego powodu, jeżeli nie będę w stanie Ci się odwdzięczyć za tyle doświadczonych łask chyba Pan Bóg Ci za to zapłaci, a odemnie przyjmij najserdeczniejsze podziękowanie.

Wybacz że w tej chwili nie odsyłam pieniędzy ale około Nowego Roku z największą pewnością i wdzięcznością odeszlę.

Pożyczyłem od Ciebie Mr 40.
Troels — — — — 175.
Dopłata — — 12.

Razem Mr. 227.

Co do Troels'sa Bóg z nim ale w tym interesie najbardziej winien Pitz który namówił mnie żeby zamiast ½ tuzina kupił z obie

całej turzym, który był tak galant
że nie chciał wziąść zadatku
a teraz pisze do mnie naj
nieprzyjemniejszy list. —
Żeby się dłużej nie trudzić skoń-
czę ten list, dziękując Ci jeszcze
po tysiąc razy i polecając się
Twojej łaskawej pamięci

Przywiązany
Brat i Sługa
[illegible]

57 631

Prużany 3/15 XII 1878.

Kochany Józefie!

Wybacz mi że tak często śmiem Ci czas zabierać mojemi listami przed parą tygodniami pisałem z Warszawy z prośbą i akredytywą na Rs: 200 jestem trochę nie spokojny czy to doszło. – Żeby Ci czasu nie zabierać proszę tylko o dwa słowa Mama się ma nie źle, mrozy nawiedzają nas zimna doskonała. Przepraszając Cię za wszystko i ściskając Cię serdecznie zostaję przywiązany Brat i Sługa

[illegible]

~~232~~
52

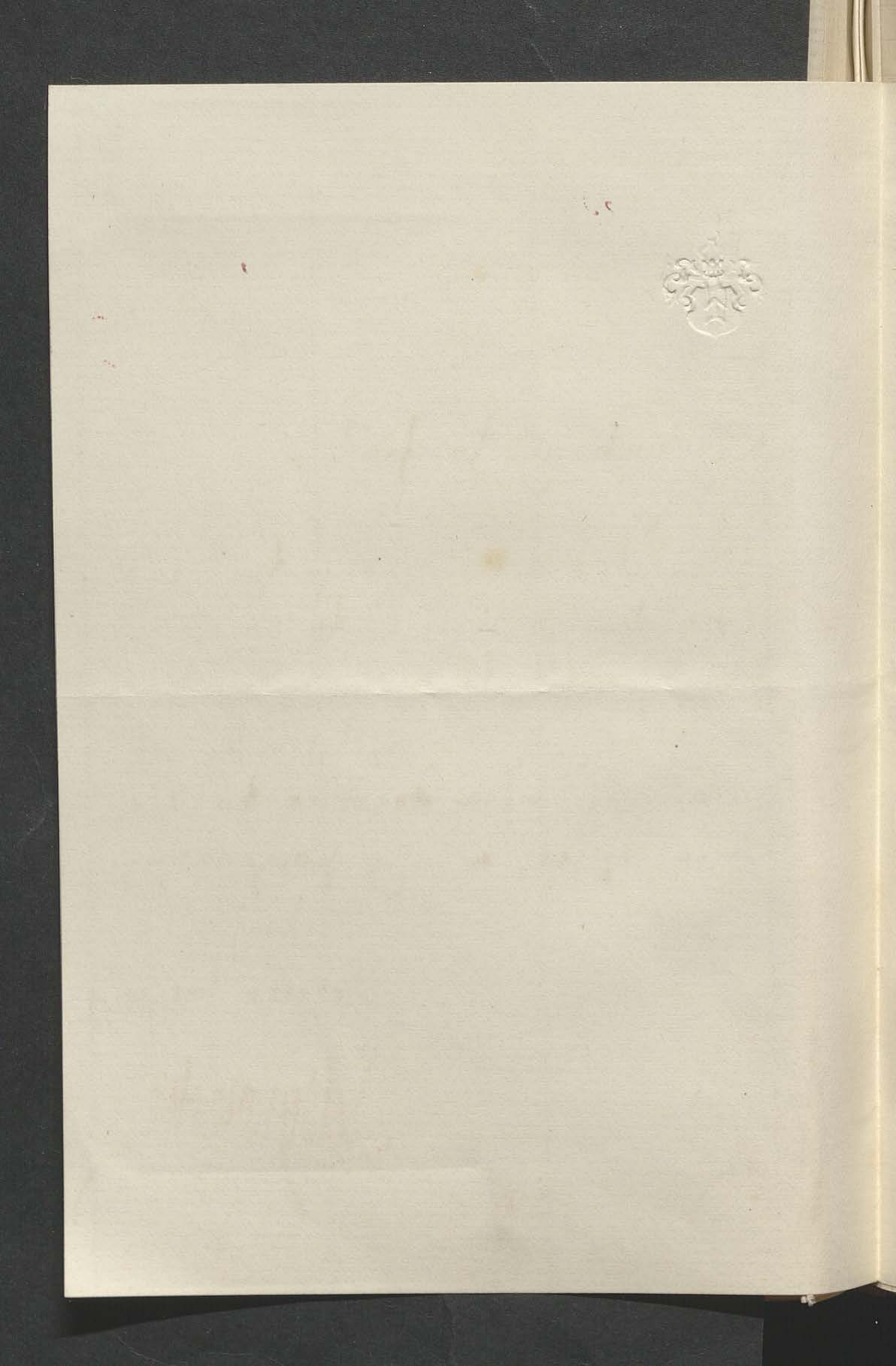
78?

Kochany Józefie!

Obiecałeś nam że jutro nas odwiedzisz, jeżeli Ci to różnicy nie zrobi to prosiemy na drugą godzinę na obiad, jeżeli by godzina nia była dogodną to się nie spiesz a my poczekamy.

Twój
Szczerze przywiązany
S. Wodzicki (?)

Blasewitz
Wtorek



Prużany 6/18 3 1879.

53

Najdroższy mój Józefie!

Przed dziesięciu dniami powróciłem z Petersburga, a w parę godzin po moim przyjeździe Mama bardzo strasznie zachorowała, dostała krwotoku ustami i nosem który z małemi przerwami trwał 48 godzin możesz sobie wystawić w jakim je

byłem strachu całe szczęście że o
trzy wiorsty Prużana w tem czterech
Doktorów, teraz dzięki Bogu lepiej
chorej po tej wczorajszej znowu się pow-
tórzyło ale bardzo słabo, już Mama
zaczyna po trochu chodzić ale osłabie-
nie jest ogromne, ja jestem jeszcze
ciągle pod strachem i chodzę jak
z otrupiały, to jest powodem że ten
list w którym przesyłam Ci Maj.

54

serdeczniejsze moje życzenie, nie przybędzie do Drezna na 1 Marca.
Wybacz mi kochany Józefie że ja tak nie godziwie postąpiłem z Tobą i że do tej pory nie wyszedłem się z długu ale aby tylko Mama była lepiej jadę do Lublina gdzie mam odbierać pieniądze, a z tamtąd natychmiast odeszlę.
Jeszcze raz powtarzając moje Najszczersze życzenia, ściskam Cię serdecznie i polecam Twojej łaskawej pamięci

Twój Brat i Sługa Włodkowic

~~55 11/21~~

Bielosowszczyzna 8/20 VII 188[illegible]

Drogi mój Józefie!

Choć trochę z opóźnione ale szczere moje życzenia racz przyjąć i bądź pewien o mojej prawdziwej przyjaźni i przywiązaniu jakie mam dla Ciebie. Ja jak zwykle byłem w podróży i dopiero wczoraj

na pierwszy Mamy przyjecha-
łem, ubijam interes z Włościa-
nami o serwituty w Orzechowie
o których zdaje mi się że i Ty
słyszałeś, otóż skończyłem już
z większą częscią i o ile mi
się zdaje bardzo szczęśliwie po-
zostaje mi jeszcze mała garstka
Włościan z którymi mam

nadzieję w krótce zobaczyć. -
Nie chcę dłużej zabierać czasu
mojem pisaniem, powtarzam
jeszcze raz moje najszczersze
życzenia, ściskam Cię serdecz-
nie i zostaję szczerze przywiązany
Brat i Sługa
Władysław

Berlin 24/4 1880.

Kochany Józefie!

Pomimo najszczerszej chęci odwiedzenia Ciebie nie mogę zajechać do Drezna gdyż śpieszę bardzo do Domu na święta, a nawet mam parę interesów w Dreznie ale te na później odłożyć muszę. W Berlinie zamiast dni dwa jak zamierzałem siedziałem cały tydzień

W Lipcu albo Sierpniu będę
znowu Anglii i będę mógł
Ciebie powitać, a może
i w pierwszej jeżeli do War-
szawy przyjedziesz, a te-
raz choć listownie ściskam
Cię serdecznie.

Szczerze przywiązany
Brat i Sługa
[illegible]

Warszawa 27/7 1880

4 11/73

58

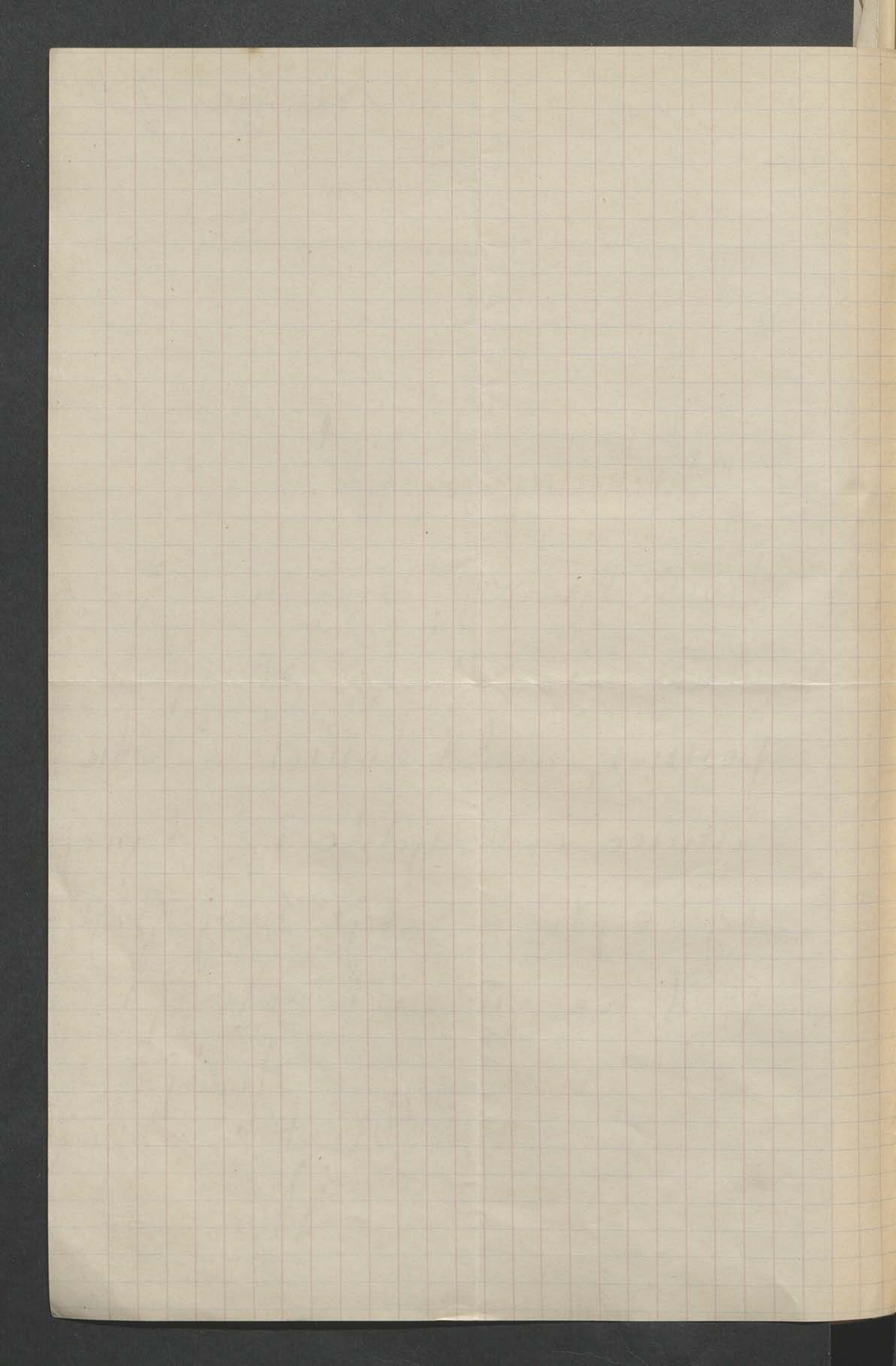
Kochany Józefie!

Dowiedziawszy się tu że masz nie długo przyjechać pośpieszam Ci donieść że tu zimno i brzydko i że lepiej by było a żebyś twój przyjazd na później odłożył. —

Twój

Brat i sługa

[illegible]



59 1125

Prużany 23/11 Maja 1880.

Kochany Józefie!

Wybacz mi że śmiem utrudzać Cię mojim listem, ale że to jest prośbę do Ciebie którą ja obiecałem zakomunikować a zatem mam się za wytłómaczonego chociaż zajmuję Ci czas mojim pisaniem. Pani Anna Wolińska która była wychowana z Twoją Siostrą Anusią i serdeczną przyjaźń zachowała dla Waszej Familij, wydaje wkrótce Córkę

że Mość, niechaj by ze wielkim szczęściem, gdybyś był łaskaw przysłać Swoją Fotografiję z Błogosławieństwem, jeżeli zechcesz zrobić im tę wielką przyjemność, adresuj albo do mnie albo do Prezydenta Wolińskiego w Lublinie. —

Mama tego roku nie źle przezimowała ale zawsze jedna i ta sama bieda, febra która co kilka dni powraca bo Mama nie ma cierpliwości długo brać lekarstwa. — Polecam się Twojej łaskawej Pamięci i przepraszam że fatyguję. Przywiązany

Brat i Sługa

[signature]

Córka PP. Wolińskich ma imię Zofija

Ściska Cię i odemnie Kochany Józefie dobrze że by mi było wiedzieć czy zamiar przyjechania do Warszawy przepadł na zawsze czy tylko odłożony. w Maju niebyłabym mogła z tego korzystać, ale może w innej porze łatwiej by mi to przyszło tu zimno, źle, kwiaty mi pomarzły co były dla ozdoby posadzone przed domem. a żeby i mnie to niespodkało każę w piecu palić i mam duży ogień na kominie. —

Bądź zdrów i miej mnie w łasce i pamięci

Twoja Stryja

J Skrzynecka

Bardzo załowałem że nie mogłem Cię
widzieć a tak mi było pilno jechać tu
że nie mogłem się dłużej nad parę
godzin w Dreźnie zatrzymać. Biorę kąpiele
ale nie wiem czy będę mógł wyjść 30.
bo wieczorami jest bardzo zimno. Osób
tu pełno i wszystkie mieszkania zajęte.
Czas bardzo piękny fale ogromne. Adres mój
Weimar Street bei Hinrich B: Ohlsen.

31 Aug: 1880 r: Twój Konstanty

UNION POSTALE UNIVERSELLE.

HELIGOLAND.

5 FARTHINGS 10 PFENNIG

FOREIGN POST CARD.

HELIGOLAND AU 31 1880

Herrn J. J. von Kraszewski

Nordstraße 31.

in Dresden.

Helgoland 7 Wrzesnia 1880.

Kochany Józefie!

Bardzo Ci jestem wdzięczen za te kilka słówek które w Sobotę od Ciebie otrzymałem. Tu sezon prawie się kończy i wieczory zaczynają być chłodne zdaje mi się że na drugą połowę mojej kuracij pojadę albo do Scheveningen (w Holandij) albo do Brighton. Wiedząc jak jesteś zawsze zajęty niechcę Ci dłużej zabierać czasu mojem pisaniem

chcę tylko jeszcze dodać że po-
nieważ jestem reprezentantem
dwóch domów w Bordeaux, jeżeli
byś potrzebował mógł bym ci
dobrego i stosunkowo taniego
dostarczyć wina, załączam tu
dwa Prix-Courant.

Twój
Szczerze Kochający
Brat i Sługa
Konstanty

Białosowszczyzna 22 Grud: 1880.

Bardzo mi przykro Kochany Józefie
że przy masie zajęć które masz, musisz
jeszcze mojemi interesami się kłopotać,
ale to nie zupełnie z mojej winy
tylko poczciwy Stryj Kazimierz wiedząc
że mi brakuje pieniędzy zaalarmował
Mamę i Stryja Walentego, a rezultat
że Ty masz ambaras, bądź tak dobry
i z 600 rubli które otrzymałeś odtrąć
300 Mark które byłeś łaskaw mi
przysłać do Monte-Carlo a także
koszta przesyłki pieniędzy, a resztę
bądź łaskaw odesłać pod moim
adresem do Prużany: Nie chcę

dłużej zabierać Ci czasu i dlatego
kończę nie opisując mojej nieszczę-
śliwej podróży.

Ręczki Twoje całuje
Szczerze Kochający
Konstanty

PS Będź łaskaw donieś mi nazwisko
Doktora z Karlsbadu który z nami
w roku zeszłym jechał do Krakowa.

64 89 ~~1128~~

Jest to w jednem więcej prawdziwa Copia Madony Barberigo przez Padovanina

Capri 1892 J[illegible]

[illegible] 65 1129

Kochany Józefie!

Przesyłając dzień dobry załą-
czam pieśń w której na os-
tatniej stronnicy polecam
artyzm. Mama nie zupeł-
nie zdrowa nawet do koś-
cioła się nie wybiera

Całuję Cię serdecznie
przywiązany
Konstanty

Goldenes Lamm 32.
Wiedeń. 1880

Białosowszczyzna 20 - 3 - 81

8/66 861

Od kilku dni Mama cierpi na zapalenie oka, wczoraj było już trochę lepiej ale jeszcze nie tak dobrze a żeby mogła pisać i to było powodem że do tej pory do Ciebie nie napisała. -- Upoważniony przez Mamę przesyłam Ci od Niej najserdeczniejsze życzenia zdrowia i szczęścia. - Wczoraj byli u nas: Józio, Lucjan Korsakowie i Pani Żółtkowska ale wesoło nie było bo każdy uważał że Mama na oko i głowę

cierpi, poczciwy Dr. Jacewicz który
dla nas jest bardzo życzliwy i
dogląda Mamę bardzo starannie
i często mówi że to cierpienie
za niedługo się usunie. —
Nie chcę Ci dłużej zabierać cza-
su kochany Józefie, przesyłam
Ci od Mamy serdeczne pozdro-
wienie, sam ściskam Cię ser-
decznie i polecam Twojej łas-
kawej pamięci

Brat i Sługa
Wołyńkowski

67

Kostus coś odemnie do Ciebie napisał ja chcę choć słowko dodać powiedzieć że Ciebie serdecznie kocham Czy będę jeszcze widzieć lepiej Bóg wie byle nie gorzej bo choć po mieszkaniu jeszcze trafić mogę.

Twoja najprzywiązańsza
Ciotka i sługa
J. Skrzyńska.

68 852

Warszawa 15 Marca 1881.

Przy nadchodzącym dniu Patrona Twego, pospieszam przesłać Ci Kochany Józefie moje najszczersze życzenia, może być że będą trochę spóźnione ale pomimo to możesz być przekonany że zawsze szczere. Całuję Cię Serdecznie

Twój

Brat i Sługa

Szwykowski

Wiedeń 23 Wrześ: 1881

Kochany Józefie!

Wybacz mi że bę-
dąc Twoim dłużnikiem (bom
Ci winien 100 czy może na-
wet więcej Marek) śmiem
prosić Cię o przysłanie
mi 40 albo jeżeli możnaby 50
Marek, które mi wystar-
czą do przyjścia pieniędzy

z domu w których się
spodziewam za tydzień
jak odbiorę pieniądze
będę mógł się także
ze starego mego dłu-
gu wyjście, drogi mój
Józefie nie weź mi
tego za złe, że Cię
znowu nudzę moją
prośbą i jeżeli możesz
to pomóż mi w
kłopocie. Ja odbywa-
łem tu dosyć ciężką

kuracyę potem byłem
u wód a teraz znowu
tu się kuruję ale już
tylko kilka dni po-
tem wracam do domu
jeszcze raz Cię przeprasza-
szam za moję śmia-
łość, jestem

Twój
Przywiązany
Brat i Sługa
[illegible]

Wien
Dominikaner-Bastei No 19.

Warszawa 11 Wrzes 82.

Drogi Józefie!

Za kilka dni jadę do Wiednia gdzie mam do przeprowadzenia w Ministerjum Finansów bardzo ważny dla mnie interes, jeżeli byś mógł za mną do Ministra Dunajewskiego parę słów napisać to byłbym

Ci był bardzo wdzięczny, i jeżeli to możebne bądź łaskaw przyślij mi ten list Wien Dominikaner Bastei No 19

Przepraszam że Cię fatyguję i ściskam Cię serdecznie

Twój

[illegible]

Warszawa 17/3 1883.

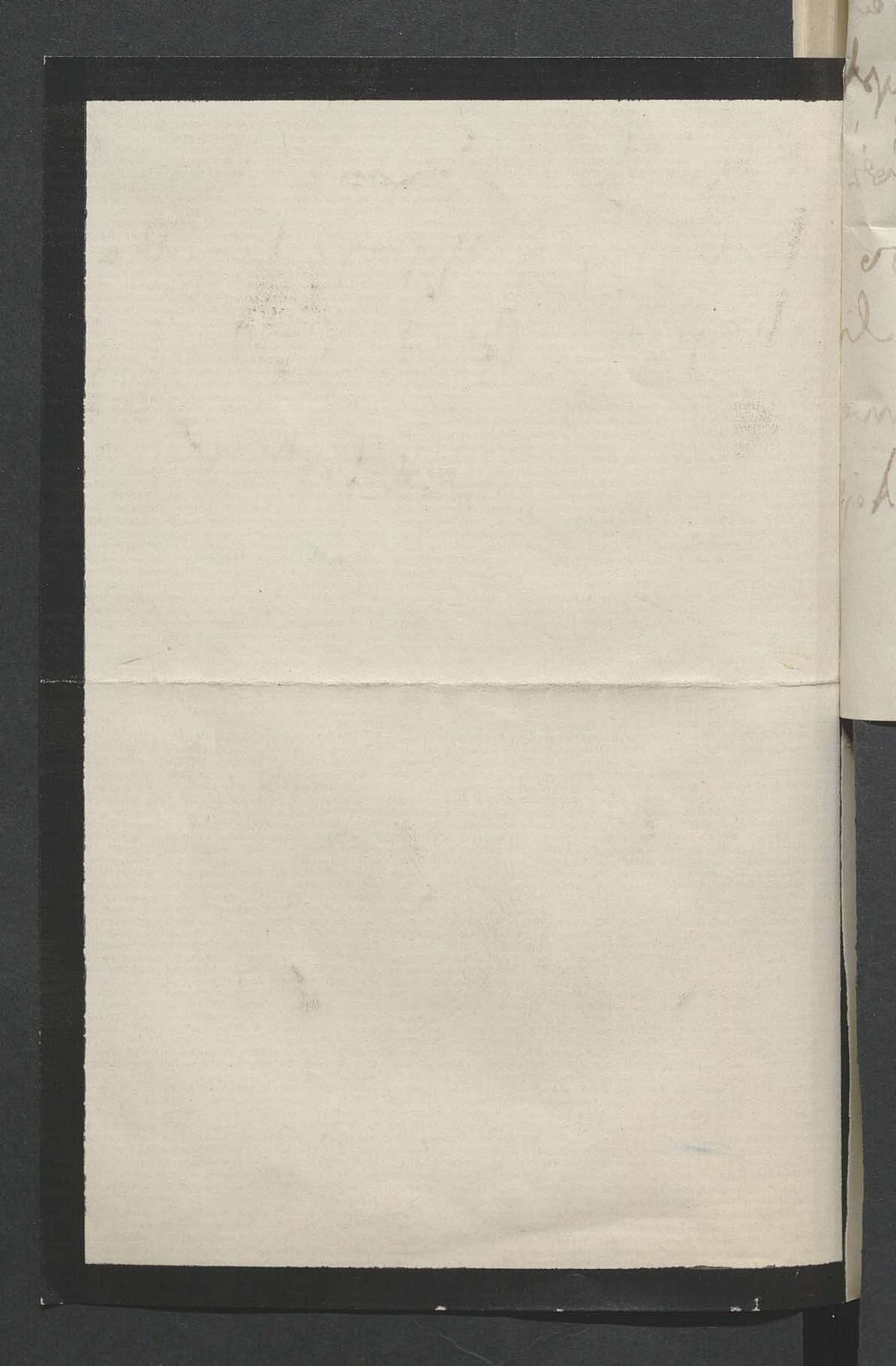
Drogi mój Józefie!

Pośpieszam podzię-
kować Ci za pamięć którą
okazałeś organizując Nabożeń-
stwo żałobne w Dreznie. dla
mnie była to wielka pociecha
niech Ci Bóg za to zapłaci.
Przed kilku dniami doszło
do moich uszu że chciałbyś
mieć książkę która należała

do naszej Prababki a która
jakoby u mnie się znajduje,
otóż pragnąc życzeniu Twojemu
zadosyć uczynić, natychmiast
po otrzymaniu tej wiadomości
zająłem się poszukiwaniem
ale niestety do tej pory zna-
leźć nie mogłem, jak
tylko ją znajdę natych-
miast Ci ją przeszlę.
Przy nadchodzącym dniu
Twego Patrona, racz przy-
jąć najszczersze moje życzenia

Zdrowia i Szczęścia które Ci przesyła szczerze Cię kochający Brat i Sługa

Wężykowski



74

Warszawa 15/3 1885

629

Kochany Józefie!

Nie myśl że moje długie milczenie jest zapomnieniem, wiem że jesteś dla mnie życzliwy za co Ci jestem nieskończenie wdzięczny, i bardzo często Ciebie wspominam, chciałem Cię odwiedzić ale cóż robić kiedy nie jestem panem mojej woli, przy nadchodzącym dniu Twego święta pospieszam przesłać

Warszawa 15/3 1885

Ci, najszczersze życzenia zdrowia
i szczęścia. —
Może nie wypada żebym Ciebie
zatrudniał mojemi interesami
wiem że się za to na mnie
gniewać nie będziesz, a parę
słów Twojch dużo dla mnie
pomódz może. —
Otóż trzeba Ci wiedzieć iż bar-
dzo nieszczęśliwie szły wszyst-
kie moje entreprizy, otóż
w zeszłym roku do tego do-
szło iż była naznaczona li-
cytacja na moje rzeczy i me-
ble w Biedrowszczyźnie do tejże

75

licytacyj oprócz paru żydów sta-
nęli Lucjan i Jakubkowski, Lu-
cjan oświadczył że licytuje dla
mnie a więc nikt mu nie
przeszkadzał i kupował biurko
komody i szafy z rzeczami, po
czem oświadczył że daje mi
terminu dwu miesięcznego do
wykupienia, gdyż nie byłem w
możności wykupienia rzeczy, a
więc te przeszły na własność
Lucjana, za to nie wiele mam
pretensyj, ale po licytacyj zostało
mnóstwo rzeczy nie sprzedanych
które Lucjan, w parę dni później

nie pytając nikogo, trzema
furgonami wywiózł, do tych
rzeczy mam pretensję, chociaż
Lucjan przysłał mi ich spis
ale ten zawiera kilka drob-
nych rzeczy które by prawie
jeden z tamtych mógł unieść i
do których nie było by potrze-
ba trzech furgonów, przed
dwoma laty prosił mnie Lu-
cjan o odstąpienie szafeczki
hebanowej dla Kajetana za
40 rubli, otóż Kajetan tej
szafeczki nie ma a Lucjan
się tłomaczy że oddał Tobie,
jestem teraz w nędzy i mógłbym
rzeczy te spieniężyć gdybyś Ty

byłbyś łaskaw parę słów o tem do Lucjana napisać, jeżeli
zechcesz wielką zrobić mi przyjemność napisz mi parę słów
do Warszawy Poste-restante.. Szczerze przywiązany Skwyrkowski

Blatt Nr. 12.

Leitung Nr. 190

Telegramm Nr.

magdebourg kraszewski forteresse

Aufgenommen von Blu

den 19/3 um 9 Uhr 47 M. V mitt.

durch [illegible]

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Ausgefertigt den 19/3

um 9 Uhr 48 M. mitt.

durch [illegible]

Telegramm aus ... Worte. 1886 den ten um Uhr Min. mitt.

magdeburg warschau 615 22 19 10/10 m

daignez agreer hommage de notre souvenir respecteueux et nos meilleurs souhaits

a occasion de votre fete = jean antoinette stanislasse

C. 187.

77 ~~681~~

Varsovie le 30 Mars 85

Cher Joseph!

Je n'auserez vous déranger souvent avec mes lettres, mais puisque vous me dite d'en voyer mon adresse, je profite de cette ocasion pour vous remercier de tout mon coeur, car sans vous je n'aurez pas la possibilitée de finir avec Lucien, en m'adressent à vous avec cette affaire

et conéssent votre bon coeur j'ai était sur de la bien finire.—
Aprés les pertés que j'ai eut l'an dernier, je me trouve dans la plus grande misére, je voudrér à tout prise qitér le pays ou j'ai passer des bien movéses heurs. je voudrer bien alér en Allmagne si j'aver quelque enploit.—
Comme je démenage en suite je vous envoyt mon

78

nouvelle adresse - Varsovie
Hoża N° 18, logement 11. –
En vous remércient milles
fois, et en vous souetant
une bonne santée je réste
votre tout dévoué frère

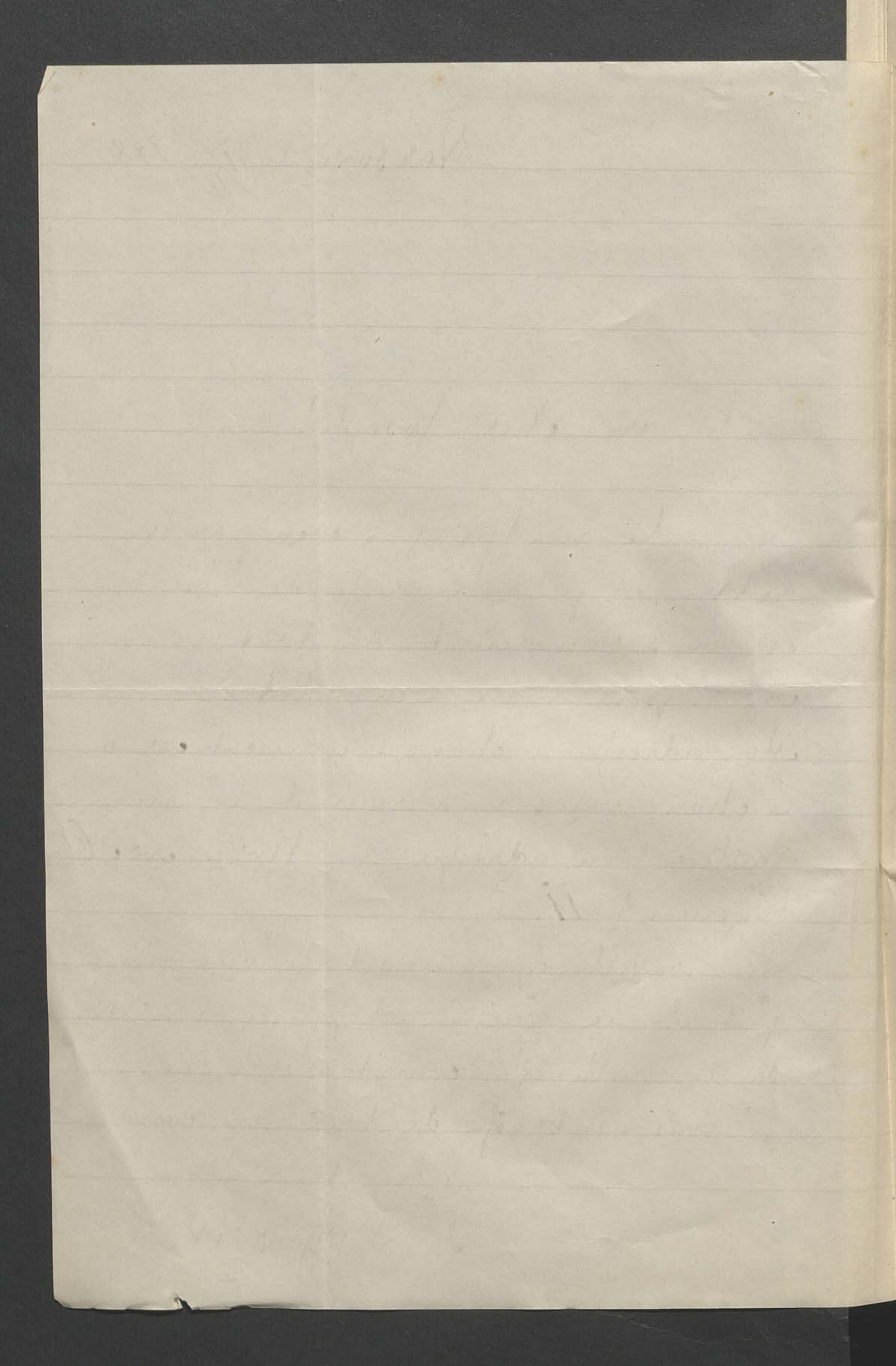
de Szczyiowski

79 632

Varsovie le 27/4 1885

Mon très cher Joseph!

Ce matin j'ai reçu votre lettre et je m'empresse de repondre en vous remérçient de tout mon coeur pour votre amabilitée. — Mon adresse a changer un peut car on a changer les numerause de la rue veuillez bien adresser rue Hoża № 36 logement 11. —
La nouvelle de la mort de Jules m'a fait de la paine, et plusieurs milles sur lesquelles j'ai compte s'envolles. —
Je vous embrasse de tout mon coeur
Votre tout devouer
de Szwykowski



Varsovie le 7 Mai 85.

Mon très cher Joseph!

Hier j'ai reçu votre aimable lettre contenante 80 Mark.,
je ne trouve pas de ~~mot~~ pour
vous remercier, car javez bien
besoin de ce argent. —
Vous aitent le ceul homme en
monde qui est bien disposer
pour moi, et qui a une vrér
amitiée pour moi, je vous
remércie de tout mon coeur
pour votre extremme bontée

vérs la fin de ce mois, je
me propose de passer quelque
jours èn Berlin, alors je ne
manquerer pas de venire
èn Magdebourg et je serais
bien heurre de vous voir. –
Quand a Lucien je ne me
decide pas a lui ecrire, j'
attendrer quelque temps,
peutêtre il me proposera
un arangement convenable
si non c'ést avec paine que
je me deciderer de rendre
cétte affeir a mon avocat. –
Je vous remercie milles foits
pour l'envoy de l'argent, je
vous embrasse de tout mon
coeur Votre Skrzyńowski

81 ~~434~~

Varsovie le 30/8 1885.

Cher Joseph!

Pardonér moi si je vous dérengé avec ma léttre.

Ayent supportér la misere et toute sorte de désagrement et voyent que mon exeistence içi est impossible, j'ai arretér le projét de partir pour l'Amerique et comme je me rapelle que vous-avez des conessence par la, je vous demaderér des lettres de recommandation

pour les quelles je viendrér
moi maime chez vous a Mag-
debourg en allent d'ici à
Hambourg, je veut quitér l'Eu-
rope au mois de Septembre,
bien dause aux revoire.
Je vous embrasse de tout
mon coeur.

Votre
de Strzyżowski

Wozna No 36, log: 11

Przy nadchodzącym Nowym Roku, spieszę przesłać Ci kochany Józefie najszczersze moje życzenia. — Łudziłem się nadzieją że na południe pojadę i że Ciebie będę mógł uściskać,

Po ataku paraliżu który przed dwoma laty miałem, zrobiłem się ogromnie czuły na zimno byle najmniejszy przypadek, marznę aż się trzęsę; chciałem więc koniecznie przepędzić zimę na południu, a że nie mam na to funduszów, akceptował

83

tym się łudzę chcąc by
na kozaja, aby być w
cieplejszym klimacie, cier-
pię przez te mrozy bardzo.
Jeszcze raz powtarzając
moje życzenia dobrego
roku, całuję Cię serde-
cznie i pozostaję całym
sercem kochający Cię
Brat i sługa
Warszawa 26/12-83 Skwyłkowski
Hoża No 36.

Warszawa 13/3 - 1886.
Hoża 36. -

~~766~~ 87

Kochany Józefie!

Choć dobrze wiem że będziesz miał dużo roboty, a żeby odczytać wszystkie listy które na 19 marca odbierzesz, pomimo to nie mogę Ci nie przesłać tych kilku słów, życząc Ci z całego serca, zdrowia i szczęścia. i oby się z prawdziła wieść gazeciarska że w krótce masz dostać zupełne uwolnienie, niesłychanie będę rad

jak ta wieść będzie już faktem. –
O sobie nie mam Ci co donieść,
żyję jak nędzarz, i choć staram
się całemi siłami o jakiekolwiek
zajęcie, żadnego znaleść nie mogę.
Jeszcze raz powtarzając Ci, moje
najszczersze życzenia i polecając
się Twojej łaskawej pamięci zostaję

Szczerze kochającym
Brat i Sługa
Konstanty

Szwykowski

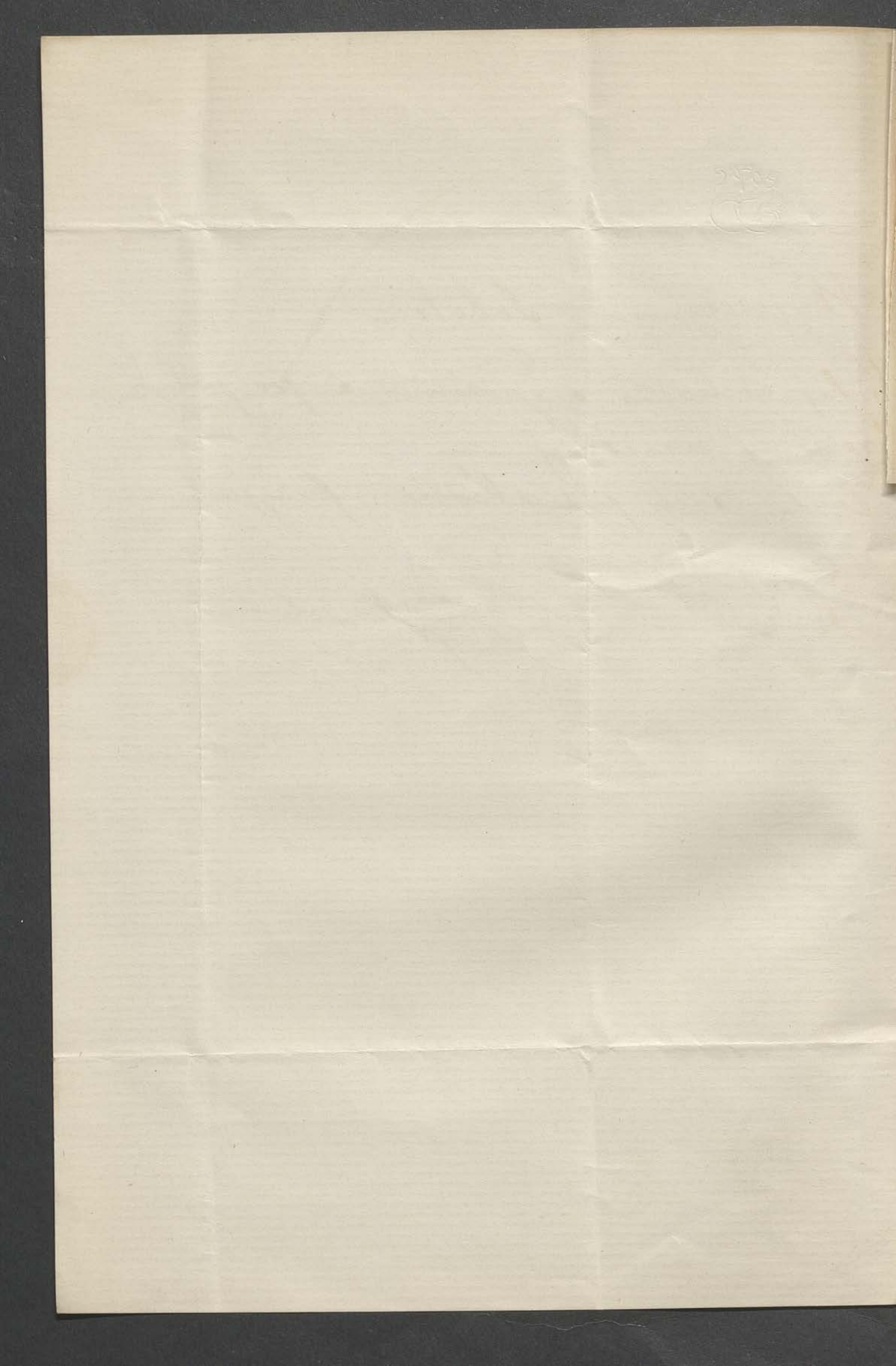
85

1057

71.

Wyjeżdżamy w Sobotę. —
Kolej odchodzi o godzinie 5. po południu
będziemy wcześniej. —
Jeżeli Ci co przeszkodzi. — przyjm
nasze pożegnanie. —

Szwykowski —



Szmytkowski Henryk 86 228

St. Gallen d. 3 Grudnia 67 r.—

Dostojny Panie!—

Z nieśmiałością przychodzi mi tę parę słów napisać lecz znając Jaśnie Wielmożnego Pana jeszcze dawniej a mianowicie miałem honor poznać u p. Kronenberga, śmiem udać się do Jego zacnej Osoby — nie będę tu opisywać mego curiculum vitae — lecz nadmienić muszę iż będąc przed powstaniem wyposażony utraciłem w dzierżawie wszystko zagrabiono mnie i nic mi się nie pozostało.— Dziś udaję się do dostojnego Pana jako do członka honorowego stowarzyszenia którego sekretarzem byłem ja, z prośbą o ratunek;— straszne to przychodzi mnie jako byłemu członkowi Tow. Rolniczego żebrać lecz wiem do kogo się udaję i z całym zaufaniem proszę o jakikolwiek ratunek — może coś z garderoby — gdyż mrozy tu dość silne a ja w bluzie nie mogę chodzić już do kopania ziemi przy kolei żelaznej — a przytym i rana moja mi się odnawia.— Prosząc o ratunek śmiem nań liczyć i zarazem śmiem pisać się najniższym

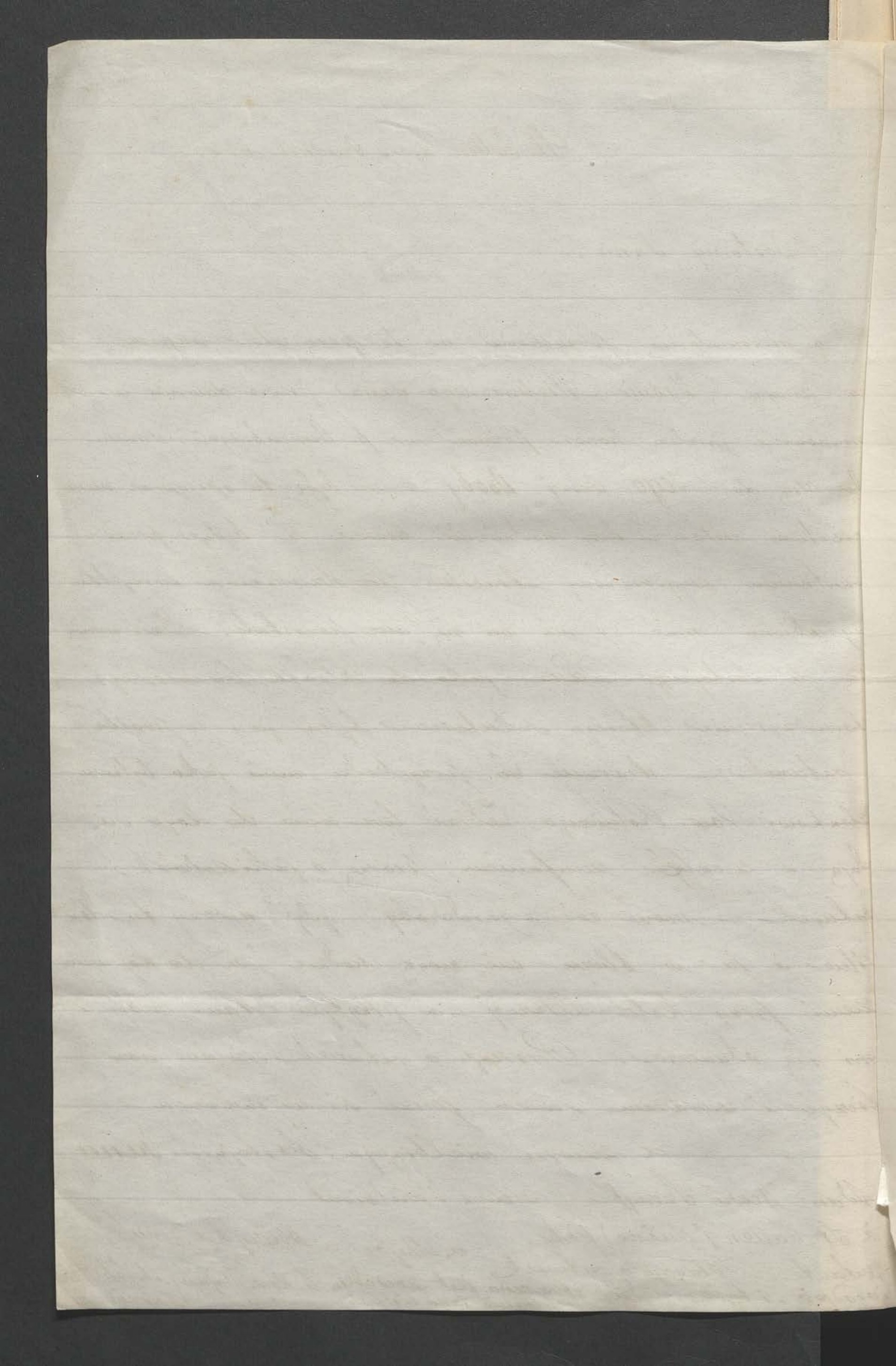
a zawsze wielbiącym Dostojnego Pana

Sługa i wielbiciel

b. Major Henryk Szmyt

Adress: Henri Szmyt
à St. Gallen (Suisse) poste restante.—

Błagam o ratunek i o odpis — i tylko nędza straszna jest powodem napisania tego listu.— b. Kom. Wojenny. i b. Sek. Stow. „Kościuszki"



Szwykowski H. 761 27

Prużana 6/18 Marca 1886 r.

Z jakąż radością w dzień Twoich imienin drogi i Kochany Panie Józefie, przesyłamy Ci serdeczne życzenia i pozdrowienia nie już nie do tej ciasnej celi z całym zabójczym dla Ciebie aparatem w Magdeburgu, ale do St Remo, tej uroczej przystani świeżego powietrza, wypoczynku i zdrowia. – Po wyroku ludzkiej złości, nastąpił wyrok sprawiedliwości Boskiej, przynoszący ulgę zbolałemu sercu Twemu, a dla tych wszystkich, którzy Cię szczerze szacują i kochają, pociechę i nadzieję zupełnego da Bóg w niedalekiej przyszłości oswobodzenia.

Obejmujemy Cię kochany P. Józefie po tak ciężkich przejściach, jeszcze choć raz w życiu powitać i uściśnąć mogli –

Twój przywiązany Walenty –

Proszę przyjąć i odemnie serdeczne
życzenia zdrowia i spokojności, choć
naprawdę mieć jej nie możemy, bo coraz
nowe ciosy spadają na nasze biedne
głowy, przecierpieliśmy tyle że już nas
nic dziwić niepowinno. — Zpóźniliśmy się
trochę z tym listem a to z powodu cięższego
niezdrowia Walentego, od kilku tygodni
znalazła się jakaś drobna wysypka na
nogach i ciele która pomimo rad dawnych
doktorów zginąć nie chce, więcej leży
aniżeli chodzi i to jedno pomaga, do tego
przyplątała się newralgja w twarzy. —
Słowem jesteśmy oboje stękający i kaszlą-
cy, są to skutki starości. —
Przypomina to mnie zupełnie tę ślicz-
ną bajkę Pana Dziad i Baba co to
prosili Boga żeby razem umrzeć,

tymczasem jak śmierć do drzwi zapukało,
żadna szybszy nie chciało, zdaje mi się
jednak że z nas dwojga ja pierwsza
pospieszę otworzyć. Tak jestem słabą
i znękana chorobą, że ta dusza chyba
na stałe trzyma się w tym wątłym
ciele. Przyczynia się nie pomału do tego
ta straszna zima która nas trzyma
w kleszczach swoich, w ślicznej naszej
alei porobiły się góry śniegowe, i pomi-
mo codziennego rozkopywania rady dać
nie można. — Pan tam tego nie czuje
oddychając powietrzem swobody i
pijątnów i tego pozazdrościć można;
u nas też w domu ciepło i pełno kwia-
tów ale na dworze Syberja.
Poczciwa nasza Joasia przychodzi po-
mału do zdrowia, otoczona najtroskliw-
szą opieką Łucjanowstwa, ona co tu całe

życie nieszczęśliwe było trzebaż i tej bied[ie]
doczekać, dzisiaj pisało nawet do mnie
bilecik, ledwie wyczytać można, ona tu
ładnie pisała. – Jest w Kępnie Kazia
Kulikowska tęga i zdrowa, przyjecha[ła]
swego jedynaka odwiedzić. – Kostuś
w Warszawie, nie wiem co robi? Kapuśn[iak]
nic jak zawsze, pomagamy mu ile
możności, ale trudno sypać do dziura-
wego worka. –
Przepraszam za moją długą paplaninę
ale chciałam myśl Pana zwrócić choć
na chwilę do naszego zakątka, wszys[cy]
tu Pana wspominamy i kochamy, a ja
od siebie przesyłam wyrazy najwięks[ze]-
go uwielbienia.

H. Szczygłowska

Zacny i Drogi bardzo sercu memu Józefie!

Kilka słów twoich: są balsamem pociechy w mojem odosobnieniu.

Z rodziny mojej: wszyscy prawie wymarli; pamięć tęskniąca tylko po nich mi pozostała. Nowe pokolenie, prawie mi nieznane. Z przyjaciół dawnych, bardzo już niewielu; otóż, wyobraź sobie jakie wrażenie na mnie zrobił list twój: serdeczny — czuły, ogniem wyższych uczuć pałający, jednem słowem wyraz pięknej duszy twojej uświęconej wieńcem męczeństwa dobrowolnego, wieńcem wygnania z lubej, przesiąkłej krwią świętej ziemi naszej!

O! pojmuję Mój Drogi Józefie ofiarę twoją! bo z doświadczenia wiem ile wygnanie zawiera w sobie katuszy, ile w niem poniżenia od ludzi co je lekce ważą, od tych co sami nie będąc wygnańcami albo co ich wygnanie zniszczyło i nabawiło zawiścią i zgryźliwością.. ale to w naturze rzeczy na tym padole płaczu.

Cóż kiedyż gdy Bóg mię pociesza, bo dzisiaj odbieram słowo twojej przyjaźni i pamięci to mię nowym hartem krzepi a więc przy pomocy Boga dalej i coraz mężniej na drodze wytrwałości!

Oby Opatrzność męczeństwo wygnania na męczeństwo na ziemi naszej rodzinnej zamieniła! ale i w tém niech się wola Pana stanie!

Hołd i cześć męczeństwu pociechy Rodziny twojej! ale to nie stracone dla przyszłości, stosownie jak powiedziałeś: Noch ist kein Tropfen Blutes umsonst vergossen!

Od tej chwili szczególnie drogością dla mnie będzie nadzieja Ciebie zobaczenia i uściśnienia. Najbardziej by okoliczności nas zbliżyły i byśmy razem gdzie z sobą przebywali: to byłoby dla mnie niewypowiedzianem dobrodziejstwem; a tymczasem raz jeszcze dziękuję Ci za wyraz uczuć twoich których źródło i popęd w twojem wielkiém, tkliwem i polskiém sercu co wszystko twój tak pięknie wykształciło na świetnego narodowego pisarza.

Bądź zdrów Drogi Józefie! niech się zobaczemy, bo mam przeczucie że się zobaczemy, nawiedzaj mię, choć kiedy niekiedy, dobrem słowem twojém, przez co wzbudzisz dla siebie każdy raz nowe i niewygasłe uczucie wdzięczności do od dawna dochowywanego dla Ciebie a które dziś już niezaradnie być się zwiększyło pełny uczucie uwielbienia dla Ciebie jakie zwiększyć być mogło!

Twój na wieki i niezmienny

Kazimierz Szykowski

Briey (Moselle)

12 czerwca 1866.



Mój Drogi Kraszewski,

Wczoraj o godzinie 9tej zrana przybyłem do [illegible] jak mi ongi za- powiedziałeś zastałem twój list datowany 20 października, z całym charakterem ręki twojej skreślony. Nie uwierzysz jak mocno byłem zatrwożony zawczorajszego czytając i do- wiadując się o stanie zdrowia twojego, i dowiedziawszy się o podróży do Wiednia. Dzięki Bogu że do stanu normalnego wróciłeś. Na Boga zaklinam Ciebie, byś ostrożny i szanuj skarb nieoceniony dla nas wszystkich, to jest zdrowie twoje. Pracuj umiarkowanie, i w jedzeniu pamiętaj, że to tylko co dobrze jest strawione daje siły, nie zaś, co chwilowo tylko je podnosi i bieg normalny funkcyi organów za- kłóca. Pewnie mi lekarz przypomni Ci z nadmiernego palenia tytoniu odpada apetyt i że Sen czasami potrzebniejszy

Gniewaj się czy nie, ale nie mogłem wytrzymać żeby nie zrobić zaszczytu orderom Ci przesłanym kładąc tytuł ich obok imienia twojego tyle mi

jest jak pokarm do podniesienia sił naszych.

Ja po rozstaniu się z Tobą, opuściłem Wenecję nie we środę, lecz we czwartek o godzinie 5 rano, a to dla tego, że we środę, po raz pierwszy w teatrze Rossini — dawano reprezentację:

La Gioconda. Melodramma di Tobia Gorrio, musica di A. Ponchielli. Sąsiad-Włoch, co siedział przy mnie, powiedział mi że Ponchielli jest autorem Lithuani. Czy to tej muzyki, co wyśpiewują Litwini do sprzątania, jakiś znalazłeś? Ten P. Ponchielli wywoływany został na scenę, kilkakrotnie, i okrywany każdy razy oklaskami najżywszego entuzjazmu. Ależ to warto było, bo muzyka, exekucja głównych aktorów, i aktorek, dekoracje,

Dziękuję Ci bardzo za przesłanie kilku słów moich Walentemu.
Polecam mi przez pamięci Pana Zalewskiego.

wszystko cudne było. Opuściłem więc Wenecję we czwartek, nocowałem w Trento — Nazajutrz rano (piątek) wyjechałem i wieczorem stanąłem koło 7mej w Munich, tam w hotelu (de la Bavière) godzinkę przesiedziałem, i na całą noc popędziłem do Strasburga. [illegible] przybyłem z rana.

W Strasburgu widziałem tylko mego starego i zasłużonego profesora Schützenberga, wielką mi to sprawiło przyjemność, dał mi portret swój i kiedym mu powiedział że z miejsca, gdzie trzydzieści lat przebyłem, mam zamiar przenieść się do Paryża, par la force des circonstances — il m'a répondu tout simplement: „je devine, n'est-ce pas: c'est la jalousie des médecins qui vous engage à cette démarche" i skończył en me disant: „Oui, vous avez raison, quittez cet endroit".

Tutaj jak przewidziałem, staraj się najpierw aby kupić domu mojego zaczem — Na propozycję nie słowami odpowiedziałem co i Ty i p. Henriet, mój przyjaciel w

Naszy radził mi odpowiedzieć: że nie mi nie śpieszy, że nie zmieniam ceny raz już postanowionej, że nie ... nie przeszkadza wyjechać się ku do Nancy ku do Paryża od czasu do czasu, że radbym był, niż kupiec, lub chcący wynająć istotnie się wydarzy: mieć pied-à-terre w własnym domu.

W Metz zabawiłem w poniedziałek i wtorek, w tym wszystkim Nadzieny [illegible] Henriet na wsi we Plappeville i w Metz, a we środę – tojest wczoraj 25 października tu już z rana, jak już no przysłał listu tego doniosłem – przybyłem – i jestem u siebie. Zatrzyj znowu że nie z Tobą — tu byś, jeśliby to było możliwem odprawić, wszystko dla Ciebie już i było przygotowane i trzy [illegible] dobre, i kominek, i biurko, do pisania i pióro i kałamarz a nawet papier [illegible] formy do pisania. Raz jeszcze ściskam wielki... Żem

Żem nie z Tobą a to jest to było mi miłej, niech się dzieje Wola Boga. Nie zapominaj i pisuj do mnie dając mi wiadomość o zdrowiu twojem które całemu pułkowi życzę wszechmocnej Opatrzności.

Twój wierny przyjaciel

Briey (Meurthe et Moselle) 26 października 1884. Kazim. Szymkowicz

Mój Drogi Józefie,

Po rozstaniu się z Wami, smutek i tęsknota towarzyszyły mi w podróży mojej. W Lipsku znajdowałem się około godziny 11ej i nazajutrz w Frankfurcie około godziny 10ej rano a nareszcie w Moguncji gdzie dano mi bilet za 20 fr. i około 2 talarów za rzeczy, zbliżyłem się około godziny 6tej w wieczór do niebezpiecznego Forbach, tam biorąc mię zapewne z futra za Prusaka zapytano mię o paszport, ale na odpowiedź moją że zamieszkuję Francję, zostali zadowolnieni, że nie przeszkodziło im bynajmniej, trząść niemiłosiernie rzeczy moje, (czego miałem przeczucie, bo co krok liczbę 13 napotykałem) szukając jak powiadali tytuniu który (szkatułka w worku) wpadł im w ręce i chcieli skonfiskować z opłatą 10 fr., ale na wyrzeczenie moje że szkatułkę tę nie ukrywałem i chcę cło opłacić, kontentowali się 5cio fr. (cło od funta tabaki tacie), tak go ochrzczono, i mnie wrócono. Tak byli ukontentowani tym tryumfem że niczego więcej nie odwijali i przewracając wszystko: rzucili

nichts

nichts weiter. Ja, bynajmniej nie żałowałem tych Zarofski, bo przyczyną było, że wszystko szczęśliwie, dzięki tak doskonałemu spakowaniu kochanego Walentego i bez żadnego szwanku dowiozłem. Stanąłem w Metz około godziny 8mej w wieczór. Tak więc drogę prawie w 24 godzinach odbyłem a nazajutrz z rana o godzinie 5tej wyjechałem z Metz do Briey gdzie stanąłem o godzinie 9tej przed południem. Po rozpakowaniu z zadziwieniem przekonałem się że pomimo rewizji rzeczy mojej obawy, najmniejszego szwanku nie doznały, tak że nawet ani jedna świeca złamaną nie była.

Będąc w Metz, o 8ej w wieczór, widziałem się z p. Hanriot wypytywałem się w interesie drukarni. Nie mógł on mi dać w tej chwili w przedmiocie tym zadowalniających objaśnień to jest względem zakupienia nowej drukarni, ale co do kupna p. Blanc (właściciel drukarni i redaktor pisma demokratycznego) chce swoją przedać razem z pismami do swojej klienteli. Jeżelibyś chciał bliższych szczegółów, to możesz albo mnie polecić ten interes, to jest bym się widział z p. Blanc b

żądał

żądał objaśnień względem wszystkiego tej sprawy, albo daj w proch z nim się skomunikować.

Tutaj czekano mię z niecierpliwością, odwiedzam chorych, odpisuję na ich listy, i załatwiam co najśpieszniej do załatwienia, ale nie mogłem przenieść na sobie, by najrychlej nie zadość uczynić najświętszemu obowiązkowi, zaspokajając w milionowej cząstce, na całe życie zaciągnięty dług wdzięczności za tyle dowodów twojej przyjaźni — odebranych, w tak dziwnym składzie rzeczy, w tak niezwykłych okolicznościach, którym przez chwilę, anioł pociechy: błyskawicą ulgi zaświecił; niech to nam zaręcze lepszą dolę. Proszę Cię tylko, byś szanował zdrowie swoje; pomnij że jesteś jednym z uprzywilejowanych Synów naszej Polski, wielkiemi zdolnościami, przez Opatrzność Ci danych, wyższemi naukami i piórem znakomitem, tak świetnie pozwalającemi [Oña] Ci służyć — jej i wnikać do serca współziomków, z wyższego stanowiska, świętym ogniem miłości rzeczy narodowych i uczciwości; w tenczas gdy tak wielu skazani są na niewdzięczną wegetację.. Ale we wszystkiem niech się dzieje wola Boga. Próby to ciężkie! nie możemy zmienić

przeznaczenia

ale starajmy się odpowiadać godnie naszemu przeznaczeniu tak często-kroć zbyt bolesnemu!

Ale darujmy, iż się tak rozpisałem; Ty czasu nie masz, a ja tak jakbym jeszcze z Tobą był, nie przestałbym Cię nudzić.

Bądź zdrów Mój Aniele! [illegible] na twojej ręce i za twojem pozwoleniem, wyślę do [illegible] Kościuszka portret a tymczasem raz jeszcze Ciebie ściskam, całuję i do serca mego tulę.

Twój na wieki

Kazimierz Szydłowski

Briey (Moselle) 14 grudnia 1867.

P.S. Dwa bochenki chleba i [illegible] jeszcze ze wszystkich śniadań moich; konserwują się dobrze, i wystarczą mi do przyszłego tygodnia. Podstawa ich nieoceniona — napawa mię niewypowiedzianie miłem wspomnieniem i tęsknotą

Briey (Moselle) 15 Stycznia 1868.

Mój Drogi Aniele.

Dzięki stokrotne za pamięć twoją.
Trzy listy twoje, od chwili rozstania się naszego,
dobry miły, serdeczniejszy Ty i wielce mię
pocieszyły i umocniły w wierze wszystkiego
co jest najdroższem dla człowieka a
szczególnie wzmocniły wiarę moją i
w przyjaźń i ducha miłości braterskiej.
Wierzaj mi, są one balsamem dla serca
mojego, pełnego dla Ciebie i Mieczkiewiczów
Beaty i miłości i przyjaźni.

Czekam niecierpliwie zapowiedzianej
wizyty przyjaciela twojego Pana Stanisława

Czekam z niecierpliwością jeszcze tej bomby co spadnie na mój kark a która byłaby dla mnie gwiazdą trzech króli w drodze ku do Bethleem!

Dzięki Mój Drogi, że w dowód wszystkiego dobroci twojej, polecając w Metz przesłanie portretu. Kwota wręczona z wdzięcznością zwrócę i polecam interesom niewyczerpanej uprzejmości twojej i mego ubóstwa.

Futro i buty wielce mi się przydały i tem większej ceny iż mnie o ciebie Was przypominają, a taca niepoczesna „chleba naszego powszedniego daj nam".

[illegible]

czapka, która często głowę moję okrywa;
wizerunki tylu mi drogiej ręki, a piękne
ramy przy oprawione i porcelana której
źródło i pierwsza pamiątka z Beaty;
żywiem mnie myślą do Was przenoszą.

Co do Drukarni niech jeszcze Sło-
nowskiego doniesie mnie moje.

Dziękuję Bogu że nie wzgardziłeś
rad moich, bo przekonany jestem że
przyczynią się do utrzymania w dobrym
stanie zdrowia twego, do którego nie tylko
ja, ale cała Polska tyle ceny przywiązuje.

Bądź zdrów Mój Aniele, pozdrów
Pani Szymanowskiej mojej zacnej Siostrze

a

a twoją kochaną Ciotkę Dobrodziejkę że
Jej nogę całuję - Uściśnij odemnie
Kostusia całego Twego - mocno,
mocno a kiedy się poprawi i lepiej
zacznie się uczyć, to proszę Ciebie
uściśnij go jeszcze mocniej - tylko
pocieszyłeś - Czwartek był, mocno
kiedy, ale Bóg tak dobry tak że mnie
pocieszył, że prosi jeszcze że się roz-
staniem zobaczymy i uściśniemy. Oby
On czuwał nad Walentym - polecam
JEGO Opatrzności z nim i Ciebie
Najmilsza i Drogich mi Mieszkańców
Villi Beaty w Błażejewicach.

twój na wieki

Kazimierz Grzykowski

PS. Nieopisanej mię narobiłaś dobrocią słowem twojem,
a Bóg Ci za to Kasiuniu dobremi myślami wynagrodzi.

Briey (Moselle) 3 marca 1868.

Zacny i Drogi mi bardzo Józefie!

Sercem przepełnionem najżywszemi uczuciami wdzięczności: dziękuję Ci, za pamięć na czwartym marca ś.p. Ojca mojego i moich imienin i za wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej i S. Patrona mojego. Niech Bóg Ci za to wynagrodzi jakoteż za słowo pociechy w książkach twoich czerpanéj [?] a które jedynym i niezawodnym jest skarbem dla mnie w samotności mojéj.

O jakże radbym był Ci za to wszystko należycie podziękować.

Złóż proszę u stóp Najszanowniejszej Kuzynki Pani J. Szymanowskiej moje serdeczne podziękowanie za pamięć nie zapomnianą – i hołd mego głębokiego szacunku i wdzięczności z całej duszy i całem sercem mego Miłego Kostusia.

Wczoraj odebrałem także list od kochanego Walentego – w którym donosi mi że pozostaje w Grodnie aż dopóki nie przyjdzie z Wilna stanowcze rozporządzenie

interesu. Gubernator miejski Skwatoff niecierpiany powszechnie, został zmieniony, i rokują lepiej o nowym gubernatorze Księciu Krapotkinie. Dałby Bóg! chociaż do mnie i zapisanto do Ciebie kochany Józefie już to mówiłem — wart Pac pałacu a pałac Paca. —

Lękałem się bardzo o zdrowie Walentego że od kilku lat przebywając w niezdrowym klimacie odwykł już był od zimna naszej Litwy — w tym roku wszędzie wszystkiego jednak piszą mi, że zdrowie jego nie najlepsze.

Ściskam Cię Zacny Józefie Ciebie

z niecierpliwością wszystko mam
przygotowane: łóżko, pokój, kałamarz
biurko twojego i wszystko na
skinienie twój – odpowiedzi [illegible]
a [illegible] twoim pobytem
uszczęśliwić.

Oby to Pani Ś. Zygmunta
z Kostiumem [illegible] – także
[illegible] mój zawitaniem
twojem. Nie traćmy nadziei w Bogu
sprawiedliwym i miłosiernym a Pana
naszego Jego darem.

Bądź zdrów Mój Drogi Józefie
wszystko co mi Ciebie przypomina mi[łe]
[illegible] na te interesa [illegible] [illegible]

rodzić a podstawka – [illegible] dla [illegible] – [illegible] [illegible] wspomnienia
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – Bądź zdrów –

Mój Drogi Józefie – ściskam
serdecznie – [illegible] do Ciebie [illegible]
po [illegible] Polsk[illegible] – którą Ty jesteś [illegible]
[illegible] – raz jeszcze Ciebie najczulszej [illegible]
i Bogu polecam Kazimierz Szymkowski

Mój Miły i Drogi Józefie!

Przesyłając na dzień Imienin Twoich szczere i serdeczne powinszowanie, że Cię Opatrzność w inteligencji, duchu, myśli i uczuciu, jednym słowem skarb ten nieoceniony ziemi naszej zachowuje; winszuję Ci nawet wygnania bo to korona życia twojego polskiego.

Życie człowieka krótkie, szczęśliwy przeto, kto w czasie szczęśliwy, czyli odpowiada wielkim celom swojego przeznaczenia.

Przyjm także życzenia wszystkiego możliwego na tym padole płaczu, a nadewszystko: by ziarno słowa Twego gorącego na ziemi świętej Polski naszej, choć kiedyś, plon obfity wydało.

Niechaj Bóg czuwa nad Tobą Mój Drogi Józefie, kochaj i niezapomnij

Twojego

Kazimierz Szymonowski

Briey (Moselle) 17 marca 1868.

434
99

68?

Paczkę otrzymałem z Krakowa którą otworzyłem żeby zobaczyć czy ją warto posyłać, zdaje mi się że nie będzie potrzebna więc tylko posyłam list i fotografię która razem z książką zapakowana była tytuł Przewodnik Do grobów Królów Polskich gdyby była potrzebna to proszę napisać —

Pani Cielecka zasyła najpiękniejsze ukłony - w krótce wyjeżdża na wieś

Szczerze przywiązany
Brat i Sługa
Szyłkowski

Pierwszą paczkę wyprawiłem 30 Junii dziwi mnie to bardzo że jeszcze nie doszła, rad bym bardzo wiedzieć jak dojdzie, dziś wysyłam drugą. Pieniądze z koperty wyjąłem do zimy, a [illegible] list Kapitana załączam. —

Bardzo bym pragnął żeby Mama dała się namówić na Teplic, ja tam kilka dni przepędziłem, miejsce śliczne wcale nie drogo, a kąpiele jak wszyscy utrzymują bardzo skuteczne, proszę jeszcze Mamę namawiać

24 tego miesiąca zaczyna się ogromna aukcia książek i nut jeżeli to na co może się przydać to bym przysłał katalog

przepraszam za mojéj bazgra-
ninę, ale trochę zimno a trochę
pospiech winien —

Całuję rączki i polecam
się łaskawéj pamięci

Sługa i brat
Krzyżanowski

Mój Drogi i Kochany Józefie!

Winszuję Ci z serca założenia Drukarni i rzeczy tej wielkiej usługi dla świętej sprawy narodowej. Nie wątpię że to przedsięwzięcie pożądanym skutkiem uwieńczone zostanie, bo kto jak Ty ma wiarę w dobroć dzieła rozpoczętego, potrafi złamać przeszkody i niezawodnie cel zamierzony osiągnie. Wieszcz słusznie powiedział: „z wiarą niezachwianą góry wstaną z miejsca swego i gdzie każesz tam pójdą."

Zapewnie i dziennik polski wydawać będziesz, a w takim razie, proszę, racz mię zaabonować, to mię pozwoli, częściej jeszcze myślą i pamięcią z Tobą przebywać i tuszyć się nadzieją lepszej przyszłości.

O przypadku Szanownej Ciotki twojej a mojej kochanej Henryki nic nie wiedziałem i po raz pierwszy od Ciebie się dowiaduję: wypadek ten mocno mię wzruszył; dzięki Bogu że nie ma szkodliwego następstwa i że nasza Zacna Pani do zdrowia wróciła. Niech Ją Opatrzność zachowa długo dla szczęścia Rodziny, której serdecznie proszę ukłonić ode mnie i dla Jej szczerych

przyjaciół

przyjaciół w rzędzie których mnie raczy mię zaliczać. Szczęśliwy Kostuś że może każdej chwili nieść usługi swoje i czci-godnej Matce swojej! Proszę kochanego Kostusia by uściskał od-mnie i ucałował Jej ręce i nóżki i polecił mi Jej łaskawej pamięci

Dziwi mię nie pomału że Walenty do Was nie pisuje; i wprawdzie i ja raz tylko list jego otrzymałem ale to bardzo już dawno,

ja, tu samotny, leczę chorych, a jak dzisiaj, wracam z kilka mil stąd gdzie wezwano mię do zrobienia autopsie (médecine légale) młodej kobiety, która nagle umarła a o śmierć jej był posądzony jej mąż — za powrotem znajduję list twój, niestety! tak rzadki a zawsze tak wielce mi pożądany, a tak znać byłem przesiąkły wonią sui generis, że mój towarzysz nieodstępny, Terre-neuve, nazwiskiem jak wiesz Perkun; wietrzył mię ciągle nozdrzem swojem i jakby posądzał o zabicie kogo — Takie to życie moje. Ty jesteś szczęśliwszy, bo rodzajem zatrudnienia swojego, możesz wywierać ciągle wpływ zbawienny a tém samém już każdej chwili służyć Polsce naszej użytecznie

O! staraj się Mój Drogi! choć na kilka dni mnie odwiedzić, wyperswaduj

tutaj

tutaj, przyjaciela pocieszysz i zdrowie swoje naprawisz lepiej jak w Homburgu a kiedy mnie choć cząsteczkę kochasz: nie pal dużo tytuniu.

Bądź zdrów Mój Aniele

Twój

Kazimierz Szrykowski.

Briey (Moselle) 6. marca 1869.

Po odebraniu listu z Warszawy pisałam do Ciebie i mój list pewnie odebrałeś. Kosłus miał telegrafować kiedy przyjedzie ale dotąd nic nie wiem. Dziękuję Tobie za łaskawą pamięć - ale jeżeli się to ma skończyć nie przez dobro=wolną zgodę tylko przez Trybunał Handlowy to i wyjeżdżać nie będzie potrzeby

tylko w tem razie chciała-
-bym prosić o radę i pomoc
Pana Zaleskiego —
proszę Cię daj na Mszę
St. Tatara żeby mnie
Bóg dopomógł. —
Bądź zdrow
[illegible]

D: 3 Wtorek.

Ciemno nie widzę co piszę
i dla tego tak [illegible]

104



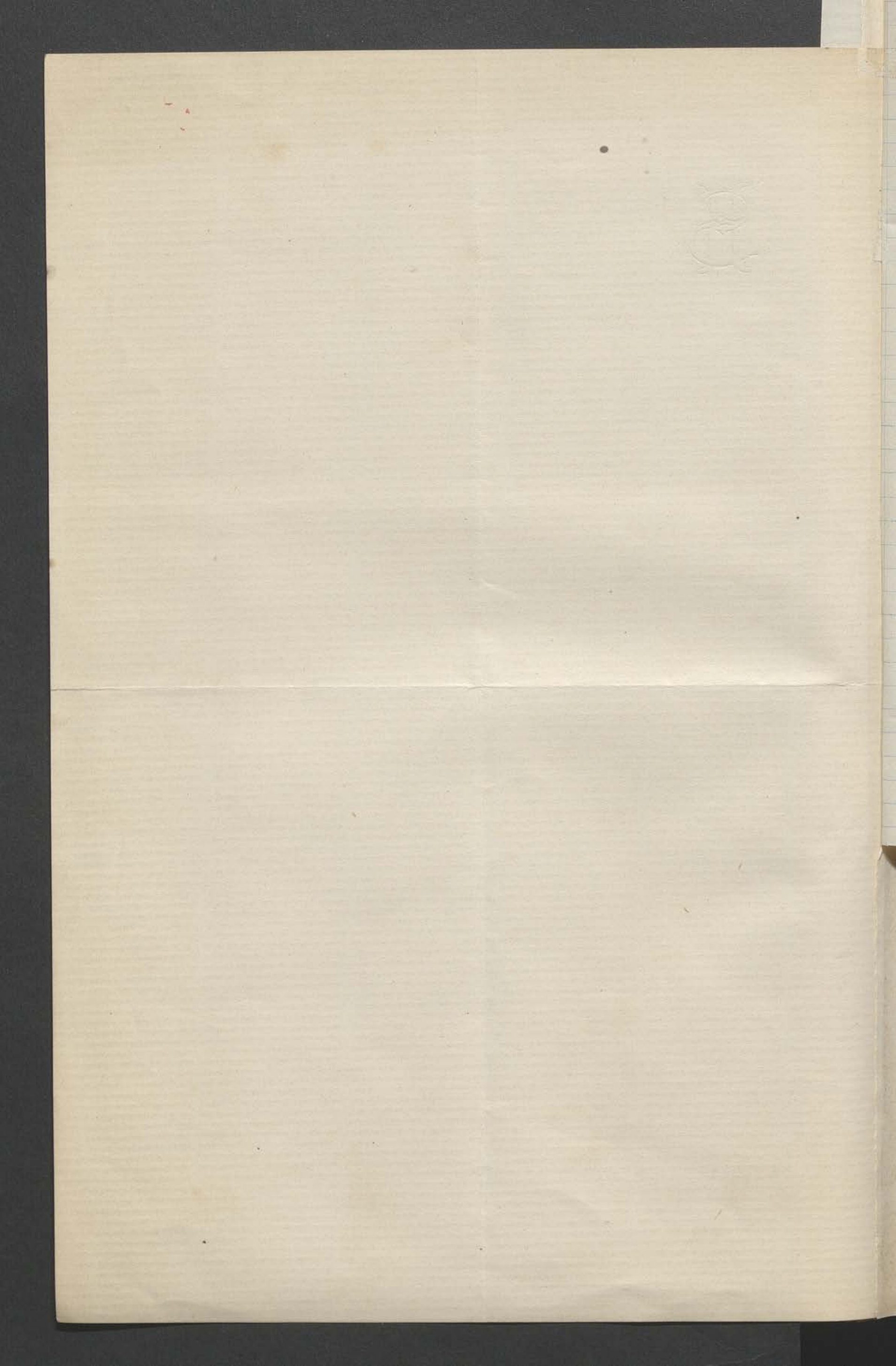
Mama bardzo chętnie pszyjmuje zaproszenie i za nie dziękuje, był projekt jedzenia w Miescie w Restauracyj, ale tak będzie nam nie równie pszyjemniej spędzić chwilkę z naszym Kochanym Józefem. —

O drógiej godzinie będziemy służyć we Wtorek. —

Pszywiązany brat i Sługa

Szwyłkowski

Blasewitz
1/2 69. —



Drogi serdeczny Kraszewski

Przesyłam Ci broszurę, Origines Celtiques, w tych dniach odebraną [od] doktora Felixa Michałowskiego, przyjaciela, dawnego mego towarzysza broni a dzisiaj wygnania.

Jeżeli uznasz za właściwe ocenić ją w świetnem i tyle dobra wszystkiemu co polskie przynoszącem piśmie twojem Tygodniu, racz to uczynić, a w takim razie, chciej mi przesłać, jeden jeszcze exemplarz tego numeru, i policzyć to, na mój rachunek. W każdym razie, sądzę, że nie będzie Ci obojętnem, przejrzeć tę pracę jego.

Za pierwszym wyjazdem do Metz, gdzie dawno już nie byłem, spodziewam się znaleźć sposobność przesłania Ci należności za mój abonament.

Ucałuj

Ucałuj, proszę odemnie, rączki, cnotliwej i najgrzeczniejszej kuzynki mojej, Pani Szypowskiej, i raz, najmilej uściśnij mego drogiego Kostusia i niezapominaj twojego wiernego i niezmiennego przyjaciela

Kazimierz Szypowski

Briey (Moselle) 30 Kwietnia 1870.

1214 106

Mój Drogi Antku,

Takie miękkie i niespodziewane Twoje [illegible] spotkało
mnie - Kochany i [illegible] nasz Kostuś
wśród smutków i [illegible] [illegible], [illegible]
jak [illegible] - [illegible] i [illegible]. Gdyby to na chwilkę
tylko!

O! niechaj Bóg dopuścił i Tobie z nim
mnie nawiedzić, o jakżeby mnie to było miło!
Cieszę się [illegible] i [illegible], całem sercem [illegible]
Ale nie tracę nadziei że wiesz i w Opatrzności
i

i w twoją przyjaźń, a chwila w której się znowu zobaczymy: będzie dla mnie niebem na tym padole płaczu, boleści — ha! wstydu i hańby.

Twój na wieki

Kazimierz — Szyprowski

Briey (Moselle) 19 listopada 1870.

Mój Drogi,

Dzięki Ci serdeczne za kilka słów, tak wiele mi miłych, za Twoją pamięć o mnie, tem większej wartości, że dajesz mi jej dowód wśród pracy Twojej, tak zacnej, uczciwej i tyle użytku dla Polski naszej przynoszącej.

Odbieram regularnie Tydzień; wielkiem on dla mnie dobrodziejstwem, bo z nim przenoszę się myślą i do Ciebie, do Drezna, do Błasewicz, na cały obszar naszej dawnej Polski a szczególnie na Litwę moją ukochaną: co ma w sobie i charakterze swym siłę odporną ogromną, lecz niewidomą na oko. Mnie zaś było lepiej i słuszniej pojąć i określić wnętrze biednego i pełnego życia duchowego Kraju naszego ojczystego!

Cześć Ci i uwielbienie Mój Drogi, za trudy i zasługi tyle dobrego przynoszące! jak wszystko drobnieje i blednie od światła padającego z wyższego stanowiska — trwające przejęcie patrjotyzmu, wielkiej duszy, i genjalnego zapatrywania się na rzeczy i ludzi!

Niech Bóg będzie pochwalony że Ciebie obdarzył genjuszem, dobrą wolą, prawością, patrjotyzmem i że Ci skarbem tym, użytecznie, nawet

w niewdzięczności

niewdzięcznemu położeniu i służyć świętej sprawie naszej pozwala.

Przyjmij Mój Drogi! na dzień Imienin twoich moje szczere życzenia. Oby Bóg i twoim raczył zadosyć uczynić! Oby nam pozwolił jeszcze, na ziemi ojców naszych uścisnąć się i popioły nasze oddać tej świętej ziemi, która jak ideał uwielbienia, pierwsze po Bogu miejsce w sercu i umyśle naszym zajmuje.

Bądź zdrów Mój Aniele

Twój na wieki przyjaciel i sługa

Kazimierz Skrzypowski.

Briey (Moselle) 17 marca 1870.

P. S. Niedawno pisałem i prosiłem Kochanego Kostusia by załatwił za mój abonament na Tydzień, a ja mu przy pierwszej sposobności z wdzięcznością dług mój zwrócę bo poczta nie podejmuje się tego polecenia.

Oświadcz proszę Zacnej Kuzynce mojej Dobrodziejce Pani Józefowej Szczepanowskiej: że Jej nogi serdecznie i uprzejmie całuję a Kostusia mego całem sercem ściskam.

109 ~~1209~~



70?

Drogi mi bardzo Kraszewski

List twój miły odbieram w Nancy, gdzie bawię od dni kilku i z kąd wracamy jutro do Briey.

Nie umiem Ci wyrazić jak wielką mi przyjemność sprawiłi

zawiadamiając mnie o stanie
zdrowia twojego, który, jak mi się
zdaje bardzo polepszył i o projekcie
podróży do Genui (Gene.)
do której mnie wzywasz, a na
wezwanie twoje, bądź pewny iż nie
będę głuchym i jak tylko oznaczysz

dokładnie dzień i miejsce zjechania się
natychmiast starać się będę usunąć
wszystkie przeszkody i pośpieszę do Ciebie
by z miejsca tego dokładnie przez Ciebie
oznaczonego udać się z tąd do Genui
a tam chwil kilka razem przepędzić.
Kto wie, może to będzie dla nas
przedostatnia podróż poprzedzająca

inną, ostatnią, nieznaną, wieczn

Która nas zaprowadzi na świat

niezawodnie lepszy niż ten nędzny

i nieszczęśliwy.

Czekam więc dokładnego określ

nia miejsca i chwili zjechania

a tymczasem przyjmij proszę wyra

najżywszych i serdecznych uczuć

od twego niezmiennego i wieczn

przyjaciela Kazimierz Szwejkow

Nancy - 10 sierpnia 1876.

~~108~~ 111

Zacny i Drogi Józefie!

Przesyłam Ci serdeczne życzenia na zaczęty Nowy Rok; obyż był szczęśliwszy i dla Francji i dla naszej Polski, nie przesyłam Ci powinszowania bo istotnie nie ma czego, chyba tego że Francja dzisiaj daje nowy dowód, co naród z silną wolą, dokazać może w obronie własnej nawet w okolicznościach tak niepomyślnych dla niego i szczególnych.

Raz jeszcze, pozwól mi Mój Drogi, podziękować Tobie, całem sercem Twoim za pamięć i troskliwość twoją o mnie, której dowód znalazłem w jednym z numerów Tygodnia tyle mi miłego i tyle mi chluby przynoszącego

Niech Bóg czuwa nad Tobą, niech czuwa nad jednym z najlepszych i najświetniejszych Polski naszej synów a nad wspólnie najdroższym sercu naszym starym i stałym przyjacielu

Twój na wieki

Kazimierz Szwyrowski

Briey (Moselle) 11 stycznia 1871.

Jak Ci podziękować, Mój Drogi Józefie, za kilka słów tak Twoich, gorących, niekłamanych, dobrych jak Ty, i z najpiękniejszego źródła płynących: bo z uczucia i serca Twojego.

Nieszczęsny i okropny stan rzeczy! O biedna Francja! nasze koleje musiała przechodzić i z Niemcewiczem można powiedzieć: „Patrzcie i wy synowie, rodzice [illegible], wspomnijcie sobie, że chcąc się oddalić, przedawno naszej i was kolej czeka". Wszystko jest solidarnem na tym świecie, i za egoizm, prędzej czy później odpokutować trzeba. Oby przynajmniej z ogromnej klęski i nieszczęść tych wyszła idea zbawienna dla ludzkości i postępowa dla jej cywilizacji!

My tu zawsze na wulkanie; za najmniejszą [illegible] przez telegraficznego, prowadzą do więzienia wójtów wsi, gdzie są te wydane, i ta rzeszą ich, tysiącami franków wykupywać! Prawo [illegible] [illegible] cieszyć się z tego, by Francuzi nie zasnęli pod jarzmem, i zamiast haniebnym

okupeni, bojnie w każdym kątku Francji, bronili Ojczyzny swojej.

A wszakże wyznać należy, że nawet nieskuteczności obrony, przyczyn należy i wyższości nawet Francji, bo ona walczy nieprzyjaciół swoich, nie ich bronią, nie morderstwem zdradliwem, podpalaniem, rabunkiem, i srodze, poniekąd dotąd są wytłómaczone jeśli nie usprawiedliwione. Narodowi hordami zalecanem, a wszakże nie są one ani w jego ani w naszym charakterze. Niech Bóg przejrzy powoli i ślepym i niedyś sami przeciw potędze i Francji, naszemu i ich własnemu nieszczęściu.

Z Teki Kościuszko odebrałem numera (Tydzień) z roku przeszłego do 46 włącznie (13 Listopada.) Czy nie ma jeszcze późniejszych? W takim razie, jeśli można, proszę o przesłanie reszty –

W tym roku odebrałem trzy już numera, ostatni datowany 13 tego stycznia. – Wielce mi Tydzień twój dobroczynny, odtrąca on mi gorzkie chwile i przenosi mnie w wasze i naszej nieszczęśliwej Polski

strony!

Dziękuję Ci bardzo że pamiętasz o Katamarajkach; jak się zdarzy sposobność racz mi je przysłać, a ja Ci natychmiast zwrócę wydatek i za to i za wszystko — wdzięczność dla Ciebie zachowam.

Zasmucasz mię wiadomością że Kaszlesz i żeś nie zupełnie zdrów. Na pierwszą, i na wszystko co po niej Ci najdroższego, zaklinam Cię o Mój Drogi Józefie i staraj się o zdrowie; zachowuj nogi starannie od wilgoci, noś buty pilśniowe (feutre) lub przestaniemy podobnych — przy sposobności proszę kalosze; nie pracuj po nocach i pal mniej tytuniu. Zrób to proszę przez pamięć na tego który, Ciebie więcej wielbi, kocha i szanuje, niż to wyrazić umie.

Twój na wieki

Kazimierz Szwykowski

Briey (Moselle) 24 stycznia 1871.

[illegible]! Mój Drogi Przyjacielu! Granica niemiecka ma się rozciągać o pięć kilometrów od Briey, w którym dotąd zostaję, bo dużo rudy i chorych; potem, Bóg wie, co pocznę, czy zostać, lub dokądś przesiedlić? Żadnej wątpliwości nie podpada, że to nie pokój ale drzemie tylko walka, nim Francja sił nabierze, otrząśnie się z [illegible], i zahartuje się w nieszczęściu okropnem, a poniekąd zasłużonem. Tymczasem przez okropne klęski przechodzić musi, traci, na teraz, najpiękniejsze i najbogatsze swe prowincje i [illegible] jeszcze będzie musiała — nie wypowiedzianie ciężko, a na domiar nieszczęścia, przez tyle lato gości u Siebie i [illegible] żywić najeźdźców i siłę zwierzęcą!

Bóg wie, w jakich widokach dopuścił to wszystko, może by przebudzić ludzi z ich samolubstwa, i samochwalstwa — szatani dziewiętnastego wieku upartego. Cokolwiek będzie, [illegible] się nadzieją, że się zobaczymy i uściśniemy, bo mi tęskno za Wami, a wypadki dzisiejsze: [illegible] [illegible] [illegible]; po Polsce, Francja przyczyniała się za Polskę ojczyznę [illegible], i nieszczęścia jej są wojenne i więcej niż

mojemu. Ale ufam Opatrzności, jeśli ona w niektórych i sprawiedliwych swych wypadkach to wszystko dopuszcza to może by wyznali Duchem, by ludzie przestali dobrowolnie - być niewolnikami cesarzów, królów i ich zausznikow.

Proszę Kochanego Wojtusia by założył za mnie 20 fr. na pomnik Hanka-Bosaka.

Wypłaciłem wszystkie pieniądze na abonament pisma Tydzień za rok przeszły i bieżący, sądzę że nie zapomniał Komis ten uskutecznić w tym roku numera nie przesłanego Dziennika Twojego bardzo regularnie mi dochodzą - W przeszłym roku odebrałem do numeru 46 (13 listopada 1890) włącznie, i jeśli możesz nadesłaniem reszty racz Tydzień 1890 skompletować.

Nowy mię smutek uderzył! wiadomość o śmierci s.p. Küssa, przyjaciela mojego, w ostatnich czasach Mera Strasburga; wielka to strata dla Francji, a szczególnie dla mieszkańców Strasburga którzy przez tak okropne próby przechodzący, a dla mnie strata to niepowetowana.

Dziękuję Ci najczulej i najmocniej Mój Drogi, za list twój tak miły i tak serdeczny; niech Bóg Ci wynagrodzi, że ten dobry twój uczynek który, ile mi mogę, szczęścia i pociechy przynosi, jakiem uczuciem wdzięczności dla Ciebie przejmuje i wyrazić mi nie podobna. — Bądź zdrów Mój Drogi i kochaj na wieki Twojego

Kazimierz Szczykowski

Brzeg (Morelle) 8 marca 1871.

Drogi Józefie,

Są boleści, tak głębokie, a twoja, której Opatrzność dotknąć Cię dozwoliła, jest tego rodzaju, że żadnemi słowy pocieszyć się nie dadzą. Bóg tylko i czas: ulgę im przynieść mogą. Otóż nie pocieszam Ciebie, bym był w stanie zrobić rzeczy niepodobnej. Ale śmiem Cię błagać i prosić byś się nie poddawał uczuciu żalu, bo toby mogło szkodzić na zdrowiu Twojem, które winieneś szanować, przez święty obowiązek dla Polski i ludzkości.

Pomnij, że zdarza się w naturze rzeczy na tym padole płaczu, że każda prawda okupuje się ogromnemi boleściami i że wszystkie przemijają przez czas i pamięć dla tych, którzy je krzyżem okupywali.

Ty mój Drogi Kraszewski wielkiemi zdolnościami, charakterem i męstwem, dzisiaj już zasłużyłeś na uwielbienie i wdzięczność wszystkich rodaków na miłości biednej matki naszej Polski i odpowiadasz godnie misji do której Bóg Cię powołał. raz więc jeszcze błagam Ciebie, byś się nie poddawał

żalpwij ptrzyj Tez i dalej!... na drodze prawdy i lepszej przyszłości!

Twój na wieki

Kazimierz Szwykowski

Briey (Moselle) 10 maja 1871.

Mój Drogi Józefie,

W liście moim ostatnim do Ciebie, nie nadmieniłem nic o sobie, bo tak mocno byłem Twoją boleścią dotknięty, że o sobie zapomniałem. Odpowiedź Twoja tak dobra, czuła, serdeczna, zasmuciła mię jednakże, bo dowiaduję się że zmuszony byłeś przedać drukarnię. Dziwi mię nie pomału że ziomkowie kraju mego, wszelkimi siłami nie idą Ci w pomoc, bo człowiek nie samym tylko chlebem żyje, a przedsiębiorstwo twoje jest nadto po zdrowe a dzisiaj we wszystkiem co u nas i o nas się drukuje, tak tego mało. Nie wątpię że to jest tylko zawieszeniem i że Ty masz Drogi w lepszych warunkach rozpocząć znowu swoje dzieło które piśmiennictwu jeszcze prace wydać może.

Ale co mnie pociesza między powiedzianemi to to, że Cię przy pomocy Boga, w miesiącu lipcu ujrzę w miejscu mego ustronia, że Cię uściskam raz jeszcze przed śmiercią i że chwil kilka żyć będę

na Ciebie przyszłem.

Raz jeszcze ściskam Ciebie serdecznie i pamięci twojej się polecam.

Twój na wieki

Kazimierz Szczepkowski.

Metz 20 maja 1871.

118

Dzięki Ci serdeczne, Drogi Józefie, za pamięć o mnie. Oby Bóg Ci wynagrodził za słowo twoje, tyle dużo większej pociechy i ulgi przynoszące. Tęskno mi ku Wam, ale niestety, niepodobna mi na teraz miejsca mego pobytu opuścić, a Was gdzie u mnie prawie i nadziei straciłem, chyba że wygram na loteryi, a to jest wątpliwem — o w takim razie, wygrana niezrównanie większą będzie dla mnie, bo pozwoli mnie mieć szczęście Ciebie zobaczyć, powitać i z duszy i serca uściskać i ucałować.

Walenty — przyrzekł był mi także odwiedzić a dotąd nic o nim nie słyszę.

Kuracya zdrowia nie podbiła mnie

bardzo. Uwaga twoja i będzie słuszna. Zdaje mi się także że klimat ła-godniejszy i wywarłby wpływ korzystny na jego zdrowie.

Namów Ich by w towarzystwie twojem przybyli do Bryiy a zkąd razem pojedziemy do Nice – a jeśli Ty mój Drogi i ja nie będziemy mogli, to twoja najszanowniejsza Ciotka – a moja najzacniejsza Kuzynka z naszym Kochanym Kostusiem, podróż tę Obojga przyjemną przedsięwezmą i uskutecznią.

Jaka szkoda że Tydzień twój nie wychodzi, to jest przyczyna że ja pierw

i mówić po polsku zupełnie zapominam.

U nas nic nowego — Francja wzgl-
krwawym potem pracuje dla Króla
pruskiego, lepiejby było zrobiła — — —
ale o tém długo-by było rozprawiać — — —

Donieś mi. Mój Drogi. czém się
trudnisz — czy znowu nie wydajesz
pisma jakie — a w takim razie chciej
mię natychmiast w liczbę twych abon-
mentów zapisać.

Ucałuj ręce ode mnie Mojej Czcigodnej
Kuzynki i całem sercem uściśnij
mego Kuzynka i kochaj na zawsze
wiernego Ci Towarzysza i przyjaciela.

Kazimierz Szczygłowski

Briey (Meurthe et Moselle)
6. marca 1872.

~~81~~ 120

Pozwól mi Drogi stary mému Józefie, na dzień Imienin Twoich - złożyć Ci serdeczne życzenia i wszystkiego - co sam sobie życzyć możesz; a nadewszystko, by Bóg Ci zdrowie darzył - na szczęście moje i na korzyść nieszczęśliwej matki naszej - Polski!

Szczérze tym się cieszył, byś zaprzał dziennik narodowy - wydawały przerwa - pisma Tydzień, szkodliwa interesom świętej ziemi naszej, bardzo mi jest dzięklivy.

Ojcze rad byłbym widzieć op

[illegible]

się dzieje w Polsce naszej - i jakie są
są nadzieje.

Raz jeszcze dziękuję Ci stokrotnie
za szczegóły zdrowia Kochanego naszego
[illegible] Dołęgi

Bądź zdrów - Drogi - Droższy mi
nad życie Józefie, kochaj i nie
zapominaj całem sercem przywią-
zanego P. Ciebie: przyjaciela
towarzysza i sługi

Kazimierz Szwykowski

Briey (Meurthe et Moselle)
16 marca 1872.

Mój Drogi Józefie,

Pozbawiony sposobności widzenia Ciebie u siebie, a nawet u Ciebie, miło mi przesłać Ci, tych kilka słów, przez zacnego ziomka – i przyjaciela mego Michała Miładowskiego, młodzieńca pięknych nadziei i najpiękniejszego prowadzenia się.

Racz proszę: mnie – jemu w Dreźnie zastąpić, przewodniczyć i ułatwić mu we wszystkiem, i przyjąć go u siebie serdecznie jak przyjaciela.

Pewny jestem że z tą spólną przyjemnością w Towarzystwie waszem znajdzie, a młody mój przyjaciel potrafi ocenić i wiele

z korzyścią swojego, tyle uroku, w sferze moralnej i umysłowej

i pod każdym względem najszczerszym.

Donieś mi przy sposobności o sobie, o ojczyźnie, o

ziomkach i każdym swojego dozgonnego przyjaciela

Kazimierz Szwykowski

Nancy, 23 czerwca 1872

C S

Drogi Józefie!

Szlę Ci serdeczne życzenia na Nowy Rok, a nadewszystko życzę Ci zdrowia - tyle pożądanego - przynajmniej przez wzgląd na Polskę naszą, której Ty jesteś - jeden z rzadkich Jej synów - tyle zasłużyłeś Jej przyszłości: spełniając tak święcie posłannictwo swoje; i przez wzgląd i na mnie - na starego i wiernego przyjaciela - twojego, którego Ty dziwnie pocieszasz owocem niezmordowanej pracy swojej — napawając mię — w odosobnieniu mojem, rozkoszą mowy ojczystej.

Szkoda, wielka szkoda że Dziennik twój przestał wychodzić i wiele gdzie był czytany a dla mnie szczególnie dostępny

Zaklinam Cię na wszystko ci co drogie i szanuj zdrowie swoje, nie pracuj po nocach i nóg nie zamaczaj i kochaj całem sercem i duszą przywiązanego do Ciebie

Kazimierz Szwykowski.

Briey (Meurthe et Moselle)
25 grudnia 1872.

Przesyłam Ci, Drogi mój Wieszczu narodowy, serdeczne i gorące życzenia na dzień Imienin twoich. Oby Bóg nie przestawał tchnieniem Swojem Ciebie ożywiać, i natchnienia swego nie szczędził. Oby - jak promień wiosny rozpoczynającej się: rozgrzał i przygotował serca narodu naszego, a słowo twoje wprost do nich trafiało i na lato bujne żniwo zwiastowało. Będzie Ci to, jeżeli nie dzisiaj, to w przyszłości policzone. Bóg Ci to sowicie wynagrodzi a teraz już, w sumieniu swojem znajdziesz prawdziwe wynagrodzenie.

Niech Opatrzność darzy Cię zdrowiem, a wdzięczność narodowa, jak bardzo na to zasługujesz, otacza Cię miłością, szacunkiem i uwielbieniem.

Twój, na wieki

Kazimierz Szwykowski.

Briey (Meurthe et Moselle),
15. marca 1873.

Dzisiaj 4 marca, w dzień Patrona naszej świętej ~~ziemi~~ Litwy — w dzień Ś. Kazimierza, w dzień Imienin ś. p. Ojca mojego i mego, odbieram od Ciebie: dowód tak łaskawej twojej pamięci i życzeń — w wyrazach tak szczerych i serdecznych.

Niech Ci Bóg za to sowicie wynagrodzi, jak dotąd nie przestaje pamiętać o Tobie, — darząc Cię — geniuszem: który tyle dobrego Polsce naszej przynosi; niech Cię darzy zdrowiem, a reszta — sama z Siebie przyjdzie.

Bądź zdrów raz jeszcze mój Drogi

i Żaceny Przyjacielu i wierzaj że Cię całém

Sercem i duszą kocham i uwielbiam

Kazimierz Szwykowski

Briey (Meurthe et Moselle)

4 marca 1873.

125

Mój Drogi Kraszewski,

Poznałem natychmiast po adresie rękę twoją określonego – że to list od Ciebie – i to mi wielce już miłem było, a za odpieczętowaniem przyjemniej jeszcze, było mi się dowiedzieć, iż zdaje się, żeś dość zdrów jesteś, bo zamierzasz zwiedzić Wystawę Wiedeńską; żałuję mocno że nie mogę tej chwili pobiedz do Ciebie, a to naprzód; by Ciebie najpierwej i najmocniej uściskać i ucałować, a potem z tobą zrobić wycieczkę jaką, i z kompanią w trojkę miłem towarzystwie;

ja dosyć zdrów jestem; zawsze dotąd w Turcyi. Walenty w przeszłym roku przyrzekł był mi kołatać u moich, cokolwiek funduszu, co mi winni, ale ani o tem, ani o nich, ani o Walentym ani Stychu.
O jakżeby mi zasiłek ten dzisiaj byłby użyteczny! nie wahałbym się

ani

ani chwili pojechać do Ciebie, a z Tobą i podróż którą przedsiębierzesz uskutecznić.

Co do wina Bordeaux, nie znam nikogo – pewnego. – Dwa razy kupiłem był na próbę, i dwa razy oszukany zostałem, bo wkrótce wino to – w ocet się zamieniło. – By zadość uczynić Twojemu żądaniu, natychmiast po odebraniu listu Twojego napisałem do Dijon (Côte d'Or) do pana Liégeard, właściciela winnic w Burgundii – u którego niedawno kupiłem dla siebie beczkę wina z roku 1870 – 228 litres – 150 franc co czyni po opłacie wszystkiego 80 centymów butelka; – wino prawdziwe, nie fałszowane, wcale dobre, rad byłbym bardzo byś przybył do mnie i jego skosztował. – Ale wracam do rzeczy: napisałem więc do P. Liégeard prosząc go o adres znajomego mu właściciela winnic w Bordeaux, sądząc że to już będzie dla nas pewną rękojmią. 8mego b.m. odpisał mi:

„On vend ici très peu de vin de Bordeaux; mais je vous envoie une adresse qui m'a été vivement recommandée par mon

fils

" le propriétaire est un ancien député, ami de mon fils

" ~~[illegible]~~ et qui a des vins à tout prix.

" Il faut vous adresser à Paris rue de Morny, 111, au préposé de

" Mr le baron Jérôme David et le prier de vous envoyer son prospectus qui

" vous indiquera le prix des vins.

" Ne pas manquer d'écrire que vous êtes recommandé par

" Mr Stéphen Liégeard.

" Je suis sûr d'avance, que vous serez très bien servi."

Usłuchałem rady jego i napisałem do P. préposé barona Davida

Otrzymam odpowiedź! Ale nie zdaje mi się żeby to Ciebie zadowolni.

i dlatego przesyłam Ci jeszcze inny prospekt, który odbieram tej

chwili od jednego z moich przyjaciół, — znajdziesz w nim ceny win

z rozmaitych lat — po zrobionym wyborze, zgłosić się wprost, sam

podług adresu — dając dokładnie swój — zdaje mi się że to najlepiej

będzie.

Bądź zdrów Mój Miły i Drogi! Szkoda że Bordeaux nie

zaś Bourgogne — żądasz. P. Liégeard mieszkający w Dijon,

dałby Ci jak mnie czyste i dobre wino. którego, istotnie warto by było

być

byś przyjechał do Briey – skosztować i przyjaciela swojego uszczęśliwić.

Twój na wieki

Kazimierz Szwykowski

Briey (Meurthe et Moselle)
14 sierpnia 1873.

Mój Drogi Józefie,

Kilka słów twoich, a w nich, wyraz pamięci i przywiązania dla mnie: przejęły mię wzruszeniem mojej nie wygasłej dla Ciebie wdzięczności. Dziękuję Ci za twoje dobre życzenia, i proszę, przyjm ode mnie najszczersze. Niech Bóg Cię darzy laty długiemi, niech czuwa nad Tobą; niech Cię pociesza; niech nie przestaje ożywiać Cię duchem swoim, byś mógł długo jeszcze, długo, ognistemi słowy, strzelać do serc współbraci i obdarza Cię wszelkiem możnem szczęściem na tym padole płaczu.

Ja, przechorowałem obłożnie porę, przez 6 dni, dzisiaj dużo lepiej, co mię nie przeszkadzało, w razie nagłej potrzeby, odwiedzać chorych niebezpiecznie zagrożonych.

Dziwiaj

Dzisiaj lepiej już bardzo, chociaż kaszel nie
zupełnie ustał. Była to silna „grippe" z
trudnością oddychania i bólem muskułów.

Z Włoch, od zacnej Ciotki twojej a
mojej kochanej Kuzynki i Kostusia z
San-Remo, miałem już dwa listy, i żebym
mógł, pojechałbym ich odwiedzić i zimę
w łagodnym klimacie przepędzić; kochany mój
nie gniewałby się za to.

Od Walentego, zawsze, żadnej wiadomości.
Z listu twojego zdaje mi się, że go posądzasz
że mi jest pieniężnie dłużnym, jeżeli tak
myślisz, winienem Ciebie z błędu tego wy-
prowadzić. On nic mi nie winien, owszem,
przyrzekł: kołatać do tych, co mi winni,
i znaku życia nie dają, chyba, wówczas
tylko, jak czego ode mnie potrzebują. Proszę
Ciebie, jeżeli i Kuzynka podziela sąd ten,
racz Ją, z tego mylnego mniemania

—

wyprowadzić. Niespokojny jestem o Walutego zdrowie, i nie umiem wytłómaczyć sobie zmilczenia jego.

Cieszę się mocno, że kuracja winogronna w Meran, posłużyła Tobie; jeżeli, Bóg, w przyszłym roku a raczej tej jesieni, jeszcze nie powoła nas do siebie, Starajmy się razem udać się do tego źródła, w którem Ty, jak widzę, co kilku już lat, pokrzepiasz zdrowie swoje. [illegible], samo obcowanie z Tobą, pewny jestem, byłoby już dla mnie nieskończonem dobrodziejstwem, a w usposobieniu takiem winogrona, niezawodnie wywarłyby, na zdrowie moje wpływ zbawienny.

Bądź zdrów Mój Aniele, ściskam Cię całem sercem i całuję i polecam się twojej pamięci

Kazimierz Szwykowski

Briey (Meurthe et Moselle)
5 stycznia 1874.

129 683

Mój Drogi Józefie!

Przesyłam Ci z serca szczere życzenia na dzień Imienin twoich; o czemuż, że nie na łonie świętej ziemi naszej, w ukochanej Litwie i w naszym grodzie Jagiellonów! Czy szczęśliwszym będą, jeżeli nie z tamtąd i tamże, to z Brzegu z ziemi cudzej - a dzisiaj nie zbyt szczęśliwej: ślę Ci moje najszczersze życzenia do Drezna co nie naszej ziemi, a w nich to wszystko co sam sobie życzysz a mianowicie: Zdrowia, długich i błogich lat, natchnienia boskiego, ognistych uczuć w sercu, piórem twojem w drogocenne perły zamienionych a drukiem na wszystkie krańce naszej biednej Polski rozniesionych. Niech będą dzięki Bogu za ten pokarm duchowy! dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek pożądany!

Dziękuję

Dziękuję Ci serdecznie za Twoje dobre - na 4ty marca dla mnie życzenia. Projekt Twój, odbycia razem Kuracji winogronowej a zarazem zwiedzenia Szwajcaryi, bardzo mi pożądany, daj Boże byśmy mogli go uskutecznić.

Błagam Cię i szanuj zdrowie swoje, i przynajmniej po nocach nie pracuj, ale snem sprawiedliwego człowieka krzep siły swoje dla Boga, ojczyzny i ludzkości.

Sądzę z listu twojego że Szanowna Ciotka twoja a moja droga Kuzynka - wróci wkrótce z kochanym Piotrusiem do Blasewitz - i dlatego piszę do nich pod tym adresem.

Jeżeli piszesz do Galicji i racz proszę zasięgnąć wiadomości o Xiędzu Dawidzie Dawidowiczu, Ormianinie; czy żyje? gdzie? i czy zdrowie mu służy? Bardzo Ci za to będę wdzięczny.

Ja

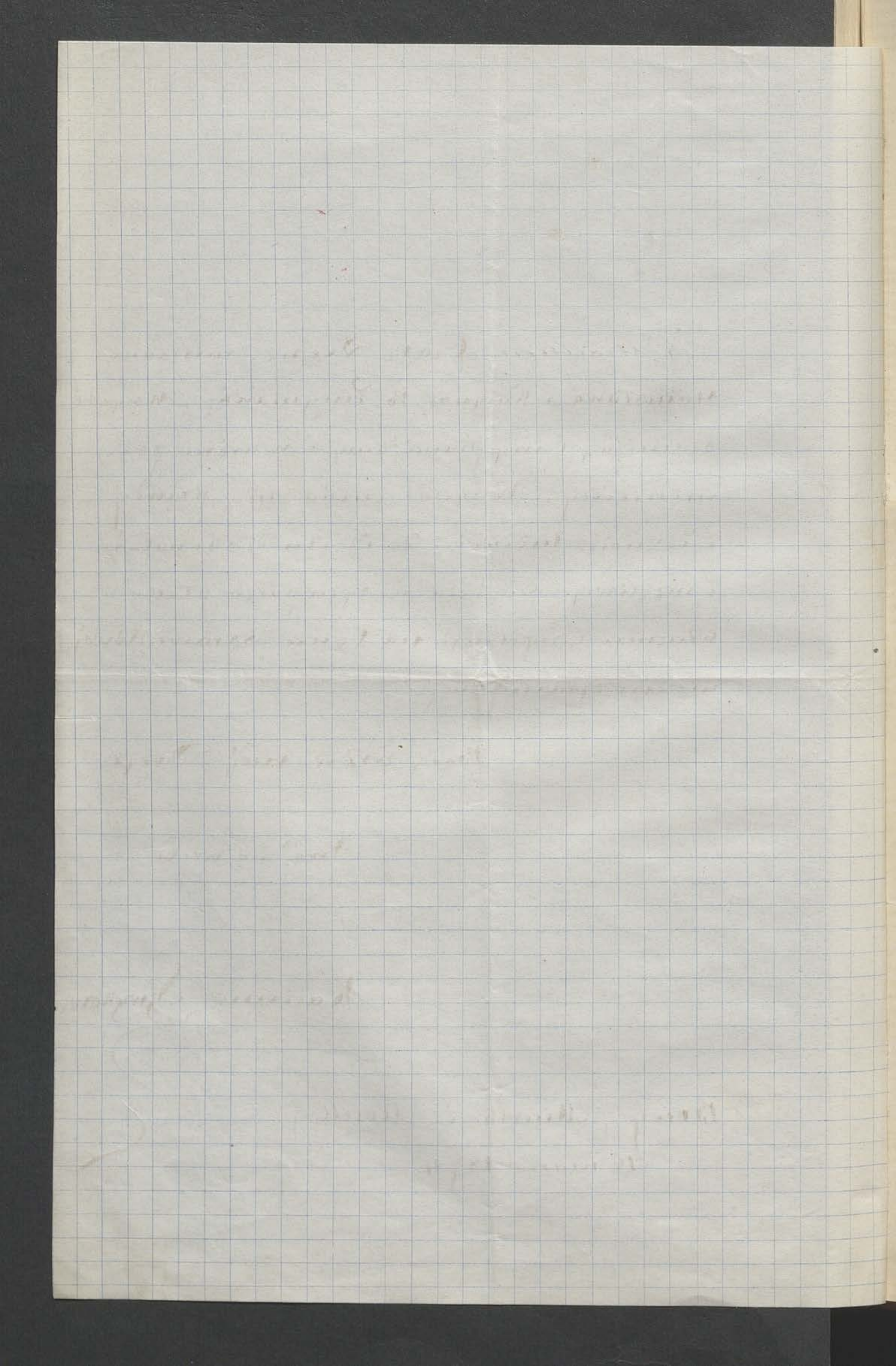
Ja straciłem brata Leona, siostrzana Stanisława i kuzynkę B. Puzyniankę – Wszystko przemija, i my przemijamy i w krótce przeminiemy. Wszystko zniknie prócz prawdy i dążności ludzkości do ideału doskonałości i możliwego szczęścia na tym padole płaczu a wiecznego i zupełnego na łonie sprawiedliwości niczem ograniczonej.

Bądź zdrów mój Drogi

Twój na wieki

Kazimierz Szwykowski

Briey (Meurthe et Moselle)
16 marca 1874.



84

131



Kochany Józefie,

Wielką miałem przyjemność zobaczenia mego Kochanego Kostusia, ale na nieszczęście — chwilkę tylko — a Ciebie kiedyż zobaczę?

Poruszony zostałem wiadomością o dobrym stanie zdrowia twojego

nie zasmucony niemożnością o-
glądania Ciebie.

Niech Bóg czuwa nad Tobą,
niech Cię pociesza, ożywia swojem
tchnieniem i serce twojem nie
pozwala zapomnieć twojego wiernego
starego przyjaciela

Briey (Meurthe et Moselle)
24 października 1874.

Kazimierz Szwykowski

Aniele Opiekuny! Drogi Józefie! Dziękuję Ci serdecznie za twoje dobre życzenia, nie wypowiedzianej dla mnie wartości ty jesteś, z małej liczby tych co o mnie nie zapominają; niech Bóg Ci zapłaci, jak On jeden jest w stanie wynagrodzić.

Zasmucasz mię wiadomością o kaszlu twoim; przez Bóg na wszystko nie zadawniaj go, a katar lecz (avec préparations Goudronnées)

Z przyjemnością wyczytuję w liście twoim że [illegible] operacyę, bo

w takim razie i w Briey mógłbyś to uskutecznić gdzie stary i serdeczny twój przyjaciel z całym bogactwem swym błahat tem byłby rad – Oby to tylko nie było marzeniem ale błogostaniem rzeczywistością. Namów do tej wycieczki i Zacną lekką twoją a moją naj-Szanowniejszą Kuzynkę i mego Kochanego Kazusia – a mnie

Kochaj

twój do i za grobem przyjaciel

Kazimierz Szyszkowski

Briey (Meurthe et Moselle)
16 marca 1878.

P.S.

P. S. Nawzajem z powodu Imienin Twoich z najserdeczniejszemi życzeniami — wszelkiej pomyślności: ślę Ci exemplarz tłómaczenia (L'enfer de Dante) przez autora który od niedawnego czasu — Paryż zamieszkuje.

A z powodu wzmianki — o 83 latach Twoich przesyłam Ci kopię wiersza dla Wiktora Hugo z powodu imienin jego przypisanych, a do Ciebie łatwiej zastosować się mogących.

Dimanche tu disais: „Ne chantons pas ma fête,
Puisqu'une année encor m'approche du tombeau.

L'amour passe à la Mort le feu de son flambeau.
Le cyprès est le seul bouquet qui ceint ma tête
Tu ne crains pas la mort, sourde, aveugle et muette;
Ce n'est pas pour Joseph (Kraszewski) que chante le corbeau.
Continue à chercher le vrai comme le beau
Les hommes comme toi sont des dieux, ô poète
La jeunesse a trempé ton âme; tu vivras!
Les siècles ne seront pour toi que des années.
Quand Dieu t'appellera vers d'autres destinées,
C'est l'immortalité qui t'ouvrira ses bras,
Toujours jeune et toujours belle, c'est le mystère.
Tu seras chez les dieux, mais sans quitter la terre.



Mój Drogi Józefie!

Długie twoje milczenie: bardzo mię niepokoiło. Niedawnemi czasy miałem wiadomość od Kiertuszka z Białoszewszczyzny, ale w liście jego, ani słowa o Tobie; odpisałem mu natychmiast, prosząc Go by mię zaspokoił o Tobie. Dziękuję Ci przeto, że sam mi nareszcie dajesz znak życia, które, tak bardzo cenię, a nie taję ci że

niepewność

niepewności o nie, [illegible]

Zasmuciła mię wiadomość o niedobrym stanie interessów Kostusia. W przyjętym liście twoim, chciej mi, co którym mógł wyszczególnić. [illegible] o to zapytywać a z mojej strony będę pewny przeczuwać.

Dla czego Mój Drogi Józefie, będąc we Francji nie zacząłeś mówić od-wiedzić?

Ja dziś zdrów jestem, ale bardzo smutny, bo samotny,

Jesteśmy i do Ojczyzny daleko a nawet do Ciebie nie blisko.

Bądź zdrów, Mój Drogi. Dziękuję Ci bardzo za dobre życzenia twoje dla mnie, niech Bóg Ci je pamięta, i wielką tę pociechę i też bardzo niespodziewaną którąś mi w dzień Imienin mych przysłał, niech Ci Opatrzność Święta i szczęśliwie wszelkiem dobrem wynagrodzi.

Twój wierny

Kazimierz Szwykowski

Briey (Meurthe et Moselle)
5 marca 1876.



Mój Drogi Józefie,

Przyjm proszę na dzień Imienin Twoich moje najszczersze i najserdeczniejsze życzenia. Niech Bóg darzy Cię zdrowiem, niech Cię pociesza w przygodach niezasłużonych na tym padole płaczu, niech duchowo Cię pokrzepia, sycąc święty ogień którym Cię obdarzył na korzyść współrodaków i ludzkości.

Bardzo byłbym szczęśliwy, zupewn– Ciebie zobaczyć i czule uścisnąć a myśl

o Tobie wyglądała często inaczej, wszystkie

zachmurzone.

List twój datowany 11 b. m. za który najmocniej Ci dziękuję, bardzo mnie zasmucił; przeczuwałem i od dawna bałem się tego, o czém mi donosisz! Boże! czuwaj nad niemi.

Projekt twój kuracyi winogronowej i podróży do Włoch z przyjemną raczej mi perspektywą; daj Boże tylko, byś się mógł uskutecznić. Co do mnie jeśli Bóg mię porwie do siebie nie

powzięta, na pierwsze zgłoszenie się twoje, i
starać się będę - być w stanie spotkać się
z Tobą i pomocą zamierzoną - w tak
miłem towarzystwie twojem przed-
sięwzięcie.

U nas Rzeczpospolita w całem
znaczeniu tego wyrazu, ale dotąd wiele
słów a mało czynu, dużo jeszcze starych
nadużyć, korzystnych dla niektórych,
szkodliwych dla wszystkich - stoją na
przeszkodzie, z tem wszystkiem, i to
siłą postępu ulegnie, bo nie w świecie
zatrzymać nie zdoła promienia spra-
wiedliwości Bożej!

U was i u nas czyni się wszystko
na machiny wojenne; kiedyż to
wszystko zmienione zostanie? i
zamiast mordu wzajemnego, ludzie
zechcą się poświęcić, kształcić i skarby
dzisiaj zmarnotrawione zwrócić ku
roli, handlu kunsztów i piękności
estetycznych a przez to polepszyć los
wszystkich i podnieść cielesnie,
moralnie społeczeństwo. Mam
zupełne przekonanie że kiedyś to
przyjdzie do skutku, bo wiele to
rzeczy, zwanych, niedawnemi jeszcze
czasy, utopją — już się urzeczywistniło
to myśl tę, co mnie się zdaje: utopją
jest: możliwą prawdą przyszłości

Eau de goudron. (Pix liquida)

Goudron 1000 grammes

Eau 10 litres

Mettez le tout dans un vase de douze litres, agitez le mélange de temps en temps avec une spatule de bois. Après dix jours de macération, décantez et filtrez.

Trente grammes contiennent à peu près un centigramme des principes du goudron en solution.

Par tasses, pure ou coupée avec du lait ou avec du vin aux repas.

—

Tisane de bourgeons de sapin.

Bourgeons de sapin du Nord 20 grammes

Eau bouillante 1000 grammes

Faites infuser trois heures, passez et décantez.



Napisz mi, proszę Cię Mój Drogi szczegółowie o sobie co porabiasz.
Czy nie dobrzeby było, dla zdrowia twojego, jeśli piękny czas, po tak mroźnym i wilgotnym niedogodzie, zmienić powietrze i przybyć choć na chwilę do Briey dla odwiedzenia twojego starego towarzysza, przyjaciela i sługi. Donieś szczerze o tem a pocieszysz tego który Cię tak bardzo kocha, szanuje i miłuje.

Twój

Kazimierz Szwykowski

Briey (Meurthe et Moselle)

16. marca 1876.

P.S.

139 ~~476~~



Mój Drogi Kraszewski.

Odbieram twój list serdeczny, i polski a w nim opłatek ojczysty: obudzający świat wspomnień przeminionych, a co smutniejsza nie — przeżałowanych!

Dziękuję Ci Mój Drogi raz jeszcze za twoją dobrą pamięć o mnie i bądź przekonany że nikt odemnie nie życzy Ci szczerzej i lepszego zdrowia

poczciwy we wszystkiem z Księdza
przynajmniej takiego, jak to jest
możliwe na tym padole płaczu,

Nie umiem Ci wypowiedzieć
jaką mi przyjemność sprawiasz
wiadomością: że fizycznie mocniejszy pełny, bo
pewny jestem że to korzystny wpływ
wywrze na polepszenie zdrowia twojego;
a żebyś jeszcze nie zbyt się trudził po
nocach, bezsennością i rzut lepiej
to byłoby jeszcze lepiej - mens sana
in corpore sano - i pozwoliłoby Tobie
całym duchem ożywiać Chrześcijaniom
słowo które siejesz po ścieżkach

Polski naszej i nie pozwalasz jéj przepomnieć,
że naród co miał tyle pięknych kart
w dziejach przeszłości swojéj, jeśli chce,
wyprobowany krzyżem świętym i zapowiadany
nowym blaskiem, nowem słońcem
w przyszłości zajaśnieć ludzkości!

Uprzejmie proszę bardzo oddanemu
Panu Zaleskiemu że o mnie nie
zapomniał, przesyłam i oświadczam mu
moje najlepsze życzenia na nowy
rok.

Cieszę się bardzo że sympatia twoja
Ciebie — na święta — odwiedzeniem
swojem — pocieszę i choć na krótką
chwilę, tęsknocie swojéj ulgę przy-

niesie

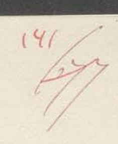
Briey (Meurthe et Moselle)
23 grudnia 1876

samotności twojej. Co do mnie, oczekuję z niecierpliwością miesiąca kwietnia w którym urządzimy(?) kolej żelazną która ma tu czynnie(?) — przeprowadzić do Nancy — mają przybyć(?) — a to mi wydarzy sposobność wynajęcia choć części mieszkania i postawi mię w możności z pewn[illegible] ostatniej godziny(?) — zapewne w Paryżu — choć przez kilka miesięcy życiem wiejskim(?) a może i całkowitym towarzyskiem.

Bądź zdrów Mój Drogi — niech Ciebie Bóg pociesza, zdrowiem darzy i w sercu twojem nie pozwala zastygnąć

uczuciom przychylności i pamięci dla twego ojca serca(?) i dla [illegible] przywiązanego do Ciebie Brata i przyjaciela

Kazimierz Brzykowski(?)





Drogi mój Kraszewski!

Podług woli twojej (którą mi objawiasz pod datą 12 sierpnia, a która wierzaj mi w niczem mnie nie krzywdzi) wyjadę z Metz 11 b.m. w poniedziałek – jeśli Bóg pozwoli – aby przybyć do Monachium najpierw we wtorek, gdzie spodziewam się w Hotelu de Bavière serdecznie Cię uściskać. Spoczniemy tam jak żądasz, a jak zechcesz w dalszą podróż – pociągniemy.

Jeżeli możesz jeszcze odpisz – raz jeszcze raz mię zapewnij że nic Ci nie przeszkadza 12 tego września przybyć do Monachium a tymczasem bądź zdrów. Mój Aniele

Bogu Ciebie polecam a serca twojej przyjaźni

Kazimierz Szymkowski

Metz – 5 września – wtorek 1876

P.S. Jeżeli będziesz miał czas – jeszcze kilka miesięcy w tym [illegible] mnie [illegible] adresuj się do Brieg.

142

1 Lutego 1854 Kaźmierz Szyndowski

Mój Drogi proszę Ciebie najusilniej – Stosuj się, środkami stosownemi wyjść najrychlej z zakatarzenia się twojego – ja także na Katar przecierpiałem bardzo – Kalendarz, w tych dniach odbierzesz z Paryża, o co ztąd piszę – by ci natychmiast przestano – Twoja Ciotka moja żona Kurzynka samotna w Białozorowczyźnie a Kostusi wojażuje – Raz jeszcze proszę Ciebie

nie zaniedbuj Kataru twojego

i Kochaj i nie zapominaj

twojego wiernego i niezmiennego Przyjaciela



CARTE POSTALE
destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,
de bureau à bureau.
PRIX : 15 CENTIMES.
(Loi du 20 Décembre 1872.)
L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.
Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.
Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.
POSTE
15
REPUBLIQUE FRANÇAISE
7.-75.
FEVR. 77
MOSELLE
Monsieur
Joseph de
Kraszewski
à Dresde
dép^t de Saxe
27. Nordstrasse, 27



Mój Drogi Kraszewski!

Dziękuję Ci stokrotnie za dobrą pamięć o mnie i za wizerunek Ciebie przedstawiający tak wiernie i pięknie i nieocenionej on dla mnie wartości.

Zasmucasz mię bardzo wiadomością o katarze twoim, staraj się pozbyć go najrychlej, ale nie zbyt gwałtownemi środkami. Co do wód w Ems, zaradź się w tym względzie lekarzy miejscowych, którzy pp

wyexaminowaniu stanu twojego
teraźniejszego zdrowia, pewniej
i skuteczniej niż ja w oddaleniu
Tobie poradzą. Cierpliwie będziesz
przedsięwzięciu, staraj się w tej
porze roku nie zaziębić się i nie
się zamoczyć; nie wychodź nawet
z mieszkania w dni słotne i
wilgotnej, miej często w naczyniu
potem gorącej wody w łóżku u
nóg swoich — a jeśli nie są temu
nie przeciwni - używaj des pré-
parations goudronnées etc. etc.
a tymczasem, miejmy nadzieję
że lepsza pora roku korzystny wpływ

144

wyczuwam na stan zdrowia twojego.

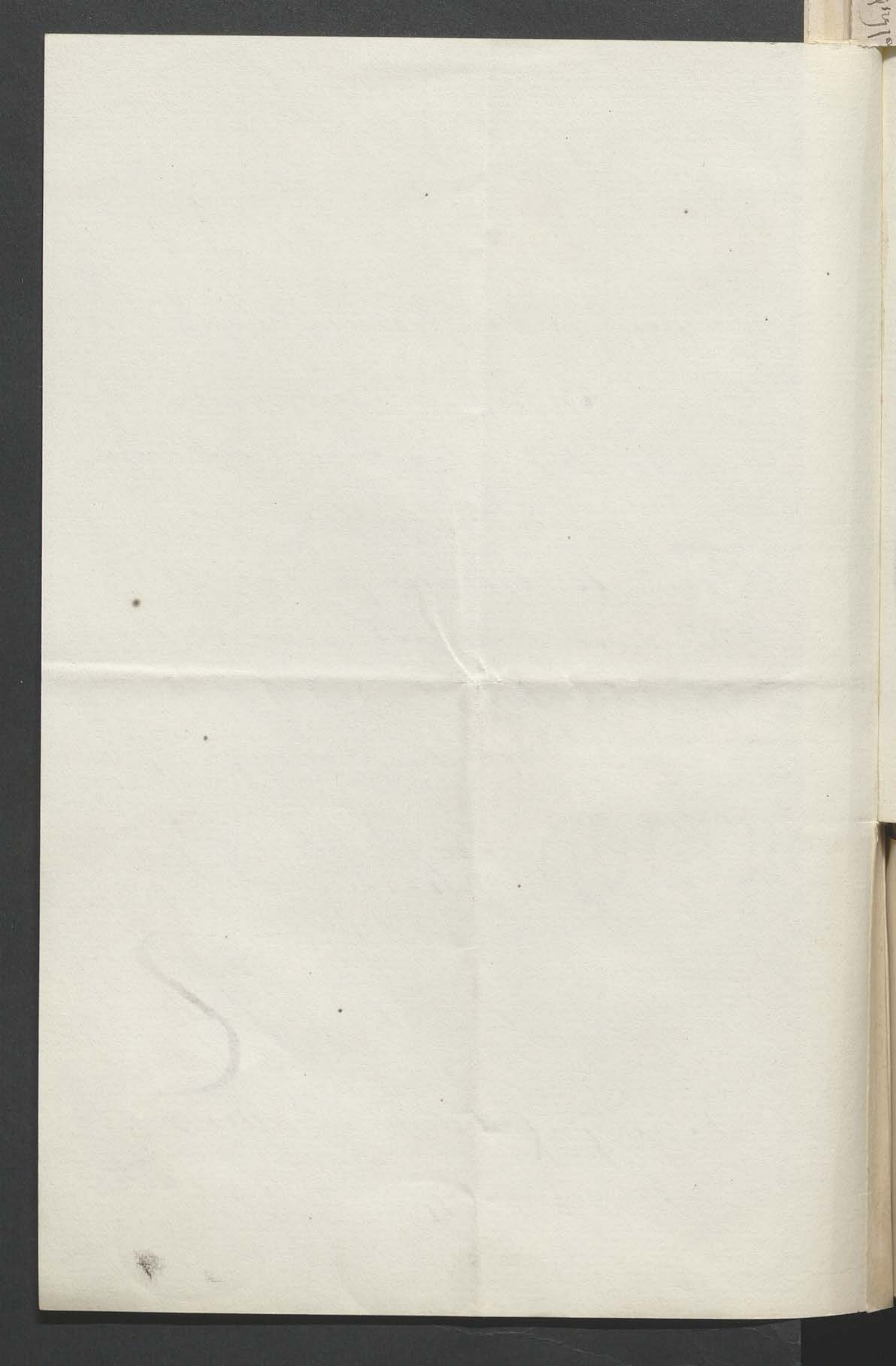
Raz jeszcze najserdeczniej dziękuję za dar twój, tak bardzo mi drogi, za uczucie przychylności twojej i proszę cię, być wierzył mojemu petnemu przywiązania, szacunku i uwielbienia.

twój wierny przyjaciel

Kazimierz Szwykowski

Briey - (Meurthe et Moselle)

3 marca 1877.





Drogi Kraszewski!

Na dzień Imienin twoich, przyjmij moje serdeczne życzenia wszelkich pomyślności. Siej pismami swemi ziarno dobrej myśli, które padnie może na dobry grunt, i, prędzej czy później, da piękne owoce na użytek naszej ojczyzny i ludzkości!

Niech

Niech Bóg czuwa nad Tobą, a twój anioł opiekuńczy nad zdrowiem twojem i niech żywią serce i umysł twój świętym zniczem naszym.

Niespokojny jestem o zdrowie twoje, a niezwykła i szkaradna pora roku – zwiększa jeszcze tę trwogę moją. Proszę Ciebie Mój Drogi! zaspokój mnie i wiadomością o zdrowiu twojem które by było dobre proszę Boga o Ciebie byś

Karol

146

skarb ten nieoceniony szanował
dla mnie, dla Polski i ludzkości.

Twój

Kazimierz Szwykowski

Briey (Meurthe et Moselle)
16 marca 1877.

P.S.

P.S. Wczoraj odebrałem list od Kostusia z Białosowszczyzny, donosi ón mi że zacna kuzynka moja a twoja Szanowna Ciotka cierpi na oczy że Walenty w Prużanie tej zimy „ciągle potrochu chorujący „osłabiony i nieszczególnie wygląda”.

—



Mój Drogi Kraszewski,

Ściskam Cię najserdeczniej. W przeszłym miesiącu byłem w Paryżu, gdzie poznałem przyjaciela twojego Pana Konstantego Zaleskiego

przeszły do mnie wiadomości
o lepszym stanie zdrowia
twojego – Dzięki Bogu za to!

W pierwszych dniach przyszłego
miesiąca przenoszę się na
mieszkanie do Paryża
gdzie najęłam od 15. b.m.
mieszkanie (Batignolles)

83, rue Lemercier —

Proszę przyjąć [illegible] – dowody czystej sympatii i [illegible] swojego niezmiennego

Kazim. Szwykowski

Briey (Meurthe et Moselle)
2 lipca 1877.

178



Mój Drogi Kraszewski,

Przed kilku dniami, miałem o Tobie wiadomości od zacnego Bronisława Zaleskiego; on się lepiej ma; mnie zaś miło było że zdrowie twoje nie było

dobrze, ale ufam w miłosierdzie

Boga, a przeto mam

nadzieję że się polepszy —

Wyczytałem także R. n.

ceniąc niewypowiedzianą

przyjemność w dzienniku

poznańskim [illegible]

150

przygotowuję dla Ciebie Jubileusz — to mię bardzo pocieszy, bo przekonywa że na tym padole nędzy jest jeszcze cień wdzięczności;

twój niezmienny przyjaciel

Paris.
83, rue Lemercier.
26 listopada 1877

Kazimierz Szynkowicz

157 ~~660~~



Mój Drogi Kraszewski!

Stan zdrowia twojego zaj-
muje mię bardzo - Staraj się
go polepszyć wszelkiemi stosownemi
środkami - (Cataplasmes, papier
Sinapisés, ventouses sèches etc. znale-
ce ci lekarz tamtejszy wskaże

za stosowne, by zapobiedz
kolizjom pierwsi — może —
teinture d'iode (extra).

P. Kopitowski polecił mnie
przesłać Ci i ucałowanie
rąk twoich i wyrazy uwielbie-
nia i szacunku niewypowie-
dzianego — Nie ón jeden —
przejęty dla Ciebie takiemi
uczuciami. Dzisiaj —
byliśmy z nim w Wersalu

na posiedzeniu izby Senatorskiej gdzie nic ważnego nie uchwalano. Zaproszono było dostać się do izby Deputowanych - gdzieby nas więcej interesowało -

Zrobiliśmy wizytę Panu De la Roche który żonaty z Panną Plichcianką, mają oni dwoje dzieci Syna i córkę, prześliczna dziatwa, rodzice piękne dają im wychowanie a natura obdarzyła ich niepospolitą łatwością do nabywania umiejętności.

Paris.
83, rue Lemercier, (Batignolles)

P. Dela Roche zachowuje dla
Ciebie pamięć pełną sympatyi.
Widzieliśmy także Szkoły polskiej
(Wszystki – przez Murawiewa
z Wilna wygnanej) jest ich
35. wychowuje się tam 18 dzieci
polskich.

Zdrowie Bronisława Zaleskiego
lepsze.

Całuję Ciebie całem sercem
i całą duszą polecam się twojej
pamięci. Twój

6. grudnia 1877. Kazimierz Szwykow



Mój Drogi Kraszewski.

Czuję potrzebę przesłać Ci jeszcze słów kilka a w nich najczulsze podziękowanie i uściśnienia.

Masz wielką słuszność, pobyt w Paryżu ożywia mię, a grono uczciwych ziomków pociesza mię niewypowiedzianie. Tu się żyje przyjaźniej niż gdziekolwiek a Bóg pozwala mi być w miarę mojej możności trochę użytecznym współrodakom.

Poznałem tutaj Panią Kamińską pułkownikową z domu Potocka, panią Zamojską generałową - Włodzimierza Kiedrzyńskiego - Gorzkowska etc.

Musisz już wiedzieć z Dzienników że ożeniłem się przed siedmiu przeszło miesiący

szkaradna intryga skończyła się nakoniec urzeczywistnieniem słów Gambetty: "se soumettre ou se démettre". Enfin on s'est soumis – czas już był wielki, bez niego Francja, która była dziwnie cierpliwa i pomimo gorącej swej krwi francuzkiej – nie odpowiedziała najmniejszym ruchem na nieprzestanne podniecenia, była zagrożona wojną domową. Postęp to wielki – i nadzieja dla ludzkości. Podkopuje to potęgę władzy lepiej niż bagnety, niż siła brutalna. Ale Moskwa tryumfuje [illegible] i moralne wsparcie odzyskuje i ze zbirów Cara swego [illegible]cych, naprzeciw naszej Polityki – Kiedyś w ludzi się przerodzą.

Ale dosyć o tém, [illegible] Ciebie

proszę. szanuj bardzo zdrowie swoje, a jeśli będziesz mógł wcześniej opuścić Drezno a w miejsce szczęśliwy dla Ciebie Klimat – powietrze czyste Włoch będzie Ci dobroczynnem a razem i dla nas a szczególności dla mnie by wrócić Ci zdrowie które jak mi drogie Bóg to widzi – którego codziennie i gorliwie proszę by dał Ci polepszenie. Jemu Ciebie polecam a siebie twojej dobrej pamięci

Twój

Kazimierz Szwykowski

Paryż
83, rue Lemercier, 83.
(Batignolles)
15. grudnia 1877.

P.S. Jak będziesz pisał do Polski przypomnij mię proszę pamięci

Wspólnej Córki twojej a mojej naj
zacniejszej Wnuczki i przesyłaj serdeczne
pozdrowienie Kochanemu Kostusiowi

Mój Drogi Kraszewski.

Pozwól mi choć w tych kilku słowach przesłać Ci najczulsze uściśnienia i gorące życzenia na dzień Imienin twoich. Niech Bóg darzy Cię zdrowiem i szczęściem, niech Cię pociesza, i mnie Ciebie oglądać jak najprędzej pozwoli.

Czy nie zawitasz na wystawę do Paryża, a w takim razie ustronie moje na twoje usługi a tymczasem nie zapominaj całem sercem i duszą przywiązanego do Ciebie.

Twojego

Kazimierz Skwyrkowski

Paryż
17 marca 1878
83, rue Lemercier.

P.S.

P. S. W tych dniach odebrałem list z Białopodwarszczyzny od Kotuszka, spodziewa się on być w możności przyjechania na wystawę a w liście tym moja najszanowniejsza i cierpliwa Kuzynka a twoja Ciotka, skreśliła słów kilka, które wielkim smutkiem w duszę moją uderzyły:

„Przyjm i ode mnie najserdeczniejsze życzenia.
„może to już ostatni raz przesłać ich Tobie mogę
„bo już nie jakoś ciężko żyć – przed kilkun tygod-
„niami miałem tyfus jeszcze ani siły nie
„wróciły a teraz taki ból w ręku że ledwie te
„słów kilka nabazgrać mogę. Polecam się Twojej
„łaskawej pamięci"

„Józefa Szymkowska"

Czy nie dobrze by było byś namówił twoją Szanowną Ciotkę a moją Siostrę Kuzynkę do przyjechania do Florencji..

Włodzimierz Kacprowicki, mój kuzyn a twój dawny kolega ze Szkoły polecił mi najusilniej — przypomnieć jego twojej łaskawej pamięci i przesłać Ci jego najszczersze powinszowania na świetny jubileusz tak znakomitych i narodowych prac twoich i życzenia najserdeczniejsze na dzień Imienin twoich



Mój Drogi Kraszewski!

Witam Cię najserdeczniej na Zmartwychwstanie Pańskie. W dniu jego, zasmucony byłem bardzo wiadomością odebraną przez p. Bronisława Zaleskiego: o nie-najlepszym stanie zdrowia Twojego, dzisiaj pocieszał mnie p. Kositowski lepszą — że się masz lepiej; wszakże nie będę spokojny dopóki o tem sam mnie nie zapewnisz.

Powiedział mi P. Kwiatkowski że

masz zamiar około miesiąca sierpnia

przybyć do Paryża, możebyś lepiej

zrobił i przyśpieszając twoją podróż

to mógłbyś wpłynąć korzystnie na stan

twój zdrowia, gdyż, jeżeli po sobie sądzę

klimat Europejski nie najgorszy — bo

w Briey, to raz przez kilka miesięcy,

byłem zakatarzony a od czasu jak

Paryż zamieszkuję, zaledwie przez

kilka dni byłem cierpiący.

Jeżeliby to mieszkanie moje

było zaszczupłe, P. Kwiatkowski —

polecił mi, w imieniu jego za-

proponować ci mieszkanie jego,

158

a ci będzie miał dla siebie inne.) składające się z kilku pokojów – na Batignolles – gdzie byłbyś był jak na wsi, rue Lamandé, 15. miałbyś służącego jego, każdej rozkazującego na twoje usługi – i konie – i powóz jednej pani co będzie podówczas u wód – a zostawi je tutaj także na twoje usługi – a tak w godzinach w których leczony będziesz mógł bez fatygi odwiedzać – B. Bronisława Zaleskiego, exposycję etc etc, pomyślałem na Twoje, odpisz mi w kilku słowach i chociaż wiedząc że Cię kocham, szanuję i nad życie wielbię.

Twój

23 kwietnia 1878.

83, rue Demours
Paryż.

Kazimierz Szczypowski



Mój Drogi Aniele,

Wbrew mojego zwyczaju zamiast
odpowiedzieć Ci natychmiast, - zaledwie
dziś daję Ci odpowiedź - na miły list
twój - a to z powodów pochodzących
z dwóch przyczyn, pierwsza, że
chciałem Ci donieść że otrzymałem
dar twój: Kamienia - pięknego
i tak rzadko używanego, - druga
zaś, że załatwić twój interes dotyczący
się lampy - i oleju - chciałem zawiadomić.
Interes ten został uskuteczniony przez
P. Aldyspona - Sampieta pod
zagrożeniem powrócenia skład P. Strat

dzisiaj 23 listopada wysyła Ci kamie-
Jak je odbierzesz racz mię proszę, do
sprawiedliwości mojej o tém zawiadomić
Dzisiaj także odebrałem kamień
p. Ildefons miał dużo kłopotu
na komorze celnej. Niechciano
wierzyć że kamienie te służą do
ogrzewania się, musiał ci do
wydobycia ich prosić pośrednictwa
dyrektora administracji celnej.
Ale dwie machinki do rżnięcia
papieru w środku w drobne kawałki
się rozbiły, tak jak też stało się z
sprawunkami marmurowemi,
które jeżeli przypominasz sobie
kupiłem z Tobą w Genui — chciałem

do siebie przewieść.

Przeraża i zasmuca mnie lubym listem twoim; że smutkiem dowiaduję się że miałeś przypadek upadnięcia, mam nadzieję że pan nie będzie miał najmniejszego nieprzyjemnego, ale w każdym razie będziemy się jeszcze jak najdokładniej i ciesz się.

Co do kaszlu, wspominanie na klimat w którym przebywać, niepokoi mnie bardzo, staraj się przynajmniej niewychodzić z domu, w którym jak przypominam sobie, mówiłeś mi, że wszystkie w nim masz pod każdym względem znajdujesz wygody.

Raz jeszcze ślicznie Ci dziękuję za kamień będzie on mi bardzo drogi i bo to pamiątka mego drogiego i ukochanego Józefa Kraszewskiego.

Bronisław od kilku dni jest chory, jak mnie mówiono ze zmartwienia z powodu jakiejś sprawy. Kostłowski również mocno jest strapiony, ale nie mogłam dowiedzieć się dokładnie.

co właściwie jest tak strato.

Czy miałaś wiadomości od szanownego brata twojego. Jak będziesz pisał do niego, proszę Ciebie poproś jego, by krótko słowami raczył mię zawiadomić (Paris, 83, rue Demours) co się dzieje z Walentym w Prużanach, bo on mi ani znaku życia nie daje a ongi pisał mi że miał zamiar z żoną swoją przybyć na wystawę a wystawa już się skończyła a on jak w wodę wpadł bo nic o nim nie słyszę.

P. H[illegible] – wkrótce sam do Ciebie napisze, tymczasem polecił mi przesłać Ci najserdeczniejsze podziękowanie za twoją łaskawą pamięć o nim.

Pozwól mi, przyjacielu, mój drogi Aniele, był szanowat – drogie nam wszystkim zdrowie twojej, co do mnie proszę Boga: by było najlepsze i byś pozwoliła znowu nas, a szczególnie mnie, przybyciem do Paryża uszczęśliwić, byleby tylko pobyt twój nie był tak krótki jak tę razą, bo on piękny i czysty jak promyk słońca zgasł i znowu zasunął się za chmury smutku i tęsknoty naszej

Raz jeszcze bądź zdrów – Mój Aniele, nogi twoje całuję – Bogu Ciebie polecam a siebie twojej pamięci. Twój do i za grobem Kazimierz Szymkowski

Paris 83, rue Demours. 23 listopada 1878.

1374
(6)



Mój Drogi Kraszewski!

Dziękuję Ci stokrotnie za dobre życzenia twoje na dzień imienin moich – a razem przyjmij moje serdeczne i szczére życzenia na dzień Świętego Józefa twojego patrona. Niech Bóg

Darzy Ciebie wszelkiem dobrem
i wszelkiemi pomyślnościami
a mnie niech pozwoli szczerze
cieszyć się i uwielbiać twoje tak
szczytne, długie i wytrwałe powołanie.

Walenty zawiózł żonę swoją
do Pau (Basses Pyrénées) w celu
polepszenia jéj zdrowia a sam przy

Pozdrów wszystkich w domu.

U nas tutaj wszyscy Tobą zajęci, co mnie, wierzaj mi, cieszy nie pomału.

Raz jeszcze, bądź zdrów - Mój Drogi

Twój wierny przyjaciel

Kazimierz Szwykowski

Paris
83, rue Lemercier, 83
14 marca 1879.

163 ~~1375~~

K. S.

Mój Drogi Kraszewski!

Na kolanach dziękuję Bogu że Ojczyzna moja nie jest niewdzięczną że umie Ciebie i zasługi twoje cenić.

Mieszkańcy w śród ciemnych

telegramów odebrałem i dowód

winnej pamięci i wdzięczności

Szkoły polskiej paryzkiej –

Juliś jeszcze nie wyjechał a za

stosowne uważam przesłać kilka

słów podziękowania – oprócz ogól-

nego – osobno – Gantkowskiemu i

artyście – znakomitemu P. Pilińskiemu

164

adres Gasztowtta Wacława—

81, rue Nollet.

Bądź zdrów - Mój Aniele

twój

Kazimierz Szwykowski

Paryż, 83 rue Lemercier.

28 marca 1879.

K. S.

Mój Drogi Kraszewski!

Spieszę Ci z powinszowaniem Świąt wielkiejnocy i z przesłaniem gorących życzeń na Zmartwychwstanie.

Polecenie twoje zostało spełnione: ani twoje bilety ani osób z Podlasia, ani Szanownego brata twojego u mnie zostawionego ani moje nic nie wygrali na loterji.

P. Kossiłowski wczoraj dał mi w tym względzie odpowiedź i chciał mi dać bilety twoje u niego zostawione do odesłania Tobie, ale zdaje mi się że Ci to na nic się nie przyda.

Często teraz myśleliśmy i mówiliśmy o Tobie i Bogu dziękujemy że nie przestaje Ciebie darzyć łaską swoją i przez Ciebie i Tobie podobnych okazuje swoją wszechmocność, miłosierdzie i sprawiedliwość i daje dowód przewyższający ludzkość całą że Polska nasza żyć nie przestała i że otrząsnąwszy się z wad i przywar przeszłości i nowym blaskiem w przyszłości zajaśnieje, po zahartowaniu się, jak żelazo w ogniu w tak ciężkich i krwawych próbach, naśladując w tem, wzór nasz Boski, którego

166

w krótce obchodzić będziemy Zmartwychwstanie

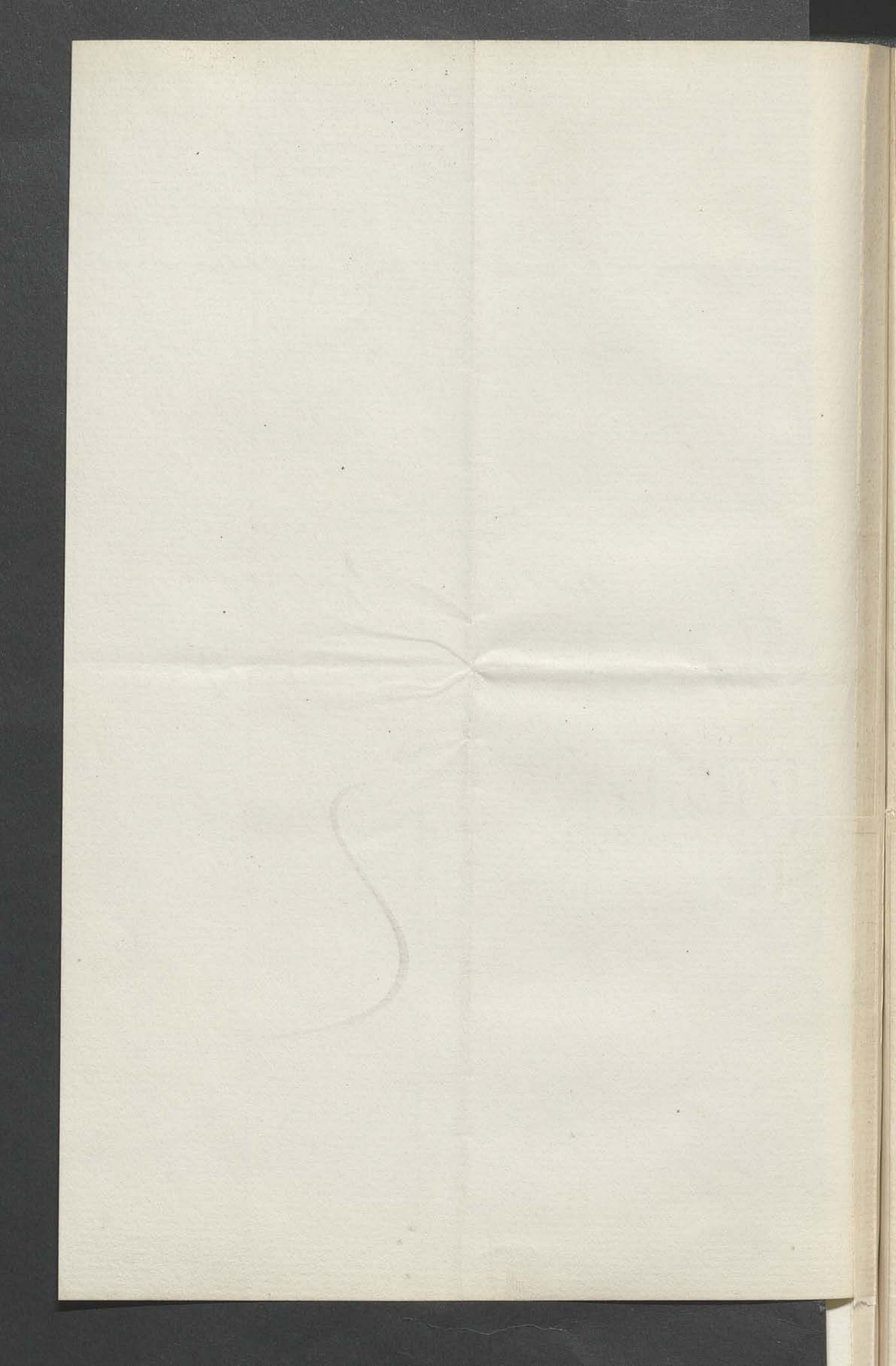
Bądź zdrów Mój Aniele. –

Twój do i za grobem wierny przyjaciel

Kazimierz Szwykowski

Paryż, 83 rue Lemercier

8 Kwietnia 1879.



167



Mój drogi i Zacny Kraszewski!

Ślę Ci na Nowy Rok: szczére, serdeczne i gorące życzenia. Niech Bóg Cię darzy zdrowiem i wszelkiemi pomyślnościami i niech nam pozwoli raz jeszcze, za 50 lat, obchodzić drugi twój jubileusz! W ówczas,

inna będzie postać Matki naszej

Ojczyzny i dziejki Tobie i twojemu

naśladowaniu, by Ojcowie —

waszém i życiem świętym znieś,

którego żaden ucisk, żadne jarzmo

stłumić nie podoła. Raz jeszcze

życzę ci wszelkiego dobra — i nie

przestanę prosić Boga by Cię w

najlepszem utrzymywał zdrowiu

i prosząc by i mię raczył zachować.

w twojej łaskawej pamięci.

Twój na wieki,

83, rue Lemercier Kazimierz Szwynowski

Paryż

Grudzień 1879.

P.S. Racz proszę przesłać Twojej Janownej Ciotce a mojej Zacnej Kuzynce i Kostusiowi wyraz mego powinszowania na Nowy Rok, który tutaj do niniejszego mego pisania już do Ciebie dołączam i zarazem przyjm za to moje serdeczne podziękowanie,

Szanowny Panie,

Ponieważ Kochany Doktor pozwala mi dopisać się na liście swoim, korzystam z Jego uprzejmości i przypominając się łaskawej pamięci Sz. Pana ślę życzenia swoje na rok przyszły, aby przyniósł Panu odpoczynek po tegorocznych trudach a na o cień większy, obfity plon tego płodnego odpoczynku.

Proszę przyjąć wyraz głębokiej czci

W. Gasztowtt

P.S. Odebrałem z Krakowa od p. Osowskiego rękopis i zaczynam tłumaczyć.

169

K: S:

Mój Drogi. Dziękuję Ci stokrotnie za bardzo list twój miły, tkliwy i serdeczny.

Wczoraj oddaliśmy ostatnią posługę w Montmorency naszemu przyjacielowi Bronisławowi, składając do grobu święte zwłoki Jego. Było na pogrzebie do stu osób. Przemówili

Ksiądz Witkowski Księżna Wł. Czartoryska i P. Chodkiewiczowa razem z nami skropiliśmy trumnę jego i powiedzieliśmy z Tobą: niech się stanie wola Boga.

P. Kontowski odebrał list twój — pierwej [illegible].

Całym sercem i duszą

170

przywiązany do Ciebie na wieki

twój - coraz bardziej osamotniony

przyjaciel.

Kazimierz Szwykowski

13 Stycznia 1880.

83, rue Lemercier.

171 ~~1131~~



Mój Drogi Kraszewski!

P. Komitowski doręczył mi kilka słów twoich a w nich wyraz tyle mi drogocenny naj lepszych uczuć twoich dla mnie:

niech Bóg Ci wynagrodzi

i za twoją pamięć i dobroć,

które nadbyłbym usprawiedli-

wić i na nie zasłużyć.

Raz jeszcze z głębi serca,

dziękuję za wszystko i

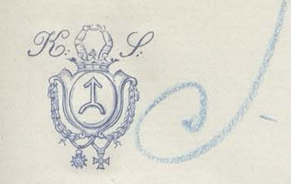
proszę być wierzył że Cię

nad życie kocham, wielbię

i szanuję

Paris. 83 rue Lemercier.   Twój

6. marca 1880.   Ks. Kazimierz Szwykowski



Drogi Kraszewski.

Nie mogąc osobiście 19 marca uścisnąć Ciebie z całej duszy i serca: przesyłam życzenia: szczere, gorące i serdeczne: zdrowia i wszystkiego dobra. Niech Bóg nie przestaje czuwać nad Tobą, a tem samem, nad skarbem naszym narodowym, niech Ciebie strzeże od wszelkich przygód i darzy długiém-długiém pasmem lat na pociechę Ziemi naszej i niech Ci da ujrzeć chwilę jej zbawienia a wówczas bohatyrskie prace twoje zupełnie

uwieńczonem zostaną, bo będziesz mógł powiedzieć sobie — dziękując za to Stwórcy — że byłeś dzieła tego głównym i jednym z najskuteczniejszych czynnikiem. Niech Bóg to pomoże do ziszczenia, na pociechę nas wszystkich, Polski naszej i ludzkości a tymczasem kochaj i nie zapominaj twojego do ś. za grobem

Dr Kazimierz Szynkowski

Paryż
83, rue Lemercier

16 marca 1880



Mój Drogi mi bardzo Kraszewski!

List twój słodszy mi od miodu; ale zasmuca mię wiadomością o twoich cierpieniach; ja Ciebie tak kocham, i chociaż wiem zawczasu, że to co Ci poradzę będzie głosem wołającym na puszczy, wszelako ośmielam się Ciebie prosić, byś spróbował tylko na jeden lub dwa dni: nie pić herbaty. zobaczysz że ulgi doznasz w cierpieniach nerwowych. A jeżeli pozwolisz jeszcze dać Ci małą radę, używaj przez czas jakiś <u>les</u> Stig<u>mates</u> de <u>maïs</u> (dobra bardzo tego forma Sirop du Dr Dufau à l'extrait de Stigmates

de maïs : dépôt général : pharmacie Lagnoux, 19, rue des Missions, - à Paris. Mógłbyś potem używać Salicylate de Lithine (Élixir dépôt général : pharmacie Freyssinge 97, rue de Rennes, Paris.) a żeby Ci ułatwić wychód kamyczków; a na uspokojenie cierpień nerwowych, później jeszcze, albo na przemiany Salicylate de Zinc (en pilules - także.)

Wszystko to, sądzę, byłoby dla Ciebie użytecznem. Daruj że nie proszony, śpieszę z mojemi radami, ale miłość dla Ciebie, większa u mnie, jak moja własna. Zresztą, ufam w miłosierdziu Boga że nie przestanie czuwać nad naszym i moim Kraszewskim, któremu z głębi serca przesyłam najlepsze życzenia na

Z martwychwstaniem.

Bądź zdrów – Mój Drogi i niechaj całem życiem – duszą i sercem – przywiązanego do Ciebie do i za grobem.

Dr Kazimierz Szynowski

Paryż 83, rue Lemercier
24 marca 1880.



Mój Drogi Kraszewski.

Wczoraj zacny i cnotliwy — Bronisław Zaleski ucieszył mię swoją wizytą i wiadomością o lepszym stanie zdrowia twojego: za co mu nieskończenie wdzięczny jestem, bo milczenie twoje trwożyło mię bardzo.

Dzięki Bogu że Ciebie zachowuje
dla nas i dla Polski naszej. —
Ja od 11 sierpnia b. r. mieszkam
w Paryżu (Paris-Batignolles. 83.
rue Lemercier; Skromne moje
mieszkanie ale wystarczające
do przyjęcia Ciebie, bo w niem
znajdziesz serce bijące dla Ciebie
przywiązaniem, sympatią i
i uwielbieniem; tak więc jak

176

przyjedziesz na przyszłą wystawę,
jak projekt ten twój i p. Zalewski mi
zakomunikowali, zapraszam, proszę
przybądź do mego ustronia, w którem
nie znajdziesz przepychu ale zato -
gościnność Staro-polską a zarazem
uszczęśliwisz przyjaciela całém sercem
i duszą Ciebie kochającego.

Kazimierz Szwykowski

5. Października

Paris - Batignolles
83, rue Lemercier.

P.S.

P. S. Jak będziesz pisał do

Białosowskiej i Prawdzic

proszę odemnie Szanownej

Ciotce twojej wyraz głębokiego

szacunku — i serdecznego pozdro-

wienia kochanemu Kostusiowi

Z



Mój Drogi Kraszewski!

Dziękuję Ci serdecznie za kilka słów twoich, tyle dla mnie drogocennych, i za uwagi twoje w nich zawarte, tak słusznych i wyższych, Tobie właściwemi uczuciami napiętnowanych. Pracujmy i opierajmy się na Opatrzności, a Polska nasza przemieniona w nowę bo piękniejszą i sprawiedliwszą postać, zadziwi jeszcze świat cały swojem posłannictwem; a siejba twoja i w twoje ślady idących: nie będzie dla niej stracona.

Za-

Zapewniam Ciebie, Mój Drogi, iż nie zrobiłbyś ani mnie ani Panu Ildefonsowi żadnego kłopotu i nietylko byś nam zabierając u jednego z nas mieszkanie nie zrobił jak piszesz uprzykrzenia, ale przeciwnie uczyniłbyś przez to niewypowiedzianą przyjemność. Ale niechcemy Ciebie krępować jeżeli wolisz hotel, to może dobrze by było, byś nas przed oznaczeniem twojej Villi St Charles uwiadomił w jakiej części miasta i w jakiem hotelu życzysz sobie stanąć, a myśmy byśmy zamówili dla Ciebie kwaterunek chęciom twoim odpowiadający. Cokolwiek bądź nie umiem ci wyrazić ukontentowania mojego z samej nadziei zobaczenia – tyle sercu memu, Drogiego Kruszewskiego.

178

L. Hösseus wczoraj z powodu niedzieli nie mógł sprawunku twojego (dotyczącego cygar) spełnić; dzisiaj już się uskutecznia a jutro będzie wysłany.

Bądź zdrów Mój Drogi, niech Bóg który Cię natchnął już w tylu dobroczynnych rzeczach dla matki naszej Ojczyzny, nie przestaje czuwać nad Tobą, a chociaż my oczekiwać będziemy Ciebie z niecierpliwością, niech On tymczasem, pięknem niebem Hyerów — naprawiać raczy zdrowie twoje — najwyższej ceny dla nas a w szczególności dla tego, który Ciebie nad życie kocha, wielbi i szanuje.

Kazimierz Szwykowski

Paryż 83, rue Lemercier

21 marca 1881.



Mój Drogi Kraszewski,

Bóg cierpliwy bo wieczny; witam Ciebie w Imieniu Jego sprawiedliwości i śmierci jednego z ciemiężców świętej ziemi naszej ziemianów! Męczeństwo tych co od tak dawna na Sybirze, Łzy rodaków, gorąca modlitwa, i usiłowania narodowe były się [illegible] z dawnych przywodów – otrzymały od Tego, bez pozwolenia którego, nic się nie spełnia: by grom uderzył na głównego nieprzyjaciela biednej naszej ojczyzny. Ale bydź może że nie pójdzie on

dopiekła do opuszczającej pewno polityczny
pewnie i uwolnił się z którego więzienia
w czasie swoim niewczesnym i może
za to dłużej pokutujemy. Dziękujmy
Mu — panu Bogu sprawiedliwemu za-
tworzył znowu nieprzyjaciół naszej
Polski; niech będzie to dla niego
przestrogą a dla nas otuchą!

Serdecznie Ci dziękuję za pamięć
o mnie, i za tyle drogocennych życzeń
twoje na 24ty marca patrona mego
O niech racz on być pośrednikiem
między nami i Bogiem i wyprosi
u niego by święty zaś w sercu
Litwy naszej, zawsze był żywiony

przejętym Duchem Józefie Kraszewski
by się sprawdzał w najlepszych jej synach. i
by go nie w świecie wygasić nie zdołało

Cieszę się bardzo że przebywasz w
Styrii – bo tam ciepło – a tutaj
a tem bardziej w Dreźnie zima
nieprzyjemna.

Racz Mój Drogi przyjąć i moje ży-
czenia które tysiące życzeń naszej –
matki Polski dla jednego z naj-
lepszych jej synów! Niech Bóg darzy
Ciebie długiemi – długiemi latami,
zdrowiem, niech żywi ogień w sercu
i ożywiać nieprzestaje geniusz którym
raczył Cię obdarować.

Nadzieja że w krótce Ciebie

życzeniu, bo przez nie że na Paryż wracać będziesz, napawa mię zawczasu, niewypowiedzianem ukontentowaniem; a jak szczęśliwy wiatr Ciebie do nas zapędzi nie wahaj się kroki swoje skierować do numeru 83, rue Lemercier, albo do Pana Konderskiego Ildefonsa, rue Sauvaudi, 15. i gdzie Ci będzie wygodniej zamieszkać; każdy z nas będzie szczęśliwy Ciebie u siebie posiadać. — W tej nadziei oczekujemy z najżywszą niecierpliwością, a tymczasem proszę Ciebie, szanuj najstaranniej zdrowie swoje i chciej mi wierzyć że cię nad życie kocham i szanuję.

Twój
do i za grobem
Kazimierz Szrykin

Paryż 83, rue Lemercier,
16 marca 1881



Mój Drogi Kraszewski!

Z inicjatywy Towarzystwa dawnych uczniów Szkoły polskiej w Paryżu, której Ty jesteś członkiem honorowym, co i mnie zaszczyt ten spotkał i której jestem członkiem, komitet się utworzył, by Cię za przybyciem twojém uczcić obiadem, na którym znajdować się będą liczni przyjaciele i wielbiciele twoich pięknych prac, twojego charakteru, patryotyzmu i geniuszu.

Komitet zobowiązał mię - w tym celu do zgłoszenia się do Ciebie.

Radzibyśmy wiedzieć iż przyjmujesz to nasze najuprzejmiejsze zaproszenie; nie zadaj wymówieniem - zasmuciłbyś nas wszystkich niewypowiedzianie.

Proszę Ciebie uprzedź mię kilku dniami o dniu w którym będziemy mieli szczęście Ciebie oglądać i serdecznie uścisnąć.

Twój - do i za grobem

przyjaciel.

22 Kwietnia 1881.

83, rue Lemercier.

Kazimierz Szrynowski

182 88b



Drogi mi bardzo Kraszewski,

Zakonnemi Kowalem odpowiedź twoją, jak przewidywałem, zasmuciła ona wielce wszystkich. Ale niech się stanie wola twoja; szanujemy ją głęboko, byśmy starali się, by najmniej Ciebie w czemkolwiek krzywdzić

U nas, jeszcze żywiemy a pomimo najżywszej chęci Ciebie – rycerskiego kochania; zdaje mi się,

że dopiero zrobisz, jeśli trochę jeszcze przedłużysz swój pobyt w Hyères. Zdrowie twoje niewątpliwie na tem zyska.

Bądź zdrów mój Aniele

Twój

do zawarcia powiek i za grobem

Kazimierz Szwykowski

Paryż, 26 kwietnia 1881.

83, rue Lemercier.

183 857



Mój Drogi Kraszewski!

Nie umiem Ci podziękować za kilka słów które nas zaspokoiły względem Ciebie, i dzięki Bogu za twoje szczęśliwe przybycie do Drezna.

U nas z twojim wyjazdem czas się zmienił; wprawdzie słońce przyświeca, ale wiatr silny i północny znacznie powietrze ochłodził. Nie ufaj Mój Drogi ciepłu w twoim Dreźnie, o którem nadmieniasz, a dobrze się odziewaj, byś nie powiększył kaszlu.

Po wyjeździe Twoim smutno
mi i tęskno.

Pobyt twój u nas, trwający
chwilkę tylko, był promykiem
słońca odświeżającego, który
zaledwie się objawił, ocieplił
serce i oświecił umysł i znikł
jak wszystko na tym świecie —
znika i przemija. — Ale wierz

się spełnia wola Boga!

Bądź zdrów Mój Drogi

Twój na wieki,

Kazimierz Szwykowski

Paryż
9/7 maja 1881.
83, rue Lecourbe



Drogi mi Panie Kraszewski,

Dzięki Ci nieskończone, żeś dałeś mi sposobność bliższego poznania naszego ukochanego Bogusława, który choć na chwilkę, jest dla mnie, na mojem wygnaniu, ulgą i pociechą; bo istotnie, trudno znaleźć lepszego, milszego i serdeczniejszego od niego człowieka. Wszystko go tu zachwyca, czaruje, porywa i poi jego ideały, a sąd jego o

rzeczach dziwnie zdrowy. Towarzystwo jego dla mnie bardzo jest przyjemném; rozmawiamy z nim prędko, za pomocą Olesiuka, a często jednym gestem rozumiemy się zupełnie. Wczoraj byliśmy z nim w Villeprend u Bohdana Zaleskiego. — Ze znajomości twojej p. Adamowicza, winuję sobie bardzo.

Odbieram twój drugi list pod datą 12 b. m. w którym zapowiadasz mi że za parę tygodni, przyjedziesz do

Paryża redaktor jednego z dzienników —
warszawskich. Bądź przekonany, Mój Drogi,
że wszystkiego czego żądasz, z największą
chęcią wypełnię, i tylko rad byłbym, by przyjazd
jego, był w epoce powrotu z wakacyj P. Gautier,
bo wczoraj wyjechał się do brata swojego —
doktora w Leroux-Batteriau - (Bretagne)
gdzie kilka tygodni bawić zamierza.
W każdym razie, już P. Kossiłowski, przyrzekł
mi we wszystkiem co trzeba będzie ułatwić
i wszelkim życzeniom jego zadosyć uczynić

Ale Mój Drogi - czyś się godzi pisać
a nawet pomyśleć i jakby powątpiewać

że gdy potrzeba jakiemu ziomkowi pomocy,
dać wskazówkę – i że byłbym w tem do pomocy,
ja mógłbym Ci to za złe wziąść!..!
Bądź przekonany – że to prawdziwe i
wielkie dla mnie szczęście, kiedy Tobie i
braciom służyć mogę – Albo to „potem
już nie będę nadużywał nigdy dobroci twojej
Ty mi byłeś więcej, niż jestem w stanie –
wyrazić, bo wątpisz o chęci służenia Tobie
wesoło – serdecznie i gorąco.

Za przysłanie książek twoich, za
skarb ten dla mnie nieoceniony, zawczasu
składam Ci dzięki stokrotne – i proszę i
błagam – byś nie był sceptykiem a wierz
że Cię nad życie kocham – wielbię i
szanuję – do i za grobem.

Paryż
14 sierpnia 1881
83, rue Lemercier.

Kazimierz Szwyk[illegible]



Mój Drogi Kraszewski,

Dzięki Ci nieskończenie za nowy dar twój — najwyższej dla mnie wartości — bo jeden z produktów zadziwiającej pracy twojej: tyle zaszczytu i użyteczności dla narodu naszego przynoszącej. Książki które Kochany Kadowieki miał sobie powierzone, sam mi wczoraj przyniósł; z największą roskoszą czytać je będę a myśl moja żywiej jeszcze z Tobą przebywać nie przestanie.

Ukochany mi bardzo Bogusław w tych dniach — wyjeżdża — na kilka tygodni — do departa-

mentu Yonne, gdzie się znajduje Pan Harpignie — znakomity artysta — przy którym kształcić się w zawodzie swoim zamierza. Pan Adamowicz, szanowny towarzysz — podróży jego: wielką dla niego jest pomocą. Nie uwierzysz Mój Drogi, jak mi mi miłe Ich towarzystwo; szkoda tylko że nie miłościwy czas, tak prędko leci.

Dzięki Tobie, miałem przyjemność poznać Pana Redaktora Wieku Pana Zalewskiego i Jego piękne Książki

Żałuję bardzo że Pan Gasztowtt

niebył podczas jego pobytu w Paryżu. Ale nie jeszcze nie jest straconem, bo ty nam zapowiedział bytność swoją na 18ty października.

Żegnam Ciebie Mój Drogi – polecam się twojej anielskiej pamięci a Ciebie, piękne prace twoje – w których Ludzkość, Polska i Litwa nasza ukochana – tylko kopiją odnoszą, polecam na kolanach: Bogu wszechmocnemu.

Twój

Kazimierz Szwykowski

Paryż 5ty września 1881.
83, rue Lemercier

189 ~~800~~



Mój Drogi Kraszewski

Szlę Ci na Rok 1882 gorące życzenia.
Niech Bóg pozwoli nam ujrzeć Wilno nasze, Warszawę, Smoleńsk i Kijew — wolne od dziczy moskiewskiej a Poznań i Lwów — od Prussaków — i Austryjaków;
niech Ciebie znowu wspól-rodacy nasi witają jako wieszcza zbawienia;
niech zdrowie twoje będzie jak naj lepsze, i niech wszystko wiedzie Ci się

po twej myśli.

Łamię z Tobą święty opłatek który w liście załączam i proszę byś mnie nie zapominał i kochał - jako najmocniej do Ciebie przywiązanego

Kazimierz Szwykowski

Paryż 83, rue Lemercier.
19 grudnia 1881.

P.S. Jak będziesz pisał do Pana Zalewskiego Redaktora Wieku w Warszawie; bądź łaskaw —

podziękować jemu – za ten dziennik jego, który mi on – od niejakiego czasu przesyła a który odsyłam do naszej biblioteki (le Quai d'Orléans) bo sądzę, że taka w tem i jego jest intencja i wola. – Nacisk położę by zarząd biblioteki jemu zwracał przynajmniej koszta przesyłki.

Bohdan Zaleski 30 przeszłego miesiąca bardzo nas zastraszył, bo upadł na ulicy będąc uderzony przez konia przejeżdżającego powozu – nie mało krwi z rany – nagle wnet żadnej upłynęło; więcej cierpiał na bok i

i krzyże i był zawsze w swojej Dzięki

Bogu, że to wszystko już przeszło,

i znowu ma się najlepiej.

—

Okropne nieszczęście Wiednia

zasmuciło nas wszystkich; gdyby to

było przestrogą na przyszłość wszystkim

innym teatrom; by brano lepsze

środki ostrożności. — i niedopuszczano —

zaniedbywania obowiązków.

My także 26. b. m. w Sali

Filipa Hertza, 4 rue Clary (obok bulwaru

Haussmann) będziemy mieli Wieczór

muzykalny dramatyczny urządzony

staraniem Towarzystwa filharmonicznego

Polskiego. — Wieczorek w Paryżu (sztuka emigracyjna)

komedyjka w jednym akcie przez Wacława Gasztowtta

cia etc etc →

191



Mój Drogi i Nieoceniony Kraszewski!

Dzięki Ci stokrotne za twoją pamięć o mnie i za dobre życzenia twoje dla mnie. Niech Bóg Ci za to sowicie wypłaca: zdrowiem i pociechą w nieodzownych smutkach i troskach, których wszyscy doznajemy na tym padole płaczu!

Ale na dzień Świętego Józefa, patrona twojego przyjm i ode-mnie gorące i serdeczne życzenia: zdrowia

i długich – długich lat na pociechę naszą,

a w szczególności moją i świętej ziemi

naszej!

Niech Bóg Cię krzepi wszechmocną

Opatrznością swoją, a geniusz twój –

źródłem świętych promieni Ognia Swojego.

Od Kostusia znowu od 26 października

miałem telegramy po telegramach –

wzywających o posłanie mu do

Monte-Carlo. 500 fr ja nie mogłem

mu posłać 500 – ale wysłałem 200.

Odebrałem (17 listopada z Wiednia) tego

roku list w którym mi donosi że je

odebrał a potem nic już o nim nie

słyszałem. Biedna Matka, jakie

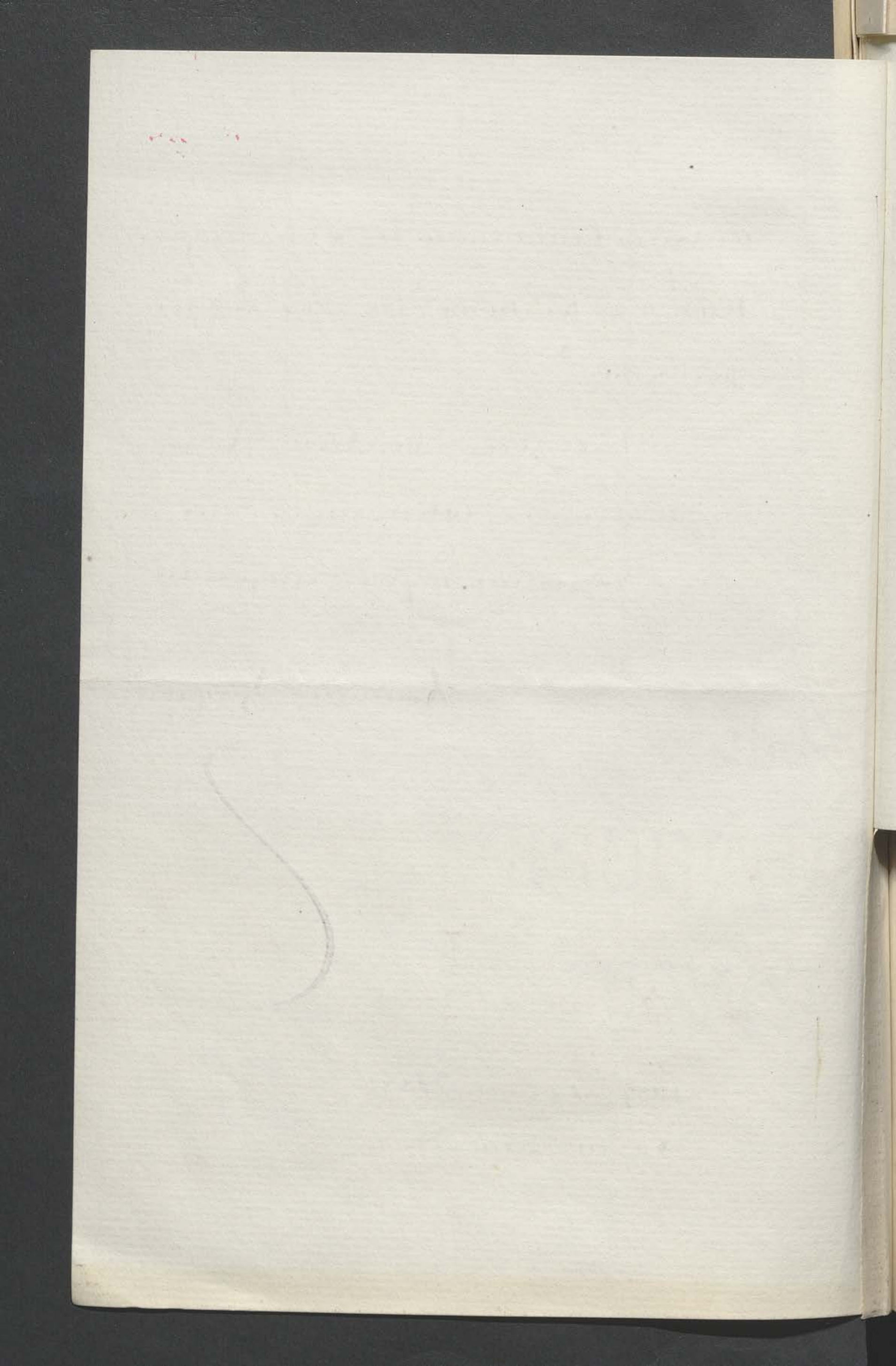
wielkiem brzemieniem trosk Ona przywalona! a los Kostusia! jakiż gorzko o tém pomyśleć!

Bądź zdrów Mój Drogi — Kochaj i nie zapominaj całém sercem i duszą do i za grobem przywiązanego do Ciebie

Kazimierz Szwykowski

Paryż - 14 marca 188?

83, rue Lemercier



193 829



Mój Drogi Kraszewski!

Dzielę się z Tobą opłatkiem na Boże Narodzenie i przesyłam Ci najlepsze życzenia na Nowy-Rok nadchodzący.

Niech Bóg mnie i Polsce naszej zachowuje Ciebie przez długie długie lata w najlepszem zdrowiu i niech raczy spełnić wszystkie co sam sobie zamyślasz; o to Go codziennie błagam i błagać nie przestanę. Donieś mi w jakim stanie zdrowie twoje? Szanowny Pan Chodkiewicz zaszczycił mnie niedawno, dając mi wiadomości,

żeś był ciągle cierpiący. Czy resztę zimy w Dreźnie myślisz przepędzić? Czy nie lepiej by było przez tę przykrą porę roku jaki ciepły kraj zamieszkiwać? Kiedyż i gdzie się zobaczymy? Dałby Bóg, żebym mógł Ciebie zdrowego i wesołego jak najprędzej uścisnąć i ucałować. U nas nic nowego, cobyś nie wiedział z pism publicznych codziennych. Wszyscy Cię tutaj kochają i życzą Ci najlepszego zdrowia. Radowicki szczególnie polecił mi przesłać Ci najserdeczniejsze pozdrowienia.

Bądź zdrów, Mój Drogi, kochaj i nie zapominaj całem sercem i duszą przywiązanego do Ciebie w tym i na tamtym świecie.

Kazimierz Szyrkiewicz

Paryż 18 grudnia 1882

83, rue Lemercier

Mój Drogi Kraszewski!

Dzięki Ci niewypowiedziane za niezawodną dla mnie pamięć twoją na 4 marca - S. patrona mojego a zarazem za wiadomość choć tak bardzo smutną - Skonu - twojej najlepszej Kuzynki i przyjaciółki a twojej czcigodnej Ciotki!

Bóg zlitował się nad Nią! chociaż nas pogrążył w smutku, bo mnie trudno rozumować!

Bodajby przynajmniej ta strata niepowetowana wyprowadziła kochania ze złej drogi; bodajby przynajmniej na świętą pamięć najlepszej, chociaż dla niego złej pozostającej matki: upamiętał się i lepsze życie rozpoczął.

Ciebie mój Drogi oczekujemy najniecierpliwiej, boś Ty dla nas, a dla mnie w szczególności po Bogu jedną jedyną pociechą

196

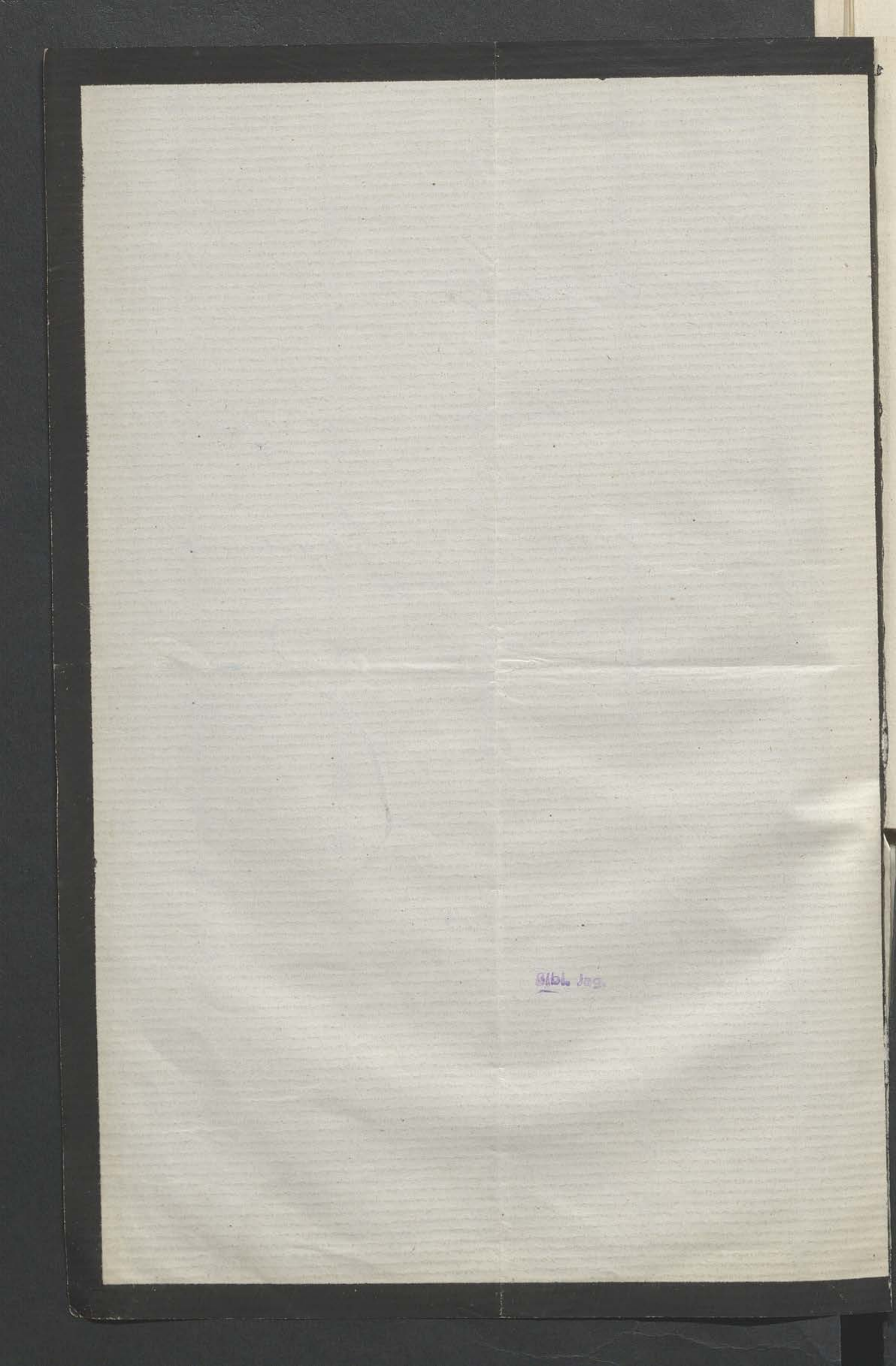
na tym padołe płaczu!

Twój całem życiem.

Kazimierz Szwykowski

Paryż 2 marca 1883.

83, rue Lemercier





Mój Drogi Kraszewski!

Przesyłam Ci Mój Drogi na dzień Imienin twoich gorące, czułe i serdeczne życzenia: najlepszego zdrowia, najdłuższych lat z na pociechę dzieci Polski; a w szczególności mojej, i wszelkich pomyślności.

Niech Bóg Cię otacza swoją wszechmocną opieką i darzy Cię wszystkiem dobrem.

W tych dniach otrzymałem list

od naszego Kochanego Bogusława

Kraszewskiego. — Zawiadamia on

mię w nim — o skonie [illegible] ś.p.

nieodżałowanej Ciotki — jego Babki

a mnie tak drogiej kuzynki

i przyjaciółki. — i daje szczegóły —

pogrzebu Jej w Lublinie.

Bogusław niespokojny jest o

twoje zdrowie a serce jego anielskie

podyktowało mu następującą radę

którego ci przytaczam „Mój Józef jak będzie tylko zdrowszy niezawodnie wyruszy na południe a mianowicie do tych naszych Włoch, z kąd nie jeden powrócił zdrowszy na ciele i na duszy."

Zdaje mi się że rada jego słuszna i trafna a jeżeli pojedziesz zaraz i przejeżdżać będziesz przez Paryż - w celu udania się do lepszego klimatu uszczęśliwisz tego który Cię nad życie kocha i kochać nie przestanie

Paryż - 14 marca 1883 twój na wieki

83, rue Lecourbe Kazimierz Szczykowski



Mój Drogi Kraszewski

Odebrałem list twój datowany 13 b. m. i natychmiast odpowiadam.

Pamiątki takie jakich żądasz — karetką przesłać się pod twoim adresem. Tą razą jedno tylko pudełko, a jeśli uznasz za dobre, zażądaj znowu — a ja natychmiast wyjdę się porty.

Oczekiwać cię będziemy z największą niecierpliwością — bo radbym bardzo, byś opuścił Drezno jak najprędzej — Jeżeli można sądzić z czasu jakiego teraz już od

mieniąca doznajemy i nielepszego-
zapewnie i Ty tam doznajesz. Co
chwilę, tutaj śnieg pada, a wichry
dmą ze śniegiem na przemian; zimną
wilgocią powietrze przepełniają, które
wskroś do szpiku wnika i organizm
nieprzewidzianie przykrem uczu-
ciem zimna przejmuje. Ale
zapewnie to już długo nie potrwa,
bo wiosna nadchodzi, a jak Ty
do nas przyjedziesz to Bóg da że
będzie ciepło, zielono a w każdym
razie dla mnie wesoło.

Szczegóły dotyczące ostatnich chwil życia ś. p. Ciotki twojej a mojej nieodżałowanej Kuzynki i przyjaciółki bardzo mię zajmowały. Warta Ona była lepszego losu. Dzięki Opatrzności że próby, przez które, podobało się Jej - ją przeprowadzać, już się zakończyły ale dla Kościoła jaka przykrość! jakiż boleśnie o tém wszystkiém myśleć.

Bądź zdrów, Mój Drogi, wraz z ostatniem moje powinszowania i serdeczne życzenia na 19 marca - ś. Józefa patrona twojego, a dzisiaj Ci przesyłam

odpowiedzieć Ci na twój list; by Ci ponowić moje życzenia, o szczerości których, pewny jestem że nie wątpisz a razem — powinszować Ci nadchodzących Świąt — Zmartwychpowstania.

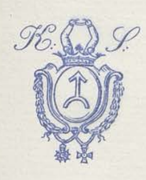
Twój —

tu i za grobem

Kazimierz Szczykowski

Paryż 15 marca 1883.
83, rue Lauriston

P.S. Wziąłem od P. Limousin — który ma tu reputację jednego z najlepszych farmaceutów: przyrzekł on mi wygotować starannie 100 pastylików, takich jakich żądasz i jutro przesłać Ci pod twoim adresem. Nie wiedziałem ile kosztować do opłacenia będą wszystkie te przesyłki: i ile tutaj pokryto będzie



Mój Drogi Kraszewski!

Ostatnim listem twoim 21. b.m. pocieszyłeś mię niewypowiedzianie z obietnicą przyjazdu twojego do Paryża, około 10 kwietnia. Wszyscy Cię tutaj bardzo radzi będą. Każdy z nas byłby szczęśliwszy Ciebie u siebie gościć, a naprzód, ja Ciebie zapraszam do siebie do mego skromnego pomieszkania, jeżeliby Ci siedziba moja nie była dogodną, zaprasza Ciebie do siebie pułkownik Zaliski, który mieszka teraz z 18, rue

rue de Villers, gdziebyś miał osobny pokój i salon dający na ogród — ciepło — a słońce — przyświecałoby ci od rana do wieczora, a zarazem wszelkie wygody i troskliwą serdeczną usługę. Pułkownik Zaleski prosił mnie, bym Cię o tem zawiadomił i prosił Cię, byś był łaskaw, jeżeli przyjmiesz jego propozycję, uwiadomić nas o dniu - godzinie i czasie w którym przybędziesz do Paryża i by on mógł pośpieszyć do gary, na której przybędziesz, a z tamtąd z tobą pojechać do niego. Jeślibyś miał

nawet z sobą Księżnego, to i dla niego będzie tam pomieszkanie.

Trzecie pomieszkanie Pani Kamieńskiej (z Potockich), która na teraz opuszcza Paryż: jest do twojego zupełnego rozporządzenia.

Bądź łaskaw Mój Drogi, na szczęśliwiej się zdecydujesz, raz jeszcze mię zawiadomić: o dniu, porze i ile można więcej o godzinie twojego przyjazdu, bym pośpieszył z biciem serca gorącej przyjaźni i niewypowiedzianem zadowoleniem, na twoje wylądowanie, i bym miał szczęście i przyjemność: służyć Ci za przewodnika.

P. Leszczyński (z Apteki Simonsa)

zakomunikowała mi twoją odpowiedź dotyczącą wszelkiego usiłowania, by zastosować się do żądania twojego.

Bądź zdrów Mój Drogi! raz jeszcze dziękuję Ci za tak rzadką do mnie nowinę przyszłego – i prędkiego zobaczenia Ciebie – i poznania – najserdeczniejszego uściśnienia Ciebie a Tymczasem, przyjmij proszę zapewnienia uczuć moich najżywszej życzliwości – i najszczerszego przywiązania.

Twój
Do i za grobem.

Kazimierz Szyrkowski

28 marca 1883
Paryż 83. rue Lemercier
—



Mój Drogi Kraszewski,

Dzięki Bogu że jak zarazem list twój mnie zawiadamia: szczęśliwie do Pau zajechałeś. Bogdajby tylko klimat i tam się nie przybiał, jak tu często u nas się wydarza. i bodajby pomyślnie wpłynął na stan zdrowia twojego. Tutaj wszyscy wypytywali się mnie bardzo o Ciebie, mocno żałowali że nie wiedzieli o twoim zbyt krótkim pobycie i że byli pozbawieni szczęścia Ciebie oglądania.

P. Gadon prosił mię o twój adres
bo ma coś posłać. Otrzymaliśmy także
po twoim wyjeździe list od P. Dyonizego
Zaleskiego syna Bohdana, w którym
prosi óno mnie zawiadomić go
jak by przyjedziemy do Paryża: by
Ojciec jego Bohdan mógł z Villeprend
przybyć do Paryża i złożyć Tobie
hołd szacunku i uwielbienia.
Na nieszczęście list ten pisany
był w sobotę, odebraliśmy wieczorem
trzeciego dnia po twoim wyjeździe

Wszyscy się pocieszają że jak
będziesz z powrotem i w lepszem

zdrowiu, że wynagrodzeniem, tem
przykry zawód, jakiego z fatalnego stanu
rzeczy doznali.

Ja też także tą nadzieję
że Ciebie w Panu zobaczę w lepszem
zdrowiu — a tymczasem — proszę i
zaklinam Ciebie Mój Drogi szanuj
zdrowie swoje i pracuj umiarkowanie.

Posyłam Ci dwa pudełka pieczęci,
bo zdaje mi się żeś ich życzył sobie,
tylko nie wiem czy takich, napisz
mi czy Ci się na co przydadzą.

Racz mi jak najczęściej o zdrowiu
swojém donosić, które mam nadzieję
w Bogu, teraz będzie się polepszać
na powietrzu Polski, nas wszystkich.

a w szczególności moją i twoją

wierzyć że Cię z całej duszy i

całem sercem nie przestanę

wielbić, kochać i szanować.

Twój do i za grobem

Kazimierz Szynkowski

Paryż 83, rue Lemercier,

24 Kwietnia 1883

P.S. W tej chwili - w której do Ciebie piszę

śnieg padał topniejący i ciężki porządnie ale

słońce znowu zaświtało - Bóg wie czy na długo.



Mój Drogi Kraszewski

Zawczoraj odczytałem kilka słów twoich, w których nic mi o zdrowiu twojem niedonosisz, a to mię nie mało niepokoi.

Wypełniłem twój rozkaz: byłem u Pani Kosiowskiej zaraz po jej przyjeździe do Paryża i byłem szczęśliwy od niej pewniejsze trochę wiadomości o zdrowiu twojem i w razie potrzeby – ofiarowałem jej moje usługi. – Bardzo była ona z tego zadowolona

i oświadczyła że nie znajdę nikogo w Paryżu, od chwili tej będzie [illegible] i że to poleciła mi bardzo Tobie podziękować. Adres jej Grand-Hôtel. — 624 — (na piątym piętrze)

Wielką miałem chęć przyjechać do Ciebie, na nieszczęście ciągłe przeszkody stawały mi na zawadzie, a teraz spodziewam się z tego co mi Pani Kossakowska powiadała, że wkrótce będę miał szczęście Ciebie w Paryżu zobaczyć i choć kilka chwil z Tobą przepędzić a tymczasem donieś mi jak Ci zdrowie służy! Czy klimat

w Panu wstąpił nań Szczytnie, kiedy do nas zawitasz, a rozumiemy się wzajemnie w najlepszem zdrowiu, prosząc Boga, który nie przestaje.

Twój do i zagubion

Kazimierz Szwykowski

Paryż 24 maja 1883

83, rue Lemercier

Paryż 15 czerwca 1883.

83, rue Lemercier.

~~775~~
207

K. S.

Szary

Wielce mi Drogi Kraszewski!

J. M. No. 3004

H

Już zapewnie, z łaski Boga jesteś w Dreźnie, i pewny jestem z przestaniem C. nieszczęsnego dręczenia za wiadomości odebranej z Kolonii p. Chodkiewicz, który był łaskaw iż pośpieszył także uwiadomić mnie o twojej przeprawie i o stanie zdrowia twojego. Bóg widocznie czuwa nad Tobą! Otóż gorące Mu za to podziękowanie i nie przestanę u Stóp Ołtarza składać Mu mych dziękczynienia.

Nawet zbyt smutnych nam

ścisnął serce, kiedy wzrok nasz

geniusz poezji który Ciebie porwał i

z nami rozłączył, a kiedyśmy już

z sobą rozstawali, nic nie mówiąc

nie umieliśmy sobie wzajemnie s-

serdecznie, a tego uściśnienia, by

byłeś przedmiotem Ty „Biedny

nasz Mistrzu," jest Ciebie dalej nazywając,

Bądź zdrów Mój Drogi, racz mi

dawać często wiadomości o sobie i

tak, jak mam, a mnie w [illegible]

więcej nad Ciebie obchodzić może

i kochaj się z szacunkiem swoim

Kazimierz Szymkiewicz

M

J No 3092 726 208

K. S.

v. Krzyżewski

Mitzutheilen

B 16/7

O mój Drogi Krasowski!

Lag 13.

Pojmujesz bólu serca mojego, — przy Twoim zabiegając, i nadaremnie z myślami się biję: szukając środków przyniesienia ulgi położeniu mojemu!

Jeśli możesz, zaklinam Cię, żądaj, by mnie z Tobą zamknęli, a w takim razie, natychmiast raczże mię zawiadomić a ja pośpieszę do

Cicho mój Aniele! bo chociaż Bóg z Tobą, świadczy przy duchu Jego wiernego syna a Twojego ojca i za grobem sługi i przyjaciela

Doktor Medycyny

Kazimierz Szwykowski

Paryż 16 lipca 1883.

83, rue Lemercier

Mitzuschreiben

B 26/…

J. No. 3252.

K. S.

Mój Drogi, Jedyny i Droższy mi nad życie przyjacielu!

v Kruszewski Z B

Dzięki naprzód Bogu, a potem Tobie, że dajesz mi znak życia twojego. Stawamy i bolejemy tu wszyscy i cierpiemy twojemi cierpieniami, — a ogrom twoich wypowiedzieć ci niepodobna.

Jeżeli twój Zacny Doktor, za stosowne uzna wezwać mię do swojej pomocy, to raz mi o tem zawiadom

a ja pośpieszę na ratunek do świata twojego
którego stan niedobry, tak mocno mię
zatrważał — w przeszłości środa przy
Paryż a który w położeniu swojem,
w którem się znajduje, niezupeł-
nie musiał się pogorszyć.

Los każdego z nas pewno jest do zni-
sienia kiedyś, ale zdaje się że Ojcze,
któż Ty niezawiarz przeznaczony jest
najcięższy.

Czekam twojej odpowiedzi a
tymczasem ściskam Ciebie z całej
duszy i serca i proszę byś mi wierzył

że Cię i za grobem nie przestanę kochać

wielbić i szanować.

Doktor Kazimierz Szrybowski

Paryż 23 lipca 1883.

83, rue Lemercier.



Mój Najdroższy Kraszewski,

Ponieważ nie mogę mieć szczęścia dzielić z Tobą twojego więzienia, to myśl moja przynajmniej przebywa i przebywać będzie z Tobą, a gorąca modlitwa nieprzestannie wznosić się do Boga, by Ciebie najrychlej z nieszczęścia wyrwał.

Dziękuję Ci serdecznie że nawet w dzisiejszem położeniu twojém nie zapominasz o mnie,

że nie dającą wszędzie o stanie zdro-
wia twojego. Puchlinizna nóg
niech cię nie zastrasza, bo to
konsekwencja naturalna —
twojego położenia. Szanowny
lekarz twój, o tyle o ile te warunki
w jakich zostajesz dozwolą, za-
radzi temu, używając: une
compression méthodique, des
fomentations avec eau de vie
camphrée et même, en cas de
besoin, celle de teinture de scille
et digitale etc. etc. Mamy nadzieję
w Bogu że zdrowie się twoje

pociechy, dzięki zacnemu bratowi twojemu który Cię na wolność wypuszcza)

Niesprawiedliwość ludzka zasmuca i oburza Ciebie - Jakto pojmuję, a rozdrażnienie twoje nerwowe - sycone tém wszystkiem co Cię dzisiaj spotyka, zwiększa - jeszcze twój smutek i słuszne oburzenie twoje. - Cóżkolwiek bądź - bądźmy wyżsi nad rzeczy przemijające, nad ludzi postępowania godnemi drobiazgami, i módlmy się nawet za nich, bo oni nie wiedzą co czynią, w przeciwnym razie, nietylko by nie popełniali niesłuszności, ale byliby szczęśliwi

nogi twoje całować

Nie tracimy, Mój Najdroższy nadziei i ufamy nieograniczonej dobroci Boga i Jego wszechmocności

Bądź zdrów, mój Najdroższy Przyjacielu — wszystko przeminie, ale przyjaźń moja, wiecznie i wszędzie, towarzyszyć będzie;

Twój

do i za grobem

Doktor Kazimierz Szwykow

Paryż 3 sierpnia 1883

83, rue Lemercier



Mój Najdroższy Kraszewski,

Dzięki Bogu wszechmogącemu że odetchnął już, całkiem, swobodniejszym powietrzem. Ciężki smutek i niewypowiedziana niespokojność tłoczyły serce moje i z do niewyrażenia niecierpliwością oczekiwałem nadejścia niedzieli, bo jakieś przeczucie utrzymywało mnie w nadziei że w dniu tym pomyślnej wiadomości drogą mi ręką skreślonej;

i w samej rzeczy, w dniu tym,
to jest 12. b. m. Bóg mię raczył
bardzo pocieszyć, bo doznałem
wielkiej ulgi, odbierając kilka
słów od Ciebie, potwierdzających
wiadomości przybycia twojego do
Drezna; przynajmniej jesteś o
bliżej a to mnie zawodnie - przyczyni
się do polepszenia stanu zdrowia
twojego o które, nie przestanę Boga
prosić a jutro - na tę intencję -
przyjmę Świętą Komunję w
dzień Wniebowzięcia Matki
Boskiej.

Opuchnięcie nóg minęłoby nie zażywając środki – jakie w tym celu lekarze będą używać – jak n.p. une compression methodique – bandażowanie nóg fomentation avec teinture de Scille et Digitale etc. etc. – temu niezawodnie zaradzą – a Bóg tak miłosierny że pewnie uczyni najskuteczniejszemi rady ich natchnąć – i skuteczności pobłogosławi.

Bądź zdrów Mój Najdroższy i nie przestawaj mi dawać o sobie cokolwiek wiadomości, bo to dzisiaj jedyna dla mnie pociecha i Kochaj całem życiem –

Duszą i sercem przywiązany do Ciebie

do za grobu

Doktor Kazimierz Szrypnowski

Paryż, 14 sierpnia 1883.

83, rue Lemercier.

Dresden Neustadt
31 Großenhainerstr.

№ 52/ 624 u

Aufgenommen von a d

den 18/3 um 12 Uhr 20 M. n mitt.

durch [illegible]

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in Dresden-N.

ausgefertigt den 18/3 730 / 215

um 12 Uhr 35 M. n mitt.

durch [illegible]

Telegramm aus Warschau № 607, 11 W., den 18/3 1883 11 Uhr 25 Min. v mitt.

Agréez félicitations
[illegible]
Sophie [illegible]
Jean Stanislas

(Szymkowsky)

C. 187.

Paryż - 4 września 1883.

83, rue Lemercier

731
216



Mój Drogi Kraszewski!

Znowu, kiedy mi już bardzo było ciężko i smutno na sercu, kiedy tęsknota, kiedy tęsknota niewypowiedziana - zwracała ciągle myśl moję o Tobie i ku Tobie, kiedy usta, co moment, z głębokiem westchnieniem wymawiały Ciebie, kiedy wychodziłem po gorącej modlitwie - z Świątyni Paryskiej, gdzie na kolanach prosiłem Boga, by Cię nie opuszczał i dał mi cokolwiek wiedzieć o Tobie i Książka moja

z radością wyczytałam list twój, który

adres - dopiero teraz twojej dobrej, nam wszystkim

jest znany.

Dziękuję Bogu i zato, że Cię [illegible]

swoją otacza i niepozwala upadać na

duchu - O! miejmy. Moja Najdroższa

zupełną w Nim ufność i nadzieję,

On nie opuszcza ufnych jak Ty

nie wątpiemy - że przy pomocy

Jego i wszystko przykre i dobre się

skończy i żemy się jeszcze [illegible]

[illegible]

Łatwo pojmuję że okoliczności

w których na teraz się znajdujesz

nie mogę wszystkiego wypełnić

217

niespokojnemi stanem zdrowia twojego,
ale jak tylko będziesz mógł, odetchnij
górzystszem lepszem powietrzem,
i staraj się opuścić te miejsca, które,
Ci zawsze przypominałyby tylko męczarnie,
przez które jużeś przechodził —

Dokąd się udać? i gdzie zamieszkać?

Niezawodnie Bóg Ci w tém nadtchnie
dobrą radą — a ja, jak zechcesz — w
gdziekolwiek, starać się będę być
gotową — na twoje usługi — i tak to
mogło wstrzymać mnie od wyjazdu
do Krakowa na 14. 6. m. —

Z resztą, czyż mi byłoby podobném
zaopiekować się — kiedy Ty — choć jesteś u
siebie — ale zawsze w więzieniu;

Dom mój w Brzegu nie przedam wyrażonemu za bardzo tanio - bo lepiej tyle jak nic - tem bardziej przedać trudno - a [illegible] dużo domów do najęcia - nie znajdą lokatorów -

Jak twoja bieda się ukończy bo nie wątpię że to niebawem nastąpi, - to przyjedź do Paryża a tu naradzimy się o wszystkiem

Dobrze robisz że nogi wzmacniasz skorpionowym smarowaniem

Kazimierz stokrotnie dziękuje Bogu i Tobie za wiadomość - jako także o Tobie; całuję i ściskam Ciebie całem sercem i z całej duszy - Pisz jeśli możesz częściej bo to dzisiaj jedyna pociecha dla twojego do [illegible] sługi i przyjaciela

Kazimierz Szwynowski.

Paryż 23 października 1883.
8,3/ rue Lemercier.

K. S.

Mój Najdroższy Kraszewski,

Dziękuję Ci stokrotnie za twój tyle mi miły list, odebrałem go w chwili, w której już bardzo byłem niespokojny o Ciebie, bo już od tak dawna nie miałem żadnej prawie o Tobie wiadomości. Dzięki

Opatrzności że już wyszła ze pochmurnej; miejmy nadzieję że będziesz mógł w krótce przebyć tę przykrą porę roku nadchodzącą — gdzieś w cieplejszym kraju; a w tym czas niezawodnie stan zdrowia Twojej się polepszy.

Dzięki Bogu za wszystko co nam się wydarza; pamiętajmy na to że nic się nie dzieje bez woli lub pozwolenia Boga. Dziękujemy

Jemu za krzyże, które na nas zsyła;
nie źle i twój chociaż ciężki, wyjdzie
Ci na dobre, bo postawi na dopełnieniu
Korony życia twojego - Bóg lepiej kieruje
wypadkami, które nas spotykają, i
niżbyśmy sami to mogli uskutecznić
chociażby kierunek ich - był w naszej
mocy.

Na list twój, zmuszony
zostałem wstrzymać się kilka dni
z odpowiedzią, a to tym mniej Ciebie.

dokładnie zainformować względem
ceny furji myśliwskiej. Potrzeba
było trochę czasu na to, i dzisiaj posy-
łam Ci te informacje ze trzech —
źródeł i zdaje się najlepszych zaczerp-
niętych — Najwyższa cena, jak ta infor-
macja P. Nury — 1000 f. (furjatka
myśliwska kupiona była przez P. Fr.
Potockiego, pisał on iż bardzo z
niej jest zadowolniony).
Średnia cena, zdaje mi się od przy-
wodząca cołowi f. 300. — Oprócz
szczegółów — tych informacji dołączam
w ich oryginale. Bądź zdrów

Niech Najwyższy — niech Bóg czuwa nad Tobą
Twój Ojciec zawsze Kazimierz Szymonowski



Mój Drogi Kraszewski!

Dzielę się z Tobą opłatkiem na Boże Narodzenie i przesyłam Ci życzenia, ach! czemuż tylko życzenia, zdrowia i końca rychłego i pomyślnego twoich kłopotów.

List twój do pułkownika Zaleskiego odesłałem, dziękuję Ci stokrotnie za to, bo istotnie on swoją najlepszą chęcią i czynnością zasłużył na to

80 f. podług woli twojej zachowuję
u siebie do twojego dalszego
rozporządzenia.

Napisz mi czy jesteś
zadowolniony ze służby i Kochają-
cego który Cię całem życiem,
duszą i sercem i czci, wielbi
i szanuje

Twój i za grobem

Kazimierz Szwykowski

Paryż 19 grudnia 1883

83, rue Lemercier

221

734



Mój Drogi Kraszewski.

Jak mi przykro żeś Ty na czas potrzebny, a nawet dotąd nie odebrał żądanej Strzelby myśliwskiej: wyrazić nie potrafię.

Natychmiast po odebraniu Zgłoszenia się Twojego: nie przestałem robić stosowne poszukiwania tej zwłoki, aż dnia świąt Bożego Narodzenia, w którym Magazyn Guimard był zamknięty, a nadaremnie książka expedycyi, nie znajdująca się w Magazynie — bo ją wysłano do jakiejś gary — drogi żelaznej: sprzeczny odpowiedź Stanowczą. Zawczoraj późno już w nocy.

Po powzięciu od półkownika Zaleskiego

odebrałem zarazem odpowiedź, z któréj

Ci do listu mego dołączam — a wczoraj

znowu widziałem się z P. Półkownikiem

Zaleskim, który był także u Pana

Guinard — a ten oświadczył mi

że gotów jest — dwóm drugi —

exemplarz tańszéj samej strzelby

angielskiéj — a nawet i na

puszki bierze wymaganą cyfrę za-

dany — przedwczoraj[?] by on sam

Ci ją wysłał — a sobie pozostawił po-

szukiwania tej, która wysłał u

Kompanii drogą żelaznej — byłby

się zgodził na teraz mi odpowiedź.

a w każdym razie – potrzeba będzie naj-
mniej od 6 do 8 dni – czasu – nim
być ją odesłać.

Z rzeczy jednakowoż nieprzewidziane
jest przytem że pomimo wszelkich i
najdokładniejszych zaleceń w czasie
swoim nie odebrałeś tej przesyłki, czego
ściśle nie pojmuję. Przyczyny-
to mam jednak nadzieję że teraz nie-
zawodnie odbierzesz – bo Kompanja
Drogi żelaznej jest odpowiedzialną
względem Expedytora – którego rekla-
macji zmierzała ją do naj-
skuteczniejszych poszukiwań przesyłki
zaginionej.

Jak tylko odbierzesz – co

mam nadzieję że wszystko nastąpi
a może już zostało uskutecznionem
teraz więc proszę zawiadom i
zaspokój –

Dziękuję Ci serdecznie za
pamięć o mnie – polecam Cię
Mój Drogi Bogu – wszechmocnemu

Twój do i za grobem
sługa i przyjaciel

Kazimierz Szwykowski

Kolega
JK

Paryż 29 grudnia 1883.
83, rue Lemercier

Mój Drogi Kraszewski.

Po otrzymaniu listu twojego z 31 grudnia roku zeszłego — poszedłem zaraz do [illegible] na ulicę Villiers 18 i tam powziąłem informacje, które tej chwili za powrotem do siebie około 10 w wieczór spieszę ci zakomunikować.

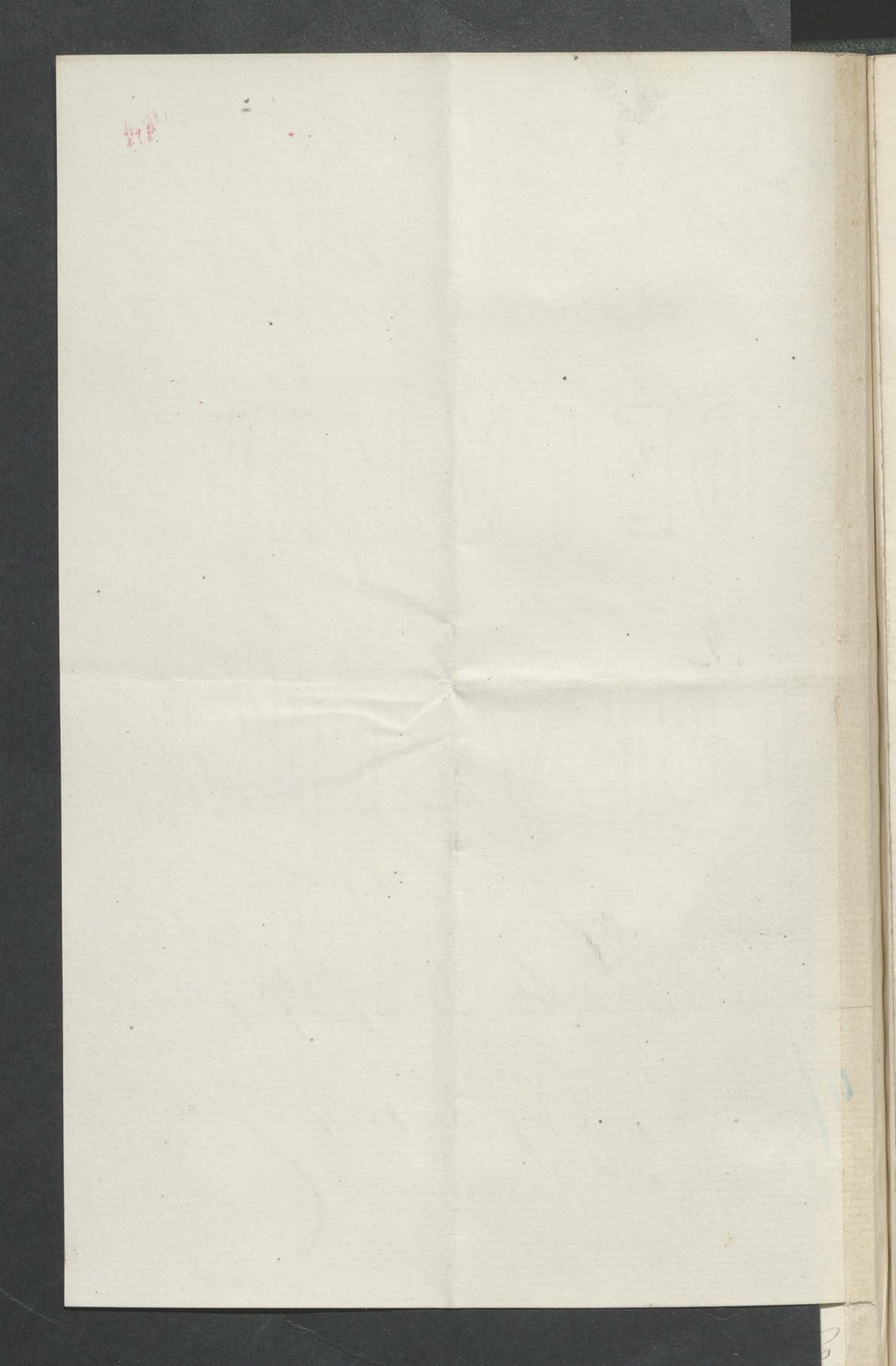
Wywożenie za granicę broni wszelkiego rodzaju (oprócz strzeleckiej) jest przez rząd francuski

wzbronione; wypada więc zrobić osobne pudełko z zasuwką i udać się z tém do weryfikatora urzędowego dla wyrobienia świadectwa; iż w tym pudełku jest rzeczywiście broń strzelecka, wtedy dopiero biuro komory celnej przy garze Nord przyjmie pozytki. Tém się wszystkiém zajmie Pan Jan osobiście tylko to spowoduje parę dni koniecznej zwłoki.

Sądzę po sobie pojmuję

jak Ci to wszystko przykrem być musi,
ale jeszcze trochę cierpliwości — bo
patientia omnia vincit
Raz jeszcze proszę racz przyjąć
ode mnie i od Pana Jana
najserdeczniejsze życzenia
na rozpoczęty nowy rok — i
kochaj
Twojego
do i za grobem
Kazimierz Szwykowski

Paryż 2 stycznia 1884.
83, rue Lemercier



4/1

615
225

Mój Drogi Kraszewski;

Dzisiaj, 4 Sierpnia w piątek P. Jan wysłał fuzję myśliwską po załatwieniu wszelkich formalności — a to lepiej niż przez express (par train) poste a to dlatego byś prędzej przesyłkę tę odebrał

Port: sam zapłaciłem, fr

to były dwie podróży a

Karta za przedmioty – fr 8

Karta expedycji za 1,35

Komorne

Powóz 3,95

Razem 13,30

To trzynaście franków

i 30 cent. [illegible]

226

Pana Jonasowi y [illegible]

80 fr. w imieniu Stypendyum

Jest tylko przezgłędz [illegible]

po [illegible] tak [illegible] Z.

wiadomie. Bóg zapłać

Mój Drogi

Twój na wieki

Kazimierz Gryhowski

Paryż 4 stycznia 1884
83, rue Lemercier

29/1

227

Mój Drogi Kraszewski,

Dziękuję Ci bardzo że dajesz mi już wiedzieć cokolwiek o sobie. Boleję nad położeniem twojém, bo niepewności w jakiéj się znajdujesz jest niezmierną i okropną męczarnią.

Miejmy nadzieję że niebawem to się dobrze skończy, bo Bóg wszechmocny i Sprawiedliwy i że Ty mnie uszczęśliwisz listem swoim – zawiadamiając mię o tem –

Pułkownik l. Jan – z reszty pieniędzy po kupieniu fuzyi

derzyst mi fr. 80. Potém zakomunikował mi rachunek zakwitowany z następnych wydatków:

Une caisse de 85 long fr 5
Temps passé 2 heures 3
8,00

Acquit p. P. et Gonzalez

Koszta expedycyi na Komorze 1, 35
Transport do drogi żelaznej 3, 95
Razem fr. 13, 30 c.

A tak więc po odjęciu tych franków 13 - i 30 centymów od 80. przeszła moja summa twoich pieniędzy fr. 66, 70 cent. do twojego

rozporządzenia

Wszystkie pokwitowania się

także mi mniej daj Bozi, tym

Ci jak najprędzej w Paryżu doręczył.

Bądź zdrów Mój Drogi Kraszewski,

Niech Opatrzność czuwa nad Tobą

i niech nam i Ciebie i nas

wszystkich pocieszyć najprędzej

wyswobodzeniem twojem.

Twój

do i za grobem — całem

sercem i duszą Ciebie

kochający

Kazimierz Szwykowski

Paryż - 83, rue Lemercier

29 stycznia 1884.

Mój Drogi Kraszewski!

Po odebraniu listu twojego pisanego 17. b.m. — podług żądania twojego odebrałem przesyłki Gérauda, a ponieważ nie chciano — przyjąć na poczcie do przesłania — pobiegłem na gare du nord i z tamtąd — wyprawiłem, li paczek — których — za powrotem od twoich — w tymże czasie — kiedy i list bez wyż twoich dojdzie.

Z pomiędzy twoich u mnie

Złotych było.

	66 zł	70 gr
7 lutego wypłaciłam		
Za książki p. Ad. Mickiewicza	28	10
19 lutego. Za przesyłki	1	20
Za expedycję 13 przez expresu drogą żelazną	1	10
Razem	30	40

66 70
30 40
36 30

Zostaje przeto u ~~mnie~~ z samej twoich pieniędzy u mnie złotych

Nr 36. – 30 czerw. Do Pelczy

twojego rozporządzenia

Spełnienie twojej Przyjaznej

Karty, a na Spomnieniu – tych

cierpień – nie dobry stan zdro-

wia twojego Drużyny mój –

i męczy jeszcze więcej – ale

uspokójmy Boga Wszechmocnemu

wszak w nim jest Ideał

Sprawiedliwości, a w Miłości jednej

On jest w stanie – serca nasze

boleścią rozwarte i rozkoszą pociechy

napoić. Bądź zdrów Mój

Drogi —

Twój Sp. i [illegible]

Kazimierz Szwykowski

Paryż 19 lutego 1884.

83, rue Lemercier

[illegible] Elekcja — [illegible] — [illegible] Styczeń 1574 [illegible] de Retz 12 Luty [illegible]

[illegible]

25/2

Mój Drogi Kraszewski,

Serdecznie dziękuję Ci za pamięć o mnie i za dobre życzenia twoje z powodu imienin moich. Niech Bóg Ci za to sowicie wynagrodzi.

Pocieszasz mię nadzieją bliskiego rozstrzygnięcia się sprawy twojej i miejmy nadzieję w Bogu że się to wszystko dobrze skończy, a błagajmy Go o to by zdrowie twoje się

polepszyło i byś mógł go naprawić.
w tym razie Klimecki od tego w któ-
rym - z konieczności przebywać -
umieściłeś?

Pana Czernickiego nie znam
ale szczerze się cieszę że znajdziesz
w nim - jeśli Bóg pozwoli -
Człowieka Sympatii - Ziemianina
i lekarza.

Bądź zdrów - Mój Drogi.
nie przestanę błagać Boga
szczególnie o zdrowie Twoje i o naj-
rychlejszą wolność dla Ciebie -
Racz mi zaświadczyć najpokorniej

jeśli się to wszystko ukończy i koniec

Twojego

Do i za grobem.

Kazimierz Szypkowski

Paryż 83, rue Lecourbe
25 lutego 1884

P.S. Panu Wł. Mickiewiczowi wczoraj

wypłaciłem — fr. 8 – 50 c

Przesyłka — opłaty 25

Razem 8, 75 c

Zostaje u mnie z pieniędzy twoich

u mnie złożonych fr. 27, 55 cent.

16/3

Mój Drogi Kraszewski!

Tej chwili po wysłaniu listu mojego odbieram za łaskawem pośrednictwem Pana Władysława Chodźkiewicza tych słów kilka „że proces, biednego naszego Nestora skończony szczęśliwie;" Piszą mi że szczegółów brakuje – Dalej dodaje „dobrą nowiną się dzielę!"

Na kolanach za to rzewnie Bogu za to podziękowałem. Oby tylko to było rzeczywistością! żeby to snem nie było!

Pozwól mi przecie raz jeszcze na 19 marca powinszować Ci skończonych kłopotów i raz jeszcze

Życzę zdrowia najlepszego i wszelkiej pomyślności.

P. Hr. Choiseul przesyła mi list, który Ci odsyłam – Jeśli zechcesz mu odpisać – to odpowiedź Twoję raczy mi przysłać – a ja mu ten Twój doręczę.

Twój do i za grobem
Całem sercem i duszą do Ciebie przywiązany

Kazimierz Skrzykowski

Paryż 16 marca 1884
83, rue Lemercier



Mój Drogi Kraszewski!

Bodajby tych kilka słów, które Ci przesyłam na dzień twoich Imienin zastały Cię pocieszonego i w najlepszym stanie zdrowia o to nie przestaję prosić codziennie Wszechmocnego z zaufaniem i gorliwością.

A ponieważ dzień 19 marca upoważnia wypowiedzieć Tobie co w sercu mojem się przechowuje: przesyłam Ci przeto życzenia gorące i serdeczne wszelkiego możliwego szczęścia, zdrowia i wszelkich pomyślności. Obyśmy się najprędzej mogli zobaczyć i uścisnąć.

Napisz mi Mój Drogi kiedy będzie koniec twojej biedy i kiedy potem będziesz mógł

opuście Drezno - i przeniesł się w lepszy Klimat
dla poratowania zdrowia twojego - które,
w tém wszystkiem musiało dużo ucierpieć
Obyś mógł mię pocieszyć dobrą wiadomością
o sobie oto nie przestaję Błagać Opatrzność

Od mego kochanego Bogusława z
Romanowa - z przypiskiem jego Czcigodnego
Ojca miałem dobry i serdeczny list, który,
z powodu położenia twojego pała oburzeniem
i goryczą - i przebijają się w nim uczucia do
Ciebie miłości i tęsknoty.

Bądź zdrów Mój Drogi! niech Opatrzność
rozpościera - nad tobą swemi - dobroczynne
Skrzydła; niech Ciebie jak pierwotnych -
Chrześcian, wśród męczarni które prze-

wyraz napawa niewypowiedzianą słodyczą
życia nieśmiertelnego

Twój

tu i za grobem

Kazimierz Szwykowski

Paryż - 16 marca 1884.
83, rue Lemercier.

P.S. Z twoich pieniędzy u mnie złożonych było
pod datą 24 lutego — fr 27 - 55 c.
13 marca wypłaciłem — 4 25
Panin Wł. Mickiewiczowej fr 4, 05 c. — 23. 30 zostaje
Przesyłka 20 — przez mnie
Razem 4, 25 — z twoich pieniędzy
fr. 23, 30 cent.

236/649

Blatt Nr. 43.

Leitung Nr. 639 n

Telegramm Nr. 613

KAISERL. DEUTSCHE TELEGRAPHIE

Aufgenommen von [illegible]
den 18/3 um 6 Uhr 33 M. N mitt.
durch [illegible]

[illegible]
Nordstraße 31

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden-N.

Ausgefertigt den 18/3
um 6 Uhr 40 M. N mitt.
durch [illegible]

Telegramm aus [illegible] 18 Worte. 1884 den 18ten 3 um 6 Uhr 30 Min. N mitt.

Soignez Agnes nos meilleurs
souhaits félicitations et voeux
les plus sincères

jean Antoinette

Stanislasse

(Kieslaney ?)

C. 187.

Mój Drogi Kraszewski!

Ogrom boleści mnie przywala!
Pan Władysław podzielił się ze mną
kielichem goryczy! donosząc mi że twoja
choroba się pogorszyła — i nie rozstrzygnie się
może aż w maju. O biedny Ty Mój Drogi
i Jedyny Przyjacielu! Jak smutnie wiosna
dla Ciebie i dla nas się rozpoczyna! a
wszakże nie wolno nam rozpaczać Bóg
Sprawiedliwy i dobry — W nim pokładajmy
nadzieję i ufajmy Jego Wszechmocności.
„Nie wie człek co mogą nieba ale niebu ufać

Szczo[!!]

Bogu Ciebie Mój Najdroższy nieprzestanę polecać w uznaniu, sercem i myślą nieprzestanę z Tobą przebywać

Twój

do zagrobem przyjaciel i sługa

Kazimierz Szwykowski

Paryż 26 marca 1884.

83, rue Lemercier

16

621 238



Cher Kraszewski,

Merci mille fois merci pour votre signe de vie qui, à nous et à moi particulièrement, était d'un grand soulagement.

L'état de votre santé m'alarme plus, que je ne saurais Vous exprimer; mais je Vous supplie cher ami! ne Vous découragez pas, ayez confiance en Dieu qui, entend la fleur s'ouvrir et distingue dans le bois le dernier souffle de l'oiseau, à plus forte raison

entendra et exaucera nos supplications et tiendra compte de nos larmes.

Au revoir cher Ami, ta situation déchire mon âme, et cependant rappelons nous que rien ne se fait ici-bas sans les dessins, la permission et la volonté de la Providence.

Tout à vous à jamais

Le Docteur Casimir Szwykowski

Paris le 9 juin 1884
85, rue Lemercier.

P.S.

P.S. Pour l'enflure des jambes vous feriez bien de recourir aux fomentations avec la teinture de scille et digitale.

1

Bien Cher Kraszewski:

Mille remerciements pour votre bonne et aimable lettre.

Elle m'a apporté un peu de soulagement dans mes peines; car il me semble que votre esprit est un peu plus calme et votre demande des couleurs: m'a été aussi fort agréable, car je vois par là que Vous voulez Vous distraire par la peinture, en ne Vous laissant pas abattre par l'infortune.

Je Vous expédie par la poste ce que Vous me demandez. Vous ne me devez rien, car

encore déduction faite de cet envoi il

me reste francs 19 et 20 centimes de votre

argent et à votre disposition

Adieu cher Ami ! Je ne cesse de

prier Dieu qu'il daigne Vous conserver

la santé et le courage nécessaire afin de pouvoir

supporter votre situation actuelle, pour qu'un

jour nous puissions encore de nous revoir

et de nous embrasser

Votre ami de 50 ans jusqu'à la

tombe et au delà.

Docteur Casimir Szymonowski

Paris - le 27 septembre 1884.

85, rue Lemercier

18/10

~~623~~ 241

Cher ami,

Ce n'est pas une peine, c'est le bonheur d'avoir l'occasion de vous servir. Aussi, de suite après avoir reçu votre lettre du 14 courant, je me suis empressé de faire votre commission, qui à mon grand regret aura un retard de trois jours ; car on n'a pas pu trouver les plumes pareilles à l'échantillon et je n'ai pas voulu accepter des plus courtes ; on a donc commandé des longues qui ne seront prêtes que dans quelques jours et qu'on vous envoyera avec les pinceaux.

Vous me consolez dans mes peines, par votre lettre,

calme et sereine et Vous avez

grandement raison de considérer

les choses d'ici-bas, du point de

vue plus élevé à chaque jour

sa peine.

Ne redoutez pas l'hiver -

dont la perspective ne me

fait pas plaisir non plus, mais

fions nous à la Providence, "qui

"entend la fleur s'ouvrir et distingue

"dans le bois le dernier souffle de l'oiseau".

Malgré les épreuves aux quelles

nous sommes exposés, tout

passe vite ici-bas. Le froid d'hiver

Dieu nous adoucira par son

souffle du feu sacré et permettra
espérons le au printemps prochain
de les remercier - d'avoir changé
nos cantiques de douleur en
chants d'allégresse.

En attendant, ayons toujours
confiance en Dieu juste et bon
et espérons que bientôt il nous
permettra de nous voir.

Votre demi-séculaire et
au delà de la tombe ami et
serviteur.

L. Dr Szwykowski

Paris le 18 octobre 1884.
85, rue Lemercier

243 ~~6~~ 24

Paris - 85, rue Lemercier - 22 décembre 1884



Cher ami!

Depuis longtemps, je n'entends rien de Vous. Comment Vous portez-Vous? Avec un mot - veuillez m'en tranquilliser à cet égard.

En même temps, à l'anniversaire de la naissance de notre modèle, de notre espoir, en un mot: de notre Dieu, et à l'approche de la nouvelle année, je Vous envoie mes ardents souhaits - que la Providence reçoit tous les jours en forme des prières

Au revoir cher Kraszewski.

Votre jusqu'à la tombe et au delà ami

Le Dr Casimir Szrzyzkowski

5¹/12

625
247



Mój Drogi Kraszewski!

Odbieram tej chwili
twój telegram; byłem właśnie
miasta u pułkownika Zaleskiego.
Sprawa jest już w ręku jego,
ale jesteśmy teraz zatrzymani jeszcze
bo chcemy dowiedzieć się z pewnością
o warunkach, które są wymagane
przez Komorę niemiecką
na wysłanie broni, czy są jakie
przeszkody, albo jakie są deklaracje

Dzieło, i t.d. Myślę że pierwsza

broń została zatrzymana na

granicy, więc by taki los nie

spotkał drugą, dowiemy się

szczególnie co trzeba zrobić by

doszła z pewnością. Paczkę

jak najprędzej – wyślemy.

Raz jeszcze na Nowy Rok

najserdeczniejsze życzenia

Twój do i za grobem

Kazimierz Szydłowicz

Paryż 31 grudnia 1883.

83, rue Lamarck

o godzinie 11 i pół przed północą

Paryż - 85, rue Lemercier.

2. marca 1885.



Jak dobrze podziękować, Mój Najdroższy – Kraszewski: za twoją tak łaskawą pamięć o mnie. O czemuż nie mogę tej chwili znajdować się w fortecy Magdeburga i łzami wdzięczności oblać nogi twoje!

Ty Mój Drogi – jesteś wzorem heroizmu; boś wyższy duchem nad wszystkie przygody! Bóg niezbadany w swych wyrokach dopuszcza nad Tobą męczeństwo – by życie twoje uwieńczyć wawrzynem nieśmiertelności. Żal mi tylko że nie jestem z Tobą, bo może mógłbym Ci służyć i w czemkolwiek być Ci użytecznym,

Nietraćmy nadziei bo Opatrzność – wszechmocna i miłosierna i kiedy ludziom zdaje się że wszystko stracone – Ona, jak zechce – może smutek w radość zamienić i potęgą swoją ludzi zadziwić! Bądź przeto dobrej myśli mój Jedyny i najlepszy Przyjacielu; raz jeszcze ręce i nogi twoje ściskam i całuję za twoją drogocenną pamięć o mnie – Wierzaj mi że cierpię twojemi cierpieniami ale może mam więcej od ciebie nadziei prędszego Ciebie zobaczenia – i najserdeczniejszego uściśnienia

Twój do i za grobem prawdziwy przyjaciel i sługa

Dr Kazimierz Szwykowski

L. S. Radoszewski – polecił mi przesłać Ci serdeczne pozdrowienie.

Nadzień Imienin twoich Mój Jedyny i Najdroższy Przyjacielu, Kochany i uwielbiany Kraszewski przesyłam Ci gorące życzenia: szczęścia przynajmniej znośnego na tym padole płaczu! Życzę Ci z serca najlepszego zdrowia przy pomocy Wszechmocnego chociaż warunki w jakich się znajdujesz niekorzystny wpływ nań wywierać muszą, ale spodziewajmy się że to niedługo potrwa, że uczucia ludzkości przemogą i uwolnią tylko nam drogiego męczennika, a w każdym razie ufajmy Bogu sprawiedliwemu i dobremu. On niech czuwa nad Tobą, niech Ci daje siły i uzbroi Cię w cierpliwość i nie odmawia Ci nadziei i spokojności umysłu, tego Ci życzy na teraz z serca twój prawdziwy przyjaciel, a boleję zawsze razem z Tobą i że los odmawia mi dzielić niedolę twoją fizycznie, bo moralne cierpienia moje nie mniejsze od twoich, ale niech się spełnia wola Boga, który zasmuca i pociesza i będziemy wyżsi nad wszelkiego rodzaju nieszczęścia - jak Ty świętym tego jesteś przykładem!

X. Jan Siemieński który teraz bawi w Londynie, pisze mi „Czy też Kochany Pan pisząc do Kraszewskiego pamiętał o moich ukłonach i zamiarze odwiedzenia Go w Magdeburgu?" W samej rzeczy polecił on mnie wyjeżdżając do Anglii ten zamiar jego Tobie zakomunikować i zapytać Ciebie czyli na to zezwolisz? i dlatego w liście tym to uskuteczniam, racz mi na to w kilku słowach odpowiedzieć. X Siemieński za tydzień wróci

do Paryża gdzie ma intencyą kazania na rekollekcyj a potem wróciłby na Magdeburg do kraju. A Bohdan Zaleski prosi mię — w tych słowach „w listach do Kraszewskiego pozdrawiaj go zawsze jak najserdeczniej „od ślepego Bohdana który Go kocha i modli się zań — Przesyłam to „i upoważniam.

W tych dniach P. Witold Stankiewicz wielką mi przyjemność sprawił wizytą swoją, bo mię zawiadomił, że dzięki zaręczeniu Komendanta fortecy Magdeburga — Panu Jeneratowi von Klerck — mógł przez krótko chwil widzieć się z Tobą: Żałowałem bardzo że nie byłem na jego miejscu a złudzenie zrobiło na mnie tak miłe wrażenie że zdawało mi się że on mi cząstkę Ciebie przyniósł. Miałem takie listy od dobrego Bogusława z Romanowa i od Pana Lucjana Kraszewskiego z Pińska pod datą

19 luteg. / 3 marca który mi donosi „że nie długo na Litwie goszczę, mam zamiar „wynieść się, zaprzestając kłopotliwej gospodarki, stary jestem, czas „odpocząć." Dodaje także w P. S. „O Kostusiu od dawna nie wiedziemy."

Miałem także list od mego Drogiego Walentego pisze mi że twarde życie ich w tej nieustannej walce z przeciwnościami i prześladowaniami które stały się u nich chlebem powszednim. —

Donoszę Mój Drogi że Ci nie wesołe przesyłam nowiny z naszej

Miły ukochany – ale i Tobie nie wesoło, pocieszajmy się podzielając – wspólne uczucia niedoli naszej, pocieszajmy się nadzieją lepszej przyszłości, bo Bóg czuwa nad nami nieprzestanie.

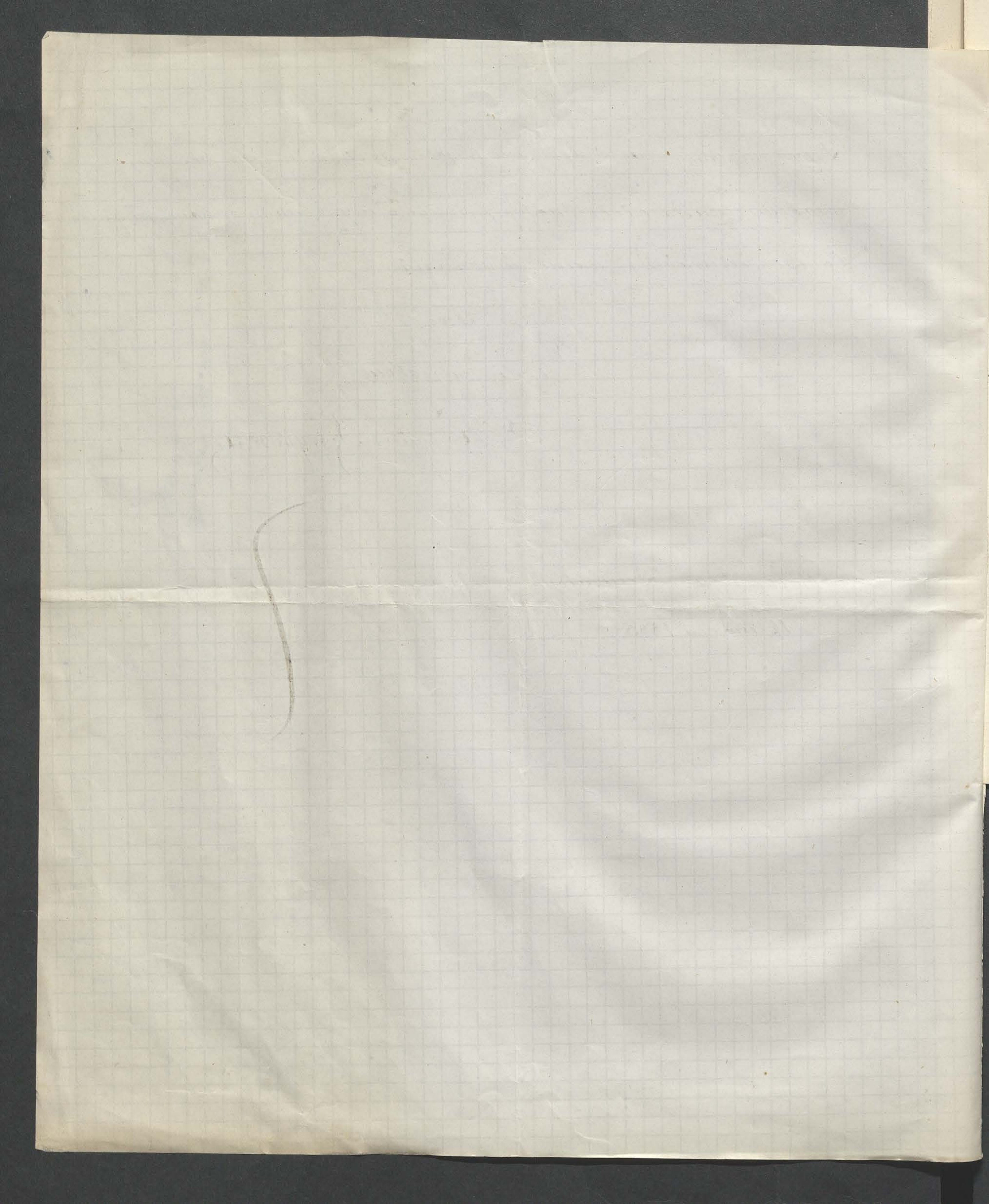
Twój

do i za grobem

Dr Kazimierz Szwykowski

Paryż – 85, rue Lemercier –

16 marca 1883.





Mój Drogi Kraszewski.

Dziękuję Ci najmilej za kilka słów twoich, w których dajesz mi szczegółowe wiadomości względem stanu zdrowia twojego — Bardzo cierpię twojem cierpieniem; ale zdaje mi się że szanowny Doktor twój uzna za obowiązek wyjednać, dla poratowania zdrowia twojego tak bardzo nadwątlonego — przesłanie — użycia przynajmniej lepszego powietrza — i kroki stosowne w tym celu zaraz przedsięwziąć — bo Ty skazany jesteś w prawdzie do fortecy ale nie na śmierć; nie wątpię że Bóg go natchnie tą zbawienną myślą i że przez pomyślnym

skutkiem uwieńczony zostanie. Raz proszę

Zacnemu memu Księdzu zakomunikować o

w tym względzie opinię moją — za uskutecznie-

nie której zawczasu — serdecznie jemu ode-

mnie podziękuj.

Bohdan, Chodkiewicz, Radziwiccy

i wszyscy znajomi i przyjaciele twoi mnie

polecili przesłać Ci najserdeczniejsze pozdro-

wienie a ja raz jeszcze dziękuję Ci mój

najmilszy za list twój, który choć bardzo

bolesny, niewypowiedzianą sprawił

mi przyjemność. Proszę Cię byś wierzył

że listy twoje — <u>nie nudzą</u> (daruj że

używam wyrażenia twojego) ale mnie

prawdziwą ulgę i trochę pocieszenia przynoszą zawiadamiając mię o szczegółach dotyczących się zdrowia i życia twojego

Bądź zdrów Mój Drogi! ufajmy Bogu! On czuwa i nieprzestaje czuwać nad Tobą i nad nami!

Twój

do i za grobem

Doktor Kazimierz Szwykowski

Paryż, 85, rue Lemercier

11 Kwietnia 1885



Mój Drogi Kraszewski

Dzięki Ci serdeczne za kilka słów twoich, które, choć mi nic pocieszającego nie zwiastują, niewypowiedzianie są mi drogocenne.

Boleję nad tem bardzo że stan zdrowia twojego się pogorszył – co położeniem twojem łatwo daje się wytłumaczyć. Wszakże, nietraćmy nadziei: bo Bóg Sprawiedliwy – Dobry i Wszechmocny, czuwa nad Tobą i nad nami i palec Jego, prędzej czy później, nawet w tem naszem życiu prawie jasnem wyraźnie się objawia.

Nie

Nienadużywaj Moja Droga leków - a raczej żyj o tyle o ile możesz w nieszczęśliwem położeniu twojém - podług prawideł hygieny i wykonywaj przepisy twojego lekarza.

U nas od początku maja jeszcze ciągle powietrze chłodne, chociaż od dwóch dni deszcz nie pada.

Niedawno miałem wiadomość od Walentego z Prużany, był on cierpiący, ale teraz zdaje się że zdrowie jego się polepszyło.

Wł. Radowicki polecił mi przesłać ci serdeczne pozdrowienie - a ja duszą, sercem i myślą - z Tobą: polecam się twojej pamięci - nawiedzaj mnie jak

252

mpiecz najszczéj. Ściskam Ciebie serdecznie

i wierzaj mi że jestem twoim bratem,

przyjacielem i sługą

oraz z wigorem

Kazimierz Szwykowski

Paryż, 83, rue Lemercier

11 maja 1885.



Mój Drogi Kraszewski!

Kilka chwil ulgi i pociechy, kilka chwil spędzonych razem, przeszły jak sen, jak przeszłość nasza i znowu smutek, tęsknota i odosobnienie!

Rozstałem się z moim Walentym 17 b. m. w piątek o godzinie 9tej 30 m. – ja na Kolonję Aix-la-Chapelle, Verviers – Liege do Paryża a on o 11tej w wieczór do Łazzyna – w Łąckiem do PP. Zielińskich gdzie dni kilka miał zabawić; dotąd

nie miałem od niej wiadomości

Twój miły list odebrałem już w Berlinie.

Zajechałem do siebie bez szwanku nazajutrz 18. w sobotę o 8mej w wieczór. Wszyscy znajomi i przyjaciele Twoi – polecili mi, pozdrowić Cię jak najserdeczniej a jedna osoba żałowała bardzo że nie wiedziała że się z Tobą zobaczę, bo prosiłaby mnie, powiedzieć Tobie że codziennie rano i w wieczór – gorące modły za Ciebie do Boga zanosi. Czytała ona teraz twoje dzieło Rzym za Nerona i prosi by się Ciebie

254

zapytać czy te Obrazy Historyczne są autentyczne

czyli też twojej wyobraźni? Racz mię o tém

w kilku słowach zawiadomić

Walenty 16 tego był bardzo cierpiący tak że

cały dzień z hotelu nie wychodziliśmy, ale to

przeszło. O Ciebie byliśmy niespokojni, bo obawialiśmy się, czy nasza wizyta, może za długa

Ciebie nie zmęczyła. – Dzięki Bogu że jak się zdaje

nie wywarła na stan zdrowia twojego szkodliwego

wpływu. –

Bądź zdrów – Mój Drogi – ufajmy

Opatrzności – ona naszą nadzieją, ucieczką

i mocą.

Twój d. i za grobem

Paryż, 22 lipca 1883
85, rue Lemercier

Kazimierz Szymkowski



Mój Drogi Kraszewski!

Znajdując się od kilku dni z moim najmilszym Walentym z Prużany w Kissingen i radzibyśmy niespodzianie Ciebie

zobaczyć i uściskać.

Napisz nam natychmiast adresuję:

Casimir Szczepkowski

Docteur en Médecine

à Kissingen (Bavière)

Kaiserhof, 28 - ego

będziemy mogli uskutecz-

nić, czy przerwały nam,

tak bliskim krewnym

twoim, chcę też przeciechy

zasłać Ci nieśmiertelnie —

wdzięczni będziemy

Twój na zawsze

Dr Kazimierz Szczykowski

Kissingen

27 czerwca 1885.

Magdeburg, den 14 July 1885.

Wesche's Hôtel

vis-à-vis dem Central-Bahnhof.

642
257

Drogi Józefie —

Zwiedziwszy tu dziś Domkirche, Szwelcugiem o 3 1/2 popołudniu jedziemy do Berlinu, nie zbaczając do Erfurtu, żeby nam zabrało dużo czasu; a mnie na żniwa do domu pilno — w Berlinie zatrzymamy się parę dni w Hôt. de la Metropole — oby Najwyższy pokrzepił siły Twoje — Szczęśliwi będziemy dowiedzieć się że zdrowie Twoje nie pogorszyło się — przyjm serdeczne najszczersze uściśnienie nasze — Najprzywiązańsi całem sercem Tobie oddani Krewni — Kazimierz — Walenty —

Wesche's Hôtel
MAGDEBURG.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An

Hochwohlgeboren Herrn

J. J. von Kraszewski

in Magdeburg

(Festung)





Mój drogi Kraszewski!

Dzięki Opatrzności że Cię choć na w pół umarłego z Magdeburga wydobywa. Na kolanach Jej zasyłam gorące podziękowanie.

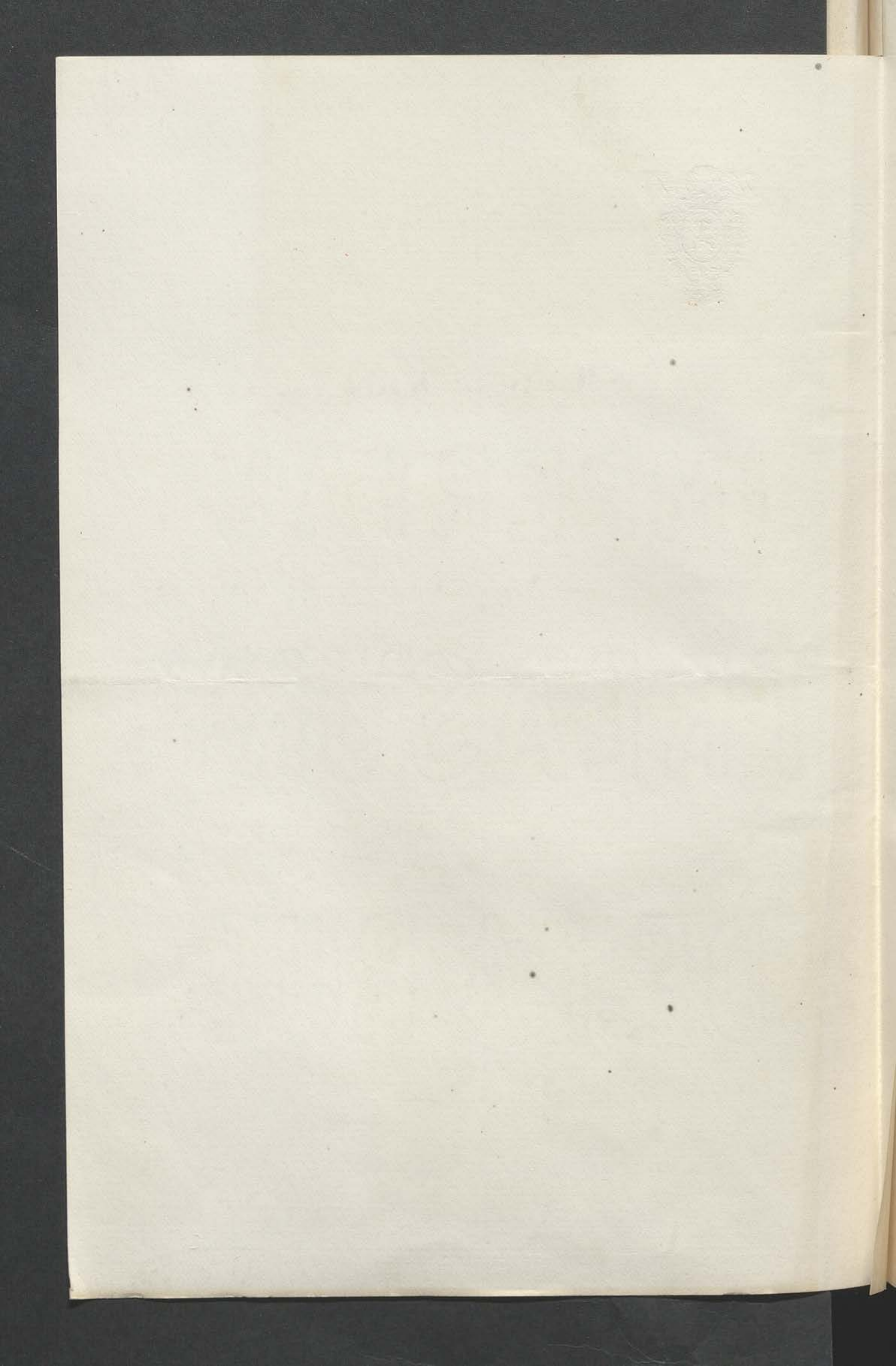
Miejmy nadzieję że Bóg wszechmocny swobodą i świeżem powietrzem wróci Ciebie do zdrowia, na pociechę nas wszystkich a mnie w szczególności.

Twój do i za grobem

Paryż 28 października 1886

85, rue Lemercier.

Kazimierz Szwykowski



Paryż 12 listopada 1885, Rue Lemercier 85.



Mój Drogi Kraszewski,

Odebrałem list twój z niewypowiedzianem uczuciem i przyjemności, smutku, niespokojności i nadziei!

Biedny Ty Mój Drogi może

Ty jesteś cierpiący i nie-
masz nikogo przy sobie-
Czy nikt Ci nie towarzyszy
w podróży twojej — i w czasie
pobytu we Włoszech? Czy
niepodobnem było, byś spro-
wadził do siebie Bogusława,
który także potrzebuje tą-

gedanicjnego [illegible] od naszego

w tej porze roku – w naszej Polsce

ukochanej. – Zakomunikowałam

według żądania twojego – jedno

mu i drugiemu Władysławowi

list twój – dziękują ci oni

bardzo za pamięć o nich –

przesyłają Ci najczulsze pozdro-

wienie i sami – piszą do

Ciebie.

Zaspokój nas – kilku słowami.

Czy wypowiedzenie twoje na Księże-
nie miało złego następstwa?

Niech Bóg czuwa nad Tobą
Mój Drogi, niech da, byś naj-
prędzej całkiem mógł odet-
chnąć – i nie zależyć od
prześwietnej i dobroczynnej
Komendatury

Twój do grobu
Kazimierz Szwykow

Bohdan Zaleski 9 b.m. został operowany na Katarakty pra-
wego oka. Za kilka dni będziemy wiedzieli o skutku tej
operacji.

45
261

Nr 11

K. S.

Mój Drogi Kraszewski,

List twój datowany 24 b.m. z San-Remo, niezmierną mi przyjemność wyświadczył, bo dał mi niezbyt złe wiadomości Cie- dotyczących. W każdym razie, warunki w jakich zostajesz, są bardzo korzystne dla zdrowia twojego, które dzięki klimatowi łaskawemu, nauce sympatycznego i zacnego Doktora twojego Pana Tymowskiego – którego choć od nieznajomego rodaka i kolegi, racz serdecznie ode mnie pozdrowić i

i podziękować za jego sekret dla
Ciebie.

List twój zakonnemu Witkowskiemu,
Panu Chodźkowskiemu i wiadomości
o twoim dzisiejszym pobycie twoim
i stanie zdrowia twojego: udzie-
liłem Bohdanowi Zaleskiemu,
Kadowickiemu Władysławowi,
Wł. Mickiewiczowi i Dyrektorowi
Szkoły Polskiej Panu Stanisławowi
Malinowskiemu – Wszyscy te
polecili mi serdecznie Ciebie pozdrowić.

Bądź zdrów. Mój Drogi
Jutro 29 Listopada – 55ta rocznica
naszego Powstania! i przesyłam Ci

przeto swoje najlepsze i nie-
zachwiane życzenia i (bo
Bóg - jest ideałem absolutnéj
sprawiedliwości - na przyjście
szczęśliwszej - naszej nieśmier-
telnej Polski

Nie męcz się bardzo - proszę
Ciebie, - przez szczególnie po nocach
bo to Ciebie bardzo osłabi. To co mi
przepisujesz, zdaje mi się być bardzo
racjonalnem i mamy nadzieję
że przy pomocy Boga, doktora twojego
i dobroczynnego klimatu - w krótce
pocieszysz jeszcze bardziej nas wiadomoś-
cią o dobrym stanie zdrowia twojego

Paryż 28 listopada 88. Twój do i za grobem
85, rue Lemercier Dr Kazimierz Szwykowski



Paryż 4 grudnia 1885. – rue Lemercier 85.

Mój Drogi Kraszewski!

Po odebraniu listu twojego, natychmiast starałem się zadosyć uczynić życzeniu twojemu. Niestety naprożno!

Dyrektor Szkoły Polskiej w Paryżu – daje Ci w tym względzie Szczegółowe objaśnienia.

Staraj się Mój Drogi – by cię nie męczono prośbami i wymaganiami niewczesnemi, i nie kłócono spokojności, tak bardzo na teraz dla Ciebie potrzebnej.

Względem Matki – Chłopczyka – którego dobrze by było, jeśliby to było możliwem gdzieś umieścić – dano mi z wielu miejsc niekorzystne objaśnienia – a przeto bądź z nią na ostrożności.

Na polepszenie zdrowia twojego chwilę[?] czekasz jeszcze... niezawodnie przy pomocy

Wszechmocnego – polepszą się w warunkach korzystnych klimatu i życia – w jakich pozostajesz. Ufajmy Opatrzności – Ona nas nie opuści. A tymczasem ściskam Ciebie z całego serca i z całej duszy i polecam się twojej pamięci.

Twój do i za grobem

Kazimierz Szwykowski

12/12 85

264 147

Mój Drogi Kraszewski!

Nie uwierzysz jak wielkiego szczęścia doznaję wiadomością że twoi ukochani synowcowie Zacny Pan Krzysztof i Mój Drogi Bogusław z Tobą w San-Remo przebywać będą. Wydarzenie to bardzo jest szczęśliwem i dla Bogusława i dla Ciebie bo osładzać będzie - od-dalenie od ziemi ojczystej a tem samem jest i będzie istotnem dobrodziejstwem Opatrzności!, Która, bądźcie pewni, czuwa i czuwać nad Tobą i nad nim nieprzestanie, bo nie naprózno Was udarowała Ciebie geniuszem pisarza narodowego a Jego nadzwyczajnie pięknym talentem artysty i niepospolitemi uczuciami serca a to wszystko cieszy mię nie mało, bo to zaszczyt naszej Polsce przynosi.

Twoje polecenie spełniłem i dzisiaj wysyła Ci Kupiec cygara № 100, takich jakich

żądasz.

Donieś mi jak przesyłkę tę odbierzesz czy zadowolniony jesteś niemi — ale w każdym razie na Boga proszę Cię nie truj się z najlepszemi.

Bądź zdrów Mój Drogi

Twój do i za grobem

Dr Kazimierz Szwykowski

Paryż, 12. grudnia 1882

85, rue Lemercier



Mój Drogi Kraszewski!

Uprzedzasz mię, przysłaniem mi Chleba Aniołów z którym podzieliłem się już z Radowieckim i Stanisławem Malinowskim Dyrektorem Szkoły Polskiej a który ma zamiar na kucji łamać go ze swojemi dawnemi i nowemi uczniami; i ja przesyłam Ci na Boże-Narodzenie i w krótce nadchodzący Nowy-Rok moje życzenia, dobrze Ci znajome: byś ujrzał w tém życiu jeszcze Polskę naszą, całą i niepodległą, z Litwą - Smoleńskiem, Wołyniem - Podolem Ukrainą - Poznaniem - Galicyą - chcąc byśmy drugi twój jubileusz, już na

na ziemi wolnej od potrójnego farmaceutycznego rozszarpali obchodzić mógł a tymczasem był już całkiem był oswobodzony od dobroczynnej opieki twojej Kommendatury

Twój do i za grobem

Kazimierz Szwykowski

Paryż 20 grudnia 1883.
85, rue Lemercier.

P.S. Polecenie twoje już spełniłem i cygarełka (których na Boga błagam Cię bardzo nie nadużywaj) natychmiast zostały wysłane.

Mój Drogi Kraszewski!

Jakiś już dawno od Ciebie
i od Bogusława żadnej wiadomości
nie miałem. Tem więcej
niepokoi — Jak zdrowie wasze.
Racz proszę kilka słowami

Choć

przy najwyższem uznaniu

zasłużenie a tem zobowiązku

do ś. za grobem swojego

Kazimierz Szprykowski

Paryż, 85, rue Lemercier

7 lutego 1886.

K. S.

Paryż - 8. lutego 1886.
85, rue Lemercier

—

Mój drogi Kraszewski,

Dzięki zrządzeniu Opatrzności i przeczuciu twojemu z zadosyć uczynić chęci mojéj - prędzéj niż tego mogłem się spodziewać - W każdym razie myśli nasze spotkały się prawie w téj saméj chwili.

Na

zesrani twoji, że odebra-
niem ostutecznego ze-
tyskania przyjechałem
do fabrykanta Lüdra,
narzędzi chirurgicznych
jednego z najlepszych,
Collin - successeur de
Charrière i wybrano
mi tam Laryngoscop
Fauvel. (specialiste) i naj-

[– lepiej, le plus pratique – naj
nowsze et le moins compliqué
Kosztuje 26 fr. 35 cent. z
przesyłką – co zapłaciłem – i
wziąłem na to pokwitowanie
z zastrzeżeniem – że jeśliby
był niedogodny – można
będzie go odesłać i na inny
podług żądania zamienić.

[illegible]

Przypomniano mi że dziś

przez pocztę z ten

Zakrzewskiej – pod twoim

adresem.

Bądź zdrów –

Mój Drogi twój

Dn. 20 grudnia

Kazimierz Szyken

Pozdrowienie serdeczne dla Kochanego Gustawa

z szacunkiem Panu Krzysztofem –

K. S.

Mój Najdroższy Kraszewski!

Jak Ci podziękować za zwiecem nieporównaną dobroć Twoją? bo będąc chorym, przywalonym wszystkiego rodzaju nieszczęściami i troskami a to wszystko nie stanęło Ci na przeszkodzie pamiętać o słudze twoim, którego serce przepełnione dla Ciebie uczuciem najżywszej wdzięczności i uwielbienia.

Zasmuciłeś mię bardzo wiadomością o niedobrym stanie zdrowia twojego, objawiającym się w nowych symptomatach, jakoto: z drganiami rąk etc etc

Nie

Nie wiem czy się mylę, ale zdaje mi
się - że dobrze zrobisz, kiedy zapytasz się
nie znanego mi osobiście, ale którego
kocham i bardzo szanuję i poważam,
bo on tak dobry dla Ciebie, kiedy zapytasz
się mego zacnego Kolegi - Doktora
Tymowskiego: czy pewna część symp-
tomów tych, których jesteś ofiarą, nie
powinieneś zawdzięczać nadużyciu
morfiny i tytuniu? Słuchaj jego
rad we wszystkiem; on swoją nauką
i troskliwością zaradzi temu; i
zapytaj go czy w stanie zdrowia
twojego dzisiejszego nie widzi
une contre-indication w u-
żywaniu Sirop antinerveux

ou dragées antinerveuses - Gélineau - composées de bromure arsénical et la picrotoxine, - co zdaje mi się mogłoby Ci wielką ulgę przynieść.

Napisz mi czy laryngoscope zadowolnił Was? Zwrot zapłaconego wydatku odebrałem.

Cieszysz się z wnukiem kochanym Beniaminem? jak zdrowie jego?

Bądź zdrowa Moja Najdroższa ufaj w Bogu - i kochaj całym sercem i duszą przywiązanego do Ciebie.

Kazimierz Szwykowski

Paryż 3 marca 1886

85, rue Lemercier



Ach! cóż, Mój Najdroższy Kraszewski,

w dzień Imienin twoich: nie mogę Ci nic więcej prócz życzeń moich: przesłać Tobie Cóż nie mogę Ci przesłać zdrowia i wszystkiego czego sam sobie życzysz! ale w każdym razie nie przestanę Boga prosić: by Cię wspierał Łaską swoją i błogosławił i do zupełnego zdrowia wrócił, pocieszał i od wszelkiego szwanku bronił

Niech Anioł twój opiekuńczy i Święty Patron twój strzeże Ciebie od prześladowań bismarkowskich i wszelkich innych im podobnych. Ufajmy Bogu,

może wszystko się skończy lepiej niż nam

się zdaje, bo On wszechmocny i miłosierny

a tym czasem bądź dobrej myśli,

spokojnego umysłu, korzystaj z

twojego pobytu w San-Remo —

z świeżego i ciepłego powietrza — to

wszystko Ciebie wzmocni a tem

samem serca nasze a w szczególności

moje rozweseli.

Pozdrów odemnie serdecznie

Kochanych Bogusława i Pana

Krzysztofa.

Racz mi dawać szczegóły stanu -

zdrowia twojego, bo wątpię niemożę

Że wszystko części jego dotyczące niemoże mi być obojętnem.

Raz jeszcze polecam Ciebie Mój Najdroższy Bogu a siebie tyle drogocennej mi pamięci twojej.

Twój do i za grobem

Kazimierz Szwykowski

Paryż 16 marca 1886.

85, rue Lemercier

Paryż 31 marca 1886.
85, rue Lemercier.



Mój Drogi Kraszewski!

Otrzymałem dwa listy twoje, jeden pod datą 18 marca, a drugi datowany 25 tegoż miesiąca. Wstrzymałem się z odpowiedzią, bo chciałem dać Ci stanowczą odpowiedź i przesłać Ci rezultat moich usiłowań.

24/III środa wieczór. (zawiadomiony zawczasu tém-ci dostępnie komunikuję):

„ — " W tych chwili widziałem Gatz'a i przedstawiłem mu sprawę D^ra^ Tymowskiego.
„ Dawniej łatwo dałoby się tę rzecz przeprowadzić
„ ale teraz w skutek ostatnich prawodawczych
„ obostrzeń, mających na celu położyć tamę na-
„ pływowi niemieckich Eskulapów, praktykowanie

„ we Francyi codziennym bywa zwyczajem dostać
„ każde utrudnienie. Gaszowski nie wie-
„ dział dokładnie jakiego się rodzaju te obostrzenia
„ i czy jest środek otrzymać ich złagodzenie.
„ Musi zatem wprzódy sam poinformować się
„ i za dni kilka, (jutro, pojutrze,) da ostateczną
„ odpowiedź. Tymczasem zapewnił mnie naj-
„ uroczyściej że użyje wszelkich sposobów w
„ jego mocy będących aby tę sprawę pomyślnie
„ załatwić, bo jak mi powiedział, każdy Polak
„ powinien czuć się obowiązanym do wdzięczności
„ Temu, co tak poczciwie i bezinteresownie pielę-
„ gnuje naszego Czcigodnego Księdza."

„ Oto i wszystko co mogę Tobie na teraz
„ donieść."

W samej rzeczy L. X. Gaszowski —
w skutek informacyi w tym celu uczynionej

dał mi następującą stanowczą odpowiedź

1° Trzeba aby P. Szymanowski przestał prośby do Ministra Oświecenia prosząc go by tymczasem pozwolił mu przez rok jeden praktykować we Francji — nim zda examina — i zawiadomił P. Gałęzowskiego lub nas o dniu swej wystania do przyjmującej się wpływem swoich kolegów poprzedniej.

2° Co się zaś tyczy do examinów, w skutek tych samych wpływów, ma nadzieję zredukowania ich do ostatniego tylko i otrzymać najprzychylniejszą względność examinatorów.

Co do gorsetu nie mogłam i nie mogę Ci go przesłać, bo na to, trzeba by było więcej dokładnej miary. Zresztą jestem przekonana

i więcej z kłosami [illegible] [illegible] – 2 osobami kompetentnemi), przesyłając moje przekonanie – że jakkolwiek będzie gorzej więcej, to byłby szkodliwy jak pomocny –

a te przekonanie moje czerpię we własnem doświadczeniu, bo i ja zarobiłem się i zarobiłem lat temu ośm, starałem się zaradzić temu, rozumiałem sposoby, ale w takim zamiarze tego zaniechałem, bo to było niemożliwem. W każdym razie trzeba by było dokładnej miary – ale zdaje mi się, że jakbyś spróbował doświadczyłbyś to samo co i mnie spotkało.

W tych dniach miałem list od brata twojego Pana Gracjana z Kuplina, pisze mi „o Kazimierzu nic nie wiemy, gdzie jest na bruku warszawskim, Stryjostwo pomagają mu, ale to człowiek zgubiony".

Kostek pisał do mnie pod datą 3/3 z Warszawy i w postscriptum dodaje, „załączam mój adres pod „[illegible] [illegible] do 8 Kwietnia „Varsovie – Hoża 36 ap. 11.

Bohdan Zaleski niebezpiecznie chory – Niech Bóg czuwa nad Tobą i zaspokój mnie wiadomością o Sobie i Kochanej [illegible] i [illegible] twojej

Kazimierz Szymanowski

752
275

18/IV

Mój Drogi Kraszewski!

Szlę Ci najserdeczniejsze życzenia wszelkich pomyślności na święta Wielkiej-Nocy - Zmartwychwstania. Oby Bóg pomógł i nam zmartwychwstać, oswobodzić naszą Ojczyznę, zobaczyć ją choć raz jeszcze przed opuszczeniem świata tego i z Tobą się zobaczyć i oglądać Ciebie w najlepszem zdrowiu.

My tutaj okropną boleścią zostaliśmy przywaleni stratą patrjarchy naszego wygnania Bohdana Zaleskiego.

Odbieram od jednego z synów jego list - który Ci komunikuję i prośbę do Ciebie; racz w tej mierze postąpić w taki sposób - jaki za stosowny uznasz, za co Ci niesłychanie wdzięczni będziemy i chciej mi w kilku słowach zawiadomić - czy będziesz mógł prośbie jego zadosyć uczynić.

Udzielaj mi także, usilnie proszę Ciebie szczegółów stanu zdrowia twojego się dotyczących, bo wierzaj mi

że to mię bardzo interesuje, jakteż o zdrowiu Kochanego Bogusława.

Raz jeszcze bądź zdrów Mój Drogi, kochaj i niezapominaj twojego do ? zagrobu

Kazimierz Szwykowski

Paryż, 18 Kwietnia 1886.

85, rue Lemercier.

Mój Drogi Kraszewski.

Dziękuję Ci najczulej za list twój tyle dla mnie miły, chociaż zarazem bardzo bolesny, bo skreślający twoje cierpienia — które wierzaj mi, są mojemi cierpieniami. Mocną nadzieję w Bogu. On Ci udzieli Łaski swojej, w której znajdziesz ulgę, w strapieniach twoich, a wszechmocnością i miłosierdziem swojem wróci Ciebie do zdrowia.

Dyonizy i Karol Zalescy polecili mi najserdeczniej Tobie podziękować za Łaskawe twoje pośrednictwo w rzeczy S.p. Ojca ich dotyczącej.

Odbieram od P. Dyonizego kilkaście

objaśniających przyczynę opóźnienia podziękowania Rodakom - s.p. Bohdana za przysłane mi powinszowania z różnych stron w 1882 r. i pożegnanie Ojczyzny, co w lirycznej postaci ci sobie pozwalam.

Jakąkolwiek otrzymasz odpowiedź z Berlina, racz mi ją zakomunikować przez i łaskawej twojej

To i za grobem

Kazimierz Szwykowski

27 Kwietnia 1886.

Paryż, 85, rue Lemercier.



Mój Drogi Kraszewski!

Dziękuję Ci, dziękuję stokrotnie i serdecznie że dałeś mi wiadomość o stanie zdrowia twojego i położenia przykrego – Wierzaj mi wszystkie boleści i troski twoje, serce moje gorąco z Tobą podziela. Nie mając od [illegible] [illegible] żadnej o Tobie wiadomości, byliśmy bardzo niespokojni. Dzięki Bogu że dotąd nie ma nic rozpaczającego. Staraj się przy pomocy Opatrzności — przejść te próby spokojnym umysłem które nie dotykają nas bez Jej woli i dopuszczenia.

Zdaje mi się że zmiana miejsca i pobyt chwilowy w Szwajcarji będzie dla Ciebie korzystnym, tem bardziej, że tam nie będziesz zupełnie odosobnionym, i że będziesz w towarzystwie Zacnego i Szanownego Dr Tymowskiego, a nadto, pod okiem i dozorem jego, Sprobujesz kąpieli Siarczanych i jeżeli ci ulgę przyniosą, będziesz kontynuował, w przeciwnym razie, używanie ich będzie wstrzymane, zależeć to będzie od wskazówek jakie się objawią

Co do Sedlitz Chauteau, powiedziano mi: qu'il se prête

à sa consommation i mógłbyś użycia tej, która u Ciebie się znajduje spróbować, ale nie zdaje mi się, by Ciebie zadowoliła, ja przynajmniej na sobie jej skutku dosiadłem dowiadczyć i zaniechał z niewolonym bytem. Nadewszystko przez Ciebie nie nadużywaj leków na wewnątrz i ograniczaj się, o tyle o ile można środkami hygieny – Szpinak, śliwki gotowane, mleko – nie wiele mięsa etc etc.

Zapomnij a przynajmniej usiłuj zapomnieć Bismarka i jego tupiestwo a oddaj się całkiem Bogu, który, Ciebie nie opuści

Chociaż w zamiarach swoich niezbadanych
przez tak ciężkie próby przeprowadza.
Bądź i raz jeszcze proszę Cię, d.[illegible]
spokojnego umysłu i ufaj Temu,
Który w jednej chwili, jest w stanie
boleści, smutek i najokropniejsze kal[illegible]
w niewypowiedzianą radość zamienić
i raz jeszcze proszę Ciebie, nie myśl
o tém a przynajmniej mniej
nie myśl o tém co Ciebie
moralnie dotyka a czego własnemi
siłami nie podobna uskutecznić
ale przy pomocy Wszechmocnego nie
wątpliwie zdołasz potrafisz —

Wł. Chodkiewicz i Miedzwiecki najczulej
Cię pozdrawiają a ja polecam Ciebie Bogu
i proszę być mnie zachować w sercu pamięci swojej
jako najżyczliwszego Ci do grobu

Paryż 85, rue Lemercier,
2 czerwca 1886.

Kazimierz Szwykowski

Gdzie się obracamy, Kochany Bogusławie.

755
279

Mój Drogi Kraszewski!

Z wielkiem uczuciem wdzięczności otrzymałem list twój — Dzięki Bogu, że zdrowie twoje się nie pogorszyło i owszem się polepszyło, jak mi się zdaje — Natychmiast zgłaszam się twoim zaleconym Kowalskim do Chodkiewiczowi, który polecił mi przesłać Ci serdeczne pozdrowienia, —

W którym zgłaszam twojego Bandurek wystawiony został. —

W tych dniach widziałem się z ks. Choiseul, który prosił mię

napisał do Ciebie – i przesłał Ci prośbę jego
o napisanie przedmowy do Romansu
Aliny Ogińska – Biografji de la
Comtesse Choiseul i czy nie mógłbyś oddać
do druku Schimmelpenninga w Germanii –
manuskryptu Aliny Ogińska?

Do tychczas nie otrzymałem od
z odpisem – bo chciałem żadnej
wzmianki o żądaniu Twojem o
posyłałem Ci adres którego żądałeś
ale pomimo wszystkich poszukiwań
nie mogłem go wysłać – b
dla tego odpowiedź moja tak
się spóźniła.

B. Z.

zdrów Mój Drogi Szanownego wszystk[illegible]

miejmy nadzieję że nadal w

Szczęśliwej - Szczęśliwy wspaniałe [illegible]

na stan zdrowia twojego i Kochaś

twojej do i zagrobem

Kazimierz Szczepański

Paryż, 10 lipca 1886

85, rue Lemercier

K. S.

Mój Drogi Kraszewski!

Otrzymałem twoją paczkę pocztową i mandat pięcio-frankowy dla aptekarza, któremu nic już nie byłeś winien, bo ja go natychmiast - po wysłaniu sprawunku zaspokoiłem.

Donosisz mi że stan zdrowia

twojego nie polepszył się, to mię bardzo zasmuca; ale proszę i nie-przestanę gorąco Boga prosić; by Wszechmocnością swoją przybył nam na pomoc

U nas nic nowego. Wczoraj było w szkole polskiej: rozdawnictwo nagród i mowy patryotyczne.
Widziałem się tam z P. Władysławem Chodkiewiczem - który —

282

polecił mi przesłać Ci od niego : serdeczne pozdrowienie

Redaktor Tygodnika X. Wilczyński prosił mię, bym pisząc do Ciebie, zapytał Ciebie, czy nie mógłbyś przysłać jemu, do Tygodnika, cokolwiek Twojego pióra, za coby był Ci bardzo wdzięczny.

Wiadomości z Polski naszej : serce zakrwawiają. Znikąd pociechy, w tem podwójnem wygnaniu naszem,

chyba w tej jedynej myśli: że wszystko przemija – i my przewidniemy i lepszy świat ujrzymy. Tymczasem na każdy dzień jego trud – spełniając świętą Wolę Boga naszego.

Twój do i zagrobem

Kazimierz Szyrkowski

Paryż 4. sierpnia 1886

85, rue Lemercier



Paryż, 85, rue Lemercier – 6 listopada 1886

Mój Drogi Kraszewski!

Jakże od dawna już pozbawiony byłem przyjemności wiadomości o Tobie i od Ciebie – Pocieszasz mię kilku słowami swojemi ale dla czego tak skąpisz ich i żadnych szczegółów o sobie i o zdrowiu twojem dać mi nie raczysz. Dla czego używasz tego bluźnierczego wyrażenia „że nie chcesz mię nudzić listem” albożto w czarnym smutku, co mię toczy, nie byłoby dlamnie prawdziwą ulgą i dobrodziejstwem.

Wierzaj mi iż od dawna byłem spragniony

listu twojego, a nie odbierając go bardzo byłem niespokojny. Zatem, kiedy niekiedy, żeby Pan Chodźkiewicz trochę mię zaspokajał.

Wczoraj oddałem twój manuskrypt X. Wilczyńskiemu - wydawcy Tygodnika, żałowałem bardzo że go w domu nie zastałem. Ale nim go zobaczę - odproszę go, bo nie chciałbym dłużej zwlekać mojej odpowiedzi.

Proszę Mój Drogi, nie zapominaj o mnie i wierzaj że listy twoje dziś by były jedyną pociechą dla tego, co zapomniany od swoich - do i za grobem kocha Ciebie, wielbi i szanuje

Kazimierz Szwykowski

Paryż 85, rue Lemercier, 10 listopada 1886



Mój Drogi Kraszewski!

Dzięki Ci stokrotne za kilka słów twoich, tak serdecznych, chociaż zawsze nader smutnych:- obrazem cierpień twoich, które boleśnie wskroś mię przenikają. Ale co mię pociesza, to wnętrze duszy twojej anielskiej - przebijającej się w każdem słowie, i w wierszu Błogosławienie, arcy pięknym, który, raczyłeś mnie zakomunikować.

Niech Bóg Ciebie Mój Drogi otacza tarczą wszechmocnej swej Opieki, niech cię błogosławi i świętą wolą swoją pociesza: przyjm proszę to moje życzenie z głębi duszy mojej pochodzące, i kochaj i nie zapominaj

Twojego do i za grobem

Kazimierz Szwykowski

12

285 / 959



1

Mój Drogi Kraszewski!

Przesyłam Ci na rocznicę Bożego Narodzenia i na nadchodzący Nowy-Rok najlepsze i najserdeczniejsze życzenia zdrowia tyle dla Ciebie i dla nas wszystkich pożądanego; potop dla wszelkiej nie-sprawiedliwości i dla wszystkiego ucisku, błogosławieństwo Wszech-mocnej Opatrzności dla naszej Ojczyzny, byśmy ją najprędzej ujrzeli oswobodzoną od zależności pruskiej i moskiewskiej a może mogli znaleść grób dla kości naszych w ziemi naszej

a wszakże niech się stanie nie nasza
ale Boga wola!

Jak Ty się miewasz Mój Drogi?
Błagam Ciebie, szanuj zdrowie swoje
szczególnie w tej porze roku która wszyst-
kim w ogólności a mnie w szczegól-
ności daje się we znaki. Od trzech
tygodni katar piersiowy trzymał mnie
w łóżku, szczególnie w nocach męczył mię
bardzo z nieustannym i duszącym
kaszlem i trudnością od-dechu —
teraz lepiej i dałby Bóg, byś Ty Mój
Drogi był szczęśliwszy ode mnie

abyś mię pocieszył wiadomością lepszego zdrowia

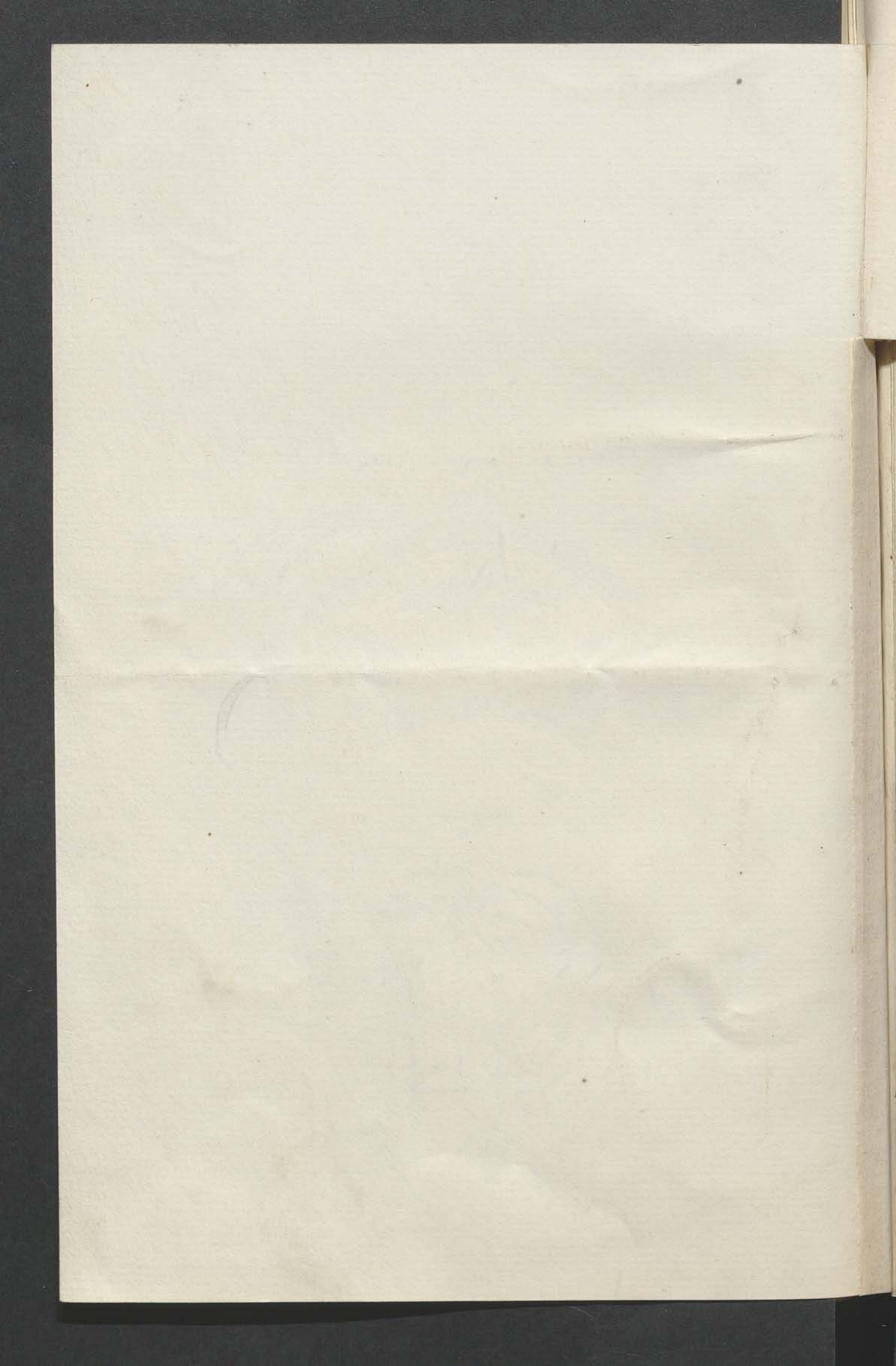
Twój

do za grobem

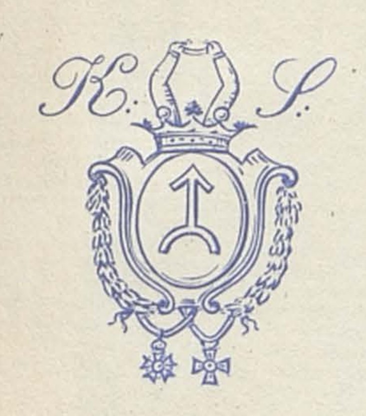
Dr Kazimierz Szwykowski

Paryż 85, rue Lemercier

Grudzień 1886.



Paryż, 85, rue Lemercier
17 luty 1887.



Mój Drogi Kraszewski.

Z biegu okoliczności nie zależnych od woli mojéj, nie pozwolił mi dotąd zgłosić się powtórnie, i przeto teraz aż zapytuję się Ciebie czy jesteś jeszcze we Florencji? a w przeciwnym razie, daj mi swój adres bym mógł wprawdzie bardzo

małą sumkę zebraną przesyłam Ci

bo choć bardzo niewielka może

przydać się na coś dla twojego

przyjaciela a naszego Kochanego

Poety.

Oczekuję twojego adresu

i ściskam Cię najserdeczniej

i proszę raz nadać trochę

szczegółów o zdrowiu Waszem

Twój do i za grobu

Kazimierz Szymkowski

Szwykowski Walenty 288 681

Prużana 5/17 Październ 1874.

Najmocniej dziękujemy Tobie zacny i Kochany Panie Józefie Dobr: za dowód przyjaźni Twojej dla nas — Kochając szczerze Kostusia nie możemy być obojętni na to wszystko co się do Niego odnosi; to też prawdziwym żalem i smutkiem dotknęła nas niepomyślna o interesach jego wiadomość. — Niestety nader łatwe były do przewidzenia następstwa podobnie ryzykownej spekulacyi; przewidywałem też je, i kiedy Kostuś o tym projekcie swoim napomknął mnie zaledwie nawiasem, nie approbowałem go wcale — Owszem, par principe przeciwnym będę tego rodzaju spekulacjom,

które w chęci prędkiego zbogacenia
się z lichwy, pociągają wraz
w przepaść łatwowiernych i niedo-
świadczonych, starałem się
zwrócić uwagę Jego, na zbyt
liczne w ostatnich czasach przy-
kłady bankructw i oszustw
giełdowych; ostrzegałem, że
każda współka bankierska, wy-
twarzająca w zasadzie solidar-
ność materjalnego interesu,
ażeby prawidłowo i trwale
funkcjonować mogła, opierać
się zarówno winna na solidar-
nej uczciwości i sumienności
charakteru wspólników; że nie-
mając pewnych rękojmi tej
sumienności, jeśli nawet mniej
cenimy przewidywane materjal-
ne straty,

to przez wzgląd na mąż honor osobisty, zaangażowany w tym współnictwie, niemniej szczególniejszą dawać baczność, azali charakter mającego być wspólnika, przeszłe i teraźniejsze jego czyny, gwarantują dostatecznie i rzetelnie prawość i sumienie. –

Z odpowiedzi Kostusia wówczas już spostrzegłem, że rząd jego oczłowieczeniu, któremu corps et âme zaprzedać się postanowił, niebył głosem zastanowienia i rozwagi, ale raczej obrazem popędów miękkiego serca, i rozmarzonej głowy. – Je me suis dis alors, qu'il a donné dans un piège; je crains fort, si par suite d'une imprudence, d'une passion

de coeur, ou bien des relations clan-
destines, il ne se trouve déjà sous
l'empire et la menace d'un
habil exploitateur, qui connaît
son sécrèt tout aussi bien, que
la pratique du chantage, et
qui n'aura pas à coup sûr
les scrupules de mettre à prix
sa discretions et son silence, et
de plumer à mê sa proie. Je
le plains de tout mon coeur, d'au-
tant plus, qu'il m'est impos-
sible de trouver les moyens, par
lesquels j'aurai pu lui venir
en aide, et lui être util de ma
personne. — Ma belle soeur n'aim-
pas qu'on se mêle de ses affaires,
le jeune homme à ce qu'il pa-
raît, ne se prêtera pas facile-
ment

à vouloir entendre raison, vu
les difficultés qui se présenteront
s'il se decidait de rompre, et
d'un coup sortir de l'impasse;
On ne peut âgir assez prudem-
ment dans une affaire, où l'on
doit autant eviter de froisser
l'amour propre, que sauver
l'honneur, la fortune et les
apparences; la tâche me pa-
raite d'une grave importance,
dont on ne saurait à la legère
accepter la responsabilité; à
plus forte raison, si comme
moi, on ne se sent pas suf-
fisamment investi par la
confiance et la franchise. J'ai
tout lieu de croire cher Monsieur
Joseph, que c'est plutôt Vous,
qui êtes

mieux que moi placé et favorisé sous ce rapport. – Powaga rozumu i słów Twoich, skutecznie tu podziałać mogą, aniżeli wdanie się Stryja, który niepotrafił obudzić zaufania. Je Vous implore pour l'amour de Dieu, faites tout ce que Vous jugerez convenable et nécessaire, pour détourner le mal. – Chcielibyśmy bardzo pospieszyć do Drezna dla widzenia Was i uściskania serdecznie – ważne interesa gospodarstwo, stają nam na przeszkodzie w tej chwili – Tym razem więc, zmuszeni jesteśmy poprzestać na tej listownej odpowiedzi, w której powtarzając

291

wyrazy najszczerszej wdzięczności, żeś nam obawy swoje, które w zupełności podzielamy, Łaskawie zakomunikować raczył, najusilniej błagamy, ażebyś nie opuszczał tej sprawy, w której my, jak dotąd, nic pomódz nie możemy, et que Vous nous disiez quelques mots sur les péripéties futures de cette déplorable affaire —

Z prawdziwym szacunkiem przywiązany Twój krewny i Sługa

Walenty Rzewuski

Prużana 9° Listop. / 28 Paździer. 1880 r.

Na 2 dni przed otrzymaniem listu Twojego, najzacniejszy i Kochany Panie Józefie Dobrodzieju, Bratowa moja, zaniepokojona bardzo o Kostusia, od którego od miesiąca przeszło żadnej nie odbierała wiadomości; zawezwała mnie do Białosowiczyzny, prosząc, ażeby telegrafować do Kazimierza w Pary-żu z zapytaniem czy nie wie co się stało z Kostusiem? Czyniąc zadość woli Twojej, listu Twojego nie komunikowałem ani Bratowej ani nawet żonie mojej; oczekując odpowiedzi od Kazimierza, która nareszcie dziś nadeszła. Poczciwiec w posłanym do mnie telegramie, przy Mrokotowie Drª Wrotnowskiego, wskazała jako mogącego dać o Kostusiu

pewniejsze informacje, Kazimierz
tedy w depeszy odpowiada: że
Dr Wrotnowski nic nie wie o
Kostusiu – że Kazio wziął 5 tele-
gramów od niego (zapewne o
pieniądze) z Monte-Carlo, gdzie
się znajduje; que Constantin
a dû donner signature sous
pression – et qu'il a besoin
pressant d'argent. – O tem
zaś czy chory, czy zdrowo, nic
nie wspomina – że zaś chodzi tu
głównie o pieniądze, których gwał-
townie potrzebuje, bardzo więc
naturalnie przypuszczać tej godzi
że: albo się zgrał, albo znowu
może jaką znalazł Brentowę;
albo... coś innego w podobnym
rodzaju nabroił – O, to prawda!
Kochany Panie Józefie, co
powiadasz, że „nieszczęście
jest z nim" – a wstyd i hańba
dla familii;

całe życie zmarnowane, i najsmutniejszy widok przyszłości; nieuctwo,
brak zdrowych moralnych zasad,
nałóg hultajstwa, są to cechy
[illegible] jego umysłu i charakteru,
skażonych, nie przez wrodzoną jego
winę, ale przez nieszczęśliwe jego
sieroctwo; przez brak prawdziwej
rozsądnej macierzyńskiej opieki,
przez excentryczne, najfałszywsze
postępowanie z nim matki; Ciężko
leży mi już oddawna na sercu ta
boleść, której przy tej okoliczności
zataić przed Tobą żadną Panie
Józefie nie potrafię — wyznaję
więc otwarcie ten mój żal głęboki
za tak bezbożnie zapoznane
najświętsze względem jedynego
dziecka obowiązki matki —
Racz mi wybaczyć [illegible] te
moje jeremiady — z serca żalem
przepełnionego, pomimo woli, wyszłe
z nadmiaru smutku i boleści —
Zatem Kostuś — mógłby być innym
porządny człowiek, gdyby miał
rozumną matkę. —

Dzisiaj jednocześnie z tym listem
wysłałem też list do Kochanego mojego
P. Michała Klimaszewskiego w Warsza-
wie, wraz z summą pieniężną 600
które mi dała Bratowa moja dla
przesłania do rąk Twoich, dla Kostu.
P. Klimaszewski zobowiązany jest przy-
tem załatwić przesyłkę tej summy,
za pośrednictwem jednego z bankierów
warszawskich, za potrąceniem z niej ko-
sztów dla Bankiera prześle
Ci razem drugi mój list wraz z listem
na, przy Bankiera Creditiva, czyli wex-
lem na Drezno, płatnym niezwłocznie
na każde Twoje kochany Panie Józefie
Dobr. zapotrzebowanie, przy wskazanym
w Dreźnie Bankiera. — Po odebraniu do rąk
Twoich tych pieniędzy racz mnie w kilku
słowach zawiadomić, jak również o Kro-
nie mojej — nie wątpiąc że nie w
postaci swojej o tem żeby przed domu
Racz przyjąć zacny Panie Józefie
Dobrodzieju wyrazy najgłębszego
szacunku poważania i najprzyjaź-
niejszej miłości od przyjaciela
szczerego i sługi — W Szczytnowie.

P.S. ponieważ na poczcie przyjęto ruskie
asygnaty dla przesłania directe do
Drezna — lepiej się więc stało, iż
wysłałem, — oszczędzi się więc bez
bankiera strat na komisowe

Prużana 10/22 Grudnia 1880 r.

Najczulej dziękujemy Ci Kochany i zacny Panie Józefie Dobrodzieju za uprzejmą pamięć Twoją o nas, i dobre życzenia z powodu Świąt, przesłane w liście z 17go b. m. — Zasmuciła nas bardzo wiadomość o ciągle złym stanie zdrowia Twojego, które ażeby poprawiło się co najprędzej, i zawsze było jak najlepsze, z całego serca Tobie życzymy. —

Wczoraj, zaraz po otrzymaniu listu Twojego, komunikowałem listownie z Bratową, zapytując, czy [illegible] za potrąceniem z nich 300 Marek mają być przez Ciebie odesłane i dokąd? — W odpowiedzi otrzymałem z Bratowszczyzny list jej od Kostusia, który wrócił, zaprzeszłej nocy — i donosi mnie, że Matka jego pisała zawczoraj do Ciebie, on zaś miał też pisać wczoraj, „więc niema mnie fatygować" jak powiada, i zawiadomienie Cię co mamy zrobić z pieniędzmi. —

o potrzebie mi zaś 300 Marek z których
nic nie wolnie uważam nie wspominać
a zatem brodzka być może, że gotowa
odpominać się od Ciebie odesłania
mu całkowitej summy, nie pamiętając
nie wspominając o 300 Markach, które
mu pożyczył na jego zapotrzebowanie
Racz przeto kochany P. Józefie
Dobrodzieju, bez żadnego czekania
zatrzymać z tych 600 — należne
Tobie od Kostusia 300 Marek — do
których zwrotu natychmiastowego
Kostuś najściślej jest obowiązany.
Może też to i najlepiej się składa,
że pozwolenia odwiedzenia Wandziowy
do tej pory nie otrzymałeś.
choć doktorem nie jestem, ale powodowany
najszczerszą przyjaźnią i
przywiązaniem do Ciebie kochany
Panie Józefie Dobrodzieju, nie
radziłbym ryzykować zdrowie
na nasz ostry klimat — który
chociaż w tej porze, zdaje się być
nieco łagodniejszym, niż zwykle

295

zawsze jednak niebezpiecznym być może dla chorych –

Ja także dość mocno zapadam na zdrowiu – i jeżeli da Bóg dożyję wiosny, chcę się wyrwać za granicę na kurację – a wtenczas zrobię Cię pocałuję i serdecznie uścisnę rękę Twoją – Tymczasem racz przyjąć zapewnienie przyjaźni i wysokiego szacunku od przyjaciela kochającego i Ciebie –

W Szymanowski

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za pamięć o mnie biednej chorej, i wzajemnie przesyłam życzenia zdrowia i wszystkiego dobrego. – Ośmielam się przy tem iść nędzny rabaczek zrobić uwagę że przyjeżdżać nie warto, bo samo czekanie się w danie odpowiedzi jest znaczące, przy tem oni Jubileuszu nie

zapomnę i niedaruję. —
Ściskam ręce szanownego Pana i
jeszcze raz dziękuję za pamięć

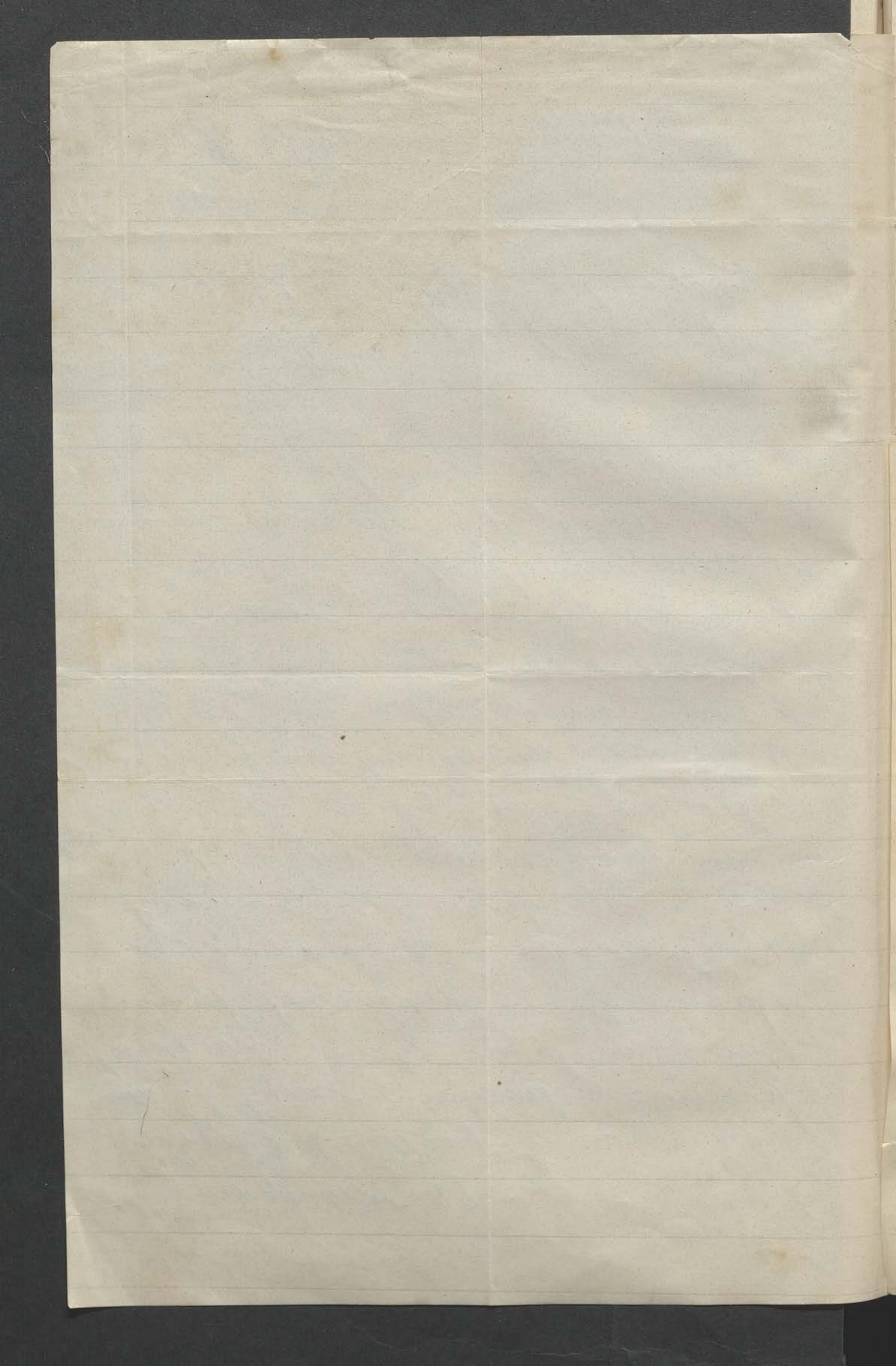
H. S.

Prużana $\frac{12}{24}$ Marca 1881 r.

Kochany i najzacniejszy
Panie Józefie
Dobrodzieju -

Od trzech dni zaledwie, po 6ciotygodniowej nieobecności w domu, wróciwszy do Prużany, śpieszę przesłać Ci kochany Panie Józefie Dobrodzieju szczere i najserdeczniejsze życzenia nasze, na dzień Imienin Twoich - Niech Bóg najwyższy daje Ci siły i zdrowie - i przedłuży to szacowne życie Twoje, pełne zasług i poświęcenia dla pożytku i chwały Kraju naszego i polskiego imienia. - Najgorętszej pragnę spełnienia tych życzeń - Łaskawej pamięci i przyjaźni Twojej polecam się wypróbowany szczery i sługa.

W. Szwykowski -



Szwykowski W. 297 4577

Kissingen 27^go Czerwca 1885 r.

Drogi i Kochany Panie Józefie –

Przybywszy tu 16° b. m. z tym zamiarem, ażeby po skończonej kuracyi odwiedzić Ciebie w Magdeburgu – wraz z Kochanym bratem Kazimierzem; śpieszę przesłać te kilka słów serdecznego pozdrowienia, zapytując czy to jest możebne? Racz tym czasem przyjąć najprzyjaźniejsze i najczulsze uściśnienie od przywiązanego Krewnego

sługi W. Szwykowski

Woroniec

Łucjan Kwiecień[illegible]

d. 28 Maja 1866 r. [illegible]

388
298

Kilka tygodni temu pisałem do Ciebie, ale ponieważ życzyłeś sobie Kochany Józefie żebym Ci doniósł jak mię dar Twój doszedł, odebraw-szy więc teraz dopiero wszystko spieszę ci za niego jak najszczerzej po-dziękować, doszła mię ona w całości, ale ponieważ niedużo pak wielokro-tnie był odbijany nie jestem więc pewien czy wszystko przyszło, zwła-szcza że ani spisu rzeczy ani jednego świstka przytem nie odebra-łem, doszła mię kamera do niej obiektiw na ćwierć płaty i drugi mały oraz 100 gran Magnesium którego jednak jeszcze użyć nie umiem bo nie chce jakoś palić się nie chce, dowiem się jednak prędzej później jak się ten proces odbywa - Jeszcze raz Ci więc dziękuję a zbierając fotografije i rysunkiem typy miejscowe będę się starał odwdzięczyć - Foto-grafij używałem się dziś dobrze jako próbę nie bierz miary z wizerunku bo ta nie szczególna, robię się lepsze - Czy mi to dalej nie wiem? próbować jednak będę a wstydby mi było żebym na siebie jednego nie wystarczył, byćby to jednak mogło, zwłaszcza jeśli mi w nowym miejscu pobytu do jakiegoś małego miasteczka wypadnie od 2000 dusz, ale próbować będę w każdym razie - Bo wiem zapewne z poprzednich listów moich że wyprawuję się do Irkucka na granicy Chin - Stefka za dni kilka wybiera się wyjechać do domu sam więc jeden zostanę, byłaby wyjechała wprzódy, żeby nie to że zachorowawszy w lutym zaledwie teraz trochę jest lepiej choć nie zupełnie zdrowa Najprzykrzejszym więc dla mnie i najcięższym do przeniesienia jest to rozdzielenie od osób które mi tu życie znośnem robiły koniecznie jednak, pomyśleć się więc muszę - Boć jaka przyszłość dla jedynego naszego dziecka tutaj; jeśli będzie Stefka w domu swojej matki choć trochę ze swego funduszu który nigdzie i niczym nieobciążony rozporządzenie Mar-kaniego obligi nie aktykowane, prawnie wprzódy, zastrzeżały bo co do mnie to gdzie się je zrujnowany jestem zupełnie, nie mi go-towy

jedynie dla tego jam się urodził Katolikiem i Polakiem i że miałem
Kawał ziemi tam z kąd nas ztąd wypędzili – A i zdrowie się
nieco ucierpiało w tym klimacie bo w którym nie każdy to
wytrzyma (podczas kiedy tu po raz drugi pada) ja jednak mam
się chwała Bogu dobrze – Ojciec który tak się urządził żebym nie
nie potrzebował i z pracy rąk się utrzymać, nie łatwo to wcale
kiedy kogo jak nas po kilkunastu zesłano w miasteczku z których
ani na krok wydalić się nie można – Niektórym dają po zwykle
po 6 r. na miesiąc; furmani i lekarze których tu także jest
trochę a którzy w kraju brali 30-50 r. pensji mają 12 r. rocznie
i nic nie mogą zyskać ~~jednak~~ dla nich to nie kara chyba
nagroda za to że wytrwaniem swoim dopomogli do zrabowania
tych co chcieli siedzieć spokojnie ale mieli coś w im zabrać
nie można było i więc jak ślusarz za kowala coś odpowiadają
a słowa że do ślusarzy należę – Z Królestwa wróciło dużo do
domów i co na tym byli postawieni do lepszych robót i na posie-
dzeniach prawie wszyscy, biedni literaci których mnie samego
od Kowieńszczyzny bo przy tych pospolicie byli wszyscy biedując się
gnają się ostatecznie, kiedy kto pierwej miał grosz jakiś w portfelu
bywa nie mniej zapewne śmierć głodowa bo zarób bywa łaskawy
kiedyś w więzieniu bo inaczej trudno zapewnić lichego miejsca
z którego ~~wy~~ ani na krok ruszyć się nie można, a choć kto ma
-pięknie postawił i grosza często z niego nie ma bo własnym
przykładem wiem zapewne że bez gospodarza majątki często
nie zagospodarowane zupełnie, pola w odłogach nie nie robią
a kraj coraz dalej upada w nędzy – Wojsko nowych wszedłszy
pracuje nad tem; wprawdzie wyszedł reskrypt N.P. wychodźcom w g...
tem o ile mogą zapobiedz własności zabezpieczyć – Ale wszystko
dla nas to zapóźno, bo i cóż że własność nasza, dostatki po dziadach
pradziadach kawał ziemi coś z powodu kłodyk domowych kilku
niechętnych a podmówionych wyznaniem z majątkiem wszystko my
ale i dzieci nasze i wolą czyją jakiegoś pułkownika, który powodo-
wany widokami osobistego wyniesienia się, zgubił wszystkich dosta
– wy mimo

jak szalony w szale- ciężko odpowiedzą ci którzy ściągnęli na głowy
nasze tę biedę i ci zapewne odpowiedzą Bogu którzy stojemu na
-rzędzie zguby niewinnych służyli- Ale dość tych rekryminacyj
które do niczego nie prowadzą a przykre są i dla piszącego i dla
czytającego, a których niema wszystkich- Rzadka zapewne familija któraby
nie doświadczyła na sobie tej kary Bożej za winy przodków zapewne-
Jan także cierpi ale ani pojąć ani zrozumieć nie mogę, gdyż znając go
w czem go wplątać mogli, zapewne wysłano go ma pewnie że trzeba
mu było pisze i jego przyzwyczajenia, wypuszczą go zapewne a ile
to zdrowia jak jemu tak biednej żonie odejmie, o ile to ich życie
skróci na to nikt nie zważa, bo i co warte teraz być tak nagrodzonym
wolnym, kiedy lada dziesiątnik za kratą wódki to wolnością obywa-
-tela rozporządzić może, królują dziś nastani urzędnicy których ze
wszystkich gubernijach nie można było trzymać bo byli do niczego dziś
zajmując wysokie posady w biednym kraju naszym patrzą na swoje
kieszeń żeby jak ich wypędzą mieli się czem konsolować- Ciocia
ciągle jeszcze podobno, choć także już zmartwiona jak wszystko opowiadają
ale gorsze nie słodzi o to żeby wiernych znalazł bo tych nie szuka się
ale byłaby się kogo zrujnować go pozbyć, niema czego więcej i
pozostałym pozostań, bo jeżeli na nich kolej nie przyjdzie to nie
wiele w tym ciągłym ucisku życie warte; a gospodarowanie w
podobnych warunkach nie możliwe- Przyszedł czas w którym życie
umartym pozostań mogą a przynajmniej dzięki czemu to pozostań
niema czego, lepiej podobno być gdzie indziej wyrobnikiem jak
tu obywatelem! — Życie nam tu bardzo jednostajne i zatrudnienia
żadne, bo nikt pola do działalności niema dziesiątki tysięcy ludzi są
~~to~~ w zupełnej bezczynności mówiąc i to po większej części ludzi wy-
-kształconych i zdatnych, którzyby cząstkę każdemu krajowi korzyści
przynieść mogli, a nas ostatnich wykształconych zapewne kiedy na
nim ciężą podobnie i religija jak nasze, uważa się za szkodliwego
a pewno - oświadczają się słowa „błogosławieni ubodzy w duchu dziś
królestwo ich przyjdzie„ Wysłana kartkę tobie był proszony go przy
okazji jeden egzemplarz, przeprowadzonym ~~[illegible]~~ z tobą dotknąć, przy

- zatem

galeryje i obrazy, bardzo mię ta artystyczna podróż zajmowała, bo mię-
-znioni najprzyjemniejszym rodzajem literatury [struck] podobno podróże
jako rzecz dla mnie nie dostępna a jako taka najprzyjemniejsza —

Dziękuję Ci za twoją przyrzeczoną pomoc dla mnie, ale jeśli ci
ona dla mnie gości, tem bardziej dla siebie, mnie zaś oto chodzi bo
mało jest już coby mię do kątka naszego miasta, praca ojców naszych
przejmowana, gniazdo zniszczone, otaczający ludzie nie ciągną mnie [struck]
za dobro zapłacili mi złem, choć na nikogo gniewać się nie umiem
ale przyjemnoby mi było żyć [struck] obok nich mieć z nimi stosunki
Niemam kąta w którymbym mógł być w domu a na tym [illegible]
nie potrafił, jeśliby [illegible] i prędko nastąpić to mogło ufam że tobie
tam jak ty kawałek chleba zarobiłbym, ale rostawić, który dziś
[illegible] zaczął nie pragnę, a która prędko podobno przyjdzie bez
gotowego chleba, a zebrałbym dla nas [illegible]
Żądać mi się [illegible] znudzi cię zapewne ten list
i niepoczciwy, zawsze mieć jednak [illegible] — że Cię kochamy — [illegible]
że prosząc Cię żebyś o mnie nie zapominał i pisał pod dawnym
adresem, jeśliby mię listy tu nie zastały to mi odeślą.
Moi przesyłają Ci jak najczulsze pozdrowienia Twój [illegible]
Spojrzałem na ten kawałek białego papieru i jak mi się go
niezapełnionym zostawić chce [illegible] co ci nowego napisać, co ci
[illegible] do tej [illegible] mam dodać, chcę go zapełnić jednak — Osta-
-tecznie czasy dochodziły nas wieści o [illegible]
który w kalendarz patrzę, [struck] wyglądające [illegible] urodzin etc. Tych
-to się nadzieją, zazdrościłem i zazdroszczę im zawsze ale na mnie to nie
działa zrobiłem się jak Tomasz, żebym czytał i tak [illegible]
wierzył tak mię ostatnia [illegible] fatalność zraziła — [illegible] tylko na
szczególny instancyja [illegible] z listy jeden [illegible] za granicę odszedł
jako na [illegible] postał Amerykan [illegible] do Ameryki jedna
do Królestwa może jeszcze coś [illegible] o których nie wiem to i wszystko
na tych tyczy — Zamiast co mieli konfiskować żeby myśli tak na
granicy [illegible] czyli przestępstwa politycznym zamian na ich
najpierwsze darować [illegible] kraj i dobrej ziemi [illegible], byłoby to
[illegible] w [illegible] razie krok bardzo praktyczny [illegible]

Léopol le 17 mai 1865

Mon bon Oncle,

Je suis arrivé à Léopold, en très bonne santé; aussitôt mon arrivée je me suis rendu chez le directeur du théâtre. Ce monsieur est d'une bonté rare, aussitôt la lecture de votre lettre il m'a tendu la main, s'est mis à ma disposition corps et âme; m'a supplié de venir m'établir dans son domicile, et m'a promis que lui se chargeait de me faire arriver à Jitomir. Je vais dans la journée, conduit par ce monsieur, faire les

Visites aux personnes pour lesquelles je possède des lettres.

Mon bon oncle, je ne sais encore si je réussirai dans mon entreprise, j'ose l'espérer, car j'ai pour moi le droit, et par conséquent Dieu ; mais dans tous les cas j'aurai toujours le souvenir, d'avoir rencontré sur ma route, en vous, un homme loyal et bon, pour qui je conserverai une profonde reconnaissance. Je termine ma lettre en vous remerciant de nouveau pour vos bontés, en priant Dieu qu'il vous récompense de votre bon cœur, en vous donnant ainsi qu'à ma tante et à vos enfants, le bonheur.

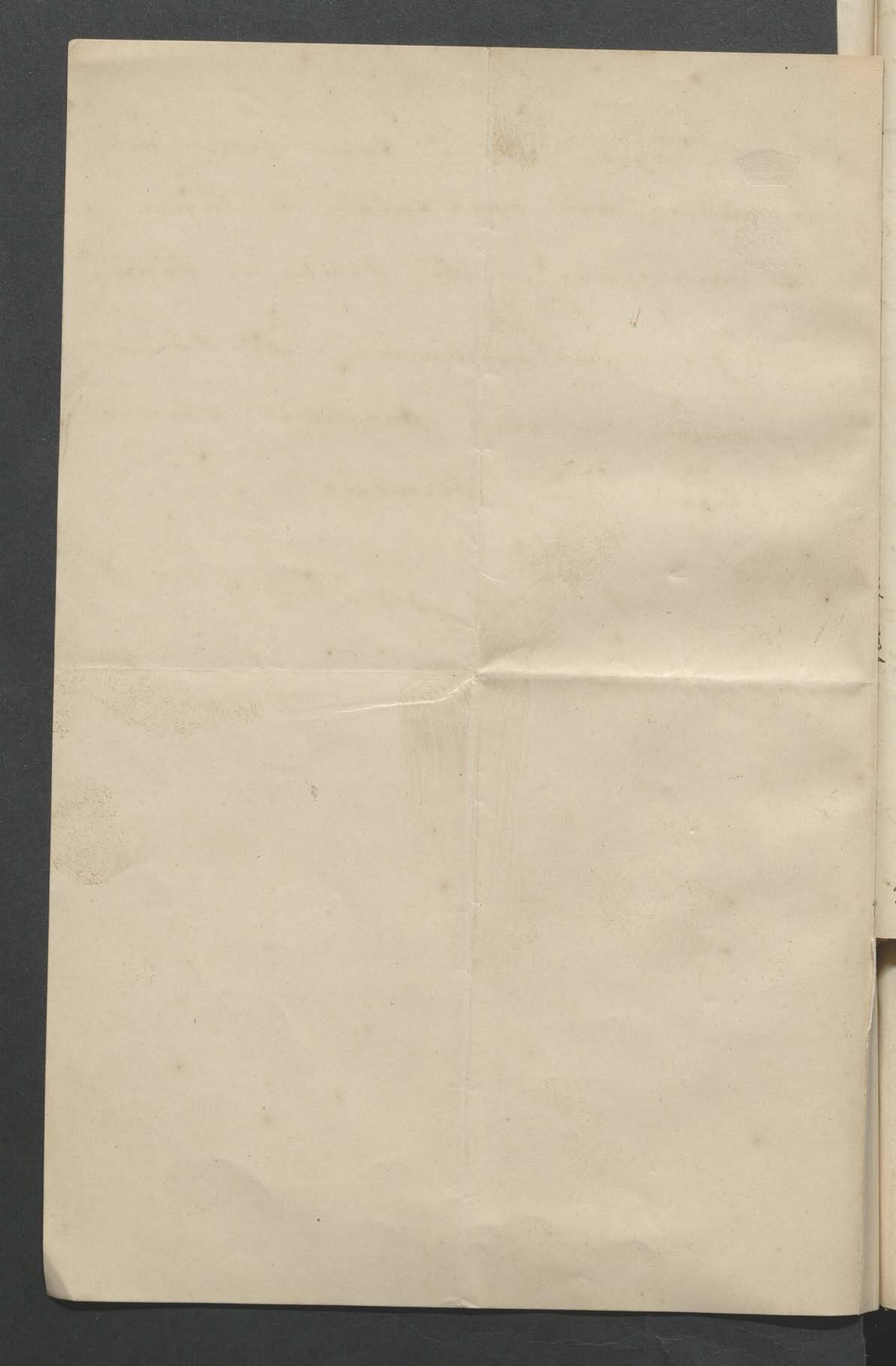
Je suis très content de la réception du directeur du théâtre, il me charge pour vous, de mille choses aimables.

301

Soyez assez bon pour me rappeler au souvenir de tous ces messieurs, et de toutes ces dames.

Je vous embrasse de tout cœur, et crois pouvoir vous dire à bientôt

A. de Warwick



Léopold le 30 juin 1861

Mon Cher Oncle,

J'aurais bien fait de suivre vos conseils, de ne pas partir pour Jitomir, car là j'ai trouvé d'affreuses déceptions; non seulement j'ai vu en un jour mes beaux rêves de bonheur pour mon pauvre père disparaître, mais encore cette patrie de mes ancêtres, vers laquelle je me dirigeais le cœur plein de douces émotions, il m'y a fallu endurer la réception la plus froide, la plus indifférente.

Mon pauvre Oncle, vous dont j'ai appris à connaître le noble cœur, que grâce à Dieu vous possédez, vous enfin la loyauté même, vous saurez comprendre mes peines et peut-être que vos bons conseils me dicteront ma conduite future vis-à-vis de Mr Antoine.

Monsieur Antoine, m'a répondu catégoriquement qu'il ne doit rien à mon père, que l'engagement pris par lui, ~~que~~ dont les lettres ~~dont~~ dont je suis porteur font mention, ~~cet~~ qu'engagement n'était que conditionnel, que vu les évènements qui viennent de se passer, les pertes faites par

lui il se trouve ~~à~~ libre d'agir d'après sa volonté, ses moyens, que par la suite il pourra peut-être faire quelque chose pour son frère.

Je sais à quoi m'en tenir sur les promesses de Monsieur Antoine, je les considère comme nulles, mais je creuse ma pauvre tête pour savoir que faire, comment agir; aussi je le dis, c'est à votre loyauté que je fais appel, que me conseillez-vous de faire? J'ai tout employé, prières, menaces, l'intervention du maréchal du gouvernement de la noblesse, rien n'a pu réveiller la conscience de Mr Antoine.

Je suis arrivé à la fin, toujours avec l'intervention du maréchal du gouvernement, à lui faire donner six cents roubles et encore il a trouvé moyen de me blesser en me les faisant remettre, c'est cruel à dire mais je crois que Mr Antoine n'a pas de cœur.

Je vais donc aller rejoindre mon père, l'engager à écrire immédiatement à Monsieur Antoine, et à protester énergiquement

contre la manière odieuse dont Monsieur
Antoine se conduit vis-à-vis de lui.
J'ai vu votre homme d'affaires, c'est un
~~excellent bon~~ bon cœur, la dame est char-
mante, l'un et l'autre semblent vous porter
la plus vive amitié, ils m'ont recommandé
de vous dire mille choses aimables.
Vos affaires sont, mon pauvre oncle, dans
un état qui nécessite immédiatement un
remède, il faut qu'un de vos fils ~~[illegible]~~
se décide à aller à Zitomir, pour diriger
et surveiller vos intérêts, cela est d'autant
plus nécessaire que l'autorité pourrait en
arriver, peut-être pas à confisquer, mais à
mettre le séquestre sur vos biens.
Vous voyez que je ne suis pas porteur de
bonnes nouvelles, il s'en faut de beaucoup,
mais j'ai préféré vous dire pour ce qui
vous intéresse la vérité, pour vous donner
le temps de prendre vos précautions.
Je ne sais quand il me sera donné de vous
voir, mais ce qu'il y a de certain, c'est que

que je ferai tous mes efforts, pour rap-
procher ce moment heureux; que Dieu
vous rende la consolation que j'ai trouvé
dans la manière dont vous vous êtes con[duit]
vis-à-vis de moi, et si la profonde amit[ié]
et estime, d'un honnête homme, peut da[ns]
vos malheurs vous ~~être~~ soulager; soyez co[n]
vaincu que vous possédez mon cher Oncle
cette estime et amitié au plus haut degré
si vous voulez bien le permettre, vous recev[rez]
quelque ~~de~~ fois, un échantillon de mon
griffonnage.
En renvoyant à Paris le petit paquet qu[e]
vous avez à moi, n'oubliez pas d'y joindre
mon petit tableau, les portraits que vous
m'avez promis, et moi je vous enverrai ce[lui]
de mon vieux père.
N'oubliez pas de me rappeler au bon souve[nir]
de ces messieurs et de ces dames.
Monsieur Mitaszewski est un galant ho[mme]
qui m'a fort bien reçu, il me charge pour de ses
amitiés Je vous embrasse comme je vous aime
de tout coeur A. Woronicz

W

Toultscha le 31 juillet 1865 ~~573~~ 304

Mon bon Oncle,

Je suis près de mon bon père depuis quinze jours, cela doit vous expliquer mon retard à répondre à votre bonne lettre datée du 5 du courant.

Mon cher oncle, si vous saviez combien mon pauvre père a souffert ! combien il est appelé à souffrir encore grâce, à l'ignoble conduite de son frère, à qui Dieu, un jour fera sentir la conduite infâme.

Au moment où je vous écris, mon père est couché sur son lit de douleur, retenu par une maladie qui certainement ne tardera pas à nous l'enlever, si de prompts remèdes ne lui sont pas donnés.

Quand mon pauvre père, m'a vu revenir du pays, n'ayant pas obtenu, ce qui m'y avait appelé, sa maladie n'a fait qu'augmenté, une profonde tristesse s'est emparée de lui, il s'est contenté de dire Dieu jugera !

J'ai obtenu cependant le moment de mon père qu'il écrirait une dernière fois, à son frère, mais

comme il est malade, il se trouve dans l'impossibilité de la faire de suite.

Mille pardons, si je viens troubler votre retraite par mes plaintes, mais il est si dour de faire part de ses souffrances à un ami bon et loyal que je n'ai pu résister, malgré la peine que vous en éprouverez, de vous dire toute la vérité.

Oui si d'ici au printemps prochain, le moyen de sortir mon père de son isolement, n'a pas été trouvé; il faudra, moi m'expliquer à perdre, le père le plus loyal et le plus malheureux, et vous un ami, qui sans vous connaître vous aime, pour vos nombreuses et belles qualités.

Juger mon cher oncle, de mes angoisses et mes souffrances, je suis impuissant aux malheurs de mon père, et cependant je les vois à chaque instant, mais malheur à celui qui ne veut pas réparer, ce qu'il a fait, car le fils vengera un jour son père.

Mon père vous écrira aussitôt qu'il sera à même de le faire, il me charge de vous remercier, de vous embrasser, pour votre conduite noble et généreuse vis-à-vis de son fils.

Si vous écrivez à Monsieur Mitaszewicz à Léopold, vous pourrez le remercier, de sa franche et loyale hospitalité, mais de mon côté je me ferai un devoir d'entretenir des relations avec un aussi galant homme.

Je termine cette lettre pour m'occuper de mon vieux père, que je vous recommande si vous croyez pouvoir faire quelque chose.

Mille compliments, à toutes les dames et à ces Messieurs.

Mon paquet à l'adresse du général

Je vous embrasse de tout cœur
A. S. Warowski.

306 545

Paris le 27 7bre 1865.

Mon bon Oncle,

Je viens d'arriver à Paris, après avoir laissé mon bon père à Tultscha, et Dieu seul peut savoir s'il me sera donné de l'embrasser encore une fois.

Avant mon départ, mon père m'a remis trois lettres, une pour vous, une pour Mr Antoine, une pour madame Bratkoska; je m'empresse de vous les envoyer, en vous priant au nom de mon père, d'en prendre connaissance, et de les faire parvenir à qui de droit, si cela est possible.

Je suis triste, fatigué, et pour ainsi dire désespéré; en vous seul je fonde un peu d'espérance.

Je vais partir dans huit jours pour rejoindre mon régiment en Savoie, je vous prie donc mon bon Oncle de me faire parvenir mon petit paquet, car il renferme quelques papiers qui me seront nécessaires à mon arrivée au corps.

Aussitôt que je serai un peu remis, que ma pauvre tête aura repris son aplomb, je vous écrirai une longue lettre, dans laquelle je vous donnerai quelques détails sur mon voyage qui pourront vous faire plaisir.

Je vous embrasse pour mon père et pour moi, du plus profond de mon coeur.

A. Woronicz

307 595

Annecy haute-Savoie 27 Xbre 1865.

Mon bon et généreux Oncle,

Je saisis l'occasion que vient m'offrir le 1er janvier, pour vous envoyer les souhaits les plus heureux.

Mon bon oncle, vous avez été pour moi, d'une générosité d'une bonté, qui indiquerait de ma part une grande ingratitude, si je vous oubliais.

Non mon Oncle, je ne veux et je ne dois pas surtout oublier, votre grand cœur, dans le malheur, et nous sommes malheureux, les cœurs qui se comprennent doivent se réunir

réunir

Permettez donc à un soldat, dont la devise, est honneur et Patrie, de prendre place à côté de vos plus chères affections, vous rendrez cet homme fier et heureux. La famille m'a repoussé, en avait elle le droit? Dieu jugera. Vous seule vous m'avez compris, ~~vs~~ vous m'avez ouvert franchement vos bras; que Dieu vous récompense dans la personne de coeur que vous aimez, pour le moment je ne ~~suis à même~~ puis faire, que des voeux, mais ils partent du coeur.

Soyez assez bon pour me rappeler au bon souvenir de tous vos bons amis, embrassez-les bien pour moi. Je vous embrasse, comme je vous aime, de tout mon coeur

308

Je suis avec le plus profond respect, mon bon Oncle, votre neveu et cousin, le plus reconnaissant et le plus dévoué.

A. de Łańcza Woroniecz

Lieutenant au 56e

O. S. C.

Vous m'aviez promis un petit souvenir de vous, une peinture, et de plus quelques Photographies de votre famille

A. W.

Paris le 21 Xbre 1869

Mon bon Oncle,

Il y a déjà quelques jours que mon bon père me prie de vous écrire, et si j'ai tardé c'est que je croyais que ma lettre envoyée par vos soins produirait un peu d'effet sur la famille de Mr Antoine.
Je ne sais ce qu'il arrivera ~~du~~ scandale que j'ai bonne intention de faire, mais j'en rends responsable la famille de Mr Antoine, quant à moi je crois que j'aurai rempli le devoir d'un bon fils.
Je me suis fixé comme la limite extrême de ma patience le 31 Janvier 1870, à cette époque si je n'ai pas entre les mains une réponse favorable, j'affirme employer tous les moyens pour donner une large publicité à la conduite infâme

de cœur qui après avoir dépouillé l'ainé de la famille, sont assez laches pour le laisser mourir de faim.

Je ne saurais trop le dire, j'ai une estime trop grande de moi même pour ne pas prendre l'engagement le jour où on aura assuré l'existence de mon père de ne jamais, non seulement rien demander pour moi mais encore pour rompre complètement avec toute la famille.

Ah si comme moi on pouvait se transporter près de mon père, et voir son affreuse position, non seulement on comprendrait la sévérité de mes lettres, mais on s'empresserait de faire son devoir.

Stimulez mon bon Oncle ces gens au cœur de roc et évitez à un fils de recourir à des moyens qui certes

lui semaine pénible.

Mon père vous embrasse de tout cœur, il parle toujours de vous, et la grande âme qui seule semble avoir résisté à tous ses malheurs est déchirée de voir l'abandon de tous.

Je vous embrasse de tout mon cœur

A. Woronicz.

rue de l'Université 42. Officier de tirailleurs indigènes. Paris.

Woronicz Albert 311 ~~1249~~

Merseburg le 23. 7bre 1870

Mon cher et bon Oncle,

Je suis prisonnier de guerre, c'est vous dire que mon cœur est serré et que je souffre de ne pouvoir offrir à ma patrie ma vie.
Mon père est à Paris le Gal Bystram est également à Paris aussi je suis très inquiet.
Ecrivez-moi quelques lignes j'ai besoin en ce moment d'un cœur ami.

Je vous embrasse de tout cœur

Albert Woronicz.

P.S. Si vous avez quelques livres français je me recommande à vous

A. W.

Merseburg le 28. 7bre 1870.

Mon cher et bon oncle,

Je ne sais si je serai assez heureux pour obtenir d'aller passer mon temps de captivité à Dresde, dans tous les cas je fais dès aujourd'hui la demande au Commandant de Merseburg, et comme cela peut demander beaucoup de temps pour avoir une bonne ou mauvaise réponse, je vous prie de m'envoyer quelques livres.

Mon état moral est assez mauvais je souffre de l'état de ma pauvre patrie et je souffre d'autant plus que je n'ai pas le bonheur de partager les souffrances et les dangers des miens.

Tout à vous de cœur

Albert de Woronicz.



~~1751~~ 313

Merseburg le 1r 8bre 1870.

Mon bon Oncle,

Dans le malheur la plus grande consolation de l'homme, c'est de sentir très près de lui un cœur qui sache le comprendre.

Merci donc mon cher Oncle, pour votre empressement à me répondre, pour vos lignes et surtout pour les sentiments affectueux que renferment votre lettre du 29, Dieu vous le rendra, et moi je vous en conserverai une reconnaissance éternelle.

Je n'ai toujours pas la moindre nouvelle de mon pauvre et

bon père ni du Comte
Bystronowski, pourquoi ne suis-
je tombé avec mes amis ? dans notre
courte campagne au 3e Régiment
de Tirailleurs nous avons perdu environ
cinquante Officiers et quatorze cents
S. Off. ou soldats, les chiffres énormes
affirment que le Régiment a fait son
devoir.

Je vous embrasse de tout cœur

Albert de Woronicz.



Mon bon oncle,

Je reçois à l'instant la réponse du Ministère prussien à ma demande concernant mon changement de résidence, cette réponse est défavorable.

Je n'ai rien à dire contre la dure décision de Berlin, je suis prisonnier et comme tel pendant la durée de ma captivité je dois me courber, mais j'ai le coeur navré en pensant que dans mon affreuse position je ne pourrai pas même serrer une main amie; que la volonté de Dieu soit faite, et attendons des jours plus favorables.

Si vous pouvez venir, venez, vous me rendrez bien heureux.

Je vous embrasse de tout
coeur

Albert de Woronicz.

Weissenburg le 6. 8bre 1870.

~~1203~~ 315

11. 8bre 1870 Merseburg.

Mon bon oncle,

J'ai reçu votre bonne lettre datée du 9 du courant. La situation est toujours la même pas la moindre nouvelle de Paris.

Mon moral est fortement attaqué et vous le comprendrez facilement, sachant les siens exposés aux balles

ennemies et ne pas être là —
moi homme du métier pour
les protéger, c'est une position
affreuse !...

Venez aussitôt que vous pourrez,
embrasser un véritable ami
me fera du bien.

à vous de cœur

Albert de Woronicz

Gasthof zum goldenen
arm

Ojciec kochaneczki!
w smutku wciąż
Twoim duch
byłem u Stacie[illegible]

1254 317

21/10

Mon bon Oncle,

Ma dernière lettre étant restée sans réponse, je me demande si vous êtes malade. Je vous en prie dans l'affreuse position où je suis ma seule consolation, c'est un mot venant d'un coeur franc et loyal, ne me privez pas de ce dernier bonheur. Je n'ai toujours rien de France aussi mon découragement ne fait que grandir

Dans ma captivité je passe en revue toutes les fautes commises par le gouvernement de Napoléon, seulement depuis la déclaration de guerre, et je me dis que cet homme aura un compte terrible à rendre à Dieu.

Je vous en prie si vous ne pouvez venir, quelques lignes cela mettra un peu de beaume sur mes blessures.

Je vous embrasse de tout cœur

Albert de Wolowicz

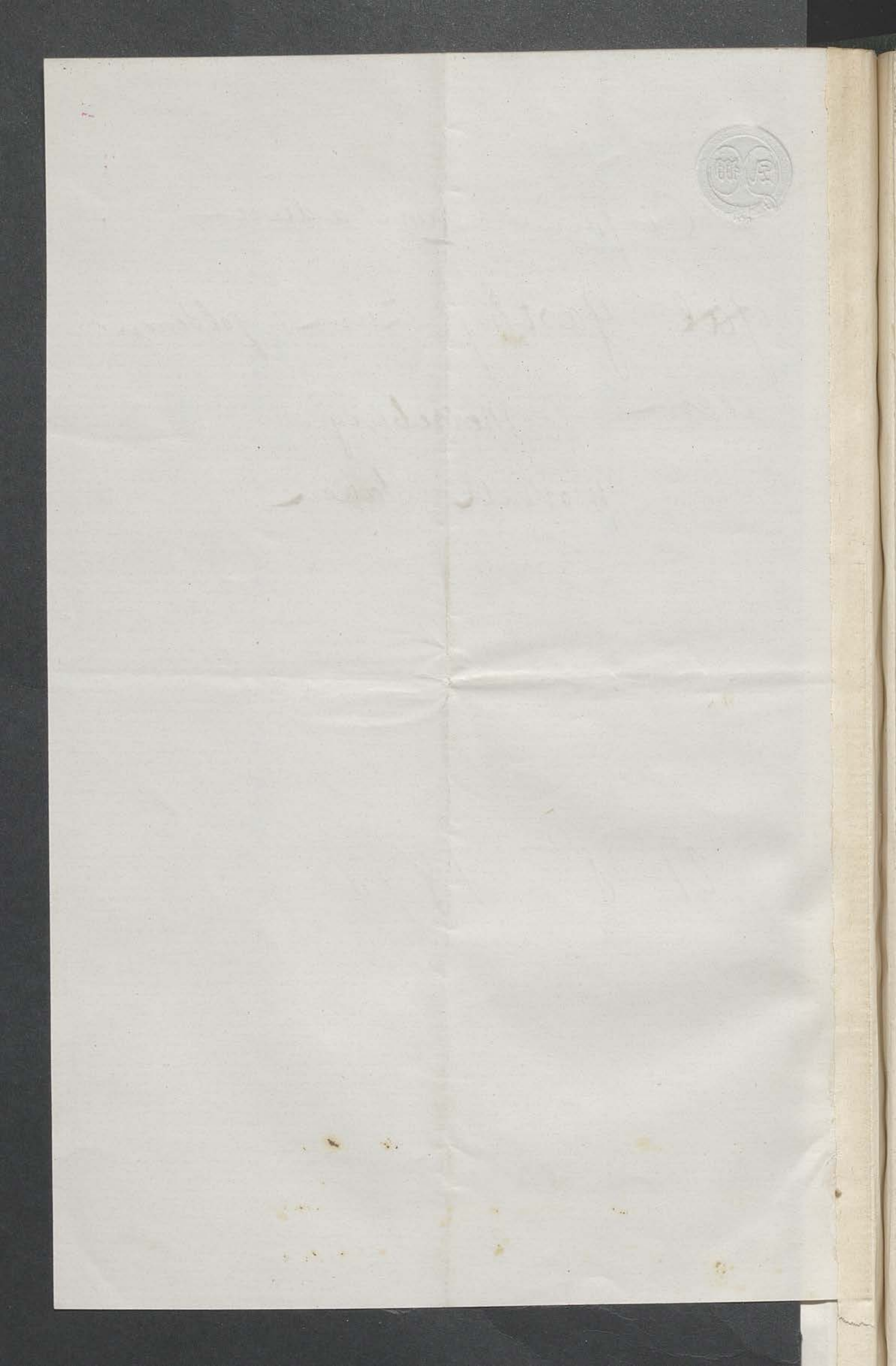
Ci-joint mon adresse

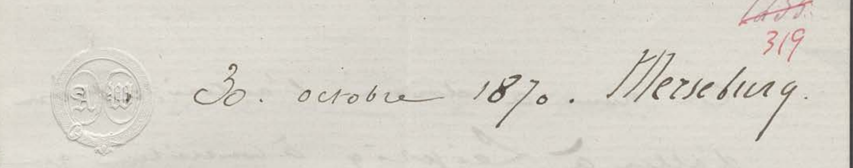
~~Gol~~ Gasthof zum goldenen

Arm Merseburg.

provintz Saxen.

21. 8bre 1870




~~1255~~
319

30. octobre 1870. Merseburg.

Mon bon Oncle,

J'ai retardé quelques jours ma réponse à votre lettre datée du 24, car j'ai été malade à la suite des nouvelles désastreuses de France. Une fatalité semble peser sur cette pauvre France, tout s'écroule comme un chateau de carton, et cette armée qui a pu lutter avec avantage avec les premières armées du monde *se trouve entièrement prisonnière*, ~~ce~~ ce fait n'a pas de précédent dans l'histoire. Ah si il reste un semblant de coeur au prisonnier de Cassel il doit être bien malheureux

On nous a donné l'autorisation d'aller à Leipzig à condition que nous serions de retour le jour même à dix h^res du soir, il faut par le chemin de fer 2^h pour aller à Leipzig ainsi en partant a 8^h je pourrais m'y trouver à dix heures, voyez si cela vous serait plus commode pour me voir que de venir jusqu'à Merseburg.
J'ai reçu une lettre de Monsieur Nemiotti, lettre aussi gracieuse et aussi franche que possible.
Monsieur Nemiotti qui m'a vu à Paris et qui est un ami de mon père m'a offert cordialement ses services, j'ai accepté car j'étais dans un assez piteux état, je vous prie quand vous le verrez de lui serrer cordialement

la main

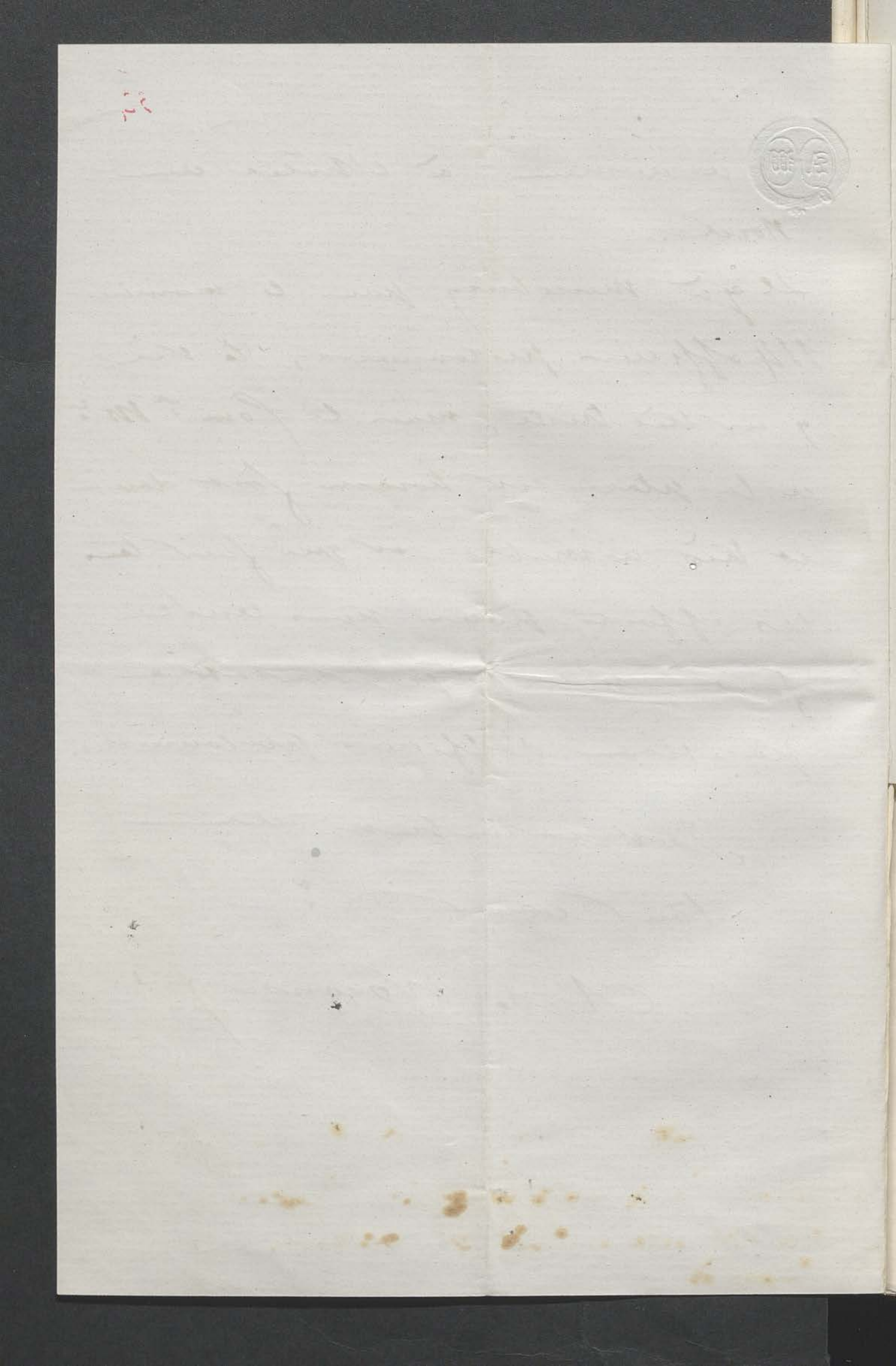
320

je demeure à l'hôtel du Nord.

Il y a Mersebourg pour le moment 114 officiers prisonniers, la vie y est très triste, mais le Comt Mr de la place est un homme fort doux et très aimable et qui fait tous les efforts pour nous rendre facile notre épouvantable position d'officiers prisonniers.

Je vous embrasse de tout coeur

A. de Woronicz.





Merseburg le 6. 11e 1870

Mon bon Oncle,

Je commence par vous remercier de votre bonne journée d'hier, elle m'a donné de la force pour supporter mon affreuse et maudite position.

J'ai trouvé
En rentrant un ordre qui interdit aux officiers
1° de quitter la ville sans une autorisation spéciale du général de Magdebourg.
2° qui prescrit aux officiers de ne pas rester dehors après 9h
c'est <u>rude</u>, mais nous ~~[illegible]~~

prisonnier et il faut

courber la tête.

Dans quelques jours vous recevrez

mon petit travail

Je vous embrasse de

tout cœur

A. de Wormicz.

Je compte sur mes livres

~~125~~/322

Merseburg le 27. 9bre 1870

Mon bon oncle,

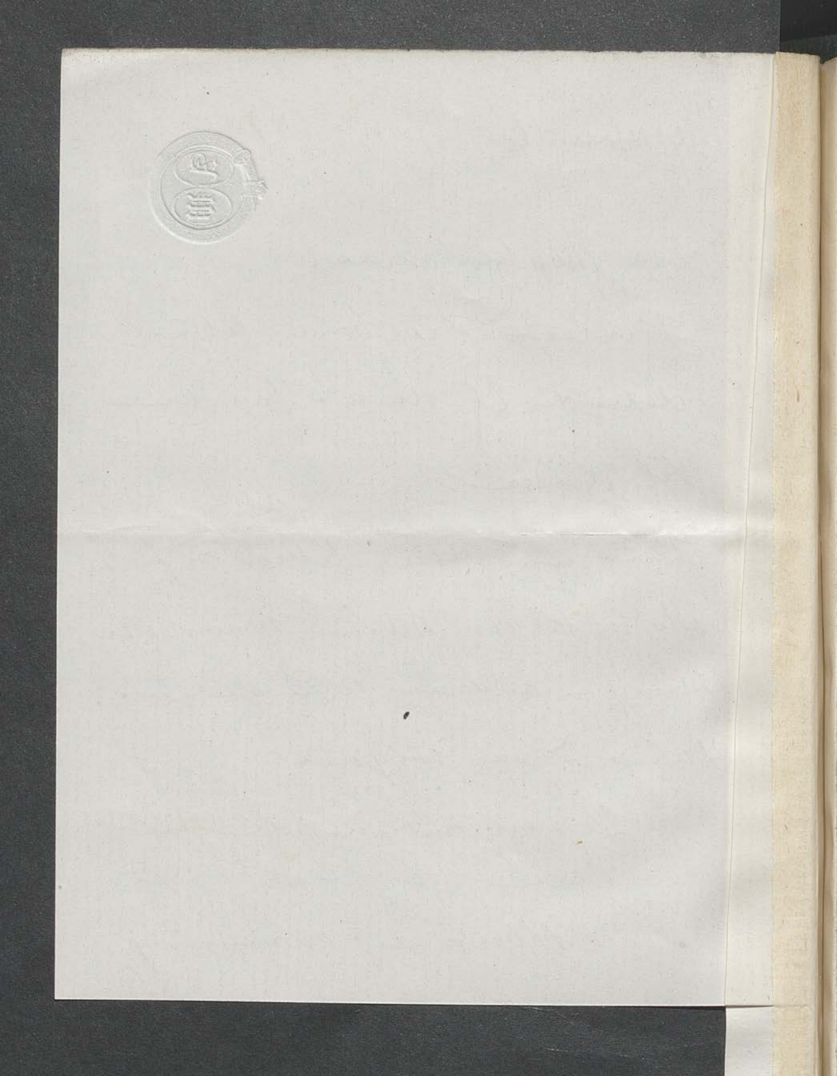
J'ai reçu votre bonne lettre datée du 25 elle m'a fait un vif plaisir.

J'ai écrit deux lettres en Pologne.

Ma santé est moins mauvaise, mais j'en ai encore pour quelques jours à me soigner.

Je vous embrasse de tout cœur

Albert de Woronicz.



323 ~~958~~

Merseburg le 2 Xbre 1870

Mon bon oncle,

Ma santé va de mieux en mieux depuis quelques jours; cependant le cœur est si cela est possible de plus en plus triste, c'est en Dieu seul que j'ai confiance pour nous sortir de cette affreuse position. On a l'audace de nous envoyer un journal le drapeau, qui

attaque très fortement notre
gouvernement actuel, et fait
une propagande pour celui
qui nous a mis où nous sommes,
il faut avoir de l'aplomb, il
faut qu'on nous croie mora-
lement tombés bien bas...
ce journal est imprimé à
Bruxelles et n'est signé par
personne.
Vous m'avez offert il y a un mois
votre bourse j'accepte actuelle-
ment car la mienne est aussi

Nos

324

bonne que possible.

Je vous embrasse de

tout cœur

A. de Wouwij

P. S. il tombe de

la neige, il fait un

froid de loup.





Merseburg le 8 Xbre 1870

Mon bon oncle,

Je vous suis très reconnaissant d'avoir répondu avec empressement à mon besoin d'argent.
Ma santé est pour le moment aussi ~~que~~ bonne que possible, j'ai repris un peu près mes habitudes, je suis donc en mesure quand j'aurai l'autorisation du gouvernement prussien de changer de résidence.
Les nouvelles de cette pauvre France sont de plus en plus mauvaises

la lutte de la nation est belle mais inégale, c'est maintenant où l'on voit combien Mr Bazaine a été coupable.

Quant à une restauration de Napoléon pour ce qui me regarde, jamais non jamais, je ne servirai sous un homme qui a perdu la France, et croyez le bien ce sentiment est partagé par la majorité de l'armée.

Je vous embrasse de tout coeur

A. de Woronz[illegible]

P. S. mes hommages;

Meersburg le 22 Xbre 1870.

1240
326

Mon bon Oncle,

J'ai été longtemps sans vous écrire et sans vous accuser réception de vos livres, c'est que depuis quelques jours ma santé est mauvaise.

Oui mon bon Oncle, j'avais fait une grosse provision de patience, mais cette provision s'épuise tous les jours. Je vois ma malheureuse patrie dans un état pitoyable, les miens sont au centre de la lutte et ne m'envoient pas la moindre nouvelle, enfin l'impossibilité où je suis de prendre part à cette sainte lutte me mine, c'est affreux, épouvantable !!!. Et des gens ont l'audace de venir nous parler de restauration Napol.... il faut que ces gens supposent l'armée sans âme et sans cœur pour croire que nous partici-perons à cet acte infâme, non vingt fois la mort plutôt que ce marché honteux.

Nos mobiles se battent comme de vieux soldats et on a là la preuve de ce que la France pouvait faire si elle n'était pas tombée sous un gouverne-ment composé d'hommes méprisables.

La question d'Orient semble prendre une tournure tragique, il ne manquerait plus que cela pour arranger

Nos affaires.

Une idée m'est venue ne ferai-je pas bien d'écrire à la famille de mon père, pour lui assurer quelques moyens de vivre ? La chose me parait d'autant plus nécessaire qu'à l'issue de la guerre il me sera de toute impossibilité d'avoir recours à des bourses étrangères comme il a été fait jusqu'à ce jour, attendu que les bourses seront momentanément un peu trop vides, et que moi même je serai pendant un an au moins mis en non-activité. Répondez-moi à ce sujet et je ferai comme vous me le direz.

Le docteur sort de chez-moi, il m'a ordonné quelques remèdes et m'a promis la guérison avant peu

Je vous embrasse de tout cœur

Albert Wor[illegible]

Paris le 14 / 1871. ~~1211~~ 327

Mon bon Oncle,

Je suis arrivé à Paris assez facilement en deux jours et deux nuits, bientôt je serai à même de vous donner quelques détails précieux sur Paris.

De mon séjour à Dresde il ne me reste que de doux souvenirs, la manière bonne et loyale dont vous m'avez traité la sympathie de nos compatriotes et surtout de la bonne tante de Mr Constantin, toutes ces raisons me feraient ~~autant~~ regretter de vous avoir quitté si je n'avais la Patrie malheureuse qui réclame tous ses enfants pour panser ses blessures.

Paris a repris beaucoup de son activité, on se couche un peu plutôt et réellement on n'en plus un mot.

Quant à la position politique ça menace de tourner au drame, la garde nationale veut rester maîtresse de ses canons et de ses fusils et le gouvernement veut arriver

a les désarmer ou au moins a désarmer les plus exaltés.

Les dégats commis par les Prussiens autour de Paris sont énormes, ils ont tout pris les gros comme les petits meubles.

Soyez assez bon pour me rappeler au bon souvenir de la tante de M. Constan et de toute la société Polonaise.

Il ne faut pas oublier ma jeune amie sa mère et sa cousine, et Madame Yale.

A bientôt les journaux demandés et les détails.

Je vous embrasse de tout coeur

Albert Woronicz.

~~1212~~ 328

Paris le 26 mars 1871

Mon bon oncle,

Vous vous dites peut-être cet ingrat ne veut donc pas m'écrire, non mon bon Oncle je ne suis pas ingrat, je n'oublierai jamais mon séjour à Dresde.

Mille bons souvenirs à la bonne Tante et à Monsieur Constantin, aussitôt ~~[illegible]~~ qu'il sera possible de le faire j'écrirai

Comme j'ai bien fait de venir à Paris! que notre pauvre ville est hideuse, l'ennemi à la porte et la révolution à l'intérieur.

Je passe mes nuits sur le pavé de la Capitale à la tête de quelques centaines de citoyens.

Je dois avoir d'ici quelques jours un bon ouvrage sur le siège de Paris, c'est avec bonheur que je vous l'enverrai.

Un bon souvenir à tous nos compatriotes.

Un souvenir à ma jeune amie à la maman à la cousine à M^r et à Mme Jules.

Je vous embrasse de tout cœur

Albert de [illegible].

329

1213

Camp de Meudon le 28. 8bre 1871.

Mon bon Oncle,

Bien des événements se sont passés depuis que j'ai quitté la bonne ville de Dresde, je dis bonne ville car grâce à vous aux bons et braves Polonais ma captivité a été douce.

Mon bon Oncle, mon cœur est peut-être plus triste que l'année dernière, car j'assiste à la décadence de ma patrie adoptive, je vois tous les bons sentiments disparaître, chaque jour; moi et la patrie après, c'est là la pensée de chaque citoyen.

Chaque prétendant au pouvoir intrigue pour le sien, et la nation assiste froidement à toutes ces luttes sans songer à l'étranger qui occupe une partie du sol; la commune est un exemple ignoble de notre égoïsme, quand je songe à cette lutte entre citoyen je frémis.

Comme vous je dis que la république seule peut nous sauver et je ne cesse de le dire à tous nos amis, soyons franchement et honnêtement républicain et la France peut encore voir un beau jour.

Ce coquin de Napoléon songe aussi à rentrer au milieu de nos ruines pour nous achever, mais il trouvera plus d'une poitrine sur son chemin, moi le premier je répondrai aux scandaleux cris de vive l'Empereur, par les suivants, Vive la France vive la République.

Ne croyez pas avoir affaire à un ingrat, je vous aime car vos sentiments sont les miens, Dieu et la Patrie c'est là votre devise, c'est également la mienne.

Dites à tous nos amis de Brescia que je parle souvent d'eux avec les prisonniers, que tous nous conservons dans notre cœur une place à ceux qui sont venus franchement à nous dans notre malheur et qu'un jour cette république que nous fondons sur nos ruines fumantes s'étendra jusqu'à eux.

Mes respects à la bonne Tante un baiser fraternel à ton digne et brave fils.

330

Enfin à toutes les bonnes personnes de la maison mille remerciements.

Je vous embrasse de tout mon cœur

Albert Wodzinski

Mon bon père est toujours malade, il vous embrasse, quant au général il me parle chaque jour de vous.

Albert.

Cloraunier Albert

~~031~~ 331

Paris 30 Xbre 1872.

Mon bon oncle,

Je ne veux pas laisser s'écouler l'année sans venir vous offrir mes souhaits pour l'année que nous allons commencer, je ne veux pas que tous les bons amis de Pasca puissent dire que j'ai oublié la franche et dévouée hospitalité de 70-71. Mon bon Oncle quoiqu'il arrive quoiqu'il advienne croyez que votre place est dans mon coeur, vous m'avez tendu la main dans des circonstances telles qu'une âme ingrate seule pourrait l'oublier. Mes souhaits bien sincères à votre bonne tante et à son digne et dévoué fils. Vous parlerai-je un peu du pays, il le faut bien mais je n'ai rien de beau à vous apprendre.

Pendant que d'un oeil avide l'A... regarde sa proie ayant encore un pied sur la poitrine que faisons-nous rien.... c'est

terrible mais c'est ainsi; cependant si nous faisons plus que rien nous nous déchirons entre nous.
Cependant un jour viendra où nous trouvant encore trop fort et surtout trop riche le T.... nous cherchera une querelle d'A..... Alors ce temps précieux perdu nous le regretterons, une fois encore nous tomberons sous la masse de nos ennemis, peut-être tomberons-nous mieux, mais nous tomberons!!!-
Vous allez trouver que la gaité n'est pas mon fort, mais que voulez-vous mon bon Oncle j'aime ma patrie adoptive et je l'aime assez pour dire la vérité.
Cette vérité je ne cesse de la répéter ici à qui veut l'entendre, espérant toujours faire ouvrir les yeux aux insensés qui s'endorment.

Tiré par les fêtes de la nouvelle année je n'ai que très peu de temps à moi, mais je ~~ne~~ veux pas fermer

sans vous envoyer mes souhaits pour l'année 1873, je souhaite que Dieu vous rende ainsi qu'à toute votre famille au centuple le bien que vous m'avez fait.

De tout coeur je vous embrasse

Ode Wormy.

Rue des Saints-Pères 30.
Paris

P. S.
Mon père vous embrasse également de tout coeur ainsi que le général.
[illegible]

Paris le 5 juillet 1874.

Mon bon Oncle,

Mon pauvre père a quitté ce monde, hier 4 juillet à 10 h. du matin.

Mon pauvre père parlait souvent de vous car vous aviez tendu la main à son fils, priez pour lui vous

qui l'aimiez et je pardonne
en ton nom à ceux qui
n'ont jamais compris cette
grande âme.

Je vous embrasse de tout
cœur

Ch. de Wolowsky.

764
354

Camp de St Maur le 16 Juillet 1871
près Paris

Mon bon Oncle,

J'ai mis un peu de temps avant de vous écrire,
1° je savais que le Général devait le faire
et vous donner tous les renseignements
dont vous aviez besoin.
2° Je ne voulais le faire qu'une fois mon
pauvre père définitivement chez lui.
Mon pauvre père repose à Montmorency
dans le tombeau préparé pour Mr le
Général Comte Bystrzonowski.
Les bienfaits du Général s'étendent
sur Mon pauvre père, même après
la mort. Le caveau occupé par
mon bon père est placé au milieu
de plusieurs Polonais, dont je pour-
rais vous donner exactement les
noms si vous voulez, car à ma première
visite je les prendrai.

Je ne vous donnerai pas la vie mon père car vous et le Général vous la connaissez au moins aussi bien que moi.

Cependant il est de mon devoir de dire qu'avec le grand cœur qu'il possédait il a bien souffert de l'abandon de la famille de son père, que Monsieur Antoine et les siens soient unis, aujourd'hui cela ne m'occupe nullement, car c'est pour la dernière fois que je parle d'eux et fidèle à la mémoire de mon bon père je ne veux jamais soulever les questions d'argent. Mais j'affirme que blessé au cœur par ~~cette~~ l'injuste indifférence de son ~~papa~~ père, il a quitté cette terre aride, mais ayant pardonné.

Il y a un homme que nous n'aurons jamais assez de temps pour aimer ~~amis~~ qui trouvera là haut la

récompense, c'est Monsieur le Général, car ta conduite vis-à-vis de mon pauvre père avant comme après la mort est admirable.

Encore un détail le 27 juin anniversaire de la naissance de mon père, nous parlions de vous, de mon séjour à Bude, alors mon bon père me dit: aime bien Monsieur Krasinski c'est le seul de la famille qui s'est souvenu du pauvre exilé.

Que mon pauvre père repose en paix et vous aimera toujours, souhaitant que Dieu ne vous éprouvera plus et donnera le bonheur à tous ceux qui vous touchent de près.

ne m'oublie pas auprès de
tous les Polonais de Dresde.
Monsieur le Général m'a prié
de vous dire de lui envoyer un
extrait de article fait par vous
sur mon pauvre père.
Tout à vous de cœur
je vous embrasse de même
C. de Wołowicz.

Courbevoie près Paris le 16 8bre 1874. ~~745~~ 336

Mon bon oncle,

J'ai mis bien du temps pour répondre à votre bonne lettre du 26 août 1874, mais que voulez-vous la mort de mon pauvre père à laquelle je ne puis encore me faire m'a entièrement absorbé.

Pauvre père mort dans l'exil, loin du sol qu'il a tant aimé, loin de ses parents, sa tombe ne voit aujourd'hui que deux personnes, le bon général, et moi, que les hommes sont ingrats et méchants !!!

Pardonnez-moi ces premières lignes, c'est qu'il est bon d'ouvrir son cœur à un ami tel que vous.

Ici tout marche lentement, les leçons ~~semblent avoir peu profité~~ terribles de 1870 semblent n'avoir rien appris à personne, la France est décidément un peuple bien singulier, grand, généreux mais d'une légèreté sans exemple.

Cependant ~~l'avenir~~ l'horizon est ~~bien~~ bien sombre, il ne faut pas être sorcier pour comprendre que de grands événements se préparent, que la France sera le théâtre de ces événements, et que pour elle et pour ceux qui souffrent, c'est une question de vie ou de mort. Je ne cesse de le dire à tous ceux avec lesquels je vis, et cependant je n'obtiens que des résultats insignifiants.

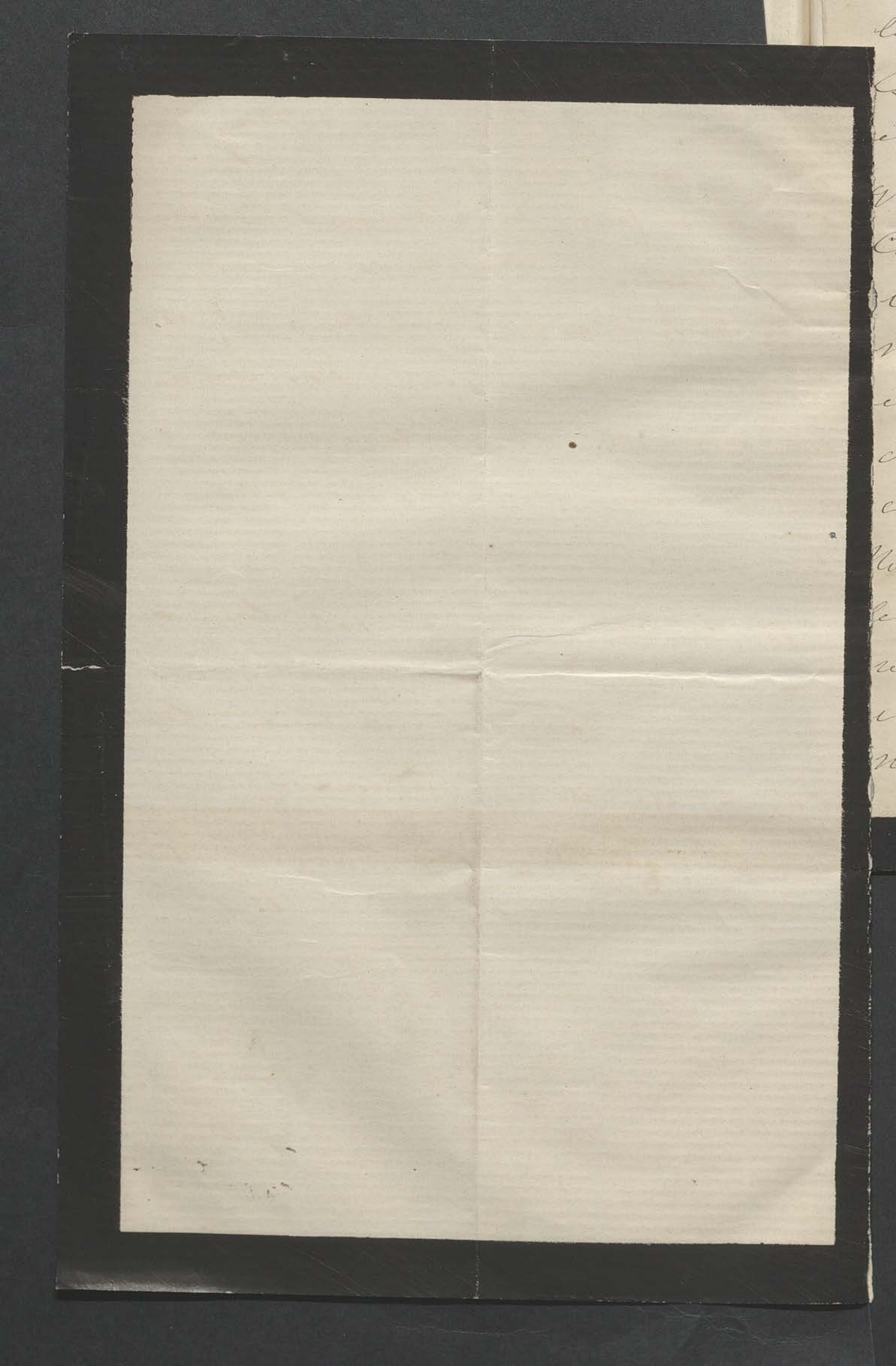
Que sont devenus tous les bons amis de Bruxelles ? Souvent il m'arrive de rencontrer ~~que~~ de pauvres officiers et soldats qui me parlent des bienfaits de nos compatriotes, cela me fait plaisir, surtout quand on me parle de Bruxelles. L'homme est ainsi fait que je viens de parler longuement de mes chagrins, et que peu s'en est fallut que je ne parle pas de vos tribulations. Car vous aussi vous avez des peines, non seulement vous devez travailler

soin de la Patrie pour vivre, mais encore ceux que vous avez laissés là-bas ne sont pas toujours heureux.

Mon pauvre Oncle je ne puis rien, mais si le cœur d'un homme reconnaissant peut dans vos douleurs vous apporter un soulagement, le mien vous est acquis pour toujours.

Mille bons souvenirs à tous nos amis de Odessa et pour vous un baiser de toute la force de mon âme

A. de [illegible]



Courbevoie près Paris
le 6 Janvier 1875.

Mon bon Oncle,

J'arriverai un peu tard pour mes souhaits du premier janvier, mais mes nombreuses occupations sont seules la cause de ce retard.

Que Dieu vous rende à vous et à ceux que vous aimez le bien que vous savez si bien faire.

Que Dieu vous donne le grand bonheur d'assister à la fin des maux qui accablent notre bonne et généreuse Pologne; c'est du profond de mon cœur que partent ces vœux.

Notre pauvre France se relève lentement, mais elle se relève; les ressources de ce grand pays sont immenses, que de belles choses un gouvernement ferme et juste pourrait faire

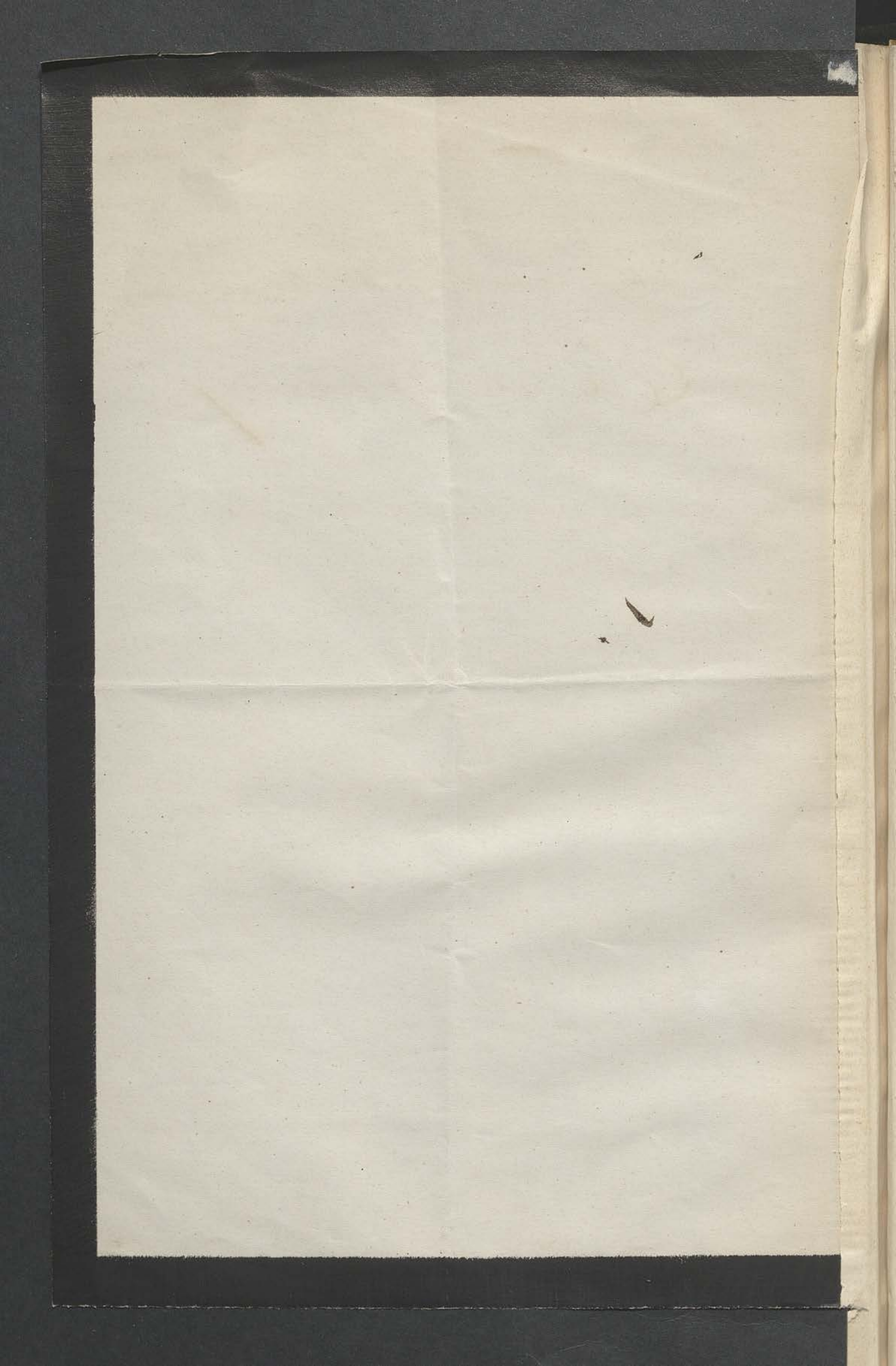
et combien l'humanité entière pourrait en tirer bon profit !! –
Enfin marchons avec confiance et surtout avec patience et Dieu aidant nous verrons encore ce rempart de la civilisation se relever et ceux qui souffrent y trouver un abri.
Je ne sais si vous avez comme nous un violent hiver, et si cela existe, je le regrette bien, car vous devez souffrir.
Soyez assez bon pour présenter mes voeux à tous nos amis de Dresde et les remercier encore de ce qu'ils ont bien voulu faire pour moi et nos malheureux soldats.
Le bon général va toujours bien et je me charge de le rappeler à votre souvenir, ie le prierai à moi pour les souhaits du nouvel an.
Mon bon oncle pensez quelquefois

339

à moi ~~que~~ car je vous aime bien.

Je vous embrasse bien fort

C. de Woronicz



GRAND HÔTEL DE BADE
30 et 32, Boul^{ard} des Italiens
et
6, RUE DU HELDER.

~~688~~
370

Paris le 28 mai 1875.

Mon bon et Cher Oncle,

Je me suis présenté chez vous pour vous embrasser et je n'ai pas été assez heureux pour vous rencontrer.

Demain il m'est de toute impossibilité de venir comme cela était convenu, si noblesse oblige, métier oblige.

Je viendrai à tout hasard Dimanche, à 1 heure mais que cela au nom du ciel ne vous dérange pas car je le comprends vous avez beaucoup à faire

Je vous embrasse de tout
cœur comme je vous aime

Votre reconnaissant et
dévoué neveu

Chaworoni

341 792/722 762

Paris rue de l'université 42.

Mon bon Oncle,

Mon séjour à Dresde en 1865 que vous m'avez rendu si doux, par vos loyaux et bons procédés, me donnent la certitude que vous frémirez lorsque je vous aurai fait le tableau de l'affreuse situation de mon bon et pauvre père.

Mon père est arrivé de Tulscha à Paris le 12 de ce mois, il ne peut plus se servir ni de ses jambes, ni de ses bras, sa vue est si faible qu'on peut la considérer comme perdue, son visage est plutôt celui d'un mort que d'un être vivant, sa position pécuniaire est nulle, il ne lui reste donc plus comme perspective

que d'aller mourir dans un hôpital.
Sa famille qui en l'abandonnant dans l'affreux pays d'où il vient, est la cause de sa position désespérée, osera-t-elle continuer son œuvre en le laissant mourir de faim ? je n'ose le croire : aussi je viens avec confiance supplier chaque membre de la famille d'abandonner un peu de son superflu pour tirer l'ainé des Woronicz de son affreuse misère.
C'est à vous mon bon Oncle dont je connais le cœur qu'il appartient dans cette circonstance pénible de prendre l'initiative et d'engager la famille à suivre votre exemple, Dieu vous en récompensera et moi je vous en garderai une reconnaissance éternelle.
Vous pourrez affirmer à ceux qui hésiteraient que le sacrifice ne sera pas de longue durée

car mon pauvre père a déjà un pied dans la tombe.
Mon bon oncle répondez aussitôt que faire se pourra car le temps presse.

Votre tout dévoué Neveu qui vous embrasse de tout cœur et qui demande les bénédictions du ciel pour votre famille en récompense de la bonne action dont vous allez être l'auteur.

Albert Woronicz officier
de Tirailleurs Algériens
Rue de l'université 42.
Paris

343 728

Elbeuf le 1er février 1876.

Mon cher et bon oncle,

J'ai bien tardé pour vous écrire car je voulais vous annoncer officiellement mon mariage la cérémonie aura lieu le 15 du mois.
Je serais bien heureux de vous y voir, mais je n'ose y compter car je vous sais non seulement très occupé mais encore souffrant, cependant si cela était possible vous me feriez un bien grand plaisir.
Autre nouvelle j'espère être nommé bientôt chef de Bataillon, j'en suis d'autant plus heureux que si jamais nous avons la guerre cela me mettra sous la main un millier d'hommes et avec cela on fait de la besogne.

Nous venons d'avoir les élections de nos sénateurs, cela s'est passé sans bruit et le résultat n'est pas mauvais. Notre pauvre France se relève douce-ment, les affaires vont aller bien. Quant à la partie militaire on la réorganise, non pour courir à de nouvelles aventures mais pour permettre à notre pauvre pays de se faire respecter. Le Général est souffrant, il a éprouvé une perte d'argent qui l'a beaucoup frappé, car c'est un homme qu'il avait tiré de la misère qui l'a indi-gnement trompé.

A propos d'argent je viens mili-tairement, c'est-à-dire franche-ment vous demander si vous pouvez m'avancer un millier de francs, je vous rendrai cette somme avec la ponctualité d'un homme d'honneur, et dans ce

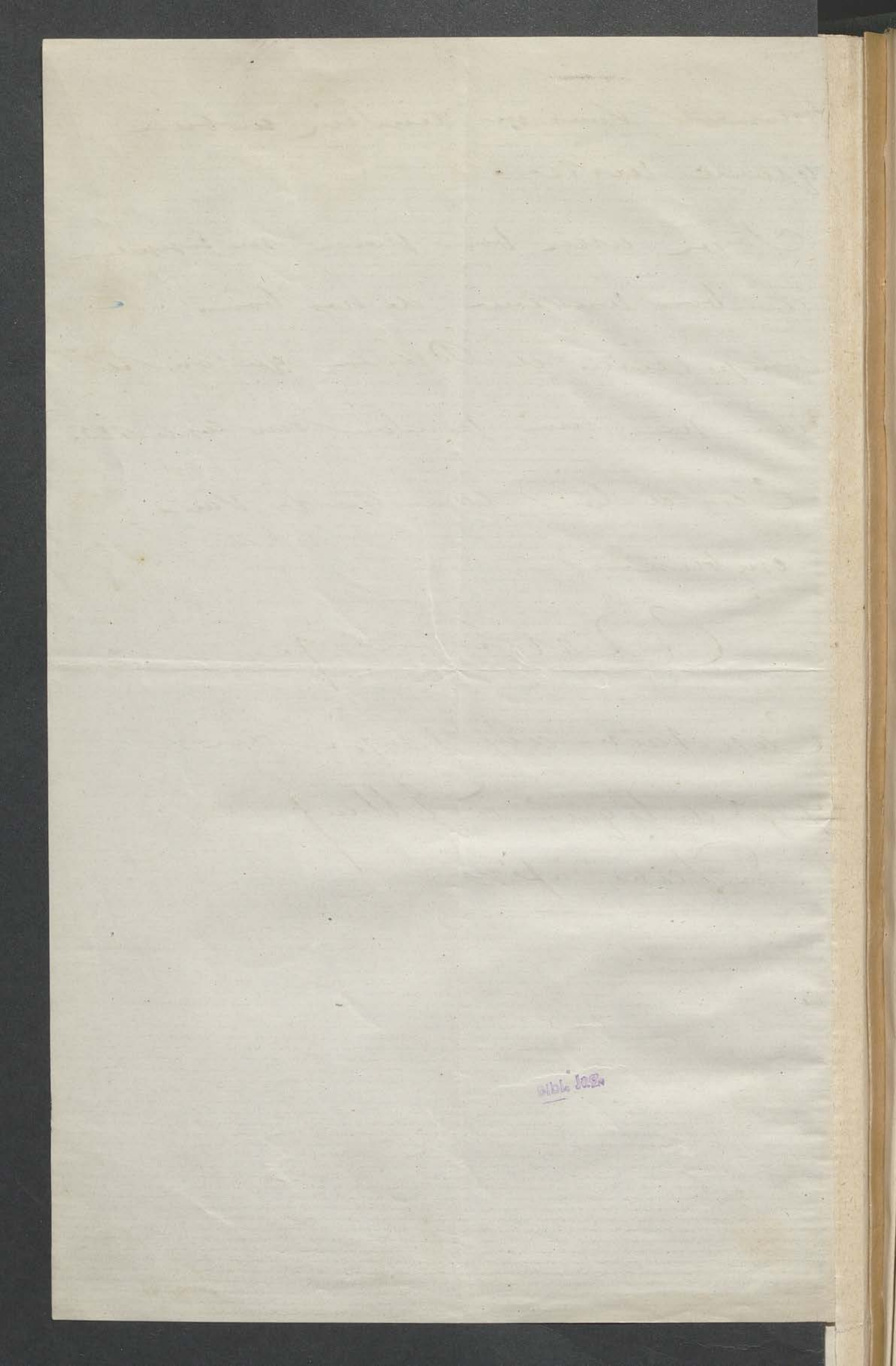
moment vous me rendriez un bien grand service.

Soyez assez bon pour me rappeler au bon souvenir de nos bons compatriotes de Breda qui ont été doux pour moi pendant ma captivité.

C'est de tout cœur que je vous embrasse

C. Antoni

Capitaine adj. Major au 74e de ligne à Elbeuf Seine inférieure



345 ~~245~~

Paris le 2 avril 1878

Mon cher oncle,

Le pauvre général a quitté cette terre, c'est pour moi un bien grand chagrin.

Le général était un homme si bon, si dévoué à la cause Polonaise, sa dernière pensée a été pour la Patrie, où c'est une grande perte pour la Pologne.

Bien des manuscrits importants sont restés sans destination, car Melle Camille n'a encore rien trouvé sur les dernières volontés de son frère et comme elle a l'intention d'envoyer tous les livres, manuscrits et souvenirs à Krakovie, peut-être pourriez-vous sauver de l'abandon des papiers qui sont la propriété de l'Histoire.

348

Si vous avez l'intention d'écrire un mot sur celui a guidé mes premiers pas je suis entièrement à votre disposition, car j'ai une correspondance avec le général depuis <u>trente ans</u>

Que Dieu vous donne la force et la santé.

Je vous embrasse de tout coeur

A. Voronin

Woronicz Antoni

347/383

Woronicz Antoni b.

Do najdroższego Szefa
męża swojej Zosi

Święte były by twe uczu=
cia poznając dnie twe
serce, bez zagroda
Rodziny naszej Francuz=
kiej wyrokiem Boskim
ogłoszony. Zagrabowanie
francuskiej do cołym
rozwojem, a zagrob obliczo
ko Warszawski opóźniony,
bo do 1868 r dojrzeje
i co do nogi zagubieni
jesteśmy

siostry niemolejąc Ci
tej zagadki – dotknięta
zagubiona dziko
rodzina jego bezwolny
tka, a jam z nim poszła
łem – i zginęliśmy zo-
stało przy życie –
żonie najdroższej mojej
swej dzieciom uczciwym
nieprzerwanie we
zagadce na całą rodzi-
nę – nadbytu bez

348

pierwszego dozorcy Prawa
tyszkiey aby razem

Ginę

z Jlem Obbdziuka Warszaw

skiey —

Woronicz [illegible] Woronicz 25° apr 1876 – [illegible]
[illegible] 349

Najdroższy Radziwiłłu, [illegible] się odbie-
rając twój list, a szczególnie iż
to odpowiedź na twój list bra=
terski chrześcijański, list twój
do mnie w 1866 w czasie cho-
robliwej mojej kilkoletniej
niemocy, odpisuję ci w lat
10 – Ty w lat 10 – potrzebuję
ci podziękować za twoje serce
i współczucie, które mi oka=
załeś w twym ostatnim liście
Wśród tych dziesięciu lat
najsmutniejszych niedoli, gdy
kto z śmiertelnych podobnie po-
bywał, cierpiałem z [illegible]
choroby, bo [illegible], a [illegible]
bólami [illegible] [illegible] bo więcej
a okropną [illegible] (wszyscy się dziwią) do=
piero wiem, iż (boleśniej) [illegible]
[illegible] przeprowadzeniu sobie
[illegible] boleśniejsze przejścia
i moim [illegible] raz w tobie w mojej
bo [illegible] [illegible] i [illegible] na
stary [illegible] [illegible] kraju – od czasu
serce [illegible] mego za [illegible] bo=
[illegible] [illegible] bo [illegible]
za [illegible] [illegible] boleję [illegible] 10 lat [illegible]
[illegible] boleść wszędzie podwójnie, bo
[illegible] cierpię – cierpię [illegible] od lat
[illegible] ludzkiej, od [illegible]

czym może nie ludzi ale nakazał
ludzi - ludzi pewne, nie spotykają
ich też - Ludzie do których zbliżono
też w czasie Niemocy mojej, tak
tym zawiedziono, bo była tej
okropna i miły przeszłości że
podpisywali niby z życzliwości
o podobno z interesu, a niektórzy
niemiłosierdzie zawołani [illegible]
lesny, i do ja do Niemocnik
odgodzono domo [illegible] też, i to
było [illegible] symptomatem mej
[illegible] nowego [illegible]
ostatniego życia, bo [illegible] tam
o [illegible] podobnie zamówka
o [illegible] zostało [illegible] Boże [illegible]
a [illegible] i nowej całki pawró=
zawiedzione [illegible] szczęście [illegible]
i tam [illegible] niemocy [illegible] zgubie
zawodach kiedyś nie [illegible] niewie=
[illegible] pisze - ogromne świat do no
rozbójni - Misterium Sue, a
[illegible] tylko pióro, swego [illegible]
niezgodne swego [illegible] nawet niezgodne
lenty [illegible] [illegible] o ludzkiej
[illegible] i [illegible] ludzkiej świat, bo
i [illegible] [illegible] nikt lepiej od=
[illegible] [illegible] [illegible] ludzkiej
siebie [illegible] [illegible] świata

mówię ci niebowiem tego - a jeśliby był
nich podejrzewając o chorobliwe bredzenie
teraz tego (cz tak miasto gdzie
gdzie bo pewno [illegible] nie wpędzie
spotrzeżność [illegible] podobno
a mają w [illegible] znowu tego
[illegible] opisem pomiotowanie
świat - w dołach z ogromnie
może na wschodzi może z lepszym
o miejscu uchronię przebytek
błogosławi o portowe - pewnie
tej podzłoże napisałam ubiorniki
zawiniątko sportową i wesele na
pe - by dowiedział iż rozwpo[...] sieteu
niemożności się odwiedzi i lub
więcej a gdy wróciłeś do 27 N=
nad Elbą raz napisze do mnie
a w tem czas oświadczy twoim
listem, może odwoływać wyjś=
ście do po tobie o noc, ciepły
do [illegible] niedoli, który mnie
tam - nazwać pora podawać
spodobnych wrócz więcej w ice
co obiecuje nie - te jakiejś
ciałko mój wydzina się po-
treaniający, [illegible] dopatruję
się w ogrodzie i nie przewiadamiaj
Swoda mego ś.p. Piotra [illegible]
Barwnickiego - o pierwej [illegible] Smolewskiego

lu mieitety dotrzegani na[illegible]
Czwartek tylko tegnał — bo Zob[illegible]
ko wesołe nie przyjm, a Matka
przeczekaniu kiedy panowie [illegible]
lecz jeszcze z tych powiesz [illegible]
tu jaka zna [illegible] będzie
[illegible] przyjmie już więcej jak
zoła, a nie może zdaniem [illegible]
na dowód że przeczekania
a [illegible] poznana a co więcej niekiedy
[illegible] bo potem ową z [illegible]
[illegible] dostaje raz i [illegible]
wolna przez [illegible] wiele [illegible]
zmiej [illegible] potem westchnienie
[illegible] tylko w jest wiele
powiedz jako moj [illegible] nie
bo [illegible] jak który odrobinie
[illegible] majątku mocy, ale zdobyte
wielkie [illegible] o powinnienem być
nie mogę [illegible] ob noty [illegible]
bo być niby tak ob [illegible]
[illegible] wyrazy nie [illegible]
[illegible] po przez nie [illegible] znać
[illegible] może [illegible] nas [illegible]
[illegible] trzeba nie [illegible]
[illegible] na nowo
[illegible] pisma [illegible] tu
a [illegible] ten a nawet wypada
[illegible] [illegible] [illegible]

W Toruniu Antoni

351
1558

D. 3 Października 1871
Promontyn

Kochany Józefie dziwisz się
może iż gdy kraj składa powin-
szowanie z powodu twego Ju-
bileuszu literackiego i cieszy
się za tak wielkie zasługi
w piśmiennictwie naszem, ja
i moi przyjaciele z powodu
majątkowym nie odwie-
dzamy się [illegible] Jubilacie a
tylko listownie w kilku wyrazach
przesyłamy ci powinszowa-
nie i [illegible] zato obszer-
nie po tak uroczystym Jubileuszu
znalazł czas odwiedzić Warsza-
wę, jeden z synów
może [illegible] na tę chwi-
lę [illegible] przybyć [illegible] nas
moich warszawiaków i [illegible] pole-
cić do
wszystkich uprzejmości się
nas twoj pamięci

i serca najprzywiązańszy
brat Alex

Woronicz Janusz

~~596~~
352

X Galatz d. 20. Czerwca 1865.

Wielce szacowny i drogi Bracie

Pismo Twoje z z. roku w dzień Zmartwychwstania pisane zapowiadało mi stały piśmienny stosunek, wielce ono mnie ucieszyło, na którego zaraz pewnym zostałem zamierzeniem. W prawdzie ja pierwszy czekałem bez odpowiedzi, z powodu że w owym pamiętnym a bolesnym perjodzie czasu, spodziewałem się opuścić te okolice, i czekałem ziszczenia się tej nadziei, by Wam o zmianie stanowiska mego donieść. Inaczej się stało spełzły nadzieje i widoki. Wtedy pisałem do Was ale już z waszej strony słowo pociechy mnie nie doszło, myślałem żeś Drezno opuścił. Tymczasem Syn mój z którego serdecznym przyjęciem równie serdecznie dziękuję, dał ci o mnie wiadomość i o mnie słowo w Dreźnie pobyciu upewnił mnie o [illegible] Waszego serca i do Waszej korespondencji wpraszam. Chcę korzystać z pewnej okazji więc krótko pisać.

Woyciech mój pojechał do Stryja, dawno pragnąłem tam go posłać, nie było potemu możności, a gdy się ta pojawiła, nie było czasu mnie w porę o tem zawiadomić, wszystko mu [illegible] się nie tak, jakbym to życzył sobie, Woyciech jest

już

Już zapewne namyśliłem, nie mówiąc o braku dowodów ani
i do wyjaśnień bezpośrednich, których od Antoniego nie żądać
nie mam możności. Jednak cierpiałbym wiele gdyby myśl moja
Wszystkich źle zrozumianą źle tłumaczoną być miała.
Dlatego w całem zaufaniu wyjaśniam Ci myśl moją, abyś
razem był mym tłumaczem.

Przedewszystkiem Syn mój, dziś już jako
Syn mój prawnie uznany, powinien z całem uszanowaniem
do Stryja i Ciotek, aby ich pozyskać i u nich miłość zasłużyć.
Jako starszy Syn Janusza, dziedziczy prawa jakie Ojciec dzierżyć
mogą - ale nic więcej. Czy zaś ja Ojciec Janusz mam jakie prawa
majątkowe, to Wy wszyscy Rodzeństwo oceniacie, a jakie to
oceniacie bądź, ja zapewne i syn mój przyjmiemy. Niepodo-
bieństwo tu w szczegóły wchodzić, powiem tylko ogólnie że
odebrałbym w 1856r od Antoniego summę do 100 tysięcy złp.
która mnie w części skradziona, w części zjadłam, nie myślałem
wcale innych pretensyj formułować. Od 1856r. sam
Antoni z [illegible] [illegible] papieru pisał że mi przeznacza
część kapitału który był u Ś.p. Laury Turnowskiej, i summy
kilkunastu tysięcy u Bauzemera, cały razem wynosiło
70 do 80 tysięcy złp. Ile wiem obie sumy Antoni odebrał,
Jeżeli reszta dziś w tych granicach zapewnia te mienie

mienie

Synowi, który mnie serce sumienne oprało i duszy, bo uczynił trzydzieści wyrzekania jako Bogu winienem; dla siebie wymawiałem prawa miłości. Wsz Rodzeństwo czyim całujemi też sprawy.

Oto kochany Bracie rodzinnie myśl, w skutek której Wojciech wyjechał, chcący otem zupełnie Antoniego, i objaśnić Wojciecha. Rozstałem się z Bożym i waszym. Chcący mi dać odpowiedzi czy mnie zrozumiał i czy rzeczy bez mym słowa namiarem i uczynkiem. Adres mój - Tultcha Bas Danube (Turquie) au Consulat de France.

Ściskam Cię serdecznie

przywiązany Brat

Janusz Woroniecki



Tulcza (Bas Danube, Turquie)
9° Września 1845 r.

Wielce Szacowny i wielce mi drogi Bracie

List Wasz z daty 11° Lipca b. r. w odpowiedzi na moie pismo, odebrałem i za serdeczność tych wyrazów równie serdecznie dziękuię. Wasza dla mnie życzliwość i pewne lubo niezasłużone uważenie, jest mi chlubą i pociechą ostatnich dni moich; bo iuż li szczere a dobre chęci moie, życzliwość Waszmana karb zasługi mi kładzie, jakże mam uczcić Was, których pisma i prace stanowią nie lada klejnot narodowej litteratury, którego obywatelskie cnoty całemu pokoleniu za wzór służą.

Przebacz mi tę moią mimowolną otwartość, ale coraz nasercu i myśli tego w sobie zachować nieumiem, musiałem kiedyś raz się wygadać z tem co długie lata czuię.

Od dwoch blizko miesięcy bawi tu przy mnie Woyciech i jutro niestety odjeżdża; co ile doznawałem rozkoszy, ciesząc się iego przytomnością

Mons: I Kraszewski.

otyle

o tyle boleśniejszem jest rozstanie się; znacie Wojciecha jaki jest przylepka; łatwo więc pojmiecie jakeśmy obydwa do siebie przylgnęli i jak nam ciężko dziś rozstawać się. Wszawielkaż i serdeczną wględność dla mego syna, jest wielki uktado- wanie długu wdzięczności.

Przesyłam Wam list do Antoniego i do Pani Bratkowskiej - posyłam je otwarte, abyście chcieli je przeczytać, i aby więcej było łatwości w przesłaniu. Pozwólcie tym Was uczynić pośredni- kiem i pełnomocnym przy moim synu P. Antonim

w sprawie Rodzeństwa, oprócz innych względów, jakie mi każą szukać pośrednictwa waszego, jest i ten że bezpośredni stosunek jest dziś niepodobnym.

Z listu mego do P. Antoniego widzieć będziecie że dwojakiej natury są natury mego żądania. Pierwsze moje osobiste, a to jest aby P. Antoni kompletując część moją zapewnił to dopełnienie Wojciechowi - od tego zależy spokojność mej duszy.

355

Drugie żądanie jest wychodzi od Woycickiego on przedewszystkiem pragnie aby mój brat zapewnił mi środek jakkolwiek skromny utrzymania, bo już nie mam siły za pracowania; a to tak dalece, że te małe fundusze przy Konsulacie będę musiał zwrócić, bo już nie jestem w stanie im wystarczyć.

Oba te żądania nie dadzą się może potem razem traktować, trzeba wybrać, którem dać ~~pier~~ pierwszeństwo; czego pełnomocnym sędzią chciałbym Was mieć. Niepodobnem jest w jednym liście objąć cały przedmiot który nas zajmuje. Przeto coby Wam niewyraźnem było racz nie powiedzieć a objaśnię, tym czasem proszę ufacie mnie z braterskiem przywiązaniem

JWoroniecki

Worontsoff (?)

68
358

Le 14/26 Mars Drawolyn

75.

Cher Monsieur Joseph, Je vous rends mille grâces de me donner des détails sur le pauvre frère James, le cœur saigne à les lire, quand nous nous trouvons nous-même dans une position, que nous avons la plus grande peine à suffir à notre entretient — Mon frère qui m'est venu momentanément en aide, présentement s'est lavé les mains de nos affaires, car il a aussi celles de son gendre Czacki, qui ont besoin de sa participation — C'est donc moi-même qui suis obligée de suffir à des affaires extrêmement délabrées, ainsi qu'à toute ma famille, je ne suis même pas en

état de songer à une cure pour mon Mari malade, qui en a bien besoin — Quelle douleur pour moi ! donc, cher Monsieur Joseph, ce que vous pourrez, faites-le pour le pauvre frère, et aussitôt que je serai un peu mieux dans mes affaires, je m'empresserai d'ajouter tout ce que je pourrai — croyez que je souffre beaucoup de ne pouvoir le faire en ce moment —

Agréez, cher Monsieur Joseph, l'expression des sentimens distingués que vous porte

L. Woronier

Woronicz Marija

~~1248~~
357

61/2

Mon oncle,

Je prends la liberté de vous adresser une lettre et me rappeler à votre aimable souvenir. Je sais que vous êtes en voie de communications avec Mr Albert et qu'il vous serait facile de lui faire entendre que la famille de mon oncle James c'est à dire mon père et mes tantes ne peuvent envoyer aucun secours à mon oncle James, tellement, la crise sociale et financière nous donne tort. Après beaucoup de demandes à droites et à gauches je reçois une lettre, qui m'annonce, comme quoi

mon oncle James est à Paris, perclus et dans la dernière misère.
En ma qualité de nièce, le cœur et l'honneur m'engage à vous dire ce que je sais de cette malheureuse existence, le cœur filial de Mr Albert qu'en dit-il, c'est la demande que je me fais, lui officier français, dans un pays, où les malheureux sont secondés, où la jeunesse est encouragée, dans un travail honnête?
J'aimerai lui dire ou plus tôt ~~que~~ savoir les sentiments trop amers, que ~~ces~~ malheureux oncle me fait naître lui parviennent et soient l'interprète de toute la famille de mon oncle, qu'il lui disent que si la for-

358

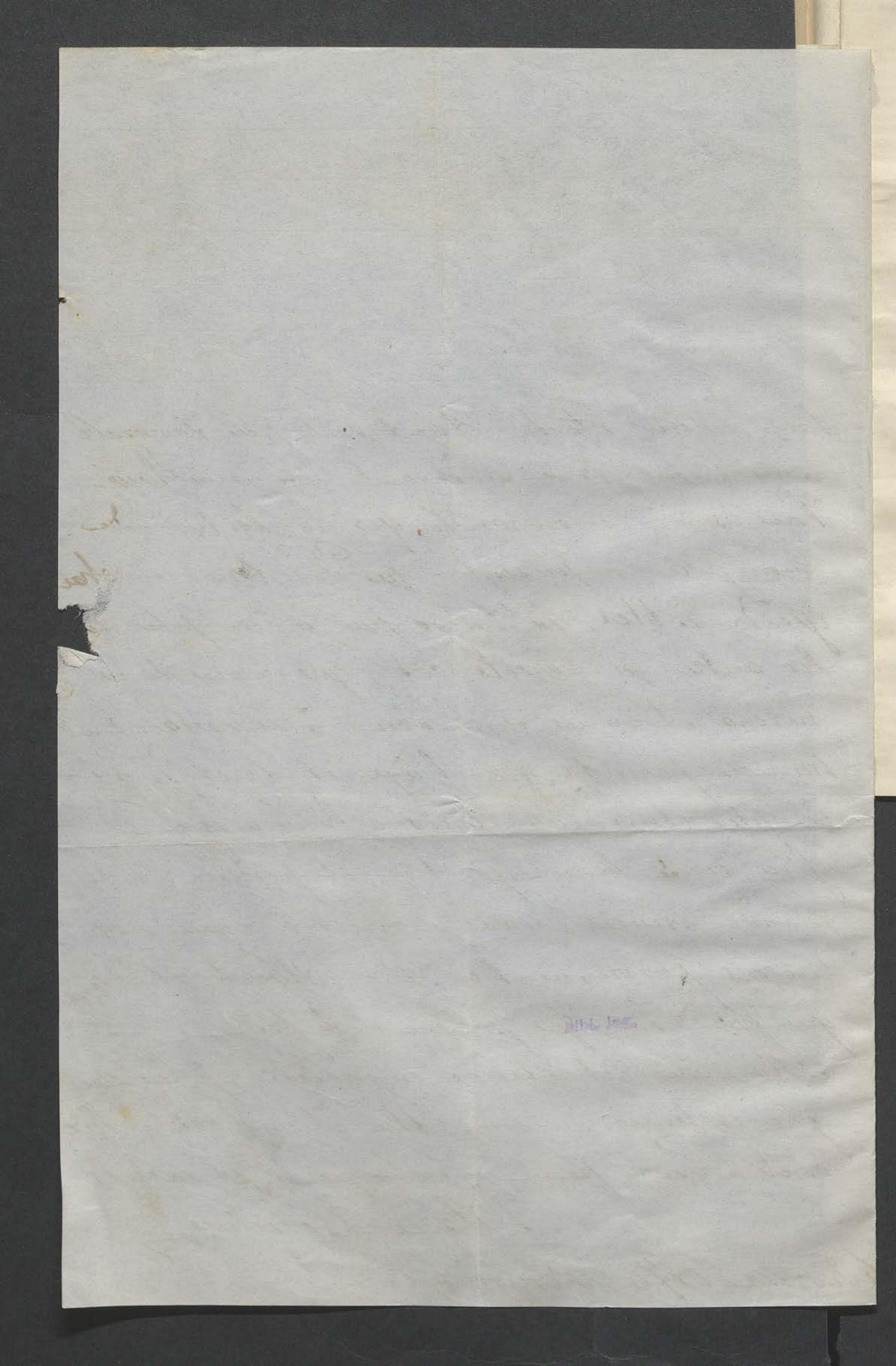
tune nous était tant soit peu favorable nous irions tous au devant du malheur. Vous savez mon oncle, que la fortune de mon père ne présente que des terres surchargés de dettes, qu'il n'y a pas à compter sur les autres en pareils cas, que nous tous neveus et nièces nous avons à soigner de malheureus parents, que l'âge et tant de mécomptes tiennent cloués à la maison.

J'ai écrit beaucoup trop, et je vous en demande excuses, mais je tiens à ce que nos raisons parviennent à Mr Albert. et ce n'est que par Vous que je puis le faire. —

Ma mère est retenue en malade, je lui épargne la teneur de ma lettre et me borne cher oncle à vous passer mes respects et saluts

Marie Vorrnier

6 Février 1870 Prawntyn —



Voronior Moruzzi

~~1210~~
359

Cher Oncle,

Pendant l'absence de ma mère j'ai reçu une lettre de Mr. Albert qui demande une réponse immédiate. — Mr. Albert parait ignorer, que son père a touché son patrimoine et veut revendiquer des sommes. Je veux bien croire qu'il n'est pas au courant de notre position de fortune il lui parait que nous sommes des richards à ses dépens, c'est une facheuse croyance que j'aimerai a lui faire passer, avant la réalisation de ses projets de voyage pour St Petersbourg. — Quelles étaient les arrangements de familles pour faciliter les payes Vous pouvez le lui dire, qu'elles ont été les désappointements je suppose aussi, mais tous les malheurs qui sont venus, nous trouver depuis la révolution, la maladie de mon père une pernicieuse administration, une dette du gouvernement, des dettes privées qui

présentent en un mot la valeur de la fortune ? En face de la crise financière Vous savez ce que produisent les terres aujourd'hui dans notre pays ! Le patrimoine de mon père représenté par 30,000 f a disparu pour ses vieux jours, nous redoublons de travaille de peine pour assurer la plus simple exsistance a nos parents. Votre lettre datée de Juillet nous annonçant, la position de mon oncle est restée sans suites ~~jusque~~ aujourd'hui pour cause du manque, mes paroles peuvent être attestées par les Vôtres dans le pays. —
Je crois en avoir dit assez, mon oncle pour Vous engager d'éclaircir une affaire de famille, qui peut jeter momentanément du trouble dans notre famille ainsi que dans la votre, du reste j'en appele a Votre conscience et à Votre coeur,

ma famille absente pour le moment, Vous
en sera reconnaissante, ainsi que mon pauvre
oncle J. car il nous sera plus facile de lui envoyer
notre dénier, mais nous ne sommes pas les
seuls! Je suppose que Vous vous entendez
un crédit ouvert chez mon oncle, les Votres peu
vent Vous en dire plus que ma lettre
Tout ce que j'énumère, je crois de voir le faire
pour prévenir ce que Mr Albert appelle
l'escandale.
Veuillez croire qu'un sentiment frater
nel m'a engagé de Vous adresser cette lettre
ainsi qu'une semblable à Mr Albert, en
outre un sentiment de respect pour Vous
m'engage à Vous confier cette misentendue
de famille qu'il faut éclaircir. —

Votre très dévouée nièce

. . . Marie Worv.

le $\frac{10}{22}$ Janvier 1871.

